

„Powtórka przed...”

Instytut Historii
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Poznaniu

„Powtórka przed...”

XII Spotkania z historią
dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych
24–25 września oraz 26–27 września 2018 r.

*

Informator Instytutu Historii UAM

Redakcja
Józef Dobosz i Danuta Konieczka-Śliwińska



Poznań 2018

© Copyright by Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
Instytut Historii UAM, Poznań 2018

Recenzent: prof. US dr hab. Małgorzata Machalek

Redakcja: Wioletta Sytek

Projekt okładki: Piotr Namiota

Skład: Małgorzata Nowacka

ISBN 978-83-65663-69-6

Instytut Historii UAM
ul. Umultowska 89 D
61-614 Poznań
tel. 61 829 14 64
e-mail: history@amu.edu.pl
www.historia.amu.edu.pl

Druk
Zakład Graficzny UAM
ul. Wieniawskiego 1
61-712 Poznań

Spis treści

<i>Wprowadzenie</i> (Józef Dobosz, Danuta Konieczka-Śliwińska)	7
<i>„Powtórka przed...” XII Spotkania z historią dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Program ramowy</i>	11

Wykłady

Katarzyna Balbuza, <i>Udaremnienie walki o niezależność Żydów od dominacji rzymskiej w prowincji Judei w I wieku po Chr.</i> <i>Aspekty ideologiczne – zarys problemu</i>	17
Józef Dobosz, <i>Uwagi o polskim rozbiciu dzielnicowym</i>	33
Michał Zwierzykowski, <i>Czy w Rzeczypospolitej szlacheckiej obawiano się groźby utraty niepodległości? Kilka uwag o historii pojęcia „niepodległość” w epoce przedrozbiorowej</i>	45
Rafał Dobek, <i>Wielkie zrywy niepodległościowe początku XIX wieku</i>	57
Piotr Okulewicz, <i>„Bo ni z tego, ni z owego mamy Polskę na pierwszego” – pierwsze miesiące życia odrodzonego państwa polskiego</i>	75

Warsztaty

Mariusz Menz, <i>Konstytucja marcowa i kwietniowa – dwie ustrojowe wizje państwa</i>	93
Danuta Konieczka-Śliwińska, <i>Nowe nurty badań w polskiej dydaktyce historii</i>	105
Justyna Żarczyńska, <i>Edukacyjna wartość zbiorów Muzeum Historii Miasta Poznania</i>	119
Elżbieta Mania, <i>Setna rocznica odzyskanej wolności w perspektywie działalności edukacyjnej Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu</i>	127
Konspekty warsztatów	
Marta Kalisz-Zielińska, <i>Od fascynacji starożytnościami po samodzielną dyscyplinę naukową – początki archeologii</i>	135
Radosław Tarasewicz, <i>Walka o wolną Babilonię w VII wieku przed Chrystusem</i>	136

Anna Tatarkiewicz, <i>Towar rodzimy czy importowany? Czym handlowano na rzymskich targowiskach i w sklepach i co najczęściej kupowali Rzymianie. Wybrane zagadnienia</i>	139
Roman Deiksler, „Widzisz te potężne budowle? Nie zostanie tu kamień na kamieniu, który by nie był zwalony” (Mk 13,2). <i>Próba oszukania przeznaczenia przez Żydów w walce z Rzymianami w I wieku po Chr.</i>	141
Anna Kotłowska, <i>Ideal kobiecości w Bizancjum</i>	142
Łukasz Różycki, <i>Słowianie i Awarowie na Bałkanach w świetle rzymskich źródeł</i>	143
Małgorzata Delimata-Proch, „{...} w bólu będziesz rodziła dzieci”, czyli o ciąży, porodzie i połogu w Polsce do XVI wieku ..	144
Aleksandra Losik-Sidorska, <i>Słów kilka o sztuce dobrego umierania</i>	146
Agnieszka Jakuboszczak, <i>Rewolucja francuska szansą na „niepodległość” kobiet w końcu XVIII wieku</i>	147
Marcin Graban, <i>Amerykańska droga do niepodległości</i>	148
Magdalena Biniś-Szkopek, <i>Jak nauczyć się języka tureckiego w siedem tygodni? (XIX-wieczna opowieść o zapomnianym udziale Polek w wojnie krymskiej)</i>	149
Lucyna Błażejczyk-Majka, <i>Hipolit Cegielski: humanista w świecie businessu</i>	151
Anita Napierała, <i>Organizacje kobiece w walce o niepodległość na ziemiach polskich w latach 1913–1918</i>	152
Magdalena Heruday-Kielczewska, <i>I wojna światowa widziana z bliska</i>	154
Izabella Kopczyńska, <i>„Rozczochrane feministki” – historia poznańskich działaczek w walce o niepodległość</i>	155
Regina Pacanowska, <i>W stulecie niepodległości. Rzecz o firmach, znakach towarowych i markach II Rzeczypospolitej</i>	157
Karol Kościelniak, <i>O „wolność i niepodległość” na kontynencie afrykańskim. Charakterystyka działań militarnych w Kenii, Algierii i Kongu po II wojnie światowej</i>	158
Jan Miłosz, <i>Wieżnia w okresie stalinowskim w Wielkopolsce</i>	159
Anna Idzikowska-Czubaj, <i>Kultura młodzieżowa w PRL</i>	161
Tomasz Bazylewicz, <i>Historia zamknięta w kadrach: rola kultury popularnej w kształtowaniu polityki historycznej</i>	162
Maciej Dorna, <i>Fotografia i historia</i>	164
<i>Informator Instytutu Historii UAM (opracowała Agnieszka Jakuboszczak)</i>	165

Wprowadzenie

Przekazujemy na Państwa ręce kolejny (już dwunasty!) tom „Powtórki przed...” *Spotkań z historią dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych*, przygotowany wspólnie przez Instytut Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i poznański oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego. Rok 2018, w którym odbywa się nasz cykl zajęć otwartych dla uczniów wielkopolskich szkół, jest rokiem pod znakiem wielu ważnych tak dla Wielkopolan, jak i w wymiarze ogólnopolskim rocznic, a nie tak dawno wybrzmiały przecież echa obchodów 1050. rocznicy chrztu Mieszka I. Również 1000 lat temu Bolesław Chrobry zawierał z cesarzem Henrykiem II, kończący wieloletnie wojny polsko-niemieckie, pokój w Budziszynie. Zaraz po tym wydarzeniu polski władca wyprawił się na wschód, zajmując przejściowo Kijów i w drodze powrotnej przyłączył do swego władztwa Grody Czerwieńskie. Istotniejsze jednak wydają się wydarzenia z naszej historii, do których doszło 900 lat po historycznych dokonaniach pierwszego z wielkich Bolesławów. Po 123 latach niewoli, po „wielkiej wojnie”, na arenie dziejowej jesienią 1918 roku pojawiła się niepodległa

Rzeczpospolita. To niewątpliwie jedno z najdonioślejszych wydarzeń w polskich dziejach rozpoczęło proces kształtowania podstaw terytorialnych, gospodarczych, społecznych i kulturowych państwa i jego wpisywania się w mapę Europy i świata. Dla Wielkopolan ponadczasowe znaczenie ma jedno z najważniejszych ogniw procesu odbudowy polskiej państwowości – powstanie wielkopolskie, którego 100. rocznicę będziemy obchodzili w grudniu 2018 roku. Z tego właśnie względu zdecydowaliśmy się skoncentrować temat wiodący tegorocznej „Powtórki przed...” wokół szeroko rozumianej kwestii niepodległości i różnorodnych sposobów jej rozumienia na przestrzeni wieków.

Nadal zachowujemy konwencję zajęć otwartych adresowanych do szkolnych odbiorców, w której na przemiennej cykl godzinnych wykładów, prowadzonych przez uczonych specjalizujących się w danym okresie dziejów, łączymy z zajęciami warsztatowymi, odwołującymi się do różnorodnego materiału źródłowego. Zmieniają się tylko uczestnicy naszych „Spotkań z historią”, ponieważ coraz częściej chęć udziału w nich zgłaszają nie tylko uczniowie szkół ponadgimnazjalnych, ale również gimnazjów i szkół podstawowych. Zmianę adresata wymusza w pewnym sensie także realizowana w polskim systemie oświaty reforma edukacji szkolnej, w której od 2017 roku przywrócono 8-letnią szkołę podstawową i różne formy szkół ponadpodstawowych (w tym m.in. 4-letnie liceum ogólnokształcące i szkoły branżowe). XII edycja „Powtórki przed...” będzie więc ostatnią pod dotychczasowym tytułem. Od roku 2019 oficjalnie przestaną bowiem funkcjonować

gimnazja i rozpocznie się proces wygaszania szkół ponadgimnazjalnych.

Tęgoroczne „Spotkania z historią dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych” organizujemy, tak jak do tej pory, w dwóch terminach: 24–25 września 2018 roku (poniedziałek – wtorek) oraz 26–27 września 2018 roku (środa – czwartek). Zaplanowaliśmy pięć plenarnych wykładów monograficznych, dwadzieścia jeden warsztatów źródłowych do wyboru w trzech terminach, spotkania informacyjno-szkoleniowe dla nauczycieli historii, a także konkurs z nagrodami dla wszystkich uczestników. Zaprezentujemy również najnowszą ofertę edukacyjną Instytutu Historii UAM. Tradycją „Powtórki przed...” stały się spotkania Dyrekcji Instytutu Historii z nauczycielami szkół wielkopolskich. W czasie gdy uczniowie będą uczestniczyć w wykładach lub warsztatach, nauczyciele mogą wziąć udział w specjalnie dla nich przygotowanych zajęciach informacyjno-szkoleniowych poświęconych współpracy szkół z poznańskimi placówkami muzealnymi: Wielkopolskim Muzeum Niepodległości oraz Muzeum Historii Miasta Poznania. Jak co roku planujemy także krótkie spotkanie informacyjne dotyczące olimpiad historycznych: dla szkół ponadgimnazjalnych i dla gimnazjów.

W niniejszym tomie umieściliśmy, jak zawsze, rozszerzone wersje wszystkich wykładów, konspekty warsztatów źródłowych wprowadzające do rozmaitych tematów szczegółowych oraz materiały uzupełniające. Pierwszą część tomu tworzą teksty skoncentrowane na różnych aspektach niepodległości od czasów starożytnych aż po rok 1918. Otwiera je artykuł prof. Ka-

tarzyny Balbuzy, prezentujący walki o niezależność ludności żydowskiej w rzymskiej prowincji Judei w I wieku naszej ery. Następnie prof. Józef Dobosz omawia specyfikę funkcjonowania państwa polskiego w okresie rozbicia dzielnicowego i próby zachowania jego niezależności i integralności. Sposób rozumienia tego pojęcia w Polsce przedrozbiorowej rozwija z kolei prof. Michał Zwierzykowski, zadając kluczowe pytanie: Czy w Rzeczypospolitej szlacheckiej obawiano się groźby utraty niepodległości? Rozważania te kontynuuje prof. Rafał Dobek, przedstawiając wielkie zrywy niepodległościowe początku XIX wieku. Ostatni tekst, prof. Piotra Okulewicz, porusza problemy związane z odrodzeniem państwa polskiego w 1918 roku. Uzupełnieniem tych rozważań nad ideą niepodległości na przestrzeni wieków jest tekst dr. Mariusza Menza analizujący przykłady najważniejszego dokumentu prawnego w państwie, czyli konstytucji oraz artykuł prof. Danuty Konieczki-Śliwińskiej poświęcony najnowszemu nurtom badań w polskiej dydaktyce historii. Swoją ofertę edukacyjną i możliwości współpracy ze szkołami prezentują w tym tomie pracownicy Muzeum Historii Miasta Poznania (Justyna Żarczyńska) i Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości (Elżbieta Mania). Dodatkowo zamieszczamy aktualną wersję informatora Instytutu Historii UAM (w opracowaniu dr hab. Agnieszki Jakuboszczak), w którym reklamujemy m.in. nowy kierunek studiów – gospodarka i ekonomia w dziejach. Podobnie jak w poprzednich latach wydajemy tę publikację w formie książki. Otrzymają ją bezpłatnie wszystkie biblioteki szkolne biorące udział

w naszych „Spotkaniach z historią” oraz nauczyciele, opiekunowie grup uczniów, a także wszyscy uczestnicy, a dodatkowe egzemplarze prześlemy do szkół.

„Powtórka przed...” na stałe wpisała się w harmonogram działalności Instytutu Historii UAM i zawsze w ostatnim tygodniu września Collegium Historicum rozbrzmiewa głosami uczniów z niemalże całej Wielkopolski. Doczekaliśmy się nie tylko kolejnych roczników młodzieży, która wraz ze swoimi nauczycielami drugi lub trzeci raz przyjeżdża do nas do Poznania, ale mamy także studentów na różnych specjalnościach historii, którzy wybrali ten kierunek studiów dzięki uczestnictwu w tej właśnie imprezie. Kilku z nich do-

tarło nawet na studia doktoranckie na Wydziale Historycznym i rozwija swoją pasję historyczną, przygotowując rozprawę doktorską. Cieszy nas to ogromnie, bo widzimy, że zaproponowana przez nas formuła zajęć otwartych z historii sprawdziła się na przestrzeni jedenastu lat i przyniosła oczekiwane rezultaty. Nie zamierzamy więc poprzestawać i z taką samą otwartością jak na początku czekamy na Państwa w Instytucie Historii UAM. Jest przecież tyle ciekawych i nowych informacji z przeszłości, że z przyjemnością podzielimy się nimi z najmłodszymi pasjonatami historii.

Józef Dobosz, Danuta Konieczka-Śliwińska

„Powtórka przed...”

XII edycja wykładów i warsztatów z historii
dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych

Temat wiodący:
Niepodległość w różnych epokach

RAMOWY PROGRAM

Termin I: 24–25 września 2018 r.

Termin II: 26–27 września 2018 r.

Miejsce : Collegium Historicum, Kampus Morasko, ul. Umultowska 89 D

DZIEŃ I: 24 września 2018 r. (poniedziałek) i 26 września 2018 r. (środa)

- | | |
|-------------|---|
| 10.00–10.30 | Powitanie i prezentacja oferty edukacyjnej Instytutu Historii UAM |
| 10.30–11.30 | Wykład: <i>Udaremnienie walki o niezależność Żydów od dominacji rzymskiej w prowincji Judei w I wieku po Chr. Aspekty ideologiczne – zarys problemu</i> (prof. Katarzyna Balbuza) |

Przerwa 15 min

- | | |
|-------------|--|
| 11.45–12.45 | Praca z materiałem źródłowym (zajęcia w grupach – do wyboru) |
| • grupa I | „Od fascynacji starożytnościami po samodzielną dyscyplinę naukową – początki archeologii” (mgr Marta Kalisz-Zielińska) |
| • grupa II | „Słowianie i Awarowie na Bałkanach w świetle rzymskich źródeł” (dr Łukasz Różycki) |
| • grupa III | „Słów kilka o sztuce dobrego umierania” (mgr Aleksandra Losik-Sidorska) |

- grupa IV „O »wolność i niepodległość« na kontynencie afrykańskim. Charakterystyka działań militarnych w Kenii, Algierii i Kongu po II wojnie światowej” (dr Karol Kościelniak)
- grupa V „Jak nauczyć się języka tureckiego w 7 tygodni? (XIX-wieczna opowieść o zapomnianym udziale Polek w wojnie krymskiej)” (dr Magdalena Biniaś-Szkopek)
- grupa VI „Hipolit Cegielski: humanista w świecie businessu” (dr Lucyna Błażejczyk-Majka)
- grupa VII „I wojna światowa widziana z bliska” (dr Magdalena Heruday-Kielczewska)

11.45–12.45 Spotkanie dla nauczycieli z prelekcją nt. oferty edukacyjnej Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu

Przerwa 15 min

13.00–14.00 Wykład: *Uwagi o polskim rozbiciu dzielnicowym* (prof. Józef Dobosz)

13.00–14.00 Spotkanie dla nauczycieli poświęcone Olimpiadzie Historycznej dla Szkół Ponadgimnazjalnych

Przerwa 15 min

14.15–15.15 Praca z materiałem źródłowym (zajęcia w grupach – do wyboru)

- grupa I „Walka o wolną Babilonię w VII wieku przed Chrystusem” (dr Radosław Tarasewicz)
- grupa II „Towar rodzimy czy importowany? Czym handlowano na rzymskich targowiskach i w sklepach i co najczęściej kupowali Rzymianie. Wybrane zagadnienia” (dr Anna Tarkiewicz)
- grupa III „Amerykańska droga do niepodległości” (dr Marcin Graban)
- grupa IV „»Rozczochrane feministki« – historia poznańskich działaczek w walce o niepodległość” (mgr Izabella Kopczyńska)
- grupa V „Kultura młodzieżowa w PRL” (dr Anna Idzikowska-Czubaj)
- grupa VI „Fotografia i historia” (prof. Maciej Dorna)
- grupa VII „Rewolucja francuska szansą na »niepodległość« kobiet w końcu XVIII wieku” (dr hab. Agnieszka Jakuboszczak)

DZIEŃ II: 25 września 2018 r. (wtorek) i 27 września 2018 r. (czwartek)

Miejsce: Collegium Historicum, Kampus Morasko, ul. Umultowska 89 D

- 10.00–11.15 Powitanie oraz wykład: *Czy w Rzeczypospolitej szlacheckiej obawiano się groźby utraty niepodległości? Kilka uwag o historii pojęcia „niepodległość” w epoce przedrozbiorowej* (prof. dr hab. Michał Zwierzykowski)

Przerwa 15 min

- 11.30–12.30 Wykład: *Wielkie zrywy niepodległościowe początku XIX wieku* (prof. Rafał Dobek)

- 11.30–12.30 Spotkanie dla nauczycieli z prelekcją oferty edukacyjnej Muzeum Historii Miasta Poznania

Przerwa 15 min

- 12.45–13.45 Praca z materiałem źródłowym (zajęcia w grupach – do wyboru)
- grupa I „»Widzisz te potężne budowle? Nie zostanie tu kamień na kamieniu, który by nie był zwalony« (Mk 13,2). Próba oszukania przeznaczenia przez Żydów w walce z Rzymianami w I wieku po Chr.” (mgr Roman Deiksler)
 - grupa II „Ideal kobiecości w Bizancjum” (prof. Anna Kotłowska)
 - grupa III „[...] w bólu będziesz rodziła dzieci, czyli o ciąży, porodzie i położu w Polsce do XVI wieku” (prof. Małgorzata Delimata-Proch)
 - grupa IV „Organizacje kobiece na ziemiach polskich w walce o niepodległość” (dr Anita Napierała)
 - grupa V „Więzienia w okresie stalinowskim w Wielkopolsce” (dr Jan Miłosz)
 - grupa VI „Historia zamknięta w kadrach: rola kultury popularnej w kształtowaniu polityki historycznej” (mgr Tomasz Bazylewicz)
 - grupa VII „W stulecie Urzędu Patentowego. O firmach, znakach towarowych i markach II Rzeczypospolitej” (dr Regina Pacanowska)
- 12.45 – 13.45 Spotkanie dla nauczycieli poświęcone Olimpiadzie Historycznej dla Szkół Ponadgimnazjalnych

Przerwa 15 min

14.00–15.00 Wykład: *„Bo ni z tego, ni z owego mamy Polskę na pierwszego” – pierwsze miesiące życia odrodzonego państwa polskiego* (prof. Piotr Okulewicz)

A ponadto:

- konkurs z nagrodami dla uczniów (codziennie losujemy kilka zestawów!)
- dla każdego nauczyciela – publikacje historyczne
- losowanie darmowych lekcji muzealnych

Wykłady

KATARZYNA BALBUZA

Udaremnienie walki o niezależność Żydów od dominacji rzymskiej w prowincji Judei w I wieku po Chr.

Aspekty ideologiczne – zarys problemu

W orbitę wpływów rzymskich Judea weszła w I wieku przed Chr. Otrzymała wówczas status państwa klienckiego, zarządzanego przez miejscowych władców. Po trwającym kilkadziesiąt lat okresie, kiedy Judea pozostawała pod rzymską kuratelą, w 6 roku po Chr. przyłączono ją do prowincji Syrii¹. Miała być od-

¹ Publiusz Korneliusz Tacyt, *Roczniki* II, 42 (tłumaczenie polskie: Tacyt, *Dzieła*, tłum. Seweryn Hammer, wyd. 2, Warszawa 2004); Józef Flawiusz, *Wojna żydowska* II, 117; II, 167 (tłumaczenie polskie: Józef Flawiusz, *Wojna żydowska*, tłum. Jan Radożycki, wyd. 3 popr. i uzupełn., Warszawa 1995); tenże, *Dawne dzieje Izraela* XVIII, 2 (polskie tłumaczenie: Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, cz. 1–2, tłum. Zygmunt Kubiak, J. Radożycki, wyd. 3, Warszawa 1993). O statusie Judei przede wszystkim Maurizio Ghirelli, *Lo „status” della Giudea dall’età Augustea all’età Claudia*, „*Latomus*” 1985, t. 44, fasc. 4, s. 751–766. Historia Judei w czasach antycznych została omówiona w wielu opracowaniach, tu odsyłam do klasycznych i najważniejszych: E. Mary Smallwood, *The Jews under Roman Rule. From Pompey to Diocletian*, Leiden 1976; Michael Grant, *Dzieje dawnego Izraela*, tłum. Jerzy Schwakopf, Warszawa 1991; Maurice Sartre,

tąd zarządzana przez regionalnych namiestników (prefekt, łac. *praefectus*) podległych zarządom tej prowincji. Stało się to w momencie, gdy syn Heroda Wielkiego, despotyczny etnarcha Samarii, Judei i Idumei w latach 4 przed Chr. – 6 po Chr., Herod Archelaos, został na rozkaz Augusta pozbawiony tronu przez namiestnika

Wschód rzymski. *Prowincje i społeczeństwa prowincjonalne we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego w okresie od Augusta do Sewerów* (31 r. p.n.e.–235 r. n.e.), tłum. Stanisław Rościcki, Wrocław 1997, s. 392–445; Jerzy Ciecieląg, *Palestyna w czasach Jezusa. Dzieje polityczne*, Kraków 2000; tenże, *Polityczne dziedzictwo Heroda Wielkiego. Palestyna w epoce rzymsko-herodiańskiej*, Kraków 2002; Peter Schäfer, *The History of the Jews in the Greco-Roman World*, London–New York 2003; Martin Goodman, *Rzym i Jerozolima. Zderzenie antycznych cywilizacji*, tłum. Olga Zienkiewicz, Warszawa 2007; J. Ciecieląg, *Żydzi w okresie Drugiej Świątyni 538 przed Chr.–70 po Chr.*, Kraków 2011; Emil Schürer, *The History of the Jewish People in the Age of Jesus Christ*, vol. 1–3, London 2014 (nowe angielskie wydanie). Na temat Judei i Żydów w czasach flawijskich zob. ostatnio: *The First Jewish Revolt. Archaeology, History, and Ideology*, red. Andrea M. Berlin, J. Andrew Overman, London–New York 2002; Steve Mason, *Josephus, Judea, and Christian Origins*, Peabody 2009; *The Jewish Revolt against Rome. Interdisciplinary Perspectives*, red. Mladen Popović, Leiden 2011; Jakub Kozłowski, *Judea i naród żydowski pod rządami Flawiuszy* [w:] *Studia Flaviana* II, red. Leszek Mrozewicz, Poznań 2012, s. 131–147; tenże, *Wschód rzymski pod panowaniem Flawiuszów (70–96 po Chr.). Reformy administracyjne i polityka zewnętrzna*, Poznań 2012; *A Companion to the Flavian Age of Imperial Rome*, red. Andrew Zissos, Chichester 2016 (tu m.in. Mark Brighton, *Flavian Judea*, s. 239–254); S. Mason, *A History of the Jewish War A.D. 66–74*, Cambridge 2016 (tu obszerny wykaz literatury przedmiotu).

Syrii, Publiusza Sulpicjusza Kwiryniusza (P. Sulpicius Quirinius)².

Relacje między Rzymianami a Żydami od początku były skomplikowane, co wynikało z odmienności religijnych (hellenistyczny judaizm i jego ewolucja, rodzące się chrześcijaństwo) i mentalnych obu społeczności, a także przejawianych przez Żydów tendencji do odzyskania niezależności³. Do tego trzeba dodać liczne niepokoje wewnętrzne, związane m.in. z brakiem stabilizacji gospodarczej lub kwestiami etnicznymi. Począwszy od momentu ustanowienia kontroli rzymskiej nad Judeą, a więc od 6 roku po Chr., dochodziło do buntów skierowanych przeciwko Rzymianom. Pierwszy miał miejsce niemal natychmiast po ogłoszeniu przez namiestnika Syrii, Kwiryniusza, zamiaru przeprowadzenia spisu ludności (łac. *census*), koniecznego do sprecyzowania i uregulowania rzymskiej polityki fiskalnej względem mieszkańców tej części Imperium⁴. Opór

Żydów wobec planowanego spisu ich majątków i ich samych wynikał, co naturalne, z obaw przed zwiększeniem kwoty podatków płaconych Rzymianom. Konstytuują się w tym czasie żydowskie grupy o silnie nacjonalistycznym charakterze. Wkrótce wybucha rebelia dowodzona przez zelotę Judę Galilejczyka⁵.

W kolejnych latach, w trakcie I i II wieku po Chr., sytuacja wewnętrzna w Judei była daleka od stabilności i nie chodziło tylko o tarcia na płaszczyźnie religijno-politycznej z Rzymianami, ale i między samymi Żydami. Konflikty, które wybuchały na tym terenie, miały podłoże wyzwolenicze lub etniczno-religijne. Znaczącemu pogorszeniu sytuacja uległa za Nerona, gdy prokuratorem Judei był Gesjusz Florus (64–66 r.). Popadł

² Więcej nt. kariery politycznej, działalności na wschodzie Imperium i osiągnięć Sulpicjusza Kwiryniusza zob. ostatnio Katarzyna Balbuza, *P. Sulpicius Quirinius et ornamenta triumphalia. Quelques remarques concernat la datation* [w:] *Studia Lesco Mroze-wicz ab amicis et discipulis dedicata*, red. Sebastian Ruciński, K. Balbuza, Krzysztof Królczyk, Poznań 2011, s. 17–29.

³ Szerzej nt. żydowskich stronnictw religijno-politycznych w tym czasie: Józef Flawiusz, *Wojna żydowska* II, 119–166; tenże, *Dawne dzieje Izraela* XVIII, 11–25.

⁴ Na temat cenzusu przeprowadzonego przez Kwiryniusza w 6 r. po Chr. i rewolty, która wybuchła w Judei w związku z tym przedsięwzięciem zob. Józef Flawiusz, *Wojna żydowska* II, 117–118; tenże, *Dawne dzieje Izraela* XVII, 355; XVIII,

1–3; 26. Zob. też *Ewangelia św. Łukasza* 2, 4–7, gdzie jednakże wzmiankuje się omyłkowo o wcześniejszym spisie ludności z ok. 8/7 r. przed Chr. Ewangelista Łukasz podaje, że ówczesnym namiestnikiem Syrii był Kwiryniusz, tymczasem był nim wówczas Gajusz Sentiusz Saturninus (C. Sentius Saturninus). Dwie wspomniane i niezgodne ze sobą relacje, Łukasza i Józefa Flawiusza, wywołały chaos. Wedle części badaczy w Judei przeprowadzono dwa spisy ludności, a Kwiryniusz był dwukrotnie zarządcą Syrii – po raz pierwszy przed Sentiuszem Saturninusem, po raz drugi w 6 r. po Chr. i kilku latach następnych. O cenzusie Kwiryniusza zob. ostatnio K. Balbuza, *P. Sulpicius Quirinius*, op. cit., s. 26–27, przyp. 47.

⁵ Józef Flawiusz, *Wojna żydowska* II, 118: „[...] Za jego urzędowania pewien mąż galilejski imieniem Juda nakłonił mieszkańców do buntu, przyganiając im, że godzą się na płacenie Rzymianom podatków i po Bogu słuchają jeszcze śmiertelnych panów. Człowiek ów był uczonym mężem swojej własnej sekty i zgola nie był podobny do innych”.

on w konflikt z Żydami, głównie z powodu swojej chciwości, brutalności i okrucieństwa⁶. Zdaniem Józefa Flawiusza wybuch powstania, zwanego też pierwszą wojną żydowską, został w dużej mierze sprowokowany postępowaniem Florusa wobec Żydów⁷. Nie dość, że nie zażegnał on konfliktu między Grekami i Żydami w Cezarei, to dopuścił się wielu okrucieństw na tych ostatnich⁸. Interwencja rzymska podjęta w 66 roku z inicjatywy namiestnika Syrii Cestiusza Gallusa (C. Cestius Gallus) zakończyła się bolesną porażką w wąwozie Beth-Choron w starciu z zelotami dowodzonymi przez Eleazara⁹. W rezultacie Żydzi przystąpili do przejmowania kontroli nad Judeą, jednocześnie emitując monety z brązu i srebra, które ukazywały się do momentu zburzenia przez Rzymian Jerozolimy,

a więc do 70 roku po Chr.¹⁰ Rozpowszechniały one hasła głoszące polityczną i ekonomiczną niezależność Judei od Rzymu oraz symbole ikonograficzne nawiązujące do Świątyni w Jerozolimie, sprawowanego kultu i świąt żydowskich. Monety srebrne, zwane szeklami, zasadniczo nie różniły się między sobą pod względem ikonograficznym, zawierając w pierwszych czterech latach powstania symboliczne nawiązania do spraw kultowych – przedstawienia kielicha na awersie i gałązki z pękami granatu/laski kapłańskiej na rewersie (il. 1)¹¹.

¹⁰ Na temat monet żydowskich wybijanych podczas powstania, ich autorstwa i znaczenia ideologicznego napisano wiele. Ograniczę się do najnowszych prac: Martin Goodman, *Coinage and Identity. The Jewish Evidence* [w:] *Coinage and Identity in the Roman Provinces*, red. Christopher Howgego, Volker Heuchert, Andrew Burnett, Oxford 2005, s. 163–166; David Hendin, *Guide to Biblical Coins*, wyd. 5, New York 2010; Robert Deutsch, *The Coinage of the Great Jewish Revolt against Rome. Script, Language and Inscriptions* [w:] *Judaea and Rome in Coins. 65 BCE–135 CE. Papers Presented at the International Conference Hosted by Spink, 13th–14th September 2010*, red. David M. Jacobson, Nikkos Kokkinos, London 2012, s. 113–122; D. Hendin, *Jewish Coinage of the Two Wars. Aims and Meaning* [w:] *Judaea and Rome in Coins*, op. cit., s. 123–144; M. Popowicz, *Coinage of the First Jewish Revolt against Rome. Iconography, Minting Authority, Metalurgy* [w:] *The Jewish Revolt against Rome*, op. cit., s. 361–371.

¹¹ Znaczenie, symbolika i identyfikacja tych przedmiotów są szeroko dyskutowane. Trudno bowiem jednoznacznie rozstrzygnąć, czy na rewersach jest ukazana gałązka granatu (Ya'akov Meshorer, *A Treasury of Jewish Coins: From the Persian Period to Bar Kabbah*, Jerusalem 2001, s. 118), czy też laska kapłańska (R. Deutsch, *The Coinage of the Great Jewish Revolt*, op. cit., s. 362). Podobnie w przypadku kielicha. Interpretacje idą

⁶ Publiusz Korneliusz Tacyt, *Dzieje* V, 10, 1; Józef Flawiusz, *Wojna żydowska* II, 271–584.

⁷ Józef Flawiusz, *Wojna żydowska* II, 293–308; tenże, *Dawne dzieje Izraela* XX, 252–268. Podobnie Publiusz Korneliusz Tacyt, *Dzieje* V, 10. Na temat wybuchu i przebiegu pierwszego powstania żydowskiego: Józef Flawiusz, *Wojna żydowska* III–V; Publiusz Korneliusz Tacyt, *Dzieje* V, 10–13; Swetoniusz, *Bo-ski Wespazjan* 4 (tłumaczenie polskie: Gajus Swetoniusz Tran-kwillus, *Żywoty cesarów*, tłum. Janina Niemirska-Pliszczyńska, wyd. 6, Wrocław 1987).

⁸ O przedmiocie sporu między Grekami a Żydami pisze m.in. Józef Flawiusz, *Wojna żydowska* II, 284–308; tenże, *Dawne dzieje Izraela* XX, 252–268.

⁹ Tenże, *Wojna żydowska* II, 499–550.



Il. 1. Srebrny szekiel żydowski, wybity w pierwszym roku powstania żydowskiego (66 r.). Napisy w języku hebrajskim o treści: szekiel Izraela / Święte Jeruzalem. Ya'akov Meshorer, *A Treasury of Jewish Coins: From the Persian Period to Bar Kabbah*, Jerusalem 2001, nr 187; D. Hendin, *Guide to Biblical Coins*, wyd. 5, New York 2010, nr 1354

© Classical Numismatic Group



Il. 2. Brązowy *prutah*, wybity w drugim roku powstania żydowskiego (67/68 r.). Napis ogłaszający Świętą Jerozolimę. Y. Meshorer, *A Treasury of Jewish Coins*, op. cit., nr 196; D. Hendin, *Guide to Biblical Coins*, op. cit., nr 1360

© Classical Numismatic Group

Z kultem wiązała się też symbolika ikonografii *prutot*, czyli monet brązowych (hebr. *prutab*), wybijanych począwszy od drugiego roku powstania żydowskiego. Zawierały one przedstawienia naczynia (amfora?) i liścia winorośli (il. 2), kielicha, wiązki gałązek różnych drzew i krzewów oraz owoce etrogu. Te ostatnie nawiązywały do hebrajskiego święta szafasów (hebr. *sukkot*) (il. 3). Monety brązowe oznajmiały wolność Zionu.

Pomimo haseł na monetach proklamujących wolność i niezależność Judei, pierwsze powstanie żydowskie i nadzieje na wywalczenie niezależności od Rzy-

w kierunku m.in. naczynia z manną lub związanego ze sprawami duchowymi. Kielich był prawdopodobnie jednym z naczyń świątynnych. Szerzej zob. R. Deutsch, *The Coinage of the Great Jewish Revolt*, op. cit., s. 363–364.



Il. 3. Brązowy *prutah*, wybity w czwartym roku powstania żydowskiego (69/70 r.), nawiązujący swoją symboliką do święta *sukkot*. Y. Meshorer, *A Treasury of Jewish Coins*, op. cit., nr 214; D. Hendin, *Guide to Biblical Coins*, op. cit., nr 1369

© Classical Numismatic Group

mian upadły błyskawicznie. Neron podjął decyzję o odwołaniu namiestnika Syrii Cestiusza Gallusa oraz skorumpowanego prokuratora, Gesjusza Florusa. Do stłumienia powstania oddelegował Tytusa Flawiusza Wespazjana (T. Flavius Vespasianus), który jako *legatus Augusti pro praetore exercitus Iudaici* (67–69 r.) udał się do Judei z zadaniem przywrócenia kontroli i władzy rzymskiej¹². W wyniku przedsięwziętych działań militarnych zbuntowani mieszkańcy Judei zostali pokonani, a powstanie spacyfikowane z wyjątkiem Jerozolimy i kilku twierdz (Machaerus, Herodium i Masada). W obliczu samobójczej śmierci Nerona, w czerwcu 68 roku, Wespazjan zdecydował się opuścić Judeę, by wziąć udział w walce o władzę cesarską. Już 1 lipca 69 roku został wyniesiony na cesarza w Aleksandrii¹³, dwa dni później wybór ten uznały armie w Judei, przed 15 lipca 69 roku – legiony stacjonujące w Syrii, a następnie w grudniu senat w Rzymie. We-

spazjan przybył do stolicy Imperium na jesieni 70 roku. Tymczasem działania militarne w Judei kontynuował przez krótki czas jego syn, Tytus, który w końcu 69 roku przejął dowodzenie w wojnie, zdobywając w drugiej połowie 70 roku Jerozolimę. Nie czekając na przełamanie oporu kilku ważnych twierdz (dokonali tego pozostawieni w Judei wodzowie; działania zakończono w latach 73–74), wyruszył *via* Aleksandria do Rzymu, gdzie wraz z ojcem miał wziąć udział w triumfie koronującym zmagania w Judei. Konsekwencje przegranej z Rzymem były dla Izrealitów miazdzące. Świątynia, najświętsze miejsce, centrum życia religijnego i politycznego, została zniszczona i złupiona, a świętości w niej zdeponowane (żydowskie księgi prawa, purpurowe zasłony i złote naczynia) – wywiezione do Rzymu i umieszczone we flawijskiej świątyni pokoju (łac. *Templum Pacis*)¹⁴. Tysiące ludzi dostało się do niewoli lub zginęło¹⁵. Judea została ponownie podporządkowana Rzymowi, a sytuacja, w jakiej znaleźli się Izraelici, stała się wielce im nieprzychylna wskutek wzrostu nastrojów antyżydowskich w państwie. W dodatku na mieszkańców Judei Rzymianie nałożyli obowiązkowy podatek (*fiscus Iudaicus*)¹⁶.

¹² Chronologię wydarzeń dotyczących bezpośrednio Wespazjana i Tytusa opieram na ustaleniach Dietmara Kienasta, *Römische Kaisertabelle. Grundzüge einer römischen Kaiserchronologie*, wyd. 5, Darmstadt 2011.

¹³ Na temat pobytu Wespazjana w Aleksandrii i cudach tam dokonanych zob. Swetoniusz, *Boski Wespazjan* 7; Publiusz Korneliusz Tacyt, *Roczniki* IV, 81 i 82; Kasjusz Dion LXV, 8, 1 (polskie tłumaczenie: Kasjusz Dion, *Księgi flawijskie. (Historia rzymska LXV–LXVII)*, tłum. Marta Kaźmierska, Dorota Latańowicz-Domecka, Poznań 2011). Zob. K. Balbuza, *Alians polityki z religią, czyli o znaczeniu wizyty Wespazjana w Aleksandrii oraz znakach zwiastujących jego rządy* [w:] *Studia Flaviana*, red. L. Mrozewicz, Poznań 2010, s. 95–117.

¹⁴ Józef Flawiusz, *Wojna żydowska* VII, 158–162. Wzniesienie świątyni: Swetoniusz, *Boski Wespazjan* 9; Kasjusz Dion LXVI, 15, 1; Aureliusz Wiktor, *Księga o cesarzach* 9, 4 (polskie tłumaczenie: Sekstus Aureliusz Wiktor, *Zarys historii cesarzy*, tłum. Ignacy Lewandowski, Poznań 2010).

¹⁵ Józef Flawiusz, *Wojna żydowska* VI, 420–427.

¹⁶ Tamże, VII, 218; Kasjusz Dion LXV, 7, 2.

W pierwszej kolejności Rzymianie skomentowali swoje zwycięstwo przyznaniem triumfów Wespazjanowi i Tytusowi – każdemu z osobna¹⁷. Przebieg wspólnie celebrowanego święta zwycięstwa obszernie i dokładnie opisał Józef Flawiusz. Warto w tym miejscu przytoczyć jego słowa:

(4) Była jeszcze ciemna noc, kiedy całe wojsko ustawione w szeregach i oddziałach wyruszyło ze swoimi dowódcami na czele i stanęło przy bramach, nie koło górnego pałacu, lecz w pobliżu świątyni Izidy; tu bowiem spoczywali impe-

¹⁷ Józef Flawiusz, *Wojna żydowska* VII, 116–157. Do triumfu odnoszą się także: Ian A. Carradice, Theodore V. Buttrey, *The Roman Imperial Coinage*, vol. 2, part 1: *From AD 69–96, Vespasian to Domitian*, London 2007 [dalej: *RIC* II, 1]. Zob.: *RIC* II, 1, Vespasian 1127; Swetoniusz, *Boski Tytus* 6; tenże, *Boski Wespazjan* 8; tamże, 12; Kasjusz Dion LXV, 12, 1a; Orozjusz, *Historia przeciw poganom* IX, 8 (polskie tłumaczenie: Orozjusz, *Historia przeciw poganom*, tłum. Henryk Pietruszczak, Zgorzelec 2015); Eutropiusz VII, 20 (polskie tłumaczenie: Eutropiusz, *Brewiarium od założenia Miasta* [w:] *Brewiaria dziejów rzymskich*, tłum. Przemysław Nehring, Barbara Bibik, Warszawa 2010, s. 139–251). Literatura na temat triumfu jest obszerna. Ograniczę się w tym miejscu do najnowszych prac: K. Balbuza, *Triumfator. Triumf i ideologia zwycięstwa w starożytnym Rzymie epoki cesarstwa*, Poznań 2005; Mary Beard, *The Triumph of Flavius Josephus* [w:] *Flavian Rome. Culture, Image, Text*, red. Anthony J. Boyle, William J. Dominik, Leiden–Boston 2003, s. 543–558; Helen Lovatt, *Flavian Spectacle. Paradox and Wonder* [w:] *A Companion to the Flavian Age*, op. cit., s. 368–370; S. Mason, *Josephus' Portrait of the Flavian Triumph in Historical and Literary Context* [w:] *Der römische Triumph in Prinzipat und Spätantike*, red. Fabian Goldbeck, Johannes Wienand, Berlin 2017, s. 125–175.

ratorowie owej nocy. Skoro nastał świt, Wespazjan i Tytus wyszli ozdobieni wieńcami laurowymi, ubrani w tradycyjne szaty purpurowe i udali się do krużganku Oktawii. Tutaj bowiem oczekiwali ich przybycia senat, starszyzna urzędnicza i najwybitniejsi mężowie rycerskiego stanu. Przed portykami wzniesiono trybunał, na którym ustawiono dla nich krzesła z kości słoniowej. Następnie obaj podeszli do nich i usiedli, a wojsko od razu poczęło wznosić gromkie okrzyki radości i wszyscy żołnierze chórem dawali świadectwo ich męstwu. Oni także byli bez oręża i przyodziani w jedwabne szaty oraz mieli laurowe wieńce na głowie. Wespazjan przyjął wyrazy ich życzliwości, a że nie chcieli zaprzestać wołania, dał znak, aby umilkli. Gdy zapanowała ogólna i głęboka cisza, powstał i zasłoniwszy płaszczem niemal całą głowę, odmówił zwyczajem przepisane modlitwy. Tak samo postąpił i Tytus. Po tych modłach Wespazjan w krótkich słowach zwrócił się do wszystkich zgromadzonych, po czym rozpuścił żołnierzy, aby przyjęli tradycyjny posiłek poranny, który przygotowali dla nich imperatorowie. Sam natomiast udał się w kierunku bramy, przez którą zawsze przechodziły pochody triumfalne i która otrzymała stąd swą nazwę. Tutaj najpierw obaj spożyli posiłek, po czym przywdziali szaty triumfalne, złożyli ofiary bogom, których posągi stały przy bramie, i dali rozkaz do zaczęcia pochodu, którego droga wiodła koło teatrów dla ułatwienia tłumom przyglądania się. (5) Nie sposób opisać, jak należy, mnóstwa owych cudów i wspaniałości tego wszystkiego, co tylko można sobie wyobrazić, czy to będą dzieła sztuki, czy przeróżne bogactwa, czy osobliwości przyrody. Niemal wszystko, co kiedykolwiek ludzie zamożni nabywali pojedynczo – cudowne i bezcenne wytwory różnych narodów – zebrane razem w owym dniu świadczyło o wielkości państwa rzymskiego. Można było bowiem widzieć przeróżne wyroby ze srebra, złota i kości słoniowej w tak wielkiej ilości, iż chciałoby się rzec, że nie

były one niesione w pochodzie, lecz płynęły nieprzerwaną rzeką. Były tam też tkaniny z niezmiernie rzadkiej purpury i inne, na których wzorem babilońskim barwnie wyhaftowano desenie w najdrobniejszych szczegółach. Kryształ, jedne osadzone w złotych koronach, drugie inaczej obrobione, niesiono w takiej liczbie, że to, co mówiono nam o ich rzadkim występowaniu, zakrawało na jakąś pomyłkę. Dalej niesiono posągi czczonych u nich bogów, zdumiewająco wielkie i wykonane z niemałym kunsztem. Wszystkie też bez wyjątku sporządzone były z drogiego materiału. Nadto prowadzono zwierzęta najrozmaitszych gatunków, a każde było odpowiednio przystrojone. Także ta ogromna rzesza ludzi niosących poszczególne kosztowności ustrojona była w purpurowe i złotem przetykane szaty, ci zaś, których wybrano do udziału w pochodzie, zdumiewali szczególną wspaniałością ozdób, jakie mieli na sobie. Co więcej, nawet w tłumie jeńców nie widziało się nikogo nie przyozdobionego, a wielobarwność i piękno strojów przysłaniały nieprzyjemny widok ciał noszących ślady przeżytych cierpień. Ale sporządzenie trybun, które niesiono, największy budziło podziw. Były tak wysokie — niektóre bowiem miały trzy lub cztery piętra — że można było żywić obawę o los tego, co się na nich znajdowało, a przy tym wspaniałością wykonania budziły rozkoszne zdumienie. Wiele z nich bowiem okrywały tkaniny przetykane złotem i wszystkie miały dookoła przymocowane ozdobne przedmioty ze złota i z kości słoniowej. Liczne obrazy z różnych faz zmieniającej się wojny dawały zupełnie jasny pogląd na jej przebieg. Można było bowiem widzieć, jak spustoszone kwitnący kraj i wybito całe szeregi nieprzyjaciół albo jak jedni uciekali, drudzy dostawali się do niewoli, to znów jak waliły się niezwykle mocne mury pod ciosami machin i padały potężne twierdze, jak zdobywano silnie obsadzone obwarowania miast. Dalej pokazano wojsko, które wdzierało się w obręb murów, miejsca, gdzie śmierć szalała wo-

koło, ludzi niezdolnych do oporu, którzy wyciągali ręce, błagając o litość, podpalanie świątyń, domy walące się na głowy właścicieli. Dalej po tych różnych scenach spustoszenia i smutku na koniec przedstawiano rzeki, które nie płyną przez uprawne ziemie i nie dostarczają napoju ani ludziom, ani bydłu, lecz toczą swe wody przez kraj objęty pożarem. Na takie to cierpienia zostali skazani Żydzi, kiedy pogrążyli się w odmęcie wojny. Przy pomocy sztuki i wspaniałych urządzeń tak żywo przedstawiono te wydarzenia ludziom, którzy nie byli naoczniymi świadkami, jakby działały się na ich oczach. Na każdej trybunie stał wódz jednego ze zdobytych miast, w takim stanie, w jakim go pojmano. Z kolei szły liczne okręty. Łupy niesiono w ogóle bez żadnego porządku, ale spomiędzy wszystkich rzucały się w oczy te, które zabrano ze świątyni jerozolimskiej: złoty stół o wadze wielu talentów i świecznik tak samo sporządzony ze złota, lecz wykonany według innego wzoru, niż jesteśmy przyzwyczajeni oglądać go w codziennym życiu. Ze środka podstawy wyrastał trzon, z którego odchodziły delikatne ramiona tworzące rodzaj trójzębu; każde zaś miało na końcu lampę wykutą z brązu. Było ich siedem, co podkreślało wielkie poszanowanie siódemki u Żydów. Na końcu łupów niesiono z kolei księgi prawa żydowskiego, wszystkie sporządzone z kości słoniowej i złota. Za nimi jako pierwszy postępował Wespazjan, potem Tytus, a Domitian, sam wspaniale przyozdobiony, jechał obok nich na rumaku, który godzien był podziwu. (6) Pochód triumfalny kończył się przy świątyni Jowisza Kapitońskiego. Po dojściu do tego miejsca zatrzymano się, gdyż starodawny obyczaj ojczysty nakazywał tutaj czekać tak długo, aż posłaniec doniesie o śmierci wodza nieprzyjacielskiego. Był nim Szymon, syn Giorasa, którego prowadzono w pochodzie razem z jeńcami, a teraz powleczonego z zarzuconym stryczkiem na szyi i katowanego przez strażników do miejsca przy Forum, gdzie według prawa rzymskiego tracono

przestępców skazanych na śmierć. Skoro doniesiono, że już nie żyje i z piersi wszystkich wyrwały się radosne okrzyki, triumfatorzy przystąpili do składania ofiar. Po skończeniu ich z pomyślną wróżbą i odprawieniu nakazanych zwyczajem modłów odeszli od pałacu. Niektórych sami zaprosili do swego stołu, a dla wszystkich innych przygotowano po domach wspaniałe biesiady. Albowiem dzień ów święciło całe miasto Rzym jako dzień zwycięstwa, które uwieczniło wyprawę na wrogów, a zarazem jako dzień, w którym nastąpił kres wewnętrznych rozterek i zaświtały nadzieje szczęśliwszej przyszłości.

Treść i forma opisu triumfu prowokuje pytanie o znaczenie ideologiczne i polityczne tej ceremonii zwycięstwa i samego sukcesu nad Judeą. Czy ówczesne realia polityczne i potrzeby motywowane względami ideologicznymi, wobec których stanął Wespazjan, uzasadniały jego opinię na temat triumfu, którą miał zdaniem Swetoniusza wyrazić?

Do tego stopnia był zupełnie obojętny na odznaczenia zewnętrzne, że w dniu triumfu zmęczony dłużyzną i nudą uroczystości nie powstrzymał się od takich oto słów: że „słusznie ponosi karę za to, iż tak niedorzecznie zachciało się mu, nad grobem już będąc, triumfu. Ani nie był go winien czci przodków, ani dla niego samego nie stanowił triumf nigdy przedmiotu marzeń”¹⁸.

Trudno w to uwierzyć. Trzeba zauważyć, że triumf został uchwalony przez senat, a następnie celebrowany przez obu Flawiuszy już w 71 roku, a więc nie

po, a przed ostatecznym zakończeniem walk w Judei, co było sprzeczne z tradycją rzymską, według której triumf można było sprawować dopiero po ostatecznym zakończeniu walk. Niezgodne ze zwyczajem było także celebrowanie triumfu w nagrodę za sukcesy odniesione w zmaganiach wewnętrzpaństwowych, a więc domowych. Choć propaganda wizualna ukazywała zwycięstwo nad Judeą w kategoriach sukcesu odniesionego nad wrogiem zewnętrznym, to jednak nie było to zgodne z faktami¹⁹. Triumfy od zarania Rzymu były z założenia nagrodami za sukcesy odnoszone w wojnach z wrogiem zewnętrznym. Nawet współczesny tamtym wydarzeniom Lukan (M. Annaeus Lucanus) karmił swoich współobywateli w *Wojnie domowej* (łac. *De bello civili*) za celebrowanie triumfów w nagrodę za zwycięstwa w wojnach domowych: „Wam spodobało się wojny domowe prowadzić, niegodne triumfów? Ileż to lądów i ileż mórz można było pozyskać krwią, którą dłonie w wewnętrznych przelały zmaganiach!”²⁰.

Skala propagandy sukcesu nad Judeą, szerzonej za pomocą wielu środków przekazu, była tak znacząca, że stanowi wystarczające uzasadnienie dla przekonania o wielkiej użyteczności ideologiczno-politycznej owego zwycięstwa, a tym samym – triumfu. Zwycięstwo judejskie stało się pozycją wyjściową nowego ustroju, podobną do tej, jaką w początkach panowania Augusta

¹⁹ Por. Józef Flawiusz, *Wojna żydowska* VII, 157.

²⁰ Lukan, *Wojna domowa* I, 12–14 (polskie tłumaczenie: Marek Anneusz Lukan, *Wojna domowa*, tłum. Mieczysław Brożek, Kraków 1994).

¹⁸ Swetoniusz, *Boski Wespazjan* 12.

odegrał podbój Egiptu²¹. Znaczenie tego sukcesu podkreślała propaganda monetarna; w historii Rzymu nie zdarzyło się dotąd, by zwycięstwo militarne zostało tak szeroko rozpowszechnione na monetach. Triumf stał się narzędziem, za pomocą którego Flawiusze zrealizowali kilka celów ideologiczno-politycznych. Jednym z nich była legitymizacja praw nowej dynastii do tronu i wykreowanie jej pozytywnego wizerunku w Rzymie²². W tym sensie należy rozumieć emisję monet, za pośrednictwem których rozpowszechniano obrazy symbolizujące zwycięstwo nad Judeą. Najwcześniejsze denary i aureusy Wespazjana, pochodzące z początku 69 roku, zawierają na rewersach przedstawienie Judei siedzącej w zasmuconej pozie obok obwieszonego zdobną broją tropajonu (łac. *tropaeum*))²³ (il. 4).

²¹ Hainz Bellen, *Grundzüge der römischen Geschichte*, Teil 2: *Die Kaiserzeit von Augustus bis Diocletian*, Darmstadt 1998, s. 84.

²² Rolę triumfu i zwycięstwa w ówczesnej ideologii i propagandzie, a także w kreowaniu wizerunku Flawiuszy za pomocą różnych środków przekazu akcentuje wielu badaczy. Z ostatnich prac zob. np. Steven Tuck, *Imperial Image-Making [w:] A Companion to the Flavian Age*, op. cit., s. 109–115.

²³ RIC II, 1, *Vespasian* 1–2. Zob. też monety z 70 r.: RIC II, 1, *Vespasian* 1315–1316; 1332. Tropajon był popularnym starożytnym symbolem zwycięstwa. Wybrane elementy zdobycznej zbroi nieprzyjacielskiej zawieszano na skonstruowanej krzyżowo drewnianej belce. Zazwyczaj demonstrowano go podczas procesji triumfalnej w Rzymie i dedykowano bóstwu. Wyobrażenie tropajonu zdobi rewersy monet i zabytki sztuki antycznej. Więcej na temat tropajonu zob. np. Zofia Gansiniec, *Geneza tropajonu*, Wrocław 1955; Gilbert Charles Picard, *Les*



Il. 4. Denar Wespazjana (69–70 r.), wybity w Rzymie, przedstawiający na rewersie siedzącą obok tropajonu personifikację Judei. Napis IVDAEA. RIC II, 1, *Vespasian* 2
© Wikimedia Commons

W latach późniejszych ikonografia zwycięstwa nad Judeą, jak również towarzyszące jej napisy stały się w mennictwie cesarskim i senackim bogatsze i bardziej ekspresywne. Płaczącą Judeę ukazywano ze skrzepowanymi dłońmi, siedzącą pod drzewem palmy²⁴, innym razem w jej towarzystwie sytuowano boginię zwycięstwa Wiktorię, trzymającą tarczę i wykonującą gest pisania na niej VIC(toria) AVG(usti)²⁵. Propaganda monetarna w niebywałym dotychczas stopniu rozpowszechniała tak idee zwycięstwa judejskiego, jak i zwycięstwa w sensie ogólnym (*Victoria Augusti*, *Victoria Augusta*)²⁶, którego

trophées Romains. Contribution à l'histoire de la religion et de l'art triomphal de Rome, Paris 1957.

²⁴ RIC II, 1, *Vespasian* 3–4. Zob. też tamże, *Vespasian* 1117–1118.

²⁵ Tamże, *Vespasian* 14.

²⁶ Tamże, *Vespasian* 47–48; 57–58; 65; 127–132 i inne.



Il. 5. Denar Tytusa (79 r.), wybity w Rzymie. Na rewersie klęczący jeniec żydowski, za nim tropajon. *RIC* II, 1, Titus 1
© Wikimedia Commons

autorem stał się założyciel dynastii flawijskiej (*Victoria Imperatori Vespasiani*)²⁷, charakteryzujący się *virtus*²⁸. Emisje z 71 roku i późniejsze nawiązywały do triumfu obu Flawiuszy, rozpowszechniając informację o święcie zwycięstwa, ale i przyczyniając się do utrwalenia pamięci o tym wydarzeniu. Napisy informujące o zwycięstwie wydłużano o przymiotniki typu *capta* czy *devicta* (IVDAEA CAP(ta), IVDAEA CAPT(a), IVDAEA CAPTA, DEVICTA IVDAEA²⁹), umieszczano krótką informację typu DE IVDAEIS, oznajmając o zdobyciu i pokonaniu Judei, lub samo przedstawienie nawiązujące do osiągniętego zwycięstwa (np. klęczący jeniec żydowski ze związanymi z tyłu dłońmi ukazany przy tropajonie czy sam tropajon) (il. 5)³⁰. Ikonografię rewersów wzbo-

²⁷ Tamże, Vespasian 1340–1341.

²⁸ Tamże, Vespasian 1379; 1388; 1537; 1542; 1552.

²⁹ Tamże, Vespasian 59; 69.

³⁰ Tamże, Vespasian 1115; 1179.



Il. 6. Sesterce Wespazjana (71 r.), wybity w Rzymie. Na rewersie stojący obok drzewa palmowego jeniec żydowski z rękoma związanymi na plecach; obok niego elementy uzbrojenia. Po prawej stronie, pod drzewem siedzi personifikacja Judei w zasmuconej pozie. Napis IVDEA CAPTA S(enatus) C(onsulto). *RIC* II, 1, Vespasian 161.

© Wikimedia Commons

gacano zazwyczaj o kolejne postaci – jeńca żydowskiego (il. 6), rzymskiej bogini zwycięstwa Wiktorii czy samego cesarza – triumfatora przedstawionego w zwycięskiej pozie³¹. W kwestii sposobu i formy propagowania sukcesu w mennictwie Flawiusze ewidentnie wzorowali się na emisjach republikańskich i augustowskich³².

Monety informujące o zwycięstwie nad Żydami wybijano również pod rządami Tytusa, od 79 roku; zawierały one podobne treści³³. W sposób szczególny został

³¹ Zob. np. *RIC* II, 1, Vespasian 51; 68–69; 81; 134; 159–160; 162–167; 233–236 i inne.

³² Zob. Jane Cody, *Conquerors and Conquered on Flavian Coins* [w:] *Flavian Rome*, op. cit., s. 105–111.

³³ *RIC* II, 1, Titus 57; 133 i inne.

upamiętniony na monetach sam triumf. Na rewersie aureusów emitowanych w roku triumfu i podpisanych sugestywnie TRIVMP(hus) AVG(usti), ukazano w sposób dynamiczny i skondensowany główną część procesji triumfalnej, tj. triumfatora trzymającego gałązkę laurową, jadącego w wozie triumfalnym zaprzęgniętym w cztery rumaki, koronowanego wieńcem zwycięstwa przez znajdującą się za nim Wiktoryę. Przed kwadrygą widać podążającego przodem legionistę i jeńca żydowskiego ze skępowanymi na plecach rękami. W środkowej części tej sceny ukazano trębacza (il. 7)³⁴.

Zwycięstwo w Judei upamiętniały też zabytki ówczesnej sztuki, np. dekoracje rzeźbiarskie. Przytoczmy dwa przykłady. Na dekoracji rzeźbiarskiej zdobiącej pancerz posągu Wespazjana (prawdopodobnie) z Sabratha (Afryka), stanowiącego część dynastycznej grupy rzeźbiarskiej, wyobrażono scenę przedstawiającą drzewo palmowe i stojących po jego obu stronach – Wiktoryę piszącą na tarczy oraz jeńca żydowskiego ze związanymi rękoma. U dołu sceny wyobrażono kobietę siedzącą na stosie tarcz, zapewne personifikację podbitej Judei (il. 8).

Innym przykładem jest dekoracja rzeźbiarska łuku Tytusa w Rzymie, który zgodnie z treścią inskrypcji umieszczonej na attyce pomnika stanowił dedykację ludu rzymskiego dla ubóstwionego Tytusa³⁵. Choć jest



Il. 7. Aureus Wespazjana (71 r.), wybity w Lugdunum. Na rewersie scena obrazująca triumf Wespazjana i Tytusa. RIC II, 1, Vespasian 1127

Cyt. za: www.britishmuseum.org

to monument z czasów Domicjana i miał charakter konsekracyjny (został wzniesiony już po śmierci Wespazjana i Tytusa), ma istotne znaczenie w badaniach nad wyglądem i wydźwiękiem triumfu obu Flawiuszy. Na obu reliefach umieszczonych po wewnętrznych bokach tego jednoprzelotowego łuku wyobrażono dwie sceny z procesji triumfalnej z 71 roku. Na reliefie po stronie północnej przedstawiono najważniejszą część pochodu z rydwanem cesarza triumfatora i Wiktoryą koronującą

Triumph. Siegesfeiern im antiken Rom, München 1988, s. 19–24; Marion Roehmer, *Der Bogen als Staatsmonument. Zur politischen Bedeutung der römischen Ehrenbögen des 1. Jhs. n. Chr.*, München 1997, s. 248–259; *Flavius Josephus and Flavian Rome*, red. Jonathan Edmondson, Steve Mason, James Rives, Oxford 2005, s. 101–128 (tu również inne budowle związane ze zwycięstwem w Judei). Inskrypcja: *Corpus Inscriptionum Latinarum* VI; 945.

³⁴ Tamże, Vespasian 1127.

³⁵ Nie miejsce, by przywoływać tutaj obszerną literaturę przedmiotu. A zatem tylko najważniejsze prace: Michael Pfanner, *Der Titusbogen*, Mainz 1983; Ernst Künzl, *Der römische*



Il. 8. Posąg z dekoracją rzeźbiarską na pancerzu, przedstawiającą w sposób symboliczny zwycięstwo odniesione w Judei. Sabratha (łac. Sabratha), Libia, I w.
© Wikimedia Commons

go wieńcem zwycięstwa, a także towarzyszącymi liktorami niosącymi pęki różeg z zatknętymi w nie toporami (łac. *fascēs*). Na reliefie widoczna jest też bogini w hełmie na głowie (Roma lub Virtus) i dwie męskie postacie, przypuszczalnie Geniusza Ludu Rzymskiego i Geniusza Senatu (il. 9).



Il. 9. Relief na północnej ścianie wewnętrznej łuku Tytusa w Rzymie. Tzw. grupa triumfatora procesji triumfalnej Wespazjana i Tytusa z 71 r.
© A.E. Mrozewicz

Tematem reliefu południowego jest przednia część pochodu – legionieści rzymscy dźwigający nosze (łac. *ferculum*) z cennymi łupami wojennymi przywiezionymi ze zdobytej Judei. Wśród nich była menor – siedmioramienny świecznik żydowski ze złota. Zmierzają oni w stronę bramy w kształcie łuku, na którego attyce widnieje kolejna dekoracja rzeźbiarska, przedstawiająca czoło tzw. grupy triumfatora, a więc konie dwóch kwadryg triumfalnych – Wespazjana i Tytusa, a także jadącego konno Domicjana (il. 10).

Innym aspektem ideologicznym i propagandowym triumfu była realizacja flawijskiej polityki dynastycznej, której sensem było wyznaczenie następcy/następców po Wespazjanie. Przekazy Swetoniusza



Il. 10. Relief na południowej ścianie wewnętrznej łuku Tytusa w Rzymie. Łupy wojenne z Judei niesione przez Rzymian. Z prawej strony brama triumfalna

© A.E. Mrozewicz

i tworzącego znacznie później, bo w III wieku Kasjusza Diona nie pozostawiają wątpliwości co do dynastycznych motywacji Wespazjana, który miał powiedzieć, że albo jego syn obejmie po nim schedę, albo nikt³⁶. Swetoniusz pisze, że po przyjeździe Tytusa do Rzymu ten „[...] nie tylko brał udział w rządach, ale nawet stał się ich podporą. Razem z ojcem odbył triumf, razem sprawował cenzurę”³⁷. Po powrocie Tytusa z Judei w 71 roku Wespazjan doprowadził do nadania mu *imperium proconsulare* i *tribunicia potestas*. W ten sposób

Tytus awansował do roli współrządcy; nie znaczy to, że obaj władcy posiadali równą władzę. Tytusowi przysługiwała jedynie władza prokonsularna i trybuniska, choć otrzymał od Wespazjana szereg nadzwyczajnych praw. *Fratres Arvales* składali *vota* nie tylko za Wespazjana, lecz również za Tytusa, miał on prawo zasiadania na *sella*, używania tytułu *Imperator* oraz noszenia wieńca laurowego (Wespazjan poszedł w tej praktyce śladami Augusta, który w 4 roku po Chr. przyznał Tyberiuszowi podobne miejsce w państwie). Po 72 roku Tytus obejmował urząd konsula wspólnie z ojcem³⁸. Triumf odbyty w 71 roku miał przygotować Rzym na sukcesję obu synów zaawansowanego już wiekiem Wespazjana – Tytusa, a następnie Domicjana³⁹. Józef Flawiusz wspomina przecież w swoim dziele, że w dniu triumfu narodziły się nadzieje na szczęśliwą przyszłość, co celnie streszczało cele flawijskiej propagandy dynastycznej⁴⁰. Ku takim wnioskom skłania też fakt, że w ceremonii zwycięstwa wzięli udział obaj synowie cesarza – Tytus, jadący na kwadrydze triumfalnej obok wozu triumfalnego Wespazjana, i Domicjan, konno towarzyszący obu triumfatorom. Obecność w triumfie wszystkich trzech

³⁸ Wspólne konsulaty Wespazjana i Tytusa miały miejsce w latach: 72, 74, 75, 76, 77 i 79.

³⁹ W tym kontekście zob. ostatnio K. Balbuza, *The Triumph in the Service of the Dynastic Policy of Emperors during the Principate*, „Eos” 2004, vol. 91, s. 63–82; też, *Der Triumph im Dienste dynastischer Politik* [w:] *Der römische Triumph in Prinzipat und Spätantike*, op. cit., s. 255–282.

⁴⁰ Józef Flawiusz, *Wojna żydowska* VII, 157.

³⁶ Swetoniusz, *Boski Wespazjan* 25; Kasjusz Dion LXV, 12. Por. Aureliusz Wiktor, *Księga o cesarzach* 9, 4.

³⁷ Swetoniusz, *Boski Tytus* 6.

Flawiuszy potwierdza Józef Flawiusz (τοὺς τρεῖς ἐν ταύτῃ γεγονότας)⁴¹ czy dekoracja rzeźbiarska łuku Tytusa, którą można postrzegać w dwojakiej perspektywie – z jednej strony jako recepcję myśli dynastycznej z czasów Wespazjana, z drugiej – jako propagandową „przepustkę” Domicjana do najwyższej władzy – jej uzasadnienie w powoływaniu się na osiągnięty w Judei sukces. Bowiem podczas gdy w prześwicie łuku, na jego północnej ścianie, wyobrażono triumfującego Tytusa, to na ścianie przeciwległej, południowej, na znajdującej się na attyce bramy triumfalnej dekoracji rzeźbiarskiej można dostrzec obie kwadrygi triumfalne – Wespazjana i Tytusa – z jadącym konno Domicjanem w centrum tej sceny (il. 11). Poprzez zaakcentowanie tego aspektu dynastycznego na monumencie konsekryjnym w kontekście triumfu, również Domicjan zyskał bazę ideologiczną dla swoich rządów.

Nie mniej ważną, związaną ze zwycięstwem militarnym ideą władzy Flawiuszy była idea pokoju. Zamknięcie świątyni Janusa, dokonane wzorem Augusta i następnie Nerona, choć trwało krótko⁴², symbolizowało zakończenie wszelkich wojen i nastanie pokoju⁴³. Idea pokoju propagowana była w mennictwie Wespazjana przez cały okres jego rządów; rozpowszechniali ją również za Wespazjana Tytus i Domicjan (hasła na monetach: *Pax Augusti*, *Pax Augusta*, *Pax Orbis Terrarum*, *Pax Populi Romani*)⁴⁴. W latach 71–75 Wespazjan postanowił wznieść wzmiankowane wcześniej *Templum Pacis*, które sławiąc pokój i stawiając go w centrum ówczesnego życia publicznego, miało jednocześnie przypominać o warunkującym go zwycięstwie. Obok idei zwycięstwa militarnego i *pax* we wczesnym men-



Il. 11. Fragment reliefu z południowej ściany wewnętrznej łuku Tytusa w Rzymie. Przedstawienie kwadryg triumfalnych Wespazjana i Tytusa oraz Domicjana jadącego konno (pomiędzy obiema kwadrygami)

© A.E. Mrozewicz

rum, *Pax Populi Romani*)⁴⁴. W latach 71–75 Wespazjan postanowił wznieść wzmiankowane wcześniej *Templum Pacis*, które sławiąc pokój i stawiając go w centrum ówczesnego życia publicznego, miało jednocześnie przypominać o warunkującym go zwycięstwie. Obok idei zwycięstwa militarnego i *pax* we wczesnym men-

⁴¹ Tamże, VII, 120–121.

⁴² Paweł Orozjusz, *Historia przeciw poganom* VII, 19, 4.

⁴³ Tamże, VII, 3, 7 i n.

⁴⁴ Por. *RIC* II, 1, Vespasian 12; 31; 34 i in. Monety wybite w imieniu Tytusa za Wespazjana: *RIC* II, 1, Vespasian 423; 446–447; 458; 496 i in.; wspólnie: *RIC* II, 1, Vespasian 512; 521; 542–543 i in.; w imieniu Domicjana za Wespazjana: *RIC* II, 1, Vespasian 488; 651–652; 660–661 i in.; przez Wespazjana wspólnie z Tytusem i Domicjanem: *RIC* II, 1, Vespasian 992–993, 1007.

nictwie Wespazjan ogłosił światu rzymskiemu przywrócenie wolności (legenda: S(enatus) P(opulus)Q(ue) R(omanus) ADSERTORI LIBERTATIS PVBLIC(ae)⁴⁵) i jej odnowienie (hasła: *Libertas restituta*, *Libertas publica*, *Libertas Augusti*)⁴⁶.

Pierwsze powstanie żydowskie stało się dla Żydów i Rzymian okazją do walki – dla Żydów o wszystko, a więc o niezależność i wolność, dla Rzymian – o honor, władzę i korzyści, które z niej wynikały. Zbrojna konfrontacja dwóch tak różnych od siebie światów, odmiennych pod względem kulturowym, językowym, politycznym, a nade wszystko – religijnym, zakończyła się zwycięstwem mieszkańców znad Tybru, którzy traktowali starcie z Żydami w kategoriach wojny z wrogiem zewnętrznym. Świadczą o tym propagandowe emisje monet rozpowszechniających informację o pokonaniu Judei i prezentujących jej mieszkańców w analogiczny sposób, jak dotąd ukazywano podporządkowanie wrogów zewnętrznych, a także liczne przykłady zabytków sztuki, w których obecny jest wątek zwycięstwa nad Judeą. Z perspektywy Flawiuszy wygrana w Judei i odbyty w jej wyniku triumf to przede wszystkim najlepsza droga do objęcia władzy w Rzymie, jej legitymizacji i ustanowienia dynastii.

⁴⁵ Monety z 71 r.: RIC II, 1, Vespasian 35; 121–124; 207–210, 252. W ten sposób sugerowano, że wcześniej Rzym pozostawał w niewoli, z której teraz wyzwolił go Wespazjan. Por. Publiusz Korneliusz Tacyt, *Dzieje* IV, 3. O *libertas* Chaim Wirszubski, *Libertas als politische Idee im Rom der späten Republik und des frühen Prinzipats*, Darmstadt 1967.

⁴⁶ Przykłady: RIC II, 1, Vespasian 52; 63, 170–172 i in.

Wskazówki bibliograficzne

A. Tłumaczenia źródeł

- Flawiusz Józef, *Dawne dzieje Izraela*, cz. 1–2, tłum. Zygmunt Kubiak, Jan Radożycki, wyd. 3, Warszawa 2001
- Flawiusz Józef, *Wojna żydowska*, tłum. Jan Radożycki, wyd. 3 popr. i uzupełn., Warszawa 1995
- Kasjusz Dion, *Księgi flawijskie. (Historia rzymska LXV–LXVII)*, tłum. Marta Kaźmierska, Dorota Latanowicz-Domecka, Poznań 2011
- Tacyt, *Dzieła*, tłum. Seweryn Hammer, wyd. 2, Warszawa 2004
- Trankwillus Gajus Swetoniusz, *Żywoty cesarów*, tłum. Janina Niemirska-Pliszczyńska, wyd. 6, Wrocław 1987

B. Ważniejsze opracowania

- Balbuza Katarzyna, *Alians polityki z religią, czyli o znaczeniu wizyty Wespazjana w Aleksandrii oraz znakach zwiastujących jego rządy* [w:] *Studia Flaviania*, red. Leszek Mrozewicz, Poznań 2010, s. 95–117
- Balbuza Katarzyna, *P. Sulpicius Quirinius et ornamenta triumphalia. Quelques remarques concernat la datation* [w:] *Studia Lesco Mrozewicz ab amicis et discipulis dedicata*, red. Sebastian Ruciński, Katarzyna Balbuza, Krzysztof Królczyk, Poznań 2011, s. 17–29
- Balbuza Katarzyna, *Triumfator. Triumf i ideologia zwycięstwa w starożytnym Rzymie epoki cesarstwa*, Poznań 2005
- Balbuza Katarzyna, *Der Triumph im Dienste dynastischer Politik* [w:] *Der römische Triumph in Prinzipat und Spätantike*, red. Fabian Goldbeck, Johannes Wienand, Berlin 2017
- Beard Mary, *The Triumph of Flavius Josephus* [w:] *Flavian Rome. Culture, Image, Text*, red. Anthony J. Boyle, William J. Dominik, Leiden–Boston 2003, s. 543–558
- Cieciela Jerzy, *Palestyna w czasach Jezusa. Dzieje polityczne*, Kraków 2000

- Cieciela Jerzy, *Polityczne dziedzictwo Heroda Wielkiego. Palestyna w epoce rzymsko-herodiańskiej*, Kraków 2002
- Cieciela Jerzy, *Żydzi w okresie Drugiej Świątyni 538 przed Chr.–70 po Chr.*, Kraków 2011
- Cody Jane, *Conquerors and Conquered on Flavian Coins* [w:] *Flavian Rome. Culture, Image, Text*, red. Anthony J. Boyle, William J. Dominik, Leiden–Boston 2003, s. 105–111
- A Companion to the Flavian Age of Imperial Rome*, red. Andrew Zissos, Chichester 2016
- The First Jewish Revolt. Archaeology, History, and Ideology*, red. Berlin M. Andrea, Andrew J. Overman, London–New York 2002
- Goodman Martin, *Rzym i Jerozolima. Zderzenie antycznych cywilizacji*, tłum. Olga Zienkiewicz, Warszawa 2007
- Grant Michael, *Dzieje dawnego Izraela*, tłum. Jerzy Schwakopf, Warszawa 1991
- Hendin David, *Guide to Biblical Coins*, wyd. 5, New York 2010
- Kozłowski Jakub, *Judea i naród żydowski pod rządami Flawiuszy* [w:] *Studia Flaviana II*, red. Leszek Mrozewicz, Poznań 2012, s. 131–147
- Kozłowski Jakub, *Wschód rzymski pod panowaniem Flawiuszów (70–96 po Chr.). Reformy administracyjne i polityka zewnętrzna*, Poznań 2012
- Mason Steve, *A History of the Jewish War A.D. 66–74*, Cambridge 2016
- Meshorer Ya'akov, *A Treasury of Jewish Coins: From the Persian Period to Bar Kabbah*, Jerusalem 2001
- Sartre Maurice, *Wschód rzymski. Prowincje i społeczeństwa prowincjonalne we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego w okresie od Augusta do Sewerów (31 r. p.n.e.–235 r. n.e.)*, tłum. Stanisław Rościcki, Wrocław 1997
- Schürer Emil, *The History of the Jewish People in the Age of Jesus Christ*, vol. 1–3, London 2014
- Smallwood Mary E., *The Jews under Roman Rule. From Pompey to Diocletian*, Leiden 1976

JÓZEF DOBOSZ

Uwagi o polskim rozbiciu dzielnicowym

XIIi XIII stulecie jawią się nam dzisiaj jako niezwykle interesująca przestrzeń badawcza dla historyków, zaś dla miłośników przeszłości wdzięczne pole zainteresowań, i to przynajmniej z kilku powodów. Pierwszym jest niewątpliwie istotna zmiana organizacji piastowskiego władztwa, przechodzącego w tym czasie od monarchii do poliarchii. Wiek XII jest tu swoistym pomostem i jednocześnie okresem przejściowym między jedną a drugą formą zarządu państwem. Drugim jest świat źródeł – ciągle jeszcze jest ich niewiele, ale już na tyle dużo, aby umiejętnie przy ich pomocy kształtować nasze wyobrażenia o tych bez wątpienia ciekawych czasach. Trzecim powodem jest niezwykła dynamika procesów politycznych, gospodarczych i społecznych oraz na ich bazie rozkwitającej kultury nie tylko intelektualnej. Wreszcie czwartym jest sporo stereotypów oraz mitów, którymi prześiknięte jest spojrzenie (zwłaszcza popularne) na polskie rozbicie dzielnicowe. Owe stereotypy prowadzą najczęściej do zdecydowanie negatywnych ocen postanowienia Krzywoustego, które doprowadziło ostatecznie do długotrwałej decentralizacji piastowskiego władztwa.

Monarchia piastowska po śmierci w październiku 1138 roku Bolesława Krzywoustego i na mocy jego postanowienia została podzielona na kilka części składowych, a na ich czele stanęli zapewne dorośli potomkowie księcia. Następne dziesięciolecia przyniosły stopniowo pogłębienie procesów decentralizacyjnych, a ich apogeum przypadło na drugą połowę XIII stulecia. Symbolicznym końcem epoki dzielnicowej w piastowskiej dziedzinie była koronacja królewska Władysława Łokietka w Krakowie w 1320 roku. Decyzja trzeciego z wielkich Bolesławów oraz jej długofalowe następstwa wywołały trwający od około 200 lat ożywiony dyskurs w polskiej nauce historycznej, swym natężeniem zbliżony do takich ważkich wydarzeń z czasów polskiego średniowiecza jak: chrzest Mieszka I, zagadka *Dagome iudex*, konflikt Bolesława Śmiałego i biskupa Stanisława, sprawa krzyżacka z bitwą grunwaldzką na czele i inne. Bogate, ściśle naukowe badania na temat rozbicia dzielnicowego w Polsce trwają przynajmniej od czasów Joachima Lelewela, a rozstrzygano w nich takie kwestie jak przyczyny decyzji Krzywoustego, pierwsze podziały dzielnicowe, nowa jakość ustrojowa po wejściu w życie tzw. statutu Krzywoustego, bunt i walki wewnętrzne itp. Wyniki dociekań uczonych tej miary co m.in. Stanisław Smolka, Tadeusz Wojciechowski, Henryk Łowmiański, Gerard Labuda, Janusz Bieniak i wielu innych próbowano z różnym skutkiem podsumowywać, tutaj jednak nie miejsce na taki zabieg¹.

¹ Zob. przykładowo Henryk Łowmiański, *Rozdrobnienie feudalne Polski w historiografii naukowej* [w:] *Polska w okresie*

Spoglądając na wydarzenia z pierwszej połowy XII stulecia z perspektywy niemal 900 lat, musimy postrzegać ówczesną rzeczywistość polityczną jako niezwykle dynamiczną, pełną zwrotów i zaskakujących rozwiązań. Wynikało to z wielu, nie zawsze dzisiaj w pełni uświadamianych powodów. Podstawową przyczyną owej dynamiki był zapewne czynnik ustrojowy, czyli formuła funkcjonowania ówczesnej monarchii (państwa) tzw. patrymonialnej. Państwo traktowane jako *patrimonium* (ojcowizna) władcy ulegało stosunkowo łatwo procesom decentralizacji, dzielone przez monarchów między ich progeniturę. Pod tym względem Bolesław Krzywousty swą decyzją chyba nie wyróżniał się specjalnie na tle swych poprzedników ani też na tle władców ościennych, podobnych w charakterze państw. Przeciż podziału swego władztwa dokonał przed księciem Bolesławem jego ojciec – Władysław Herman, a wcześniej piastowska monarchia przejściowo ulegała podziałom po śmierci Mieszka I czy w latach 30. XI stulecia. Podobne procesy decentralizacji organizacji państwowej zachodziły od XI wieku na Rusi (trwale od śmierci Ja-

rosława Mądrego) czy w Czechach, gdzie władza pozostawała w rękach jednej dynastii, ale młodszy książęta uzyskiwali w niej określony udział (ziemia).

Bolesław Krzywousty, zapewne na kilka lat przed śmiercią, która nastąpiła w październiku 1138 roku, dokonał podziału swego sporego jak na warunki środkowoeuropejskie władztwa². Nie miejsce tu na dokładną analizę samych podziałów oraz wydarzeń, które w ich wyniku nawiedziły piastowską dziedzinę, trzeba jednak wspomnieć o przynajmniej kilku znaczących kwestiach. Na plan pierwszy wysuwa się zagadnienie pierwszego podziału, który nastąpił ostatecznie po zgonie Krzywoustego, oraz jego przyczyn, a dalej zasięg terytorialny i charakter dzielnic oraz walki o schedę między Bolesławowiczami i ich potomkami poczynając od lat 40. XII wieku aż po schyłek stulecia. Wszystko to kształtowało oblicze polityczne epoki – stopniowego, acz nieuchronnego przechodzenia władztwa Piastów od monarchii do poliarchii, stanowiąc pomost do długiego wieku XIII.

rozdrobnienia feudalnego, red. H. Łowmiański, Wrocław 1973, s. 7–34; Antoni Gąsiorowski, *Spory o polskie rozbić dzielnicowe* [w:] *Badania nad historią gospodarczo-społeczną w Polsce (problemy i metody)*, Warszawa–Poznań 1978, s. 115–122; Marek Derwich, *Testament Bolesława Krzywoustego w polskiej historiografii średniowiecznej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 1980, t. 33, s. 113–152 oraz ostatnio Tomasz Jurek, *Nowsze badania historyków nad dziejami Polski w XII i XIII wieku*, „Fontes Archaeologici Posnanienses” 2015, vol. 51, s. 7–19, choć zbyt schematycznie i bez należytej refleksji historiograficznej.

² W opinii dość rozpowszechnionej w naszej historiografii ideę podziału powziął książę Bolesław niedługo przed śmiercią (może ok. 1136 roku). Ostatnio najciekawiej pisał o tym Janusz Bieniak w cyklu rozpraw poświęconych polskiej elicie politycznej XII stulecia, zwracając uwagę, iż sama idea podziałów pojawić się mogła w związku z drugim małżeństwem księcia z Salomeą z Bergu i narodzinami kolejnych potomków – zob. J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII wieku*, cz. 1: *Tło działalności*, [w:] *Społeczeństwo Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, t. 2, red. Stefan K. Kuczyński, Warszawa 1982, s. 29 i nast.

O tzw. testamencie lub statucie Krzywoustego napisano już tyle³, że tutaj wystarczy zaznaczyć, że jedyna o nim zapiska źródłowa bliska czasom wydarzeń, autorstwa mistrza Wincentego, pochodząca z przełomu XII/XIII wieku, wprowadza nas tylko ogólnie w to zagadnienie. Pozostali kronikarze chyba nie wiedzą więcej, choć swe narracje nierzadko rozbudowują o rozmaite domysły⁴. Oddajmy głos dziejopisowi, który był najbliższy tych zdarzeń:

Gdy poczuł, że [los] żąda już od niego śmiertelnej powinności, poleca spisać dokumenty testamentowe. Przekazuje w nich w spadku czterem synom i to co osiągnięte zasługami przodków, i następstwo w królestwie, wyznaczając stałe granice czterech dzielnic w ten sposób, że w rękę najstarszego miało pozostać i księstwo dzielnicy krakowskiej, i władza zwierzchnia. A jeśliby spotkało go to, co ludzkie, zawsze starszeństwo i wzgląd pierworództwa miały rozstrzygać spór o następstwo⁵.

³ Starszą literaturę do tego zagadnienia zestawili ponad pół wieku temu Gerard Labuda, *Testament Bolesława Krzywoustego* [w:] *Opuscula Casimiro Tymieniecki septuagenario dedicata*, Poznań 1959, s. 171–194, nowszą zaś Tomasz Jurek, zob. przyp. 1. Por. Józef Dobosz, *Kazimierz II Sprawiedliwy*, Poznań 2011, s. 255–256 i 12–18 (także wyd. 2 popr., Poznań 2014, s. 324–325 i 11–20).

⁴ Szerzej o źródłach do kwestii testamentu Krzywoustego zob. J. Dobosz, *Kazimierz II Sprawiedliwy*, op. cit., s. 18–24 (s. 21–27), a także Mariusz Weber, *Statut Bolesława Krzywoustego w świetle źródeł*, „Nasze Historie” 2001, t. 6, s. 83–93.

⁵ Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, tłum. i oprac. Brygida Kürbis, Wrocław 1992, ks. III, rozdz. 26,

W myśl tego przekazu decyzję o podziałach podjął książę dopiero na łożu śmierci, i to na piśmie. Od razu wyznaczono cztery dzielnice, dzielnicę księcia zwierzchniego (Krakowskie) oraz określono zasadę pryncypatu i senioratu jako formy sprawowania władzy zwierzchniej nad całą piastowską dziedziną. Należy więc rozumieć, że w 1138 roku wydzielono odrębne dzielnice dla Władysława (Śląsk), Bolesława (Mazowsze, najpewniej z Kujawami), Mieszką (Wielkopolska) i Henryka (Sandomierskie). Najstarszy Władysław, syn pierwszej żony Krzywoustego, Zbysławy, otrzymał też Krakowskie wraz z władzą zwierzchnią (możemy również nazywać ją pryncypacką lub, jak chcą niektórzy, wielkoksiążęcą). Natomiast zabrakło w tym modelu dziedziczenia władzy i ziemi miejsca dla najmłodszego syna księcia Bolesława – Kazimierza – co sam mistrz Wincenty tłumaczył tak:

Przypominają mu [tzn. księciu Bolesławowi Krzywoustemu] piątego syna, to jest Kazimierza, który był jeszcze młodym dzieckiem, dlaczego nie pamiętał o nim, dlaczego nie zapisał mu żadnej części testamentowej. A on im na to odrzekł: „owszem od dawna pamiętałem i zapisałem”. Gdy oni dziwili się, jaka to mogła być część piąta wśród czterech, ktoś nie wiem, żartobliwie czy poważnie wtrącił: „Czyż nie widzicie, że dla czterech tetrarchów zrobiona jest kwadryga [stosowna] dla tetrarchii? Tak oto temu pacholę-

s. 158–159 (tekst łaciński zob. Magistri Vincentii dicti Kadłubek *Chronica Polonorum*, wyd. Marian Plezia, Kraków 1994 („Monumenta Poloniae Historica” n.s., t. 11), lib. III, cap. 26, s. 118).

ciu zapisuje się w spadku piąte koło u wozu czterokonnego [kwadrygi]”. A gdy obwiniano ojca o sporządzenie nieliłościwego testamentu, rzekł: „W źrenicy oka widzę cztery strumienie z tej łyzy wypływające i nawzajem na siebie uderzające falami; niektóre z tych [strumieni] w najgwałtowniejszym wylewie nagle wysychają. Z złotego dzbanu wytryska wonne źródło i koryta tych strumieni napelnia aż po wierzch wspaniałymi klejnotami. Niech więc ustaną żale na nieliłościwy testament, słuszną bowiem jest rzeczą, aby dzielnice małoletnich powierzano opiekunom, nie małoletnim⁶.

Kazimierz w świetle kronikarskiej narracji urodził się za życia ojca, ale miał zostać oddany pod opiekę starszych braci (zapewne do osiągnięcia lat sprawnych). Dziejopis jednak, sam powiązany z dworem Kazimierza Sprawiedliwego, ujął miejsce najmłodszego z Bolesławowiców w testamencie ojcowskim w postać profetycznej wizji przyszłej wielkości swego bohatera, predestynowanego do najwyższych godności w państwie – w domyśle pryncypatu⁷. Chodziło najpewniej o legitymizację władzy osiągniętej w 1177 roku w wyniku zamachu stanu, kosztem Mieszka Starego.

⁶ Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, op. cit., ks. III, rozdz. 26, s. 159–160 (tekst łaciński: Magistri Vincentii dicti Kadłubek *Chronica Polonorum*, op. cit., s. 119).

⁷ O tym zob. Przemysław Wiszewski, *Piąte koło i złoty dzban, czyli profetyczna wizja w Kronice Kadłubka* (III, 26) [w:] *Causa creandi. O pragmatyce źródeł historycznego*, red. Stanisław Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2005, s. 459–475 oraz J. Dobosz, *Kazimierz II Sprawiedliwy*, op. cit., s. 18–32.

Możemy, dokładając do cytowanego wyżej mistrza Wincentego i inne przekazy kronikarskie, zapiski ze średniowiecznych annałów polskich i obcych oraz wywiedzione z nich przez uczonych piszących o rozbiciu dzielnicowym w dobie historiografii krytycznej rozmaite modele i hipotezy na temat podziałów dzielnicowych po śmierci Krzywoustego⁸, powiedzieć, że u schyłku lat 30. XII stulecia rozpoczęła się droga ku długotrwałej dekompozycji państwa rządzonego przez Piastów. Procesy decentralizacyjne nie postępowały oczywiście lawinowo i zrazu odnosiły się przede wszystkim do płaszczyzny politycznej, stopniowo rozciągając się na kwestie gospodarcze, społeczne i kulturowe. Do około połowy XII wieku sytuacja polityczna wyglądała chyba jeszcze niezbyt skomplikowanie – władzę zwierzchnią i ziemię krakowską objął na jesieni 1138 roku Władysław II, który później uzyskał przydomek Wygnaniec. Wiemy już, że dzierżył także dzielnicę śląską⁹, a jego przyrodni

⁸ O źródłach do tych zagadnień zob. wyżej przyp. 4 oraz G. Labuda, op. cit., passim; natomiast stan badań i rozmaite spojrzenia oraz koncepcje odnoszące się do zjawiska tzw. rozbicia dzielnicowego jako emanacji ustroju patrymonialnego zob. cytowane wyżej prace Janusza Bieniaka, Tomasza Jurka oraz Antoniego Gąsiorowskiego, a także Magdalena Biniaś-Szkopek, *Bolesław IV Kędzierzawy – książę Mazowsza i princeps*, Poznań 2009 (wydanie 2 popr. i uzup. – *Bolesław Kędzierzawy*, Poznań 2014) czy J. Dobosz, *Kazimierz II Sprawiedliwy*, op. cit. Por. *Polska dzielnicowa i zjednoczona. Państwo – społeczeństwo – kultura*, red. Aleksander Gieysztor, Warszawa 1972.

⁹ Czy dzielnice wyznaczone decyzją Krzywoustego były od początku dziedziczne, zgodnie z cytowanym wyżej mistrzem

bracia (synowie drugiej żony Krzywoustego – Salomei z Bergu) objęli północną część ojcowskiej schedy, czyli Wielkopolskę, Małopolskę i Kujawy (Mieszko i Bolesław). W kręgu dyskusji, choć ostatnio chyba niezbyt ostrej, pozostaje kwestia, czy wyznaczoną mu dzielnicę od razu objął nieletni Henryk (w 1138 roku miał około 6–8 lat i do wieku sprawnego nieco mu brakowało) oraz jak została zabezpieczona księżna wdowa Salomea. Jeżeli przyjąłbyśmy za dobrą monetę przekaz mistrza Wincentego, to Henryk z jednej strony powinien objąć władzę natychmiast, z drugiej zaś, ponieważ był nieletni, musiał zostawać jeszcze jakiś czas pod opieką czy to starszego brata przyrodniego, czy matki. Dzisiaj szczególnie te trudno rozstrzygnąć jednoznacznie, a w grę wchodzi dwie konkurencyjne grupy hipotez. Pierwsza została utrwalona przez siłę oddziaływania piarstwa historycznego Tadeusza Wojciechowskiego, który budując swą koncepcję podziałów dzielnicowych, uznał, że księżna wdowa otrzymała oprawę wdowią w postaci uposażenia rozproszonego na grodach, wsiach i kościołach dawnych ziem sieradzkiej i łęczyckiej oraz Sandomierskiego, najmłodszy potomek Krzywoustego uro-

Wincentym, jak chcieli już Stanisław Smolka i Tadeusz Wojciechowski, czy też obejmujący je Piastowice byli w nich czymś w rodzaju namiestników (tak np. Janusz Bieniak czy Błażej Śliwiński), to kwestia ciągle dyskutowana w naszej historiografii. Niezależnie od rozmaitych stanowisk historyków i historyków ustroju wydaje się, że dość szybko stały się patrimoniami dzielonymi pomiędzy męską progeniturę lub przekazywanymi decyzjami umierających bezpotomnie Piastów (czy owe testamenty były w pełni respektowane, to już inna kwestia).

dził się jako pogrobowiec, a Henryk został wyposażony w dzielnicę dziedziczną już w 1138 roku i było to Sandomierskie, natomiast senior dysponował obok Śląska dzielnicą centralną rozciągającą się południkowo od Pomorza po Krakowskie¹⁰. Inaczej te kwestie postrzegał Gerard Labuda, który na podstawie wnikliwej analizy źródeł i narosłych wokół nich przez lata interpretacji tzw. statutu Krzywoustego uznał, że pierwsze podziały dzielnicowe dokonywały się niejako dwuetapowo. Etap pierwszy odnosił się do czasów bezpośrednio po śmierci księcia Bolesława i zawierał następujące rozwiązania – Władysławowi jako pierworodnemu wydzielono dzielnicę śląską oraz dzielnicę pryncypacką, która obejmowała, upraszczając nieco, Małopolskę oraz przyznano mu władzę zwierzchnią w kraju; Mazowsze z Kujawami przejął Bolesław Kędzierzawy, zaś Mieszko Stary uzyskał Wielkopolskę. Księżna Salomea otrzymała oprawę wdowią w postaci dzielnic składającej się z dawnych ziem łęczyckiej i sieradzkiej oraz opiekę nad dwoma nieletnimi synami – Henrykiem i Kazimierzem, którzy mieli tutaj w przyszłości otrzymać swe nadziały. Wydarzenia z lat 1144–1146 oraz uzyskanie lat sprawnych przez Henryka doprowadziły do istotnych korekt w tym porządku. W lipcu 1144 roku zmarła Salomea, w 1146 roku usunięto princepsa Władysława, a Henryk liczył już wówczas przynajmniej 14 lat i chyba nie potrzebował formalnego opiekuna. Nowym księciem zwierzchnim został Bolesław, który przejął należący do

¹⁰ Tadeusz Wojciechowski, *Szkice historyczne jedenastego wieku*, wyd. 3, oprac. A. Gieysztor, Warszawa 1951, s. 297–302.

Władysława Śląsk oraz zajął dzielnicę wdową, wydzielając Henrykowi Sandomierskie. Małoletni Kazimierz pozostawał, jak się zdaje, pod bezpośrednią opieką princepsa¹¹. Koncepcja ta ukazuje nam zupełnie inny kształt dzielnicy pryncypackiej oraz odmienny sposób uposażenia wdowy po Krzywoustym, a także nieco inną rolę w wydarzeniach z lat 1138–1146 dwóch jego najmłodszych synów – Henryka i Kazimierza. Została ona poddana w historiografii szczegółowej analizie, próbowano ją korygować w niektórych szczegółach, zwłaszcza Karol Buczek i Janusz Bieniak¹², i w jakimś stopniu przyjęła się w nauce. Jednakże częściowo pośród historyków oraz w obiegu popularnonaukowym, zwłaszcza w publicystyce i podręcznikach szkolnych ciągle żywa jest wizja Tadeusza Wojciechowskiego¹³.

Okres między śmiercią w październiku 1138 roku Bolesława Krzywoustego a usunięciem z tronu pryncypackiego w Krakowie i wygnaniem z kraju jego pierwotnego syna Władysława na wiosnę 1146 roku cechowa-

ła więc duża dynamika wydarzeń. Wydaje się, że tuż po zgonie męża księżna wdowa Salomea przystąpiła do budowy stronnictwa skupiającego zwolenników jej synów, pośród których na naturalnych liderów wyrastali Bolesław Kędzierzawy oraz Mieszko Stary. Rekrutowali się oni najpewniej z kręgu możnych świeckich oraz duchownych z północnych dzielnic państwa (Mazowsze z Kujawami, Wielkopolska, może Łęczycko-Sieradzkie) i stanowili silne zaplecze polityczne obozu juniorów w decydującej batalii o władzę w latach 1144–1146¹⁴. Czy do tego grona należał jeden z najwybitniejszych polskich możnych XII wieku Piotr Włostowic, ukaranyślepieniem i ucięciem języka przez księcia Władysława chyba jeszcze w 1145 roku, nie wiemy. Być może przyspieszyło to jednak upadek Władysława, przeciągając współrodowców i zwolenników wszechwładnego wojewody na stronę obozu juniorów?

Lata rządów pryncypackich księcia Bolesława Kędzierzawego nie należą do najlepiej znanych w naszych dziejach i znaczącą część wiedzy o nich zawdzięczamy mistrzowi Wincentemu. Sam prynceps nie był chyba osobowością wyrazistą na miarę swego ojca czy dwóch młodszych braci – Mieszka Starego i Kazimierza, nie wzbudził też takiego zainteresowania jak trzeci z młodszych braci – Henryk. Odnajdował się jednak wystarczająco dobrze w realiach politycznych tak wewnętrznych, jak zewnętrznych, aby utrzymać się przy władzy

¹¹ Tak przedstawione, oczywiście w pewnym uproszczeniu, widział te kwestie Gerard Labuda, op. cit., passim oraz tenże, *Zabiegi o utrzymanie jedności państwa polskiego w latach 1138–1146*, „Kwartalnik Historyczny” 1959, R. 66, nr 3, s. 1147–1167.

¹² Zob. Karol Buczek, *Jeszcze o testamencie Bolesława Krzywoustego*, „Przegląd Historyczny” 1969, t. 60, z. 4, s. 621–639. Pełniejsza literatura przedmiotu – zob. J. Dobosz, *Kazimierz II Sprawiedliwy*, op. cit., s. 255–256.

¹³ Do starszych koncepcji nawiązują m.in. Karol Maleczyński, Henryk Łowmiański czy Andrzej Jureczko – zapisy bibliograficzne zob. J. Dobosz, *Kazimierz II Sprawiedliwy*, op. cit., s. 255–256.

¹⁴ Szerzej o tym zob. J. Dobosz, *Kazimierz II Sprawiedliwy*, op. cit., s. 24–28, por. J. Bieniak, *Polska elita polityczna* (jak w przyp. 2).

do śmierci w styczniu 1173 roku. Następne lata przyniosły narastającą rywalizację między synami i potem wnukami Krzywoustego, głównie o tron krakowski oraz ziemię i wpływy, dając nie tylko historykom możliwość do frapujących rozważań na temat polskiej państwowości, która w pierwszym pokoleniu potomków trzeciego z wielkich Bolesławów stopniowo, acz wyraziście przechodziła od monarchii do poliarchii¹⁵.

Do końca XII wieku władztwo piastowskie, mimo licznych konfliktów wewnątrzdynastycznych (Władysław Wygnaniec – obóz juniorów; trudny do określenia bunt możnych przeciw Bolesławowi Kędzierzawemu czy też konflikty Mieszka Starego z Kazimierzem Sprawiedliwym w roku 1177 i 1191), zachowywało pewne elementy jedności oparte na pryncypacie (władzy zwierzchniej) jednego z książąt, przy czym pryncypsem nie zawsze był najstarszy przedstawiciel dynastii. Śmierć Kazimierza Sprawiedliwego w maju 1194 roku przyniosła podział jego władztwa między synów – Leszka Białego i Konrada Mazowieckiego, a jednocześnie ak-

tywizację wyzuteego z dzielnic pryncypackiej w 1177 roku – Mieszka Starego. We wschodniej połowie monarchii panowali więc synowie Sprawiedliwego, Wielkopolskę (być może przejściowo z Kujawami) dzierżył Mieszko Stary, na Śląsku zaś panowali potomkowie Władysława Wygnańca. Stopniowo więzy z Polską piastowską rozluźniało Pomorze nadwiślańskie (Wschodnie), gdzie kształtowała się rodzima dynastia Sobiesławowiców, a u schyłku XII wieku definitywnie spod władzy piastowskich pryncypów wyszli zachodniopomorscy Gryfici i ich władztwo. W następnych dziesięcioleciach procesy podziałowe przyspieszyły na Śląsku oraz w mazowiecko-kujawsko-łęczyckiej dziedzinie Konrada Mazowieckiego. Śląskiem rządziły liczne linie dynastyczne potomków Władysława II Wygnańca, do przełomu XIII/XIV stulecia zachowując względną łączność polityczną z pozostałymi rządzonymi przez Piastów księstwami i uznając Kraków za centrum ideowe Królestwa Polskiego. Natomiast po śmierci Konrada Mazowieckiego jego składające się z Mazowsza, Kujaw oraz dawnych ziem łęczyckiej i sieradzkiej księstwo zostało podzielone między jego synów: Siemowita, Kazimierza i Bolesława, co dało początek jego dalszemu rozdrabnianiu. Po przejściowych tendencjach do dzielenia na mniejsze jednostki, przed trwałą decentralizacją uchroniła się dziedzina Mieszka Starego – Wielkopolska. Sprzyjała temu zapewne demografia – pośród potomków Mieszka Starego ojca przeżył tylko Władysław Laskonogi, który rządził Wielkopolską do śmierci w 1231 roku, choć niemal stale walczył z nim o władzę jego bratanek, Władysław Odonic (wnuk

¹⁵ Dzieje wczesnego rozbiu dzielnicowego najpełniej opisują biografie Krzywoustego oraz kolejnych jego synów. Ostatnio ukazały się: Stanisław Rosik, *Bolesław Krzywousty*, Wrocław 2013; Mariusz Dworsatschek, *Władysław II Wygnaniec*, Wrocław 1998 (oraz wznowienie Kraków 2009); Agnieszka Teterycz-Puzio, *Henryk Sandomierski (1126/1133 – 18 X 1166)*, Kraków 2009; Maciej Przybył, *Mieszko III Stary*, Poznań 1997 (i 2002). Zob. też dwie najnowsze syntezy dziejów polskiego średniowiecza – Stanisław Szczur, *Historia Polski. Średniowiecze*, Kraków 2002, s. 120–208 oraz Tomasz Jurek, Edmund Kizik, *Historia Polski do 1572*, Warszawa 2013, s. 106–160.

Mieszka Starego po jego najstarszym synu Odonie). Ten ostatni miał tylko dwóch synów – Przemysła I oraz Bolesława, z których starszy zmarł szybko, pozostawiając pogrobowca Przemysła II. Podobnie było w ziemiach krakowskiej i sandomierskiej (Małopolska), które mimo pewnych przejściowych trudności pozostały pod władzą potomków Kazimierza Sprawiedliwego, a więc kolejno Leszka Białego, Bolesława Wstydlwego i potem Leszka Czarnego. Małopolski Kraków przez całe rozbięcie dzielnicowe pozostawał symboliczną stolicą piastowskiego władztwa i właśnie o ten gród toczyli liczne batalie kandydaci do pryncypatu przynajmniej od lat 70. XII wieku aż po początki wieku XIV¹⁶.

Istotne znaczenie dla dziejów Polski wcześniejszego średniowiecza (X–XIII wiek) ma niewątpliwie charakter i organizacja państwowości ukształtowanej pod rządami dynastii piastowskiej – tak na poziomie politycznym, jak i społeczno-ekonomicznym – oraz zakres i sposób wykonywania władzy przez Piastów. Rodząca

się i stopniowo rozwijająca monarchia patrymonialna¹⁷ powodowała, że pełnia władzy (w dzisiejszym znaczeniu władzy uchwałodawczej, wykonawczej i sądowniczej) skupiała się w rękach dynastów. Dominująca gospodarka autarkiczna oparta na uprawie ziemi, a początkowo w niewielkim chyba stopniu wzmacniana wymianą dóbr (głównie luksusowych) i może na skalę trudną do oszacowania handlem niewolników, wymagała specyficznych form fiskalizmu. Władca i jego otoczenie, aby spełnić odpowiednio swą rolę sądowniczą (władca był najwyższym sędzią) oraz utrzymać się, musieli znajdować się stale w ruchu. Ów system znany w historiografii jako *rex/dux ambulans* (monarchia objazdowa) nie był oczywiście pomysłem opatentowanym przez Piastów, ale jako emanacja odpowiedniego wykorzystania zasobów ekonomicznych kraju, jak i odpowiedniego sprawowania władzy wykonawczej i sądowniczej był szeroko oraz skutecznie wykorzystywany we wczesnych państwach¹⁸. W XII stuleciu monarcha ciągle opierał swą władzę na objazdach, ale chyba stopniowo rosła rola symbolicznego centrum państwa, którym po najęździe Brzetysława stał się Kraków, a także rezydujących

¹⁶ Procesy polityczne na ziemiach podporządkowanych Piastom w latach 1138–1320 szczegółowo omawia Henryk Łowmiański, *Początki Polski. Polityczne i społeczne procesy kształtowania się narodu do początku wieku XIV*, t. 6, cz. 1, Warszawa 1985, s. 126–183; zob. też starszą syntezę (pierwodruk w 1926 r.) Roman Grodecki, Stanisław Zachorowski, Jan Dąbrowski, *Dzieje Polski średniowiecznej w dwu tomach*, t. 1, Kraków 1995, s. 159–194 i 229–342 (autorzy t. 1: R. Grodecki, S. Zachorowski) czy Jerzy Wyrozumski, *Dzieje Polski piastowskiej (VIII wiek – 1370)*, Kraków 1999, s. 136–272 oraz cytowane wyżej podręczniki S. Szczura czy T. Jurka i E. Kizika.

¹⁷ Na polskim gruncie najpełniej o tym H. Łowmiański, *Początki Polski*, op. cit., s. 101–126.

¹⁸ Na polskim gruncie o rodzimej monarchii objazdowej wypowiadali się Izabela Skierska i Antoni Gąsiorowski, *Średniowieczna monarchia objazdowa. Władca w centralnych ośrodkach państwa* [w:] *Sedes regni principales. Materiały z konferencji, Sandomierz 20–21 października 1997 r.*, red. Barbara Trelińska, Sandomierz 1999, s. 67–80, tu też wyłożona istota systemu *rex ambulans*.

w licznych grodach namiestników władcy. Nie wchodząc w szczegóły, trzeba podkreślić, iż w pierwszej połowie XII wieku piastowska dziedzina podzielona była na prowincje (mniej więcej odpowiadające dawnym terytoriom plemiennym) oraz okręgi grodowe (zwane od końca XII wieku w przekazach źródłowych kasztelaniami). Na ich czele stali komesi prowincjonalni oraz komesi grodowi (zwani kasztelanami). Władca dysponował więc zapleczem centralnym w postaci mniej lub bardziej rozbudowanego dworu oraz kształtującym się ciągle zapleczem terenowym w postaci dynamicznie rozwijającej się grupy „urzędników” lokalnych koncentrującej się wokół organizacji grodowej. Niewątpliwie po 1138 roku system prowincji był zastępowany na skutek kolejnych podziałów przez księstwa dzielnicowe¹⁹.

Tak zorganizowaną i zarządzaną przez Piastów przestrzeń ich władztwa zamieszkiwali ludzie, którzy stanowili jego podstawę. Ówczesne społeczeństwo podzielone było zasadniczo na trudną do oszacowania

społeczno-ekonomiczno-polityczną grupę elit oraz ludność zamieszkującą wieś. Ta pierwsza – zwana można władztwem i rycerstwem – rekrutowała się najpewniej w większości z grupy książęcych urzędników oraz ich rodzin, a jej elitarność zasadzała się, zwłaszcza początkowo, na bliskości kręgu władcy i płynących stąd profitach. Ludność zamieszkująca wieś to z jednej strony ogół wolnych chłopów (w źródłach określanych jako *heredes* – dziedzice) posiadających ziemię i z tego tytułu oddających pewne świadczenia na rzecz monarchii, a z drugiej grupa ludności niewolnej, znajdującej się we władzy bezpośrednio monarchy lub przedstawicieli elit świeckich oraz Kościoła. Stopniowo kształtowała się też inna kategoria społeczna – duchowieństwo – która rozrastała się w XII stuleciu licznie wraz z umacnianiem i rozwojem struktur organizacyjnych polskiego Kościoła²⁰. W XIII stuleciu, wraz z lokacjami miejskimi, pojawiło się mieszczaństwo.

¹⁹ Na temat organizacji grodowej zob. starsze prace: Stanisław Zajączkowski, *Uwagi nad terytorialnym ustrojem Polski XII w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1955, t. 7, s. 285–323 oraz Tadeusz Lalik, *Organizacja grodowo-prowincjonalna w Polsce XI i początków XII wieku*, „Studia z Dziejów Osadnictwa” 1967, t. 5, s. 5–51; w ujęciu syntetycznym zob. Juliusz Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 1: *Do połowy XV wieku*, wyd. 2 popr. i uzupeł., Warszawa 1964, a z nowszych opracowań zob. przykładowo Franciszek Dąbrowski, *Studia nad administracją kasztelańską Polski XIII wieku*, Warszawa 2007; pośród najnowszych opracowań syntetycznych: S. Szczur, op. cit., s. 149–152 oraz T. Jurek, E. Kizik, op. cit., s. 131–141.

²⁰ Szczegółowo trudno w tym miejscu przedstawić strukturę społeczeństwa polskiego u progu doby dzielnicowej. W sposób popularnonaukowy najlepiej chyba ujmuje to zbiorowe opracowanie pt. *Społeczeństwo polskie od X do XX wieku*, wyd. 5, Warszawa 2005 (lub inne wydanie; autorem części poświęconej średniowieczu jest tu Benedykt Zientara); na temat elit politycznych najpełniej wybrzmiewa ostatnio głos Janusza Bieniaka (zapisy bibliograficzne zob. w: J. Dobosz, *Kazimierz II Sprawiedliwy*, op. cit., s. 261–262), natomiast w kwestii ludności wieśniaczej najważniejszą pracą jest rozprawa Karola Modzelewskiego, *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*, Wrocław 1987. Zob. też w ujęciu syntetycznym: S. Szczur, op. cit., s. 148–168 oraz T. Jurek, E. Kizik, op. cit., s. 123 i nast.

Na temat gospodarczych (oraz społecznych) podstaw polskiej monarchii X–XIII wieku wypowiediano się już wielokrotnie²¹. Najważniejsze jest chyba to, że podstawą bytu ówczesnych społeczności było szeroko rozumiane rolnictwo, a więc gospodarka oparta na ziemi. Stopniowo w miarę zagęszczania się dróg handlowych oraz podnoszenia efektywności produkcji rolnej wzmacniano ją wymianą, tworząc sieć targów oraz wprowadzając do obiegu więcej monet, które przekształcały się ze środka manifestacji i ideologii władzy w środek nowego typu wymiany. Z punktu widzenia państwa istotną rolę odgrywały grody jako miejsca poboru i dystrybucji danin (ciężarów i usług uiszczanych z tytułu prawa książęcego), a także system monopoli monarszych takich jak: regale mennicze, rybołówcze, targowe, solne, łowieckie itd., jak również specjalna (niewolna) ludność książęca, zorganizowana w system dziesiątek i setek, a zajmująca się produkcją rzemieślniczą na rzecz monarchii oraz obsługą dworu (służebnicy, osady służebne)²².

²¹ Ze starszej literatury warto zwrócić uwagę na pracę Karola Buczka *Targi i miasta na prawie polskim (okres wczesnośredniowieczny)*, Wrocław 1964. Wcześniejsze dociekania zestawia Karol Modzelewski, *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego X–XIII wiek*, Wrocław 1975 (wznowienie Poznań 2000); zob. też Sławomir Gawlas, *O kształt zjednoczonego królestwa. Niemieckie władztwo terytorialne a geneza społeczno-ustrojowej odrębności Polski*, Warszawa 1996 oraz 2000.

²² Szerzej o tym zob. K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza*, passim oraz S. Gawlas, op. cit., a także K. Modzelewski, *Chłopi w monarchii*, passim.

Istotną rolę w strukturach państwa Piastów przechodzącego od monarchii do poliarchii odgrywał wspomniany już wyżej Kościół. Około połowy XII wieku odnowiona w czasach Bolesława Śmiałego, a umocniona u schyłku panowania Krzywoustego polska metropolia kościelna liczyła w sumie osiem diecezji (arcybiskupstwo gnieźnieńskie oraz biskupstwa w Poznaniu, Krakowie, Wrocławiu i Płocku, a także założone około 1124 roku biskupstwa w Lubuszu, Wolinie oraz na Kujawach). Rozwijał się kler świecki osadzany przy większych kościołach (kolegiaty) oraz mniejszych kościółkach wiejskich, z fundacji monarszej lub prywatnej, w postaci niedużych jeszcze w pierwszej połowie grup kanonickich, a także wspólnoty klasztorne – starsze benedyktyńskie oraz nowsze cysterskie, jak również oparte na regule św. Augustyna rozmaite formacje kanonikatu regularnego, a także zakony rycerskie i szpitalne (głównie joannici), od XIII wieku również mendykanci (franciszkanie i dominikanie)²³.

Rozbicie dzielnicowe w monarchii piastowskiej trwało blisko dwa wieki (przyjmowane najczęściej daty graniczne to 1138–1320), już od dwóch stuleci trwają nad nim naukowe dociekania i ciągle nie znamy odpo-

²³ Na temat Kościoła polskiego w XII stuleciu zob. J. Dobosz, *Monarcha i możni wobec Kościoła w Polsce do początku XIII wieku*, Poznań 2002, s. 293–438.

wiedzi na wiele pytań, jakie stawiali w ich toku uczeni. Wydarzenia z XII–XIII wieku przyniosły z jednej strony negatywne w większości skutki polityczne, zaś z drugiej zdynamizowały gospodarkę, przyspieszyły rozwój społeczeństwa oraz utrwaliły instytucję Kościoła i przypieczętowały wejście piastowskiego władztwa do kręgu kultury łacińskiej. W toku rozbiu dzielnicowego Piastowie utracili kontrolę nad Pomorzem (Zachodnim w zasadzie trwale od końca XII stulecia, zaś Wschodnim przejściowo – do schyłku XIII wieku), ziemią lubuską, a także od przełomu XIII/XIV wieku stopniowo nad Śląskiem (najpierw na rzecz czeskich Przemyślidów, potem ich następców na czeskim tronie – Luksemburgów). Było to niewątpliwie negatywne pokłosie decentralizacji państwa, podobnie jak liczne właśnie wewnętrzne i bratobójcze wojny w obrębie dynastii piastowskiej czy mongolskie najazdy w XIII wieku. Czy wynikające z tego straty mogły być w pełni zrekompensowane zyskami na gruncie gospodarczo-społecznym i kulturowym? Na tak postawione pytanie nie ma chyba jednoznacznej odpowiedzi – jedno wydaje się wszakże pewne: Piastowie, wprawdzie nie bez trudu, jedność państwową potrafili odbudować i pozytywy wyrosłe podczas rozbiu dzielnicowego do tego celu wykorzystać. Współcześni natomiast mogą się z wielowiekowego dystansu i wynikającego z tego komfortu zastanawiać nad złożonością procesów dziejowych i fascynować nietuzinkowymi postaciami oraz historycznymi zagadkami.

Wskazówki bibliograficzne

- Bieniak Janusz, *Polska elita polityczna XII wieku*, cz. 1: *Tło działalności* [w:] *Spółczesność Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, t. 2, red. Stefan K. Kuczyński, Warszawa 1982, s. 11–61
- Gawlas Sławomir, *O kształt zjednoczonego królestwa. Niemieckie władztwo terytorialne a geneza społeczno-ustrojowej odrębności Polski*, Warszawa 1996 oraz 2000
- Gąsiorowski Antoni, *Spory o polskie rozbiu dzielnicowe* [w:] *Badania nad historią gospodarczo-społeczną w Polsce (problemy i metody)*, Warszawa–Poznań 1978, s. 115–122
- Jurek Tomasz, Kizik Edmund, *Historia Polski do 1572*, Warszawa 2013
- Łowmiański Henryk, *Początki Polski. Polityczne i społeczne procesy kształtowania się narodu do początku wieku XIV*, t. 6, cz. 1, Warszawa 1985
- Modzelewski Karol, *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego X–XIII wiek*, Wrocław 1975 (wznowienie Poznań 2000)
- Polska dzielnicowa i zjednoczona. Państwo – społeczeństwo – kultura*, red. Aleksander Gieysztor, Warszawa 1972
- Szczur Stanisław, *Historia Polski. Średniowiecze*, Kraków 2002
- Wyrozumski Jerzy, *Dzieje Polski piastowskiej (VIII wiek – 1370)*, Kraków 1999

MICHAŁ ZWIERZYKOWSKI

Czy w Rzeczypospolitej szlacheckiej obawiano się groźby utraty niepodległości? Kilka uwag o historii pojęcia „niepodległość” w epoce przedrozbiorowej

Obachodzony w 2018 roku jubileusz 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę po ponad 120 latach niewoli (okres ten trwał w rzeczywistości dla Polaków dłużej lub krócej, w zależności od daty zaboru danej części ziem Rzeczypospolitej – od 123 do nawet 149 lat¹) jest doskonałą okazją do przypominania ważnych wydarzeń, jakie doprowadziły do realizacji tego wielkiego, wyczekiwanego przez pokolenia Polaków marzenia – są to jednak najczęściej postaci i fakty z XIX i początków XX wieku. Kiedy zostałem poproszony o wygłoszenie z tej właśnie okazji krótkiego wykładu dotyczącego historii nowożytnej Polski, a więc okresu przedrozbiorowego, stanąłem przed pewnym dylematem. Czy podążyć utartym zwyczajem i zreferować przyczyny oraz okoliczności upadku Rze-
czy-

pospolitej szlacheckiej w 2. połowie XVIII wieku² czy też zająć się innym, mniej znanym tematem. Wówczas uwagę moją przykuło słowo „niepodległość”, zapisane w temacie przewodnim tegorocznej „Powtórki przed...” Dziś, w obliczu jubileuszu, słyszymy je i czytamy o nim niemal wszędzie, odmieniane jest przez wszystkie przypadki, nie pamiętamy jednak, skąd się wzięło, od kiedy używano go w polskim języku politycznym, wiążąc właśnie z odbudową państwowości polskiej po okresie zaborów. Czy znane i używane było wcześniej? Czy słowo „niepodległość” znajdowało się w kanonie słów ważnych już przed rozbiorami? Spróbujemy w niniejszym tekście wskazać na kilka faktów, które pomogą odpowiedzieć na to pytanie.

Pierwsze kroki każdy, kogo nurtuje ten problem, powinien uczynić, aby zapoznać się z jednym z najważniejszych dzieł staropolskiego parlamentaryzmu, polskiej myśli politycznej i ustrojowej, powstałym jeszcze przed ostatecznym upadkiem państwa w XVIII wieku. Chodzi oczywiście o Konstytucję 3 maja. Już lektura preambuły przynosi nam pierwszy sukces. Stanisław August wraz ze stanami sejmującymi wyrazili, co następuje:

² Szerokie spektrum rozważań nad uwarunkowaniami i przyczynami rozbiorów I Rzeczypospolitej opublikował już dawno temu wybitny polski historyk, Bogusław Leśnodorski, *Rozbiory Polski. Układ elementów działających [w:] tegoż, Historia i współczesność*, Warszawa 1967, s. 101–150, wszystkich zainteresowanych odsyłam zatem do tej lektury.

¹ Już w 1769 r. Austria dokonała zajęcia należącego do Rzeczypospolitej starostwa spiskiego, odcinając je tak zwanym kordonem sanitarnym, niedługo później, w 1770 r. rozszerzając zasięg zajętych terenów.

Uznając, iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia konstytucji narodowej jedynie zawisł, długim doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje, i z tej dogorywającej chwili, która nas samych sobie wróciła, wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą, egzystencją polityczną, **niepodległość zewnętrzną** [to i kolejne podkreślenia – M.Z.] i wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce nasze jest powierzony [...]³.

Pojawiające się tu pojęcie „niepodległość zewnętrzna” jest już niemal tym, co znamy współcześnie, choć nie do końca. O pewnej istotnej różnicy napiszemy na końcu niniejszych rozważań. W tym miejscu nasuwa się bowiem dalsze pytanie. Skoro w Konstytucji 3 maja o niepodległości już pisano, to czy jest to słowo pradawne, od zawsze obecne i używane przez naszych przodków?

Jeden z najwybitniejszych historyków polskich XX wieku, Władysław Konopczyński, w swym referacie wygłoszonym w 1930 roku podczas V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich stwierdził:

Zagadnienie: być czy nie być w rządzie państw niepodległych stawalo przed Polakami trzykrotnie: w zaraniu

³ *Konstytucja 3 Maja 1791. Na podstawie tekstu Ustawy Rządowej z Archiwum Sejmu Czteroletniego przechowywanego w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie*, oprac. Anna Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 2018, s. 61–62 – najnowsza edycja Konstytucji z zachowanego egzemplarza oryginalnego, podpisanego w dzień uchwalenia w sali senatorskiej, wydana przez Muzeum Łazienki Królewskie.

dziejów, kiedy chodziło o niezależność od Św. Cesarstwa, po okresie podziałów, kiedy się łączyło ze sprawą zjednoczenia dzielnic oraz powrotu pod rządy piastowskie spod hegemonii Czech, trzeci raz w XVIII, XIX i XX w. bez przerwy, przy ogólnym nastawieniu odpornym wobec Rosji. W pierwszym stadium sprawa sprowadza się do kwestii lennego lub tylko sojuszniczego stosunku władcy Polski do cesarza rzymskiego, w drugim nie rozbudzona jeszcze świadomość obywatelska kojarzyła niepodległość ze stosunkiem do narodowej dynastii, w ostatnim rzecz nabrała nierównie bardziej złożonego charakteru⁴.

Dalej Konopczyński barwnie ukazał powstawanie i ewolucję nowego pojęcia „niepodległość” w dobie konfederacji barskiej oraz wydarzeń czasów I rozbioru, ganiąc przy okazji wybujałe zapatrzenie szlachty na wolności osobiste, niszczące byt państwowy. Wskazał również, że przed XVIII stuleciem jedynie Piotr Skarga w swych kazaniach miał przepowiadać narodowi klęskę utraty niepodległości tymi słowy:

Nastąpi postronny nieprzyjaciół, jawnszy się za waszą niezgodę i mówić będzie: „Rozdzieliło się serce ich, teraz poginą”. [...] I ta niezgoda przywiedzie na was **niewolą**, w której wolności wasze utoną i w śmiech się obrócą. [...] Będziecie nie tylko bez pana krwi swojej i bez wybierania jego, ale też bez ojczyzny i królestwa swego, wygnancy wszędzie nędzni, wzgardzeni, ubodzy włóczęgowie. [...]. Będziecie

⁴ Władysław Konopczyński, *Narodziny nowoczesnej idei niepodległości w Polsce (1733–1775)* [w:] *Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie, 28 listopada do 4 grudnia 1930 r.*, t. 1, Lwów 1930, s. 462. Zob. też: W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 1–2, wyd. 2, Warszawa 1991.

nieprzyjaciółom waszym służyli w głodzie, w pragnieniu, w obnażeniu i we wszystkim niedostatku. I włożą **jarzmo** żelazne na szyje wasze [...]”⁵.

Co warte jednak odnotowania, Skarga ani razu nie użył słowa „niepodległość”. To dość istotna obserwacja.

Współczesne badania nad teorią i myślą polityczną, a także nad różnymi poziomami dyskursu politycznego (praktyki życia publicznego) w dawnej Rzeczypospolitej nieco łagodzą te stanowcze opinie Konopczyńskiego, że przed XVIII wiekiem nie obawiano się, nie straszono wizją upadku państwa i niewoli zewnętrznej. Czyniono to, jednak używając zupełnie innych określeń, poruszając się w nieco innych niż współcześnie ramach pojęciowych. Wybitny historyk dawnej myśli politycznej, Anna Grześkowiak-Krwawicz, wyłożyła to doskonale w swej ważnej książce poświęconej idei wolności w polskiej myśli politycznej XVIII wieku. Stwierdziła dobitnie, że pojęcie „niepodległość” pojawiło się w polskich wypowiedziach stosunkowo późno, właściwie dopiero w 2. połowie XVIII wieku, a pełne prawo obywatelstwa zdobyło w czasie insurekcji kościuszkowskiej. Wcześniejszy brak owego słowa prowokował wniosko-

Podstawowym błędem takiego wnioskowania, zdaniem A. Grześkowiak-Krwawicz, jest anachroniczne rozdzielanie, a niekiedy, jak u Konopczyńskiego, całkowite przeciwstawienie wolności i niepodległości, wynikające z zastosowania współczesnego nam rozumienia pojęć do analizy terminologii staropolskiej⁶. Ustalenia te, doskonale udokumentowane i objaśnione, opierają się jednak niemal wyłącznie na szerokiej analizie licznych pism politycznych, mniej lub bardziej rozbudowanych traktatów. Wydaje się, że rozważania i argumentację można poszerzyć poprzez analizę innego typu źródeł, odzwierciedlających praktyczną stronę debat politycznych, obrad staropolskich sejmików i sejmów, poszczególnych kampanii parlamentarnych, zakorzenionych w codziennym życiu i języku politycznym.

Na potrzeby niniejszego tekstu poddano zatem wstępnej analizie wydane już drukiem lub przygotowane do druku tomy akt sejmikowych województw poznańskiego i kaliskiego, obejmujące lata 1668–1763⁷, a więc długą epokę poprzedzającą ostatni okres istnienia państwa szlacheckiego, czasy stanisławow-

⁶ A. Grześkowiak-Krwawicz, *Regina libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII w.*, Gdańsk 2006, s. 229–230.

⁷ *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1668–1675*, wyd. Michał Zwierzykowski, Robert Kołodziej, Andrzej Kamiński, Poznań 2018; *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1676–1695*, wyd. M. Zwierzykowski, R. Kołodziej, A. Kamiński, Poznań 2018 [w druku]; *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696–1732*, wyd. M. Zwierzykowski, Poznań 2008 [dalej: AS 1696–1732]; *Akta sejmikowe województwa poznańskiego i kaliskiego. Lata*

⁵ Piotr Skarga, *Kazania sejmowe*, oprac. Janusz Tazbir, Mirosław Korolko, wyd. 5 uzupeł., Wrocław 1995, s. 61–62.

skie. Kwerenda była zdecydowanie ułatwiona przez fakt, iż piszący te słowa dysponuje elektroniczną bazą danych, umożliwiającą łatwe wyszukiwanie. Wspomniane wyżej tomy liczą bez mała 1500 dokumentów i tekstów. Są wśród nich lauda sejmikowe, instrukcje posłom na sejm i suplementy do tych instrukcji, instrukcje dla posłów sejmiku do władców i odpowiedzi na te instrukcje, uniwersały zwołujące sejmiki i w różnych sprawach związanych z działalnością sejmiku, instrukcje królewskie na sejmiki, listy kierowane do sejmiku, listy wysyłane w imieniu sejmiku i odpowiedzi na listy, pozostała korespondencja związana z sejmikiem, diariusze, relacje i pomniejsze informacje o sejmiku z korespondencji, rejestry szlachty na popisach, różnego rodzaju manifestacje, a także mowy i zagajenia wygłaszane podczas obrad. Są to przede wszystkim materiały dotyczące jednego sejmiku, województw poznańskiego i kaliskiego, obradującego zwyczajowo w Środzie (obecnie Środa Wielkopolska), ale znajduje się tam również bardzo wiele tekstów o charakterze ogólnopolskim, docierających do szlachty w całej Rzeczypospolitej. To zdecydowanie podnosi wartość wnioskowania.

Ten ogromnych rozmiarów materiał, dotyczący zarówno długotrwałych kampanii przedsejmowych, jak i zwykłych działań samorządu sejmikowego, w większości ma charakter publiczny. Niejednokrotnie całe teksty (na przykład uniwersały, przedsejmowe instruk-

cje królewskie czy listy, ale również lauda i instrukcje) przeznaczone były do publicznego odczytania, wobec licznych niekiedy zgromadzeń, albo udostępniano je w postaci oblaty w księgach grodzkich, z których każdy szlachcic i osoba zainteresowana za niewielką opłatą mogła uzyskać odpis. Dlatego nawet najdrobniejsze elementy tych tekstów, szczególnie w warstwie perswazyjnej, musiały być zgodne z ogólnym przekonaniem słuchaczy, pozostawać w systemie ogólnie przyjmowanych wartości, a jednocześnie regularnie powtarzane prowadziły do ugruntowania tych wartości. Ma to ogromną wagę nawet pomimo faktu, że autorstwa większości tekstów nigdy nie poznamy.

Jerzy Michalski podkreślił onegdaj konieczność ostrożnego, ale jednak brania pod uwagę również opinii i sformułowań czysto retorycznych, obecnych szczególnie często w osiemnastowiecznej polityce:

Wystrzegać się zresztą wypada generalizowania [negatywnych ocen – M.Z.], nawet jeśli chodzi o czasy saskie, w których retoryka święciła największe triumfy, pamiętając, że właśnie w tym okresie rodzi się istotnie krytyczne spojrzenie na ówczesną rzeczywistość i że słowa potępienia, ubolewania czy też pozytywne deklaracje, niezależnie od intencji wypowiadającego, miały swój obiektywny walor przyczyniający się do zmian w mentalności ówczesnych ludzi⁸.

Właśnie z tego powodu można, a nawet trzeba brać je pod uwagę, szukając odpowiedzi na pytanie o ramy

1733–1763, wyd. M. Zwierzykowski, Warszawa 2015 [dalej: AS 1733–1763].

⁸ Jerzy Michalski, *Studia nad reformą sądownictwa i prawa sądowego w XVIII w.*, cz. 1, Wrocław 1958, s. 10.

ówczesnego świata wartości, jego poszczególne elementy i ich hierarchię⁹.

Co niezwykle istotne i podkreślające ustalenia zarówno wspomnianego już Władysława Konopczyńskiego, jak i Anny Grześkowiak-Krwawicz, w żadnym z analizowanych dokumentów nie pojawiło się słowo „niepodległość”, „niepodległy”. Pojawia się jedynie określenie „podległość”, najczęściej w znaczeniu podlegania prawu (prawom), rozmaitym ciężarom i powinnościom – tak na przykład zapisał to w swej mowie wygłoszonej na sejmiku w 1710 roku Franciszek Poniński, starosta kopanicki: „Powinniśmy Panom życie i krew, ale nie sumnienie. Karki nasze są **podległe** prawu politycznemu, sumnienie zaś podległe samemu prawu Boskiemu”¹⁰. Mowa tu oczywiście o podległości dobrowolnej, zgodnej ze zwyczajem ustanowionym przez Boga i przodków, a nie przymusowej, niewolniczej. Gdybyśmy ograniczyli nasze poszukiwania wyłącznie do pojęcia „niepodległość”, zadanie byłoby zatem niezbyt pasjonujące, a wnioski krótkie. Jeśli jednak nieco bardziej wczytamy się w poszczególne teksty

i poszukamy innych słów, odkryje się nam interesujący świat pojęć staropolskich.

Truizmem będzie, jeśli przypomnimy, że wśród najczęściej wymienianych słów, oprócz wyrazów „Rzeczpospolita”, „Respublica” i „Ojczyzna”¹¹, było słowo „wolność”, „wolności”. Nie miejsce tu, aby pisać o znaczeniu wolności w świecie dawnej szlachty – zrobiła to już Anna Grześkowiak-Krwawicz¹². Dla naszych rozważań jest jednak istotny fakt, że dla ówczesnych obywateli kwintesencją istnienia Rzeczypospolitej były swobody, wolności rozumiane szeroko, zarówno te osobiste, jak i zbiorowe, polityczne, przynależne narodowi szlacheckiemu, który z założenia stać miał na ich straż i pilnować przed zakusami władców (potencjalnego wroga wewnętrznego), jak również wrogów zewnętrznych, państw sąsiednich. Swobody te miały opierać się na innym fundamencie – sprawiedliwości, która miała gwarantować dostatnie i pokojowe współżycie wszystkich mieszkańców Rzeczypospolitej, niezależnie od przynależności stanowej, wyznawanej religii, oczywiście w ramach ówczesnego porządku społecznego. Dla

⁹ Piszący te słowa podejmował się już analizy szeroko ujmowanego materiału sejmikowego z epoki saskiej (1696–1763) na potrzeby badań nad rolą pojęć „prawo” i „sprawiedliwość” w staropolskim systemie wartości (M. Zwierzykowski, *„Sine iustitia in libertate żyć nie chcemy”. Prawo i sprawiedliwość w dyskursie politycznym kampanii sejmowych lat 1696–1762* [w:] *Wartości polityczne Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Struktury aksjologiczne i granice cywilizacyjne*, red. A. Grześkowiak-Krwawicz, Jerzy Axer, Warszawa 2017, s. 264–288).

¹⁰ AS 1733–1763, Aneks, s. 857.

¹¹ Słowo „Ojczyzna” nabrało nowego zabarwienia w okresie wojen połowy XVII w. W obliczu potencjalnego upadku państwa, pod wpływem wrogości do obcych najeźdźców nastąpiło upowszechnienie emocjonalnego związku z ojczyzną w szerokich kręgach mieszkańców Rzeczypospolitej, nawet wśród chłopów (U. Augustyniak, *Wpływ konfesjonalizacji katolickiej na dyskurs polityczny w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku. Wzjęcie państwa i społeczeństwa* [w:] *Wartości polityczne Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, op. cit., s. 72).

¹² A. Grześkowiak-Krwawicz, op. cit.

uczestników życia politycznego – szlachty było nie do pomyślenia, aby państwo – Rzeczpospolita mogło istnieć bez wolności, zatem najczęstszą groźbą był **upadek** ojczyzny i wolności, **pójście w niewolę** lub jak to określano wówczas, „**pod jarzmo**” (po łacinie *sub iugum*). To właśnie te słowa były w XVII i pierwszej połowie XVIII wieku najczęściej używane dla określenia groźby utraty niepodległości (w naszym współczesnym rozumieniu).

Dla lepszej ilustracji posłużymy się w tym miejscu kilkoma wybranymi cytataми. W lipcu 1702 roku, już po przegranej bitwie pod Kliszowem, kiedy wojska szwedzkie wkraczały coraz głębiej na terytorium formalnie neutralnej wówczas Rzeczypospolitej, król August II, odpowiedzialny zresztą za ten stan rzeczy, starał się zagrzewać do oporu szlachtę w jednym ze swoich listów wysłanych na sejmiki: „Jeżeli bowiem odważnym sercem nie pójdzie Rzeczpospolita w oczy nieprzyjacielowi, jeżeli srożącemu się podda gardło, niepochybnie pod mieczem szwedzkim jak **pod jarzmem niewoli** dyszeć będzie”¹³. Krótko później szlachta wielkopolska, zgromadzona na sejmiku w Środzie w dniu 9 lipca 1703 roku, występując przeciwko działaniom części współbraci popierających Augusta II oraz w proteście przeciw usunięciu swoich posłów z sejmu w Lublinie, zawiązała konfederację formalnie jeszcze przy boku królewskim, ale mającą u swych podstaw opozycję wobec planów dworu. 23 lipca tego roku rozesłano listy

do innych województw, informując o podjętych krokach wobec niebezpieczeństwa niewoli. Można było w nich przeczytać:

Snadno z tak ciężkich zważyć koniektur, że na wolność i miłe swobody nasze **niewolnicze zakładają pęta**, żeby nas w tak wielkim zewsząd zamieszaniu do ostatniej tym snadniej przywieść zguby. Co oczywiście widząc, udaliśmy się do tego nie raz podźwignienia ojczyzny od antecesorów naszych praktykowanego sposobu, to jest do konfederacyi¹⁴.

Wielka wojna północna, która przetoczyła się przez ziemie Rzeczypospolitej w latach 1700–1717¹⁵, była ogromnym wstrząsem i szokiem. Jej finał, który nastąpił dla Rzeczypospolitej w 1717 roku na mocy uchwalonych jednego dnia traktatu warszawskiego i obszernych konstytucji „sejmu niemego”, pomimo iż ustalano je przez wiele miesięcy w wyniku żmudnych negocjacji między stronnikami króla Augusta i skonfederowanej szlachty, przy niewielkim jedynie udziale rosyjskiego mediatora¹⁶, powodował początkowo głęboki niepokój i podejrzliwość ze strony szlacheckiej.

¹⁴ AS 1733–1763, Aneks, s. 844.

¹⁵ W rzeczywistości ostatnie oddziały rosyjskie opuściły Rzeczpospolitą dopiero w 1719 r., w obawie przed radykalizacją nastrojów i ewentualnością formalnego przystąpienia państwa szlacheckiego do antyrosyjskiego sojuszu, który wówczas powstał.

¹⁶ Szerzej o genezie i znaczeniu sejmu niemego dla losów Rzeczypospolitej zob. w najnowszym, zbiorowym opracowaniu przygotowywanym przez Wydawnictwo Sejmowe: *Sejm niemy*.

¹³ AS 1696–1732, s. 288.

Znalazło to wyraz w zachowanych do dziś utworach satyrycznych i poezji:

Na jm. ks. biskupa kujawskiego Szaniawskiego plenipotentą
J.K.M. i komisarza do traktatu
Gdy już się ptaszku dostałeś do szpona,
Przepadła wolność, całe Polska kona.
W tym zaś szczęśliwa z światem się rozstawa,
Dysponować ją ksiądz królewski stawia.
Nie żał umierać, jeszcze to nie nędza,
Kiedy ojczyzno masz przy śmierci księdza¹⁷.

Później, kiedy w 1733 roku po kilkunastu latach spokojnego panowania zmarł August II, a naród szlachecki w przytłaczającej większości opowiedział się za kandydaturą króla „Piasta”, czyli Stanisława Leszczyńskiego, doszło ponownie do kilkuletniej wojny, tzw. wojny o sukcesję polską, podczas której wojska rosyjskie i saskie siłą zmusiły Polaków do uznania przymusowej elekcji, tym razem Fryderyka Augusta II elektora saskiego, syna zmarłego władcy Rzeczypospolitej. Jeszcze zanim stało się najgorsze, prymas Teodor Andrzej Potocki przestrzegał, pisząc do szlachty po sejmie konwokacyjnym, przygotowującym przyszłą elekcję:

Miedzy mitem a reformą państwa, red. M. Zwierzykowski, Warszawa 2018 – książka w druku.

¹⁷ Satyryczny sześciowiersz na księdza biskupa kujawskiego Konstantego Felicjana Szaniawskiego, głównego przedstawiciela króla podczas negocjacji 1716–1717 r. (Biblioteka Narodowa, rkp. 6654 III, s. 614).

Nie tylko starałem się, ile we mnie możliwości było, przysusić niezgody, zarodki sporów rozjątrzone łagodzić, rozróżnione do jedności obywateli pobudzać serca, sejm ten przywiodłem do generalnej stanów konfederacji, przysięgami stwierdzonej, na rzecz czystej przyszłej nowego pana elekcji, która żadnym praktykom i machinacyjom zewnętrznych potęg podlegać nie może bez naruszenia i uszczerbku swobód naszych¹⁸.

Główne zagrożenie prymas upatrywał w niezgodzie obywateli. I rzeczywiście, część magnatów i szlachty poparła bezprawną elekcję dokonaną na podwarszawskiej Pradze pod ochroną rosyjskich bagnetów, a na początku 1734 roku koronację Augusta III w Krakowie, co dało asumpt do wojny domowej i zawiązania konfederacji dzikowskiej przy boku króla Stanisława. Szlachta województwa sandomierskiego w instrukcji dla swoich posłów wysłanych do Wielkopolan 7 stycznia 1734 roku, tak określiła działania zwolenników Wettyna i Rosji:

Pseudokoronacją podobnym do pseudoelekcji sposobem zrobili, [...] niewolnicze samym sobie i ojczyźnie chcą ukować pęta, zgrają wojsk saskich, moskiewskich i kozackich we wnętrzości tej strapionej ojczyzny dla rozlania [...] krwi braci swoich, sprowadzili¹⁹.

Wielkopolanie myśleli zresztą podobnie, podczas swego sejmiku zebranego w obliczu działań wojennych

¹⁸ AS 1733–1763, s. 49.

¹⁹ Tamże, s. 97.

wyjątkowo w Kaliszu, 22 czerwca 1734 roku z pełnym zrozumieniem i poparciem wysłuchali mowy posła województwa sandomierskiego Jana Wolskiego, który zaprezentował między innymi opinię o tych narodach, które utraciły wolność, godząc się na dziedziczną i absolutną władzę monarszą – w czym upatrywano wówczas największe zagrożenie (w tym i dla niepodległości według naszego współczesnego rozumienia):

Niech niewolniczą rozkoszą delektując się narody, swojej ku dziedzicznym panom chępią się miłości i wierności. Nikczemne są te cnoty, ich złudna dobroć, bo do nich bojaźń kary i subiekcja podle przymusza serca [...]. Niech swoje przy dostojenstwach absolutnych monarchów liczą odwagi, mus to jest obmierzyć nie dobrowolną krwi i życia służba, przyniewolne męstwo [...]. Jedna tylko Polska [...], przed całym popisuje się światem, że lubo wolny i swobodny naród, przecież według upodobania swego obranym monarchom radośnie ulegną i rozkazy wypełnią²⁰.

Kres działaniom wojennym, zakończonym ostatecznie zwycięstwem Augusta III, przyniósł sejm pacyfikacyjny 1736 roku. Zwołując go, król przypominał, że źródłem wszelkich nieszczęść Rzeczypospolitej była niezgoda. Tak obrazowo przedstawił to w swojej instrukcji na sejmiki przedsejmowe, czytanej w całym kraju:

Każda rzecz póty trwała, póki cała. Upada dom rozstępujący się na strony, tonie okręt spadany, w całości przychodzi się na świat, po rozczłonkowaniu umiera. Umiera ciało

z duszą rozdwojone, zgoła według samego Boga wyroków. Najgruntowniejsze państwa, gdy się stają wewnętrznie podzielone, niszczyć i upadają²¹.

Jak się miało okazać, był to jedyny sejm, który zakończy się uchwaleniem konstytucji – w całym bez mała trzydziestoletnim panowaniu Augusta III wszystkie pozostałe zostały zerwane. W retoryce dokumentów publicznych bieżącej polityki ponownie zagłaszczą utyskiwania na zagrożenie wolności, niezgodę, dominację prywaty, bezprawie i grozący upadek państwa. Brak bieżących reform i decyzji sejmowych skutkował upadkiem miast, handlu, podleniem pieniądza (w obliczu zamkniętych od czasów Sobieskiego mennic państwowych), podupadaniem skuteczności wymiaru sprawiedliwości. Pomimo tego dominująca wówczas doktryna słabego militarnie państwa, niezagrażającego sąsiadom, zdawała się być skuteczna. Oprócz drobnych incydentów, niewielkich naruszeń granicznych ze strony Prus (m.in. porywania roślących poddanych do armii pruskiej), przemarszów wojsk rosyjskich, Rzeczpospolita wydawała się być bezpieczna w swej integralności terytorialnej.

Kres temu przekonaniu położyła jednak wojna siedmioletnia w latach 1756–1763 – o dziwo, ten fakt nie jest zbyt szeroko uwzględniany we współczesnej historiografii. Przez siedem lat Rzeczpospolita, a w szczególności jej zachodnie i północne rubieże stały się areną bezpardonowej ingerencji militarnej ze strony wal-

²⁰ Tamże, s. 116.

²¹ Tamże, s. 210.

czących ze sobą armii pruskich i rosyjskich, pomimo całkowitej neutralności państwa szlacheckiego w tym konflikcie. Prusacy i Rosjanie bez ograniczeń maszerowali przez ziemie polskie, kupowali żywność i paszę dla koni po ustalonych przez siebie niekorzystnych cenach (przy okazji Prusacy płacili masowo fałszowanymi przez siebie polskimi pieniędzmi) lub wprost rabowali, napadali na domy, dwory, postępowali senatorów, urzędników i przedstawicieli nielicznej armii polskiej, a nawet toczyli na ziemiach polskich regularne bitwy (na przykład wygrana przez Prusaków w 1761 roku bitwa pod Gostyniem). Odnajdowane wciąż źródła pełne są skarg kierowanych przez zrozpaczoną szlachtę do króla, senatorów, hetmanów. Całkowita niemoc państwa, a przede wszystkim jej konsekwencje zostały obnażone. Schyłek wojny siedmioletniej i jednocześnie koniec panowania Augusta III to rodzące się coraz częściej plany zawiązania konfederacji – nie tylko te znane, odgórne, planowane przez Familię Czartoryskich²², ale również narastający bezładny, acz potężny ruch szlachecki w obronie godności narodowej i religii katolickiej, postępowanej przez prawosławnych Rosjan i protestanckich Prusaków. Groźba katastrofy wisiała na włosku. Szukano nowych rozwiązań ratunkowych – coraz częściej przypomniano sobie o przyczynach słabości państwa. Prymas Władysław Łubieński

w 1761 roku w swoim liście na sejmiki przedsejmowe przestrzegał:

Ja nie mam co więcej przydać, jako to, żebyście j.o., j.w., w. w.m.w.m. panowie raczyli wybrać ichm. posłów jak najzdolniejszych i nie interesowanych, do ułożenia na sejmie tej materii, oraz do wykorzenienia zwyczaju już górę biorącego na sejmach, że poseł cał nie legitymowany może rwać sejm, zwyczaj niegodziwy i bezprawny, który jeżeli głębiej wpłata się, bądźcie j.o., j.w., w. w.m.w.m. panowie pewni, że wolność nasza niewolna i swawolna pod jarzmo wkrótce pójdzie²³.

Rok później jego przestrogi przed wprowadzonym już w zwyczaj rwaniem sejmów brzmiały jeszcze groźniej:

Któż nie przyzna, że Królestwo to tak obszerne i z dwóch najpotężniejszych narodów zjednoczone, już jest tak nachylone, że zupełnym upadkiem grozi? Żadne w świecie państwo bez rządu stać nie może, każde zaś spod nierządu pod jarzmo, wolne w niewolę przemienić się musi. [...] Rozumieją wielu, że niedozwoleniem dojścia sejmów zabezpieczyć mogą i sprzeciwić się niejako sprzysiężonym przeciw wolności myślom, czyli potajemnym spiskom, acz tym samym psucia sposobem oddają ojczyznę pod niewolę, kiedy rząd i rady wolnych narodów w nierząd oczywisty wprowadzają i pod wolą zумыślną porzucają. Dotąd możemy się nazwać martwym ciałem bez duszy, bo od tylu lat jesteśmy bez sejmów i bez rady. Stróżowie praw naszych cał roztargnieni, rozerwani, zakłóceni, rady górne zaniedbane i zaniechane. Granice Królestwa postronnych woli zostawione i otwarte, na czym jak szkodują prowincy-

²² Zofia Zielińska, *Walka „Familii” o reformę Rzeczypospolitej 1743–1752*, Warszawa 1983; też, *Polska w okowach „systemu północnego” 1763–1766*, Kraków 2012.

²³ AS 1733–1763, s. 668.

je, osobiwie wielkopolska, pruska i litewska, wiadomo każdemu. Sprawiedliwość jak bez prawej ręki, bo ta od złota i darów ociężała i martwa. Skarby R.P. sąsiadom w hołd oddane, kiedy obszerne jej państwa od wielu lat bez mennicy zostają własnej, co jest najpewniejszą zgubą naszą, kiedy czym i o czym bronić się nie będzie²⁴.

Nie były to oczywiście obserwacje nowe ani nie pochodziły od samego prymasa. Wiele pisał o nich wybitny pijar, ksiądz Stanisław Konarski w swym monumentalnym dziele *O skutecznym rad sposobie*²⁵, stającym się nieformalnym programem reformatorskim „Familii”. Do wybuchu jednak ostatecznie nie doszło. Zakończenie wojny siedmioletniej, śmierć Wettyna, kolejna przymusowa elekcja, dzięki której na tronie zasiadł Stanisław August, powstrzymały odruchy rozpaczliwej szlacheckiej. Dopiero interwencje rosyjskie w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej, zatrzymanie wielu reform, ingerencja w sprawy wyznaniowe, brutalne tłumienie przy pomocy wojsk rosyjskich prób samodzielnego prowadzenia życia parlamentarnego doprowadziły do gigantycznej eksplozji – wybuchu konfederacji barskiej. Ruch barski nie bez powodu określany jest pierwszym powstaniem narodowym w obronie niepodległości. Jego klęska po czterech latach walk i dramatycznych wydarzeń, zakończona I rozbiorem Polski oraz wymuszonymi przez

Rosję reformami sejmu rozbiorowego 1773–1775, utrwaliły przekonanie, że należy coraz większą uwagę zwracać na wolność od napaści i ucisku zewnętrznego. Pojawiła się potrzeba stosowania odrębnego, wyraźnego określenia tej konieczności. O rozmiarach i zasięgu podległości Rzeczypospolitej obcej przemocy niech zaświadcza słowa cudzoziemca, brytyjskiego dyplomaty i agenta handlowego, Nathaniela Williama Wraxalla, który w 1778 roku, a więc już po I rozbiorze, odwiedził Polskę:

Stanisław został wybrany królem w warunkach przemocy: rzeczywistym despotą i ciemnizykiem Polski stał się ambasador rosyjski, książę Repnin. Nieszczęśliwy król zachował ze swego stanowiska niewiele więcej nad nazwę, stając się z miejsca narzędziem w rękach dworu petersburskiego²⁶.

Podobnie pisali i inni. Nawet jeśli zdania te są nieco przesadzone, oddają istotę ówczesnego podporządkowania polityki Rzeczypospolitej woli władczyni Rosji. Nie może nas zatem dziwić, że doświadczenie, upokorzenia okresu wojny siedmioletniej (1756–1763), konfederacji barskiej (1768–1772), pierwszego rozbioru Polski i sejmu rozbiorowego (1770–1775), a także wieloletnie rządy rosyjskich ambasadorów realizowane m.in. przy pomocy nieustannej groźby zbrojnej interwencji wojskowej oraz usłużnych senatorów i urzędników, działających między innymi w stworzonej podczas

²⁴ Tamże, s. 733.

²⁵ Stanisław Konarski, *O skutecznym rad sposobie*, t. 2, Warszawa 1761 – Konarski pisał: „Kiedy bez rad i bez sejmów i ta nasza Rzeczpospolita, i ta zginie ojczyzna, kędyż ta wolność będzie?”. Szerzej zob. A. Grześkowiak-Krwawicz, op. cit., s. 234.

²⁶ Nathaniel William Wraxall, *Wspomnienia z Polski* [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 1, oprac. Wacław Zawadzki, Warszawa 1963, s. 500.

sejmu rozbiorowego w 1773 roku Radzie Nieustającej, doprowadziły do powszechnego niemal przekonania o potrzebie wyrwania się spod tej rosyjskiej podległości i dążenia do **niepodległości**. Tak jak pisała o tym A. Grześkowiak-Krwawicz, wypadki powstania kościuszkowskiego i ostateczny upadek Polski w 1795 roku na zawsze ugruntowały nowe pojęcie w słowniku politycznym i patriotycznym Polaków²⁷.

Na koniec warto wrócić do pewnej kwestii, którą sygnalizowaliśmy na początku niniejszego tekstu, a mianowicie do faktu, że dziś, świętując wydarzenia lat 1918–1919 i odbudowę państwowości polskiej po ponad wieku niewoli, używamy słowa z pozoru o mniejszym zakresie. Odzyskanie „niepodległości” przecież oznacza wydobyć się jakiegoś państwa ze stanu uzależnienia („podległości”), gdy tymczasem w 1918 roku Polska została odbudowana, powstała z popiołów. Otóż nie było tak do końca. Po pierwsze, przez cały okres zaborów istniał i ulegał przemianom naród polski, który pielęgnował ducha polskości, w różnych okresach istniały rozmaite struktury państwowe, na poły autonomiczne, choć podległe sąsiadom lub innym, silniejszym państwom, jak napoleońska Francja (Księstwo Warszawskie, Królestwo Kongresowe, Wolne Miasto Kraków, autonomia galicyjska w ramach monarchii austro-węgierskiej). Dla Polaków nie jest jednak najważniejsze samo trwanie struktur państwowych, ale ich **WOLNOŚĆ**. Stąd dla nas dziś, choć o tym do koń-

ca nie pamiętamy, tak samo jak dla naszych przodków ważny jest żywot w państwie wolnym, niepodległym niczyjej władzy z zewnątrz. Dlatego hasłem tegorocznych obchodów jest „100-lecie odzyskania niepodległości”, a nie „100-lecie odtworzenia państwa polskiego”, choć wydawałoby się, że w gruncie rzeczy chodzi o to samo. Stąd między innymi niekończące się spory o to, czy Polska Rzeczpospolita Ludowa była państwem niepodległym, czy w 1989 roku zapoczątkowano po raz kolejny niepodległy byt Rzeczypospolitej.

Wskazówki bibliograficzne

A. Źródła drukowane

- Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1668–1675*, wyd. Michał Zwierzykowski, Robert Kołodziej, Andrzej Kamieński, Poznań 2018
- Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1676–1695*, wyd. Michał Zwierzykowski, Robert Kołodziej, Andrzej Kamieński, Poznań 2018
- Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696–1732*, wydał Michał Zwierzykowski, Poznań 2008
- Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1733–1763*, wyd. Michał Zwierzykowski, Warszawa 2015
- Konarski Stanisław, *O skutecznym rad sposobie*, cz. 1–4, Warszawa 1760–1763
- Konstytucja 3 Maja 1791. Na podstawie tekstu Ustawy Rządowej z Archiwum Sejmu Czteroletniego przechowywanego w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie*, oprac. Anna Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 2018
- Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 1–2, oprac. Wacław Zawadzki, Warszawa 1963

²⁷ A. Grześkowiak-Krwawicz, op. cit., s. 230.

Skarga Piotr, *Kazania sejmowe*, oprac. Janusz Tazbir, Mirosław Korolko, wyd. 5 uzup., Wrocław 1995

B. Ważniejsze opracowania

Grześkowiak-Krwawicz Anna, *Regina libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII w.*, Gdańsk 2006

Kołodziej Robert, Zwierzykowski Michał, *Bibliografia parlamentaryzmu Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Poznań 2012

Konopczyński Władysław, *Konfederacja barska*, t. 1–2, wyd. 2, Warszawa 1991

Konopczyński Władysław, *Narodziny nowoczesnej idei niepodległości w Polsce (1733–1775)* [w:] *Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie*, 28 listopada do 4 grudnia 1930 r., t. 1, Lwów 1930

Leśnodorski Bogusław, *Rozbiory Polski. Układ elementów działających* [w:] tegoż, *Historia i współczesność*, Warszawa 1967

Michalski Jerzy, *Studia nad reformą sądownictwa i prawa sądowego w XVIII w.*, cz. 1, Wrocław 1958

Pietrzyk-Reeves Dorota, *Ład Rzeczypospolitej. Polska myśl polityczna XVI wieku a klasyczna tradycja republikańska*, Kraków 2012

Sejm niemy. Między mitem a reformą państwa, red. Michał Zwierzykowski, Warszawa 2018 – książka w druku

Wartości polityczne Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Struktury aksjologiczne i granice cywilizacyjne, red. Anna Grześkowiak-Krwawicz, Jerzy Axer, Warszawa 2017

Zielińska Zofia, *Polska w okowach „systemu północnego” 1763–1766*, Kraków 2012

Zielińska Zofia, *Walka „Familii” o reformę Rzeczypospolitej 1743–1752*, Warszawa 1983

Zwierzykowski Michał, *Samorząd sejmikowy województw poznańskiego i kaliskiego w latach 1696–1732*, Poznań 2010

RAFAŁ DOBEK

Wielkie zrywy niepodległościowe początku XIX wieku

Eric Hobsbawm w swojej wielkiej historii XIX wieku pisał, iż końcówka wieku XVIII była:

[...] epoką kryzysu dawnych reżimów europejskich i ich systemów gospodarczych, zaś ostatnie dekady stulecia obfitowały w agitację polityczną, która niekiedy prowadziła do rewolt, co w przypadku kolonialnych ruchów na rzecz autonomii skutkowało secesją: nie tylko w Stanach Zjednoczonych (1776–1783), ale również w Irlandii (1782–1784), w Belgii i Liège (1787–1790), w Holandii (1783–1787), w Genewie, a nawet – jak twierdzą niektórzy – w Anglii (1779)¹.

Ten wybitny historyk traktował więc wojnę o niepodległość Stanów Zjednoczonych czy rebelię irlandzką 1782 jako swoisty epilog wieku XVIII, wiek XIX otwierała bowiem dopiero rewolucja francuska, której długofalowe skutki były według Hobsbawma dużo istotniejsze. O ile trudno nie przyznać mu racji w kwestii znaczenia wydarzeń francuskich z lat 1789–1794, o tyle zesta-

wienie wojny w Ameryce w jednym szeregu z buntem Irlandzkich Ochotników z 1782 roku czy rewolucją w Liège wydaje się nadużyciem. I to właśnie ze względu na wspomniane przez Hobsbawma skutki długofalowe, obejmujące przecież nie tylko powstanie niepodległych Stanów Zjednoczonych, ale również z czasem dekolonizację całej Ameryki Łacińskiej.

Opowieść o XIX-wiecznych zrywach niepodległościowych wypada więc moim zdaniem zacząć właśnie od Ameryki Północnej. Należy też raz jeszcze przyznać rację Hobsbawmowi: wojna o niepodległość Stanów Zjednoczonych wcale nie była od razu „wojną o niepodległość”, a właśnie kolonialnym ruchem na rzecz autonomii. Nie miała też w najmniejszym stopniu podłoża narodowego, miała za to bardzo wyraźne korzenie ekonomiczne i polityczne. W istocie od zakończenia wojny siedmioletniej narastał powoli za oceanem konflikt między kolonistami a rządem w Londynie. Dotyczył on głównie kwestii podatkowych i ceł. Rząd Jego Królewskiej Mości potrzebował pieniędzy, by opłacić oddziały chroniące amerykańską granicę zachodnią. W 1765 roku wprowadził tzw. podatek stemplowy (wszelkie druki i dokumenty prawne musiały odtąd być oznaczone płatnym stemplem skarbowym). Dotknięci tymi posunięciami koloniści odwołali się do zasady *no taxation without representation* („nie ma podatków bez reprezentacji”). James Otis, znany prawnik z Massachusetts, pisał wówczas: „Koloniści mają takie samo prawo [jak pozostali poddani brytyjscy – R.D.] do [...] bycia reprezentowanymi w parlamencie bądź też do posiadania własnej lokalnej

¹ Eric Hobsbawm, *Wiek rewolucji 1789–1848*, tłum. Marcin Starnawski, Katarzyna Gawlicz, Warszawa 2013, s. 86.

legislatury”². Otis odmawiał więc brytyjskiemu parlamentowi, w którym nie zasiadali przedstawiciele kolonii, prawa do nakładania podatków na Amerykę. Podobnie nieco później wypowiadał się Benjamin Franklin: „Podatek, o ile nie uchwalony przez reprezentantów ludu, zostaje na nim wymuszony bez jego zgody”³. Wprawdzie podatek stemplowy został dość szybko uchylony, jednak w 1767 parlament w Londynie prze głosował wysokie podatki na importowane do Ameryki towary takie jak herbata, ołów czy papier (w 1770 roku wszystkie zostały uchylone, z wyjątkiem herbacianego, znacząco jednak obniżonego). Po raz kolejny doprowadziło to do wybuchu niezadowolenia. John Dickinson, prawnik z Filadelfii, pisał wówczas, iż twierdzenie o najwyższej władzy brytyjskiego parlamentu nad koloniami w kwestiach podatków jest naruszeniem podstawowych swobód mieszkańców Ameryki i nie różni się niczym od próby wymuszenia posłuszeństwa siłą⁴. W gruncie rzeczy do połowy lat siedemdziesiątych spór kolonistów z Brytyjczykami toczył się głównie właśnie wokół kwestii prawa do nakładania podatków przez

metropolię. Dickinson, Otis, podobnie jak dziesiątki innych autorów i polityków z Ameryki postrzegali podatkowe zakusy rządu w Londynie jako wstęp do wprowadzenia tyranii, powszechnie w dobie oświecenia znienawidzonej i krytykowanej. Jednocześnie jednak niezmiennie podkreślali w swoich tekstach, iż pozostają lojalnymi poddanymi Jerzego III. Jak pisze historyk David Ammerman, aż do 1776 roku:

Większość Amerykanów wierzyła, że ich żądania zostaną w końcu spełnione przez Brytyjczyków [...]. Mieli wciąż nadzieję, iż Jerzy III i parlamentarna opozycja zmienią politykę rządową, gdy tylko stanie się jasne, iż koloniści chcą jedynie odzyskać swoje prawa jako Brytyjczycy i pozostać w imperium⁵.

Kłopot w tym, że oczekiwana zmiana polityczna nie nadeszła. Przeciwnie, Brytyjczycy mnożyli niezręczności: zwiększenie stanu wojska, działalność sądów marynarki wojennej czy też w ogóle próby omijania sądów krajowych przez brytyjskich gubernatorów dodatkowo dolewały oliwy do ognia. 5 marca 1770 roku w Bostonie doszło do utarczki między tłumem mieszkańców a oddziałem „czerwonych kurtek”, w wyniku której pięć osób zginęło. Atmosfera stawiała się więc coraz bardziej napięta.

Na ten stan narastającego wrzenia społecznego w koloniach nałożyła się „herbatka bostońska”. Zgodnie

² James Otis, *The Rights of the British Colonies Asserted and Proved*, Boston 1764, s. 53.

³ Benjamin Franklin, *His Examination Before the House of Commons (February 1766)* [w:] *American History through its Greatest Speeches. A Documentary History of the United States*, vol. 1: *The Colonial Period through the Early Republic*, red. Jolyon P. Girard, Courtney Smith, Santa Barbara–Denver 2017, s. 92.

⁴ John Dickinson, *Empire and Nation. Letters from a Farmer in Pennsylvania*, <http://oll.libertyfund.org/titles/dickinson-empire-and-nation-letters-from-a-farmer> [dostęp: 21.06.2018].

⁵ David Ammerman, *The Crisis of Independence* [w:] *A Companion to the American Revolution*, red. Jack P. Greene, J.R. Pole, Malden–Oxford–Carlton 2004, s. 206.

z nową ustawą herbacianą z 1773 roku import herbaty do USA stał się wyjątkowo tani. Tyle tylko, że całkowitym monopolistą na rynku herbaty miała być brytyjska Kompania Wschodnioindyjska, która dostarczała towar Amerykanom z całkowitym pominięciem miejscowych kupców. Amerykanie obawiali się, że podobne praktyki mogą z czasem dotknąć innych towarów i rynków. W efekcie 16 grudnia 1773 roku grupa mieszkańców Bostonu wdarła się na pokład trzech statków przewożących herbatę i wyrzuciła ją do wody. Wydarzenia w Bostonie nie były niczym nadzwyczajnym, w kilku innych portach z kolei nie przyjęto brytyjskiej herbaty. Dopiero angielska reakcja sprawiła, że Boston przeszedł do historii. W kwietniu 1774 roku parlament w Londynie uchwalił cztery nowe ustawy: zamknął bostoński port, nakazał miastu przyjąć żołnierzy angielskich na kwatery, ograniczył możliwość sądzenia brytyjskich urzędników przez sądy krajowe w Massachusetts, wreszcie postanowił, że członkowie władz kolonii będą odtąd mianowani, a nie – jak wcześniej – wybierani. Edmund Burke, członek parlamentu i jeden z najwybitniejszych umysłów epoki, przestrzegał wówczas rząd:

Nikogo nie można przekonać do oddania się w niewolę – jeżeli ich własność i gospodarka zostaną skrępowane przez wszelkie możliwe ograniczenia w handlu, a jednocześnie oni sami będą traktowani jak muły obciążone każdym podatkiem, jaki wam się spodoba, nie uwzględniając ich zdania – Anglicy w Ameryce odczują to jako niewolnictwo⁶.

⁶ Edmund Burke, *Speech on American Taxation*, London 1775, s. 90.

Rząd lorda Northa jednakże tych ostrzeżeń słuchać nie zamierzał, pragnął za to przykładnie Boston i całą kolonię Massachusetts ukarać.

Postępowanie Anglików wobec Massachusetts za niepokoilo wszystkie kolonie. Ich odpowiedzią stał się I Kongres Kontynentalny, zwołany we wrześniu 1774 roku w Filadelfii i składający się z 55 delegatów dwunastu kolonii. Wyraźnie Amerykanie potraktowali atak na Boston jako uderzenie w prawa wszystkich kolonii. I wspólnie ich bronili. Kongres przyjął Deklarację Praw Amerykańskich i wezwał do wzmocnienia bojkotu towarów angielskich. W odpowiedzi Anglia uznała, iż „Massachusetts znajduje się w stanie rebelii”. W praktyce oznaczało to wojnę. Ta zaczęła się wiosną 1775 roku. Naprzeciw zaprawionych w bojach żołnierzy brytyjskich stanęły oddziały amerykańskiej Armii Kontynentalnej, złożone z uzbrojonych farmerów, mieszczan czy ludzi pogranicza. Dowodził nimi od 15 czerwca 1775 George Washington, powołany przez II Kongres Kontynentalny. Washington za młodu nazywał Anglię swoją „ojczyzną”⁷, wziął też udział po stronie brytyjskiej w wojnie siedmioletniej (to właśnie dzięki temu doświadczeniu wojskowemu otrzymał dowództwo nad kolonistami). Jak w przypadku wielu Amerykanów, dopiero późniejsze wydarzenia skłoniły go do opowiedzenia się przeciw Albionowi.

Do pierwszego poważniejszego starcia doszło pod Bunker Hill 17 czerwca 1775 roku. „Czerwone kurt-

⁷ James Thomas Flexner, *Washington – człowiek niezastąpiony*, tłum. Stefan Amsterdamski, Warszawa 1990, s. 68.

ki” wprawdzie odniosły zwycięstwo, straciły jednak ponad 1000 zabitych. Konflikt stopniowo się rozszerzał, obejmując terytoria Kanady na północy i Karolinę Południową na południu. Amerykanie wciąż wierzyli w możliwość kompromisu. Jeszcze w 1775 roku Kongres Kontynentalny uchwalił tzw. *Olive branch petition* (petycję gałązki oliwnej) autorstwa Dickinsona. W tekście skierowanym do króla Jerzego III członkowie Kongresu deklarowali „przywiązanie do osoby, rodziny i rządu Jego Królewskiej Mości” i poczucie połączenia z Wielką Brytanią „najsilniejszymi więzami, jakie mogą jednoczyć społeczeństwa”. Prosił króla o wycofanie opresyjnych praw, w zamian gwarantując mu pełną lojalność⁸. Wściekły król petycji w ogóle nie przeczytał, jego odpowiedzią było zaś wzmoczenie działań wobec kolonistów. W tej sytuacji w sposób naturalny rodziła się wśród Amerykanów i zdobywała coraz więcej zwolenników idea niepodległości. Jej najsłynniejszym wyrazem stał się tekst Thomasa Paine’a *Common Sense*. W pamflocie, skierowanym w dużej części przeciw monarchii w ogóle, Paine określał próby kompromisu z Anglią jako „przyjemne marzenie”⁹, niezgodne zresztą z interesem kolonii¹⁰, i konkludował: „[...] nic nie ureguluje naszych spraw równie skutecznie jak ja-

sna i zdecydowana deklaracja niepodległości”¹¹. Słowa Paine’a trafiały do przekonania olbrzymiej i wciąż rosnącej liczby kolonistów. A także po części do członków Kongresu Kontynentalnego. Za niepodległością opowiadał się teraz nawet Benjamin Franklin, wcześniej raczej podkreślający przywiązanie do Anglii¹². Razem z Thomasem Jeffersonem, Johnem Adamsem, Robertem Livingstonem i Rogerem Shermanem wszedł on w skład komitetu, który przygotował najistotniejszy dokument amerykańskiej rewolucji – *Deklarację niepodległości*. 4 lipca 1776 roku Kongres ogłosił, iż dotychczasowe kolonie stały się „wolnymi i niepodległymi stanami”. Dalej autorzy deklaracji zaznaczali:

Uważamy następujące prawdy za oczywiste: że wszyscy ludzie stworzeni są równymi, że Stwórca obdarzył ich pewnymi nienaruszalnymi prawami, że w skład tych praw wchodzi prawo do życia, wolności i dążenia do szczęścia. Że celem zabezpieczenia tych praw wyłonione zostały wśród ludzi rządy, których sprawiedliwa władza wywodzi się ze zgody rządzonych¹³.

W ten sposób uzasadniali niepodległość i łączyli w jedną całość walkę o nią z dotychczasową wojną z tyranią. Warto przy okazji zauważyć, że wojna oraz – będąca

⁸ *Journals of the Continental Congress – Petition to the King, July 8, 1775*, http://avalon.law.yale.edu/18th_century/congcong_07-08-75.asp [dostęp: 23.06.2018].

⁹ Thomas Paine, *Common Sense* [w:] tegoż, *The Writings of Thomas Paine*, vol. I, New York–London 1894, s. 85.

¹⁰ Tamże, s. 94–97.

¹¹ Tamże, s. 110.

¹² Zofia Libiszowska, *Tomasz Jefferson*, Wrocław 1984, s. 43.

¹³ *Declaration of Independence. A Transcription*, <https://www.archives.gov/founding-docs/declaration-transcript> [dostęp: 23.06.2018].

jej konsekwencją – deklaracja niepodległości – stały się przyczyną dramatycznego pęknięcia w społeczeństwie amerykańskim. Spora część kolonistów – prawdopodobnie ok. 15–20% – pozostała wierna Koronie brytyjskiej, podczas gdy niepodległość wsparło ok. 45% Amerykanów (spośród liczącej nieco ponad 2 miliony populacji ludzi dorosłych i białych)¹⁴. Niektórzy wzięli nawet udział w walkach po stronie brytyjskiej. Przyczyny postępowania lojalistów bywały różne: przywiązanie do Wielkiej Brytanii, podziały wynikające z kraju pochodzenia, błędy czy przemoc ze strony lokalnych przywódców rewolucyjnych, obawa przed gwałtownymi zmianami¹⁵. Ostatecznie przynajmniej 50 000 spośród nich w trakcie lub po zakończeniu konfliktu opuściło byłe kolonie¹⁶.

Dzieje samej wojny są dość dobrze znane, nie zamierzam też ich w tym miejscu szczegółowo opowiadać. W 1777 roku Anglicy zdobyli we wrześniu Filadelfię, ale już w październiku pod Saratogą ponad 5000 „czerwonych kurtek” skapitulowało przed oblegającymi ich Amerykanami. To zwycięstwo Armii Kontynentalnej przekonało Francję do wsparcia buntowników. W lutym 1778 roku Francuzi podpisali ze Stanami Zjednoczonymi traktat o przymierzu. W 1779 roku do wojny – jako sojusznik Francji (ale nie Stanów) –

przystąpiła Hiszpania. W 1780 roku Wielka Brytania wypowiedziała także wojnę Holandii. Tymczasem działania toczyły się dalej, ze zmiennym szczęściem. Anglicy odnieśli zwycięstwo pod Savannah, w maju 1780 zdobyli Charleston. W sierpniu tego samego roku pokonali armię generała Gatesa pod Camden. Amerykanie odnieśli sukcesy w bitwach o Stony Point i Paulus Hook (1779) czy Cowpens (1781). Francuzi z kolei pokonali flotę brytyjską pod Virginia Capes (1781). Najistotniejszy w tym czasie był jednak fakt, że Brytyjczykom nie udało się rozbić ostatecznie Armii Kontynentalnej Washingtona. Ta, dozbrajana przez Paryż i coraz lepiej wyszkolona, rosła w siłę, podczas gdy siły brytyjskie stopniowo malały¹⁷. Do ostatecznego starcia doszło pod Yorktown. Siły francusko-amerykańskie, wreszcie działające wspólnie, obległy i zmusiły do kapitulacji główne siły brytyjskie generała Cornwallisa. Jak piszą George Tindall i David Shi: „Wszelkie nadzieje na zwycięstwo, jakie mogli jeszcze żywić Brytyjczycy, prysły w Yorktown”¹⁸. „O Boże, więc już po wszystkim” – miał wówczas westchnąć lord North w Londynie¹⁹. Rzeczywiście, było już po wszystkim. Negocjacje wprawdzie przeciągnęły się do 1783 roku, ale zgodnie z pokojem podpisanym w Paryżu 3 września tegoż roku

¹⁴ Takie dane podaje Robert M. Calhoon, *Loyalism and Neutrality* [w:] *A Companion to the American Revolution*, op. cit., s. 235.

¹⁵ Christopher Moore, *The Loyalists. Revolution, Exile, Settlement*, Toronto 1994, s. 39–64.

¹⁶ Tamże, s. 9. Inni historycy podają jednak wyższe liczby.

¹⁷ John Ferling, *Almost a Miracle. The American Victory in the War of Independence*, Oxford 2007, s. 563.

¹⁸ George Brown Tindall, David E. Shi, *Historia Stanów Zjednoczonych*, tłum. Anna Bartkiewicz, Hanna Jankowska, Janusz Ruskowski, Poznań 2002, s. 231.

¹⁹ Tamże.

Wielka Brytania uznała niepodległość Stanów Zjednoczonych. W ten sposób niepodległość zdobyli ludzie, którzy parę lat wcześniej w większości w ogóle o niej nie myśleli. Nie byłoby Stanów Zjednoczonych, gdyby nie seria błędów angielskich, najpierw politycznych, a później militarnych. Co więcej, niepodległość uzyskał kraj bez narodu. Ten bowiem jeszcze z pewnością nie istniał. Proces tworzenia nowego narodu amerykańskiego, budowanego wokół wartości zawartych w deklaracji niepodległości, wraz z wojną dopiero się zaczął i trwać miał przynajmniej następne 80 lat.

Podobnie początkowo rzecz wyglądała w Ameryce Łacińskiej. Tu również zapewne trudno byłoby mówić pod koniec XVIII czy na początku XIX wieku o wykrystalizowanym narodzie czy raczej narodach. I przyczyny konfliktów, które wybuchały w Ameryce Łacińskiej począwszy od 1810 roku, nie miały na ogół charakteru narodowego. Tadeusz Łepkowski w klasycznych, choć nieco już przestarzałych *Dziejach Ameryki Łacińskiej* wymienia ich wiele. Wspomina więc o zmianach zachodzących w gospodarce latynoamerykańskiej, coraz silniejszych więzach handlowych z Wielką Brytanią i słabnącym powiązaniu gospodarczym z Hiszpanią. Pisz o narastających konfliktach rasowych. Jak zaznacza jednak: „Na ogół wysuwa się na pierwsze miejsce wśród przyczyn wybuchu wojen o niepodległość antagonizm między zjednoczoną ludnością miejscową (Kreole i Metysi) [...] a półwyspiarzami [Hiszpanami – R.D.]”²⁰. Wprawdzie

bogaci Kreole mieli również mniej lub bardziej odległe korzenie hiszpańskie, jednak przy nominacjach na wyższe stanowiska w Ameryce byli regularnie pomijani przez Madryt na rzecz europejskich przybyszów. Do tego należałoby dodać jeszcze jeden istotny element. Jak pisze Romuald Rydz, oświeceniowe reformy, wprowadzone w posiadłościach hiszpańskich w II połowie XVIII wieku, doprowadziły w Ameryce do szeregu napięć. Przede wszystkim budowa nowoczesnej, bardziej zcentralizowanej administracji uderzała w funkcjonujące w Ameryce od lat swoiste autonomie poszczególnych miast czy prowincji. W dodatku, zaznacza Rydz, po raz pierwszy władze w Madrycie, traktując kolonie jako całość, przeznaczały środki zdobyte w jednych z nich na inwestycje w innych, budząc niezadowolenie miejscowych²¹. Co istotne też, pod koniec XVIII wieku wyraźnie dojrzewała wśród Kreoli świadomość własnej odrębności. Typowym przykładem tej postawy był Juan Vicente Bolívar, ojciec Simóna Bolívara, późniejszego „Libertadora”, który „lekceważył wyróżnienia »matki – ojczyzny« [Hiszpanii – R.D.], mniejszej i uboższej od ojczyzny prawdziwej – Wenezueli”²². Do tego Łepkowski dodaje jeszcze znaczenie ideałów oświecenia, którego pojęcia wolności, rozumu, oświaty docierały do elit południowoamerykańskich z Francji, Anglii czy Hiszpanii.

²⁰ *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, t. I: 1750–1870/1880, red. Tadeusz Łepkowski, Warszawa 1977, s. 149.

²¹ Romuald Rydz, *Ku metamorfozie. Geneza rewolucji niepodległościowych w amerykańskim imperium Hiszpanii*, Poznań 2017, s. 196.

²² T. Łepkowski, *Simon Bolivar*, wyd. 2, Warszawa 1983, s. 59.

Sam Simón Bolívar, spędziwszy w młodości sporo czasu w Europie, poznał tam pisma Rousseau, Monteskiusza, Woltera, Locke'a, Condillaca, d'Alemberta, Helvétiusa czy Mably'ego²³. Nietrudno też było mu dostrzec różnicę między szczytnymi oświeceniowymi ideałami wolności i równości a rzeczywistością hiszpańskich kolonii. Wreszcie należy pamiętać o zaraźliwym przykładzie rewolucji amerykańskiej. Inny z bohaterów południowoamerykańskiej niepodległości, Francisco de Miranda, pisał w 1799 roku: „Mamy przed oczami dwa wielkie przykłady – rewolucję amerykańską i francuską. Naśladujmy rozsądną pierwszą i ostrożnie unikajmy drugiej”²⁴. Miranda poznał zresztą osobiście Washingtona, Jeffersona, Adamsa i Paine'a. Bolívar z kolei odwiedził Stany Zjednoczone w 1807 roku. Warto jednak w tym kontekście pamiętać o jednym: jeśli nawet rewolucjoniści z Ameryki Północnej inspirowali tych z południa, to kluczowym sojusznikiem dla tych drugich w walce z Hiszpanią pozostawała Wielka Brytania.

Historycy są zgodni co do jednego – bezpośrednią przyczyną buntu w hiszpańskim Nowym Świecie stał się kryzys związany z interwencją francuską na Półwyspie Pirenejskim w roku 1808. Podobnie jak w samej Hiszpanii, Kreole w większości nie uznali panowania Józefa Bonaparte. W koloniach powstawały lokalne

junty, sprawujące władzę w imieniu Ferdynanda VII²⁵. Równocześnie jednak coraz silniej dawały o sobie znać dążenia niepodległościowe. Pierwszy wyraźny sygnał dał Meksyk. Meksykańscy Kreole z wicekrólem José de Iturrigarayem na czele 15 lipca ogłosili wprowadzić wierność Ferdynandowi VII, jednak nie zamierzali podporządkować się juncie z Sevilli – rządowi powstańczej Hiszpanii. W praktyce oznaczało to niepodległość. Jak w przypadku Stanów Zjednoczonych, tak i tu nastąpił podział. Podobnie jak rodowici półwyspiarze, część miejscowej elity pozostała wierna Hiszpanii. Lojaliści dokonali w sierpniu 1808 roku zamachu stanu, wprowadzając rządy silnej ręki. Jednak opozycja wśród meksykańskich Kreoli nieustannie rosła. Ostatecznie 16 września 1810 roku wybuchło antyhiszpańskie powstanie, na czele którego stanął ksiądz Miguel Hidalgo y Costilla. Tego dnia Hidalgo nawoływał w kościele: „Niech żyje nasza Pani z Guadalupe²⁶! Śmierć złemu rządowi, śmierć Hiszpanom!”²⁷. Słowa „śmierć złemu rządowi” zwiastowały rewolucję nie tylko niepodległość

²⁵ Tadeusz Miłkowski, Paweł Machcewicz, *Historia Hiszpanii*, Wrocław 1998, s. 246.

²⁶ Matka Boża z Guadalupe (Gwadelupy) – obraz przedstawiający Matkę Boską, znajdujący się w Bazylice Matki Boskiej z Guadalupe w mieście Meksyk. Zgodnie z legendą Matka Boska miała w tym miejscu objawić się w 1531 r. Aztekowi, św. Juanowi Diego Cuauhtlatotzinowi. Od 1999 r. Matka Boża z Guadalupe jest przez Kościół Katolicki uznawana za patronkę obu Ameryk.

²⁷ To prawdopodobna wersja, dokładne słowa Hidalgo nie są bowiem znane. 16 września jest dzisiaj meksykańskim świę-

²³ J.B. Trend, *Bolívar and the Independence of Spanish America*, Clinton 1951, s. 27–28.

²⁴ Cyt. za: Kenneth Maxwell, *The Impact of the American Revolution on Spain and Portugal and Their Empires* [w:] *A Companion to the American Revolution*, op. cit., s. 542.

ściową, ale i społeczną. Do księdza dołączali tłumnie Indianie i Metysi, Hidalgo zaś na opanowanych przez siebie terenach znosił podatki nałożone na Indian i zwracał im ziemię. Jego armia urosła do 80 tys. ludzi. Stała nawet u wrót miasta Meksyk, po czym się wycofała. Odwrót stał się początkiem klęski, a sam Hidalgo został rozstrzelany w 1811 roku. Jednak insurekcja trwała dalej, teraz zaś na jej czele stanął inny ksiądz, Metys, José María Morelos y Pavón. Pod jego dowództwem powstańcy opanowali znowu istotną część terytorium Meksyku. Morelos chciał zagwarantować równość ras, pragnął także doprowadzić do podziału wielkich majątków ziemskich. W 1813 roku zwołał Kongres Narodowy, którego głównym zadaniem było uchwalenie nowej liberalno-demokratycznej konstytucji. Udało się to w rok później, gdy Kongres przyjął *Dekret konstytucyjny na rzecz wolności Ameryki Meksykańskiej*. Meksyk miał się stać odtąd demokratyczną republiką, z zagwarantowanymi prawami człowieka, ale także z jednym tylko dozwolonym wyznaniem – katolickim²⁸. Niestety wojna trwała dalej, a obradujący wciąż Kongres nie ułatwiał jej prowadzenia. W 1815 roku Morelos dostał się do niewoli i został rozstrzelany. Do 1820 roku powstanie zostało niemal całkiem zduszone.

Nie zniknęła jednak myśl o niepodległości. Co więcej, podnieśli ją teraz konserwatyści, wielcy kreolscy

właściciele ziemscy, niemuszający się już obawiać radykalizmu powstańców Hidalgo czy Morelosa. W 1820 roku jeden z nich, generał Agustín Iturbide, mający pokonać ostatni duży oddział powstańczy Vicente Guerrery, zaproponował zamiast tego powstańcom kompromis i budowę niezależnej monarchii meksykańskiej. 24 lutego 1821 roku Iturbide ogłosił niepodległość Meksyku. Sojusz konserwatystów Iturbide i republikanów Guerrery szybko opanował cały kraj, Iturbide zaś został najpierw regentem, a w 1822 roku przyjął tytuł cesarza Meksyku²⁹. Podobnie jak w Meksyku pierwsze ruchy buntownicze i spiski pojawiły się w Nowej Granadzie (czyli na obszarach dzisiejszej Wenezueli, Gujany, Kolumbii, Panamy i Ekwadoru) jeszcze w latach dziewięćdziesiątych XVIII wieku. I podobnie jak w Meksyku właściwym detonatorem okazały się europejskie wydarzenia roku 1808. Mieszkańcy Nowej Granady także proklamowali wówczas wierność Ferdynandowi VII. Podobnie jak Meksykanie, byli podzieleni na lojalistów, wiernych do końca Hiszpanii, autonomistów i zwolenników niepodległości. Najpierw – w 1810 roku – niepodległościowa junta przejęła władzę w Wenezueli. W marcu 1811 zebrał się wenezuelski Kongres, który 5 lipca uchwalił Akt Niepodległości. Deklarował w nim:

Ameryka zdobyła nowy byt, stała się wolna i zmuszona do zajęcia się swoim własnym bezpieczeństwem i dobrobytem, mogła uznać lub odrzucić władzę króla, który tak mało zasługiwał na tę władzę, że bardziej cenił swe osobiste bezpie-

tem narodowym (*Grito de Dolores*, <https://www.britannica.com/event/Grito-de-Dolores> [dostęp: 27.06.2018]).

²⁸ T. Łepkowski, *Historia Meksyku*, Wrocław 1986, s. 205–206.

²⁹ Tamże, s. 210–218.

czeństwo niż narodu, nad którym był postawiony. [...] My więc w imię [...] szlachetnych ludzi Wenezueli deklarujemy uroczyste światu, że te zjednoczone prowincje są i będą od tego dnia wolne, niezależne i niepodległe [...]»³⁰.

W deklaracji nie było mowy o żadnych reformach społecznych – nic w tym dziwnego, bowiem w Kongresie przeważali bogaci Kreole. Wybuchła wojna domowa. Na czele wojsk wenezuelskich stanął Miranda, który ostatecznie skapitulował 25 lipca 1812 roku. Za sprawą m.in. Bolívara został wówczas oskarżony o zdradę i wydany Hiszpanom; zmarł w więzieniu w roku 1816.

Na czele armii walczącej o niepodległość stanął teraz Simón Bolívar. Przyznawszy sobie władzę dyktatorską, podpisał 15 czerwca 1813 roku dekret o „wojnie na śmierć”. Istotne w nim było zwłaszcza jedno zdanie:

Każdy Hiszpan, który nie wystąpi w najczynniejszy i najskuteczniejszy sposób, mając na względzie dobro sprawiedliwej sprawy, przeciw tyranii, zostanie uznany za wroga i jako zdrajca ojczyzny nieodwołalnie ukarany rozstrzelaniem³¹.

W ten sposób Bolívar spalił wszystkie mosty między powstańcami i Hiszpanią, próbował też przekształcić konflikt w totalną wojnę narodową i wzmocnić spistość własnej armii. Na niewiele się to jednak zdało: Bolívar został pokonany i musiał udać się na wygnanie.

³⁰ Cyt. za: *Historia powszechna 1789–1918. Wybór tekstów źródłowych*, red. Leszek Jaśkiewicz, Izabella Rusinowa, Tomasz Wituch, Pułtusk 1997, s. 57–58.

³¹ Cyt. za: J. Klíma, *Simón Bolívar*, tłum. Piotr Godlewski, Katowice 1988, s. 52.

Powrócił już w roku 1816. Wprawdzie ponosił dalej jedną porażkę za drugą, jednak tym razem pozostał w kraju i z jego głębi prowadził dalej walkę partyzancką. Co ważne, do jego oddziałów przystawało coraz więcej chłopów, zachęconych obietnicą przekazania ziemi odebranej wcześniej Hiszpanom. W 1819 roku jego armia przeprawiła się przez Andy i po zwycięstwie nad rzeką Boyaca wkroczyła do Bogoty. W 1821 roku oswobodziła całkiem Wenezuelę. Z połączenia tych terytoriów powstała Wielka Kolumbia, do której w tym samym roku dołączyła Panama, a w roku następnym Quito (Ekwador)³².

Zupełnie inny był przebieg wydarzeń na obszarach Peru. Wicekrólestwo Peru przez lata bowiem stanowiło bastion zwolenników Hiszpanii. Przede wszystkim żywe było wciąż w Peru wspomnienie indiańskiego powstania Tupaca Amaru z lat 1780–1783. Pokonani Indianie nie palili się do kolejnego zrywu przeciw Hiszpanom. Z kolei biali Kreole, główna siła napędowa rewolucji w innych prowincjach, bardziej obawiali się kolejnego indiańskiego powstania niż europejskiej władzy. Pozostawali więc w większości lojalni wobec chroniących ich sił hiszpańskich. W efekcie w wicekrólestwie Peru nie tylko nie wybuchło powstanie, ale to stąd wychodziły ekspedycje skierowane przeciw antyhiszpańskim buntownikom w innych prowincjach. W 1813 roku rojaliści z Peru interweniowali w Chile, próbując zaprowadzić znowu hiszpańskie porządki.

³² *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, op. cit., s. 214–217.

Natknęli się tu jednak na zdecydowanie silniejsze dążenia niepodległościowe, w dodatku wspomagane przez sąsiednią prowincję La Plata (dzisiejsza Argentyna). W efekcie w Chile toczyła się długa wojna domowa, zakończona proklamacją niepodległości w 1818 roku i klęską oddziałów hiszpańsko-peruwiańskich w roku 1820³³. Wicekrólestwo La Platy z kolei formalnie stało się niezależne już znacznie wcześniej. Podobnie jak w północnych częściach kontynentu, w Buenos Aires w 1810 roku powstała junta wierna Ferdynandowi VII i odrzucająca władzę Francji. W praktyce jednak była ona już wówczas całkowicie niezależna od Hiszpanii. Co więcej, ta faktyczna niepodległość nigdy nie została zagrożona. Inaczej jednak rzecz przedstawiała się na położonych bardziej na północ kontynentalnych obszarach wicekrólestwa (tzw. interiorze), już wcześniej w praktyce samowystarczalnych i w dużej mierze samorządnych. Jak pisze James R. Scobie:

Każde miasto [interioru – R.D.] wraz z otaczającymi je terenami wiejskimi posiadało własne, wpływowe rodziny kreolskie zapewniające ciągłość, przywództwo i uzupełniające działania królewskiego gubernatora czy sędziego przypisanego czasowo do tego obszaru. Ci lokalni przywódcy akceptowali przynależność do odległej i często nieefektywnej Korony Hiszpańskiej, nie zamierzali jednak zaakceptować takiej zależności od kreolskich dorobkiewiczów z Buenos Aires³⁴.

³³ Jarosław Spyra, *Chile*, Warszawa–Kraków 2013, s. 26.

³⁴ James R. Scobie, *Argentina. A City and a Nation*, London–Toronto 1971, s. 90.

Rewolucja niepodległościowa w La Placie przerodziła się więc *de facto* w wojnę domową między Kreolami z nowoczesnego, handlowego i otwartego na świat portowego Buenos Aires a bardziej konserwatywnymi, przywiązanymi do tradycji i własnej niezależności Kreolami z wnętrza kraju. Od 1812 roku kluczową rolę militarną w Buenos Aires odgrywał generał José de San Martín. Pod jego wpływem Kongres Krajowy proklamował 9 lipca 1816 roku niepodległość La Platy. Konflikt wewnętrzny – tym razem między zwolennikami silnej władzy centralnej a zwolennikami autonomii poszczególnych prowincji, trwał jednak jeszcze wiele lat. W 1820 roku San Martín zorganizował wyprawę przeciw Peru. Udało mu się jednak opanować jedynie niewielką część kraju. Z pomocą przybyła mu Kolumbia Bolívara. Dwaj bohaterzy Ameryki Południowej spotkali się po raz pierwszy (i ostatni) 26–27 lipca 1822; krótko po tym spotkaniu San Martín opuścił Peru i wyjechał do Francji. Natomiast Kolumbijczycy jeszcze przez 4 lata walczyli z peruwiańskimi Hiszpanami, pokonując ostatnie ośrodki hiszpańskiego oporu do 1826 roku³⁵.

Wydarzenia w Ameryce Łacińskiej miały niesłychanie zróżnicowany charakter, wynikający z różnych warunków panujących w poszczególnych częściach hiszpańskiego Nowego Świata. W Meksyku walki o niepodległość wybuchły najwcześniej. Jedynie tutaj przybrały one w pewnej mierze społeczny i rasowy cha-

³⁵ *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, op. cit., s. 219–224.

rakter w trakcie powstania księdza Hidalgo. Na terenach Wenezueli, Kolumbii, Boliwii Bolívar prowadził z Hiszpanami i lojalistami prawdziwą wojnę o niepodległość. Na rozległych równinach La Platy z kolei konflikt przerodził się w wojnę domową między różnymi i mającymi odmienną wizję państwa grupami kreolskimi. Chile stało się miejscem starcia między argentyńskimi zwolennikami niepodległości a peruwiańskimi lojalistami. Wreszcie niepodległość samego Peru była nie tyle efektem wewnętrznej wojny wyzwolenczej, co podboju dokonanego przez San Martína z jednej, Bolívara i Kolumbię z drugiej strony. W Meksyku trzon armii Hidalgo i Moralesa tworzyli chłopci, w tym Indianie i Metysi, dopiero po ich klęsce za niepodległością opowiedziały się bardziej konserwatywne grupy kreolskie. Za działaniami Bolívara stali przede wszystkim Kreole, nie udało mu się natomiast porwać do działania większych grup Indian czy czarnych niewolników. W Peru Indianie opowiedzieli się z kolei raczej po stronie Hiszpanii.

Wszystkie te elementy wskazują, iż rewolucja niepodległościowa z lat 1808–1825 w Ameryce Łacińskiej była niesłychanie zróżnicowana. Trudno zatem mówić o jednym wielkim ruchu, a raczej należy traktować te wydarzenia jako serię rewolucji, wojen wyzwolenczych, wojen domowych czy zwykłych podbojów. Warto też pamiętać, że podobnie jak w Stanach Zjednoczonych, spora część ludności kreolskiej, indiańskiej czy Metyśów pozostawała do końca wierna Hiszpanii i przyjęła niepodległość nie tyle jako wyzwolenie, co bardziej jako rozwiązanie narzucone siłą przez inne miejscowe grupy. Podobnie jak w Stanach Zjednoczonych, trudno

mówić w hiszpańskiej Ameryce początku XIX wieku o rozwiniętym narodzie (narodach) czy też nacjonalizmie. Te zaczynały dopiero się tworzyć.

Wszystkie te różnice regionalne, pogłębione przez stosunkowo słabą komunikację i handel między poszczególnymi obszarami oraz przez naturalne różnice gospodarcze, powodowały, iż z góry można było założyć, że nie powstanie na terenie Ameryki Południowej żaden twór podobny do Stanów Zjednoczonych. Simón Bolívar przewidywał w 1815 roku:

Jest zaiste wielką ideą koncepcja stworzenia na obszarze całego Nowego Świata jednego państwa, w którym jeden rodzaj więzi łączyłby wszystkie jego części między sobą i każdą spośród nich z całością. Skoro Nowy Świat ma te same korzenie, ten sam język, obyczaje i religię, powinien wobec tego mieć jeden rząd, który zjednoczyłby mające powstać rozmaite państwa – ale jest to niemożliwe, bowiem odrębności klimatyczne, różnica położenia, sprzeczne interesy, odmienne charaktery dzielą Amerykę³⁶.

I nie pomylił się. Gdy Napoleon w 1808 roku przekraczał Pireneje, na pewno nie przewidywał, że poruszy lawinę wydarzeń zakończoną uzyskaniem niepodległości przez niemal całą hiszpańską Amerykę. Nie wiedział też, że rozpoczęty w ten sposób konflikt ciągnąć się będzie przez kolejne 6 lat i stanie się ogólnonarodową wojną wyzwolenczą. W grudniu 1808, zwracając się

³⁶ Simón Bolívar, *List z Jamajki. Odpowiedź Południowego Amerykanina na list pewnego mieszkańca tej wyspy* (Henry Cullen'a), 6 września 1815 [w:] *Historia powszechna 1789–1918*, op. cit., s. 77.

w Madrycie do Hiszpanów, twierdził z absolutną pewnością siebie: „Przepędzę Anglików z Półwyspu. Saragossa, Walencja i Sewilla poddadzą się dzięki perswazji lub dzięki sile moich armii. Nie ma przeszkody zdolnej dłużej opóźnić wykonanie mojej woli”³⁷. Mylił się całkowicie, co więcej – najwyraźniej zupełnie nie zrozumiał charakteru starcia, które właśnie rozpoczął.

Początkowym celem Francuzów, jak wiadomo, nie była Hiszpania, a Portugalia. Na podstawie traktatu z Fontainebleau z 1807 roku, podpisanego między Paryżem a Madrytem, Portugalia miała zostać mocno okrojona i podporządkowana sprzymierzeńcom. W efekcie pierwsi żołnierze francuscy marszałka Junota przemaszerowali przez Hiszpanię już w listopadzie 1807 roku. 29 listopada Junot zajął Lizbonę, podczas gdy książę regent Portugalii i późniejszy król Jan VI wraz z całym rządem uciekł do Brazylii. Napoleon nie zamierzał poprzestać jednak na samej Portugalii. Od początku 1808 roku zaczęła się „cicha okupacja” Hiszpanii. Pod pozorem wzmocnienia armii Junota Cesarz Francuzów dosyłał do Hiszpanii kolejne oddziały. Dowództwo nad nimi objął w lutym 1808 Joachim Murat. W marcu doszło do przewrotu na dworze hiszpańskim: Karol IV zmuszony został do abdykacji na rzecz swojego syna, Ferdynanda VII. Tym samym od władzy odsunięty został powszechnie zniechęcony profrancuski minister Manuel Godoy. Karol IV nie zamierzał jed-

nak pogodzić się z sytuacją i odwołał się do Napoleona, podobnie niebawem uczynił Ferdynand VII. W kwietniu 1808 roku sam cesarz pojawił się w Bajonnie, nad hiszpańską granicą. Niebawem zaprosił do miasta obu skłóconych Burbonów, a także swojego brata Józefa.

Tymczasem po Madrycie rozeszły się pogłoski, że lubiany Ferdynand VII został w ten sposób zwabiony w pułapkę. 2 maja w stolicy wybuchła antyfrancuska rewolta. Jej przyczyny były rozliczne i skomplikowane. Od dłuższego już czasu Hiszpanie spoglądali krzywym okiem na Francuzów. Chodziło nie tylko o kwestie polityczne, ale także różnice obyczajowe, językowe i religijne czy też zwykle towarzyszące wówczas pobytowi armii w określonym miejscu gwałty i grabieże. W zbeletryzowanej wersji wydarzeń Arturo Pérez-Reverte następująco opisał nastrój w Madrycie przed 2 maja:

[...] już nazajutrz, 24 marca, w Hospital General znaleźli się trzech francuscy żołnierze ranni w bójkach z cywilami z powodu grubiaństwa i nadużyć. Od tamtego momentu pojawiły się już takie przestępstwa jak kradzież, wymuszenia, gwałty, świętokradztwa i głośne zabójstwo kupca [...] Zrodzonej w odwecie cichej walki noży przeciwko bagnetom nie da się już powstrzymać – gospody, ubogie dzielnice, burdele, w których goszczą francuscy żołnierze, ze swą specyficzną mieszanką dziwek, stręczycieli, wódki i sztyletów przeobraziły się w zarzewia konfliktu; choć i w bogatych dzielnicach miasta znajduje się o świcie z poderżniętym gardłem Francuzów [...]”³⁸.

³⁷ Napoléon I, *Allocution de l'Empereur en réponse aux félicitations du corregidor de Madrid*, 09.XII.1808 [w:] Napoléon I, *Correspondance de Napoléon Ier*, t. XVIII, Paris 1865, s. 126.

³⁸ Arturo Pérez-Reverte, *Dzień gniewu*, tłum. Weronika Ignas-Madej, Warszawa 2009, s. 31. Dzieło Pérez-Reverte jest

Wreszcie 2 maja madrytczyzy, przede wszystkim ubożsi mieszkańcy miasta, rzucili się otwarcie na Francuzów. Strzelali z okien, dachów, mordowali francuskich rannych w szpitalach. Murat odpowiedział jeszcze dalej posuniętą przemocą i brutalnością. Jak wspominał później polski uczestnik wydarzeń, Józef Załuski:

wkrótce przybył książę Joachim Murat i stanął przed frontem naszej jazdy, a piechocie i gwardii kazał oczyszczać domy i dachy, z których do nas powstańcy strzelali; zaś strzelcy konni gwardii z Mamelukami, chcąc się przedziierać do nas i do księcia Murata, musieli już użyć natarcia i pałaszów, gdzie się nie lada we znaki dali powstańcom³⁹.

W ciągu paru godzin zginęło najprawdopodobniej od kilkudziesięciu do stukilkudziesięciu francuskich żołnierzy, ponad tysiąc Hiszpanów, w tym zapewne wielu przypadkowo⁴⁰. Murat wprawdzie dość szybko zdusił bunt, zupełnie jednak nie zrozumiał jego natury. Miał oto bowiem przed sobą wyraźny ruch narodowy, rebelię zrodzoną z upokorzonej dumy narodowej Hiszpanów – jak świetnie pokazał Pérez-Reverte. Tymczasem francuski marszałek twierdził, że chodziło jedynie o spisek zwolenników Ferdynanda VII. Bliż-

jedynie powieścią, jednak znakomicie udokumentowaną i bardzo dobrze osadzoną w faktach.

³⁹ Józef Załuski, *Wspomnienia o pułku lekkokonnym polskim gwardii Napoleona I, przez cały czas od zawiązania pułku w r. 1807 aż do końca w roku 1814*, Kraków 1865, s. 68.

⁴⁰ Krzysztof Mazowski, *Hiszpańska wojna Napoleona*, Warszawa 2015, s. 116.

szy prawdy zapewne był Napoleon, ale również on postrzegał madrycką rewoltę jedynie jako reakcję na politykę Godoya. Tymczasem cesarz zmusił 5 maja obu Burbonów do zrzeczenia się tronu hiszpańskiego. Już wcześniej, 2 maja pisał do Murata, iż tron madrycki zamierza przekazać swojemu bratu, Józefowi⁴¹. Po raz kolejny, przedstawiając europejskie trony jak pionki na szachownicy, Bonaparte zupełnie nie brał pod uwagę uczuć narodowych (ani odczuć brata). Owoce takiej polityki Francuz zaczął zbierać bardzo szybko. Powstanie z 2 maja 1808 roku miało zasięg jedynie lokalny: pod koniec maja rebelia obejmowała już cały kraj. Na wieść o przymusowej abdykacji Ferdynanda VII i powołaniu na tron Józefa Bonaparte w całym kraju tworzyły się lokalne junty, pojawiły się pierwsze oddziały partyzantkie działające na tyłach Francuzów. Co istotne, w skład tych oddziałów wchodziła przedstawiciele wszystkich warstw społecznych: szlachta, mieszczaństwo, chłopcy, księża. W odpowiedzi Napoleon wydał stacjonującym już na półwyspie wojskom (było już ich ok. 100 tys.) rozkaz zajęcia całego kraju. Zaczęła się wojna, która trwać miała do roku 1814⁴².

I zaczęła się dla Francuzów źle. Wprawdzie 20 lipca 1808 nowy król Józef wkroczył do Madrytu, jednak w dwa dni później na południu kraju cały korpus fran-

⁴¹ Napoléon I, *Lettre à Joachim, Grand Duc de Berg, 02.V.1808* [w:] tegoż, *Correspondance de Napoléon I^{er}*, t. XVII, Paris 1865, s. 64.

⁴² Robert Bielecki, *Encyklopedia wojen napoleońskich*, Warszawa 2002, s. 213–216.

cuski skapitulował pod Baylen. W Portugalii z kolei wylądowali Brytyjczycy generała Wellesleya i szybko wyrzucili stamtąd Francuzów. W efekcie Józef Bonaparte musiał, po zaledwie dziesięciu dniach pobytu, ewakuować się z Madrytu, a armia francuska cofała się w kierunku granicy. W odpowiedzi Napoleon na czele 200 tys. ludzi wkroczył osobiście do Hiszpanii w listopadzie 1808 roku. Po świetnej szarży polskich szwoleżerów pod Somosierrą na początku grudnia pojawił się w stolicy. W lutym 1809 Francuzi zajęli po zaciętym oblężeniu Saragossę. Sam Napoleon wrócił w międzyczasie do Francji, wojna zaś toczyła się dalej. Anglicy wzmocnili swój korpus ekspedycyjny. Francuzi wprawdzie mieli inicjatywę, jednak nie potrafili opanować całego kraju. Tym bardziej, że starcie miało dla Hiszpanów wymiar ogólnonarodowy i prawdziwie niepodległościowy. Jak pisze Jean Tulard:

W ciągu kilku tygodni pojawiła się w Hiszpanii armia powstańcza złożona ze 100 tys. ludzi, głównie chłopów i rzemieślników, dowodzonych przez zawodowych żołnierzy. [...] klasy wyższe rzadko brały udział w guerilli kierowanej przez dowódców niskiego stanu, takich jak „Jednoręki”, „Smolarz” czy „Łysulec”⁴³.

Francuzi nie byli przyzwyczajeni do wojny partyzanczej: nawet jeśli opanowali większość głównych miast, z pewnością nie można tego powiedzieć o hiszpańskiej wsi. Partyzanci napadali na mniejsze oddziały, prze-

chwytywali cesarskich kurierów i następnie „rozpływali się” w okolicy. Jeden z polskich żołnierzy, Stanisław Broekere, wspominał później:

Jednym słowem [powstańcy – R.D.] byli wszędzie i nigdzie, pomaszerowaliśmy naprzód oni byli za nami, gdyśmy się cofnęli, oni byli z boku itd. Z przyczyny takich obrotów mieliśmy przerwany dowóz żywności, przejmowali także naszych kurierów⁴⁴.

Co więcej, wojna przybrała wyjątkowo brutalny, brudny charakter. Broekere pisał dalej:

Mszcząc się za wszystkie te sprawy, obchodziliśmy się z nimi bez litości; każdy schwytany z bronią w ręku natychmiast był powieszony lub rozstrzelany. Księża i mnichy poduszczali ich i namawiali do mordowania Francuzów, to też jeśli którego dostali w swe ręce, nieoszczędzali go pod żadnym względem [pisownia zgodna z oryginałem – R.D.]⁴⁵.

Wspomniane przez Polaka okropieństwa znakomicie zobrazował w wielu dziełach Francisco Goya⁴⁶. Inna rzecz, że przyczyny hiszpańskiej *guerilli* były rozliczne i skomplikowane. W sposób oczywisty chodziło o pewien podstawowy patriotyzm, urażoną dumę naro-

⁴⁴ Stanisław Broekere, *Pamiętniki z wojny hiszpańskiej (1808–1814)*, tłum. Paulina Cybulska, Warszawa 1877, s. 62.

⁴⁵ Tamże, s. 63.

⁴⁶ M.in. *Strzelanina w obozie wojskowym, Drugi maja 1808, Rozstrzeliwanie na wzgórzu księcia Pio*, a przede wszystkim cykl rycin *Okropności wojny*.

⁴³ Jean Tulard, *Napoleon – mit zbawcy*, tłum. Katarzyna Dumin, Warszawa 2003, s. 368–369.

dową, przywiązanie do słabego, ale własnego władcy. Niemalą rolę odgrywały uczucia religijne – zwłaszcza wobec w dużej mierze areligijnej, porewolucyjnej armii francuskiej. Hiszpanie bronili się także w ten sposób przed francuskimi grabieżami, gwałtami czy przymusowymi kontrybucjami. Mogła to być także niemal odruchowa reakcja chłopów hiszpańskich na pojawienie się w ich okolicy dużej liczby obcych, mówiących w innym języku i prezentujących inne obyczaje. Należy też pamiętać, że powstańcy niekiedy niewiele bądź wcale nie różnili się od zwykłych bandytów czy przemytników. Jak pisze Krzysztof Mazowski:

Tradycja bandycko-przemytnicza odżyła z całą siłą po zniesieniu przez Francuzów barier celnych, ale Francuzi nie byli w tym wypadku głównymi przeciwnikami ideologicznymi. Byli raczej zwierzyną łowną, którą można było najłatwiej upolować i ograżyć bez żadnych wyrzutów moralnych, jak na zwykłych polowaniach. Gdy brakowało Francuzów, to zdarzało się, że rabowano Anglików albo rodaków⁴⁷.

Zdarzało się nawet, że sami Hiszpanie dołączali do Francuzów, by pozbyć się owych „powstańców”, zanedbało zainteresowanych ich dobytkiem.

Ta dziwna wojna, prowadzona na wielu frontach naraz, ciągnęła się do roku 1814, gdy Napoleon, pokonany na innych frontach, musiał się wycofać. Do 1811 roku Francuzi mieli inicjatywę, nie mogli jednak jej przekuć w ostateczne zwycięstwo – zwycięstwo zresztą najpewniej niemożliwe w warunkach wojny ludowej.

W kluczowym 1812 roku, gdy Napoleon maszerował na Moskwę, musiał pozostawić w Hiszpanii ponad 200 tys. żołnierzy. W sumie w całym okresie między 1807 a 1814 za Pirenejami zginęło lub zmarło ok. 250 tys. cesarskich żołnierzy. Hiszpanie stracili ponad 350 tys. ludzi⁴⁸. To cena, jaką zapłacili za niepodległość.

Jak widać, rewolucje wolnościowe początków XIX wieku były niesłyszalnie zróżnicowane. Wojna w Ameryce Północnej przyniosła niepodległość trzynastu brytyjskim koloniom. Walka kolonistów o równe prawa, przede wszystkim o prawo do współdecydowania o własnych losach i nakładanych podatkach, przerodziła się z czasem, za sprawą angielskich błędów politycznych, w wojnę o niepodległość. Co więcej, choć naród amerykański jeszcze nie istniał, to jego załączki pojawiły się właśnie w trakcie konfliktu z Anglikami. Wreszcie powstało jedno silne państwo, zjednoczone wokół oświeceniowych ideałów spisanych w *Deklaracji niepodległości*.

W Ameryce Południowej ze względów rasowych, społecznych i politycznych rewolucje niepodległościowe miały bardzo zróżnicowany charakter. Nie doprowadziły też do powstania jednego państwa, a szeregu pomniejszych, skłóconych ze sobą i targanych wewnętrznymi sprzecznościami i konfliktami, a co za tym idzie – wyjątkowo niestabilnych. Hiszpanie z kolei jako jedyni bronili wcześniej istniejącego państwa

⁴⁷ K. Mazowski, op. cit., s. 474.

⁴⁸ Andrew Roberts, *Napoleon Wielki*, tłum. Malwina i Tomasz Fiedorek, Jarosław Włodarczyk, Warszawa 2015, s. 519–520.

i monarchii. Nie walczyli, jak Amerykanie czy wielu Kreoli, w imię ideałów oświeceniowych, a raczej przeciw nim. Bili się od początku w imię podeptanych praw i tradycji narodowych. Przedstawione zrywy niepodległościowe początku XIX wieku miały więc zupełnie różny charakter. Dotyczyły bowiem zupełnie różnych narodów, na różnych etapach rozwoju, w różnych warunkach. Te różnice miały później towarzyszyć całemu XIX stuleciu.

Wskazówki bibliograficzne

A. Teksty źródłowe

- Broekere Stanisław, *Pamiętniki z wojny hiszpańskiej 1808–1814*, tłum. Paulina Cybulska, Warszawa 1877
- Burke Edmund, *Speech on American Taxation*, London 1775
- Dickinson John, *Empire and Nation. Letters from a Farmer in Pennsylvania*, <http://oll.libertyfund.org/titles/dickinson-empire-and-nation-letters-from-a-farmer> [dostęp: 21.06.2018]
- Franklin Benjamin, *His Examination Before the House of Commons (February 1766)* [w:] *American History through its Greatest Speeches. A Documentary History of the United States*, vol. 1: *The Colonial Period through the Early Republic*, red. Jolyon P. Girard, Courtney Smith, Santa Barbara–Denver 2017
- Historia powszechna 1789–1918. Wybór tekstów źródłowych*, red. Leszek Jaśkiewicz, Izabella Rusinowa, Tomasz Wituch, Pułtusk 1997
- Journals of the Continental Congress – Petition to the King; July 8, 1775*, http://avalon.law.yale.edu/18th_century/congcong_07-08-75.asp [dostęp: 23.06.2018]
- Napoléon I, *Correspondance de Napoléon I^{er}*, t. XVII–XVIII, Paris 1865

- Otis James, *The Rights of the British Colonies Asserted and Proved*, Boston 1764
- Paine Thomas, *The Writings of Thomas Paine*, vol. I, New York–London 1894
- Żałuski Józef, *Wspomnienia o pułku lekkokonnym polskim gwardyi Napoleona I, przez cały czas od zawiązania pułku w r. 1807 aż do końca w roku 1814*, Kraków 1865

B. Opracowania

- Bielecki Robert, *Encyklopedia wojen napoleońskich*, Warszawa 2002
- A Companion to the American Revolution*, red. Jack P. Green, J.R. Pole, Malden–Oxford–Carlton 2004
- Dzieje Ameryki Łacińskiej*, t. I: 1750–1870/1880, red. Tadeusz Łepkowski, Warszawa 1977
- Ferling John, *Almost a Miracle. The American Victory in the War of Independence*, Oxford 2007
- Flexner James Thomas, *Washington – człowiek niezastąpiony*, tłum. Stefan Amsterdamski, Warszawa 1990
- Hobsbawm Eric, *Wiek rewolucji 1789–1848*, tłum. Marcin Staronawski, Katarzyna Gawlicz, Warszawa 2013
- Klíma Jan, *Simón Bolívar*, tłum. Piotr Godlewski, Katowice 1988
- Libiszowska Zofia, *Tomasz Jefferson*, Wrocław 1984
- Łepkowski Tadeusz, *Historia Meksyku*, Wrocław 1986
- Łepkowski Tadeusz, *Simón Bolívar*, wyd. 2, Warszawa 1983
- Mazowski Krzysztof, *Hiszpańska wojna Napoleona*, Warszawa 2015
- Miłkowski Tadeusz, Machcewicz Paweł, *Historia Hiszpanii*, Wrocław 1998
- Moore Christopher, *The Loyalists. Revolution, Exile, Settlement*, Toronto 1994
- Roberts Andrew, *Napoleon Wielki*, tłum. Malwina i Tomasz Fiedorek, Jarosław Włodarczyk, Warszawa 2015

Rydz Romuald, *Ku metamorfozie. Geneza rewolucji niepodległościowych w amerykańskim imperium Hiszpanii*, Poznań 2017

Scobie James R., *Argentina. A City and a Nation*, London–Toronto 1971

Spyra Jarosław, *Chile*, Warszawa–Kraków 2013

Tindall George Brown, Shi David E., *Historia Stanów Zjednoczonych*, tłum. Anna Bartkiewicz, Hanna Jankowska, Janusz Ruszkowski, Poznań 2002

Trend John B., *Bolívar and the Independence of Spanish America*, Clinton 1951

Tulard Jean, *Napoleon – mit zbaawcy*, tłum. Katarzyna Dunin, Warszawa 2003

C. Literatura piękna

Pérez-Reverte Arturo, *Dzień gniewu*, tłum. Weronika Ignas-Madej, Warszawa 2009

PIOTR OKULEWICZ

**„Bo ni z tego, ni z owego
mamy Polskę na pierwszego” –
pierwsze miesiące życia
odrodzonego państwa polskiego**

Kiedy w dniu 28 czerwca 1914 roku do pomieszczenia, w którym odbywało się zebranie kierownictwa PPS, ktoś przyniósł wiadomość o zabiciu austriackiego następcy tronu w Sarajewie, wszyscy uznali, że jest to kolejne wydarzenie, które nie będzie miało międzynarodowego znaczenia. Po skończonych naradach postanowiono rozjechać się na wakacje. Józef Piłsudski i inni uczestnicy tego zebrania omal nie przegapili wydarzenia, o które modliły się kolejne pokolenia Polaków marzących o odbudowie niepodległej Polski. Miesiąc później komendant Strzelca mobilizował przebywających w Krakowie członków oddziałów paramilitarnych i formował Pierwszą Kompanię Kadrową Wojska Polskiego. W dniu 6 sierpnia 1914 roku garstka strzelców i kilku ułanów, z których tylko jeden jechał na koniu, przekraczała granicę zaborów i rozpoczynała przygodę mającą ich doprowadzić do niepodległej ojczyzny. Trzy brygady legionów polskich walczących po stronie państw centralnych w krótkim czasie obrosły legendą i wypromowały dwie wielkie indywidualności, z których jedna za cztery lata będzie sprawować najważniejszy urząd w niepodległej Polsce. Druga z kolei,

po licznych perypetiach, będzie w kwietniu 1919 roku wracać do Polski z Francji na czele tzw. Błękitnej Armii, a później dokona symbolicznych zaślubin Polski z morzem. Tymi osobami byli Józef Piłsudski i Józef Haller.

W planach Piłsudskiego legiony miały się stać argumentem w planowanych negocjacjach Polaków z monarchią austro-węgierską w sprawie zmiany statusu ziem polskich. Heroiczna historia brygad legionowych kończy się w zasadzie w październiku 1916 roku. W dniu 20 września tego roku dowództwo austriackie przyjęło manifestacyjną dymisję Józefa Piłsudskiego ze stanowiska dowódcy I Brygady. Brygadier uważał, że legiony spełniły już swoją polityczną rolę i dalsza ich rozbudowa nie ma większego sensu. Wraz z dowódcą został zwolniony również jego szef sztabu – Kazimierz Sosnkowski. Sami żołnierze wkrótce dowiedzieli się, że wszystkie trzy brygady zostaną wycofane z frontu i przekształcone w Polski Korpus Posiłkowy. Zmiany te były związane zapewne z niemieckimi planami dotyczącymi przyszłości ziem polskich.

Rok wcześniej, w wyniku przeprowadzonych kilku ofensyw na froncie wschodnim, całość ziem zamieszkałych przez ludność polską znalazła się pod okupacją wojsk austriackich i niemieckich. Tak więc oprócz obszarów będących częścią terytorium Austro-Węgier (Galicja) i Prus (Śląsk, Wielkopolska i Pomorze) pod ich kontrolą znalazły się również tereny Królestwa Polskiego i późniejszych Kresów Wschodnich. Decyzją dowództwa wojskowego państw centralnych obszar Królestwa Polskiego został podzielony na dwie okupacje – niemiecką i austriacką – na ich czele stanęli

generalni gubernatorzy. Niemiecki generał-gubernator rezydował w Warszawie, a austriacki w Lublinie. Przeżywające coraz większe problemy aprowizacyjne oraz militarne państwa centralne, chcąc powiększyć swój potencjał gospodarczy i militarny, zamierzały uzyskać poparcie społeczeństwa polskiego. W tym celu z ziem będących dawnym zaborem rosyjskim w dniu 5 listopada 1916 roku dwaj cesarze niemieccy utworzyli Królestwo Polskie, które co prawda nie miało jasno wytyczonych granic, ale posiadało od dnia 14 stycznia 1917 roku namiastkę rządu, czyli organ doradczy w postaci Tymczasowej Rady Stanu.

Referentem komisji wojskowej Tymczasowej Rady Stanu został mianowany Józef Piłsudski, który planował doprowadzić do przekazania Radzie kontroli nad Polskim Korpusem Posiłkowym. W myśl planów Piłsudskiego żołnierze polscy mieli służyć pod polską komendą i składać przysięgę na wierność Polsce. Niemcy jednak nie zamierzali oddawać kontroli nad legionistami. W dniu 10 kwietnia 1917 roku Austriacy oddali kontrolę nad Korpusem Posiłkowym niemieckiemu generalnemu gubernatorowi, gen. Beselerowi, a ten przemianował PKP na Polską Siłę Zbrojną. Z czasem również zażądał złożenia ponownej przysięgi na wierność cesarzom niemieckim. Piłsudski jednak nie zamierzał oddawać kontroli nad polskim żołnierzem niemieckiemu dowództwu. W lipcu 1917 roku były brygadier wezwał żołnierzy do nieskładania przysięgi, co wywołało kryzys przysięgowy. Część żołnierzy została internowana w obozach (Beniaminów i Szczypiorno), część wcielona do armii austriackiej i wysłana na front włoski.

Ci, którzy przysięgę złożyli, jako Polski Korpus Posiłkowy zostali wysłani pod dowództwem Józefa Hallera na front wschodni w rejon Czerniowiec. W dniu 22 lipca 1917 roku Piłsudski wraz ze swoim szefem sztabu, Sosnkowskim, zostali internowani i po paru miesiącach tułaczki po więzieniach niemieckich zostali ostatecznie osadzeni w twierdzy w Magdeburgu. Wydawało się, że Piłsudski zakończył już własną karierę polityczną.

Protestując przeciwko internowaniu żołnierzy, TRS podała się w dniu 26 sierpnia 1917 roku do dymisji, a jej miejsce zajęła Rada Regencyjna, powołana przez okupantów w dniu 12 września. W jej skład wchodziły trzy osoby: prymas Aleksander Kakowski, Zdzisław Lubomirski i Józef Ostrowski. W dniu 13 grudnia 1917 roku Rada Regencyjna po długich negocjacjach z Niemcami powołała pierwszy rząd Królestwa Polskiego z premierem Janem Kucharzewskim. W Rządzie tym oprócz premiera zasiadali ministrowie Skarbu, Aproprowizacji, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy, Spraw Wewnętrznych, Handlu i Przemysłu, Wyznań i Oświecenia Publicznego, Sprawiedliwości. A ponadto powoływano dyrektora Departamentu Stanu odpowiedzialnego za politykę zagraniczną i dyrektora Komisji Wojskowej. Dwaj ostatni formalnie nie byli członkami rządu. Rada Regencyjna nie cieszyła się zaufaniem społeczeństwa polskiego, ale wniosła realny wkład w utworzenie struktur niepodległego państwa polskiego w listopadzie 1918 roku i ułatwiła start poszczególnym ministerstwom niepodległej Polski. W poszczególnych ministerstwach tworzone liczne akty prawne z myślą o niepodległym państwie. Z dorobku wytworzonego

przez ministrów rządów Rady Regencyjnej korzystali ministrowie niepodległej Polski.

Nie należy zapominać, że wymienieni wyżej politycy nie byli jedynymi działaczami starającymi się aktywnie zabiegać o odbudowę państwa polskiego. W imperium carów o poparcie dla sprawy polskiej zabiegał lider ruchu narodowo-demokratycznego Roman Dmowski. Gdy okazało się, że carska Rosja nie zamierza wspierać programu Dmowskiego, ten opuścił Rosję i przeniósł swoją działalność najpierw do Anglii, a w 1917 roku do Szwajcarii, gdzie w lipcu 1917 roku współtworzył Komitet Narodowy Polski. Pozycja polityków polskich wśród mocarstw zachodnich uległa wzmocnieniu po wybuchu rewolucji lutowej w Rosji. Nowy, demokratyczny rząd rosyjski uznał prawo Polaków do posiadania własnego państwa. Tym samym politycy francuscy mogli nawiązać kontakty z działaczami polskimi, nie obawiając się protestów rosyjskich i oskarżeń o mieszanie się w wewnętrzne sprawy Rosji. Korzystając ze zmian zachodzących w Rosji, Prezydent Francji w dniu 4 czerwca 1917 roku podpisał dekret o formowaniu oddziałów polskich we Francji. W dużej mierze ich szeregi zasilali ochotnicy polscy mieszkający w USA oraz jeńcy pochodzenia polskiego z armii niemieckiej.

W dniu 20 września 1917 roku Komitet Narodowy Polski został uznany przez Francję, a później przez inne mocarstwa zachodnie za jedynego reprezentanta społeczeństwa polskiego. Korzystając z wybuchu rewolucji w Rosji, także i tam Polacy starali się utworzyć oddziały, które miały walczyć o wyzwolenie ziem polskich. W ramach tych działań powstały trzy kor-

pusy polskie, z których najliczniejszym był dowodzony przez Józefa Dowbor-Muśnickiego I Korpus Polski. Oddział operował w rejonie Mińska i Bobrujska i skupił w swoich szeregach około 23 tys. żołnierzy. Jednak w maju 1918 roku, po kolejnej zwycięskiej ofensywie, dowództwo niemieckie zażądało rozbrojenia oddziałów w zamian za zgodę na osiedlenie się żołnierzy korpusu na terenie Królestwa Polskiego. Generał Dowbor-Muśnicki przystał na te warunki, a jego żołnierze odegrali znaczącą rolę w wydarzeniach listopadowych, włączając się do działań polskich organizacji konspiracyjnych. Podobny los spotkał żołnierzy III Korpusu Polskiego formowanego i stacjonującego na Ukrainie. W czerwcu 1918 roku oddziały te zostały rozbrojone przez Austriaków, a żołnierze przetransportowani na obszar Królestwa Polskiego.

Inaczej natomiast potoczyły się losy II Korpusu Polskiego, również formowanego na Ukrainie. Jak już wspomniano, część żołnierzy legionowych, którzy złożyli przysięgę na wierność cesarzom niemieckim, walczyła w szeregach Polskiego Korpusu Posiłkowego w rejonie Czerniowiec pod dowództwem byłego dowódcy II Brygady Legionów – Józefa Hallera. Jednak w lutym 1918 roku w szeregach tych oddziałów miał miejsce bunt. Został on sprowokowany decyzją wykroczenia z obszaru Królestwa Polskiego Chełmszczyzny, będącej we władaniu Rady Regencyjnej, i przekazaniu jej popieranemu przez Niemców rządowi ukraińskiemu. Jednostki polskie podjęły udaną próbę przekroczenia frontu i pod Rarańczą przeszły na rosyjską stronę (15–16 lutego 1918 r.). Oddziały Józefa Hallera dołączyły

do II Korpusu Polskiego. Jednak podobnie jak to było w przypadku oddziałów Dowbor-Muśnickiego, po wiosennej ofensywie Niemcy zażądali złożenia broni. Tym razem jednak skoncentrowane pod Kaniowem oddziały polskie odmówiły spełnienia żądań niemieckich i podjęły walkę. Opór stawiano do chwili wyczerpania się amunicji, po czym – w dniu 11 maja 1918 roku II Korpus został rozformowany. Duża część żołnierzy została wzięta do niewoli, a reszta próbowała przedostać się do innych oddziałów. Józef Haller przez Murmańsk dotarł się do Francji, gdzie objął dowództwo Armii Polskiej we Francji (tzw. Błękitnej Armii). Tymczasem od lipca 1918 roku na Kubaniu gen. Lucjan Żeligowski rozpoczął tworzenie 4. Dywizji Polskiej, która pozostawała na utrzymaniu rządu francuskiego.

W drugiej połowie 1918 roku coraz bardziej widoczny stawał się fakt, że wojna zakończy się porażką państw centralnych. Jesienią 1918 mieszkańcy Królestwa obserwowali proces postępującej dezorganizacji władz okupacyjnych na ziemiach polskich. Zjawisko to było zauważalne zarówno w części okupowanej przez Niemców, jak i tej okupowanej przez Austro-Węgry. Jednym z objawów postępującego kryzysu było zachowanie oficerów i urzędników niemieckich. Coraz częściej starali się oni wyekspediować do domów co cenniejsze dobra, zgromadzone w okresie sprawowania służby na terenach okupowanych. Coraz trudniej było ukryć fakt, że urzędnicy pracujący w strukturach administracji okupacyjnej opuszczali swoje stanowiska, nie wyznaczając zastępcy i więcej nie wracali do swoich urzędów. Tymczasem od położonych nie napływały żadne infor-

macje o ewentualnych następcach. Urzędujące jeszcze władze okupacyjne starały się opanować sytuację, jednak w miarę napływu coraz gorszych informacji z kraju i frontu zachodniego szanse na przywrócenie sprawnego funkcjonowania administracji okupacyjnej na ziemiach polskich były coraz mniejsze. W oczach dowództwa wojsk niemieckich utrzymanie kontroli nad obszarem Królestwa Polskiego było podstawowym warunkiem, pozwalającym na utrzymanie zdobytych pozycji na froncie wschodnim. Tędy biegły najkrótsze połączenia komunikacyjne z Berlina na Ukrainę i Białoruś. Nie można również zapominać, że w obliczu zbliżającej się kolejnej wojennej zimy nie mniej ważna stała się konieczność przetransportowania do Niemiec i Austrii dóbr pochodzących z nałożonych na mieszkańców Królestwa kontyngentów żywnościowych czy nagromadzonego w magazynach mienia. Wreszcie utrzymanie kontroli nad ziemią polską umożliwiało zwiększenie bezpieczeństwa własnych granic wschodnich.

Najwyższą władzę na terenie ustanowionego aktem 5 listopada 1916 roku Królestwa Polskiego sprawował generał-gubernator Hans von Beseler. W ostatnich miesiącach wojny, zdając sobie sprawę z coraz dramatyczniejszego położenia militarnego Niemiec, Beseler starał się prowadzić negocjacje z Radą Regencyjną, przekazując jej stopniowo część władzy cywilnej. Były to jednak pozorne ustępstwa, bowiem był on gotowy przekazać jedynie taki zakres swoich uprawnień, by nie utracić kontroli nad całością okupowanych ziem. Należy jednak zaznaczyć, że pod koniec 1918 roku pozycja Beselera nie była już tak mocna, jak to miało miejsce

w latach poprzednich. Generał-gubernator jako urzędnik administracji niemieckiej formalnie podlegał kancierzowi Rzeszy. Jednak pod koniec wojny najważniejsze decyzje państwowe podejmowano w sztabie naczelnego dowództwa sił zbrojnych, którym dowodził – urodzony w Poznaniu – Paul von Hindenburg. Jego reprezentantem w okupowanym Królestwie był szef sztabu Beselera – płk William Nethe. Sam generał-gubernator raczej nie cieszył się zaufaniem naczelnego dowództwa.

Istniejące zatargi we władzach niemieckich w znacznym stopniu ułatwiły działania polskich środowisk niepodległościowych. Pojawiające się różnice w poglądach nie pozwoliły Beselerowi na przykład powstrzymać powrotu do Królestwa Józefa Piłsudskiego (o czym później) oraz zablokowały projekt wzmocnienia sił okupacyjnych dodatkowym kontyngentem wojskowym, o co prosił on już 19 października 1918 roku. Inaczej kształtowała się sytuacja na obszarze okupacji austriackiej. Administracja cesarsko-królewska była bardziej skłonna oddać władzę w ręce polskie. Ugodowa postawa okupantów była wynikiem bardzo trudnej sytuacji wewnętrznej wielonarodowej monarchii. Słabsze gospodarczo od niemieckiego sojusznika Austro-Węgry szybciej zaczęły odczuwać skutki długotrwałej i wyniszczającej wojny. Już 12 października 1918 roku austriacki generał-gubernator w Królestwie Anton Liposćak postulował, by oddać Polakom władzę na terenie okupacji austriackiej i rozpocząć przygotowania do ewakuacji wojsk i urzędników. Przełożeni w Wiedniu generalnie zgodzili się z tym wnioskiem, ale postawili warunek w postaci zobowiązania się Polaków do dalsze-

go przysyłania ustalonych już kontyngentów żywności, węgla i surowców. W dniu 21 października rozpoczęły się w tej sprawie rozmowy z przedstawicielami Rady Regencyjnej. Jednak od początku zarysowały się zasadnicze różnice zdań, Polacy żądali bowiem zaprzestania dalszych rekwizycji, na co austriaccy rozmówcy – związani instrukcjami Wiednia – nie mogli się zgodzić.

Zauważalny proces słabnięcia pozycji okupantów w Królestwie nie uszedł uwadze polskich polityków i działaczy niepodległościowych. Ich reakcja na zmiany zachodzące na frontach I wojny światowej objawiała się między innymi organizacją demonstracji ludności, podczas których domagano się uwolnienia więźniów politycznych, powrotu Józefa Piłsudskiego, zwołania sejmu czy zaprzestania rekwizycji. Ważną zmianą w stosunku do poprzednich lat był fakt, że te niepokoje objęły swym zasięgiem również głęboką polską prowincję, a nie jak do tej pory jedynie wielkie i średnie miasta. Polacy poczuli, że zbliża się kres rozbiorów i odbudowa własnego państwa jest już na wyciągnięcie ręki. Wydarzenia zachodzące na ziemiach polskich w październiku 1918 roku często nie są należycie wyeksponowane, ale to właśnie one przygotowały „polski listopad 1918 roku”. W dniu 7 października, pod wpływem zachodzących zmian na frontach Rada Regencyjna wydała orędzie do narodu, w którym, odwołując się do wcześniejszego orędzia prezydenta Stanów Zjednoczonych, zapowiedziała utworzenie niepodległego państwa złożonego ze wszystkich ziem polskich, powołanie rządu, który przeprowadzi wybory do sejmu ustawodawczego i na którego ręce Rada złoży sprawowaną władzę. Re-

genci zobowiązali się ponadto doprowadzić do stopniowego usunięcia okupacji niemieckich z Królestwa. Podjęto również pierwsze działania mające utworzyć załączek polskiego wojska.

W dniu 12 października 1918 roku Rada przejęła z rąk okupantów zwierzchność nad jednostkami polskimi (Polska Siła Zbrojna) i wezwano żołnierzy oraz oficerów, by zgłaszali się do służby w szeregach tworzonego wojska. Szefem sztabu jednostek polskich mianowano gen. Tadeusza Jordan Rozwadowskiego. Niemcy nie przeciwstawiali się działaniom podjętym przez Radę Regencyjną, a gubernator Beseler w dniu 21 października 1918 roku poinformował regentów, że składa dowództwo nad Polską Siłą Zbrojną. Warto jednak pamiętać, że akt ten tylko formalnie przekazywał władzę nad jednostkami w polskie ręce. Beseler jako generalny gubernator okupacji niemieckiej nadal zachował moc rozkazodawczą w stosunku do oddziałów polskich. Pomimo zaistniałych rozbieżności Rada Regencyjna uznała jednak, że ważniejsze jest stworzenie jak najliczniejszych jednostek wojskowych – nawet w sytuacji, gdy ich istnienie było początkowo uzależnione od wyrażenia zgody okupanta. Symbolicznie rzecz można ująć w ten sposób, że Niemcy dawali Polakom broń do ręki, lecz nie przekazali amunicji. Regenci liczyli jednak, że amunicję Polacy sami zdobędą z magazynów niemieckich. Dzięki staraniom Rady Regencyjnej Polska Siła Zbrojna na początku listopada 1918 roku zwiększyła swoją liczebność z 4813 do 9610 żołnierzy. Nie była to liczba imponująca, ale świadczyła, że działania regentów mają coraz większy odzew w społeczeństwie.

Polacy sposobili się również do przejęcia z rąk niemieckich kontroli nad kolejją. Choć Niemcy nie zamierzali rozmawiać na ten temat, we wrześniu 1918 roku stworzono w Ministerstwie Przemysłu i Handlu sekcję kolejową. Jej zadaniem było na razie takie zorganizowanie kolejarzy, by móc w przyszłości w krótkim czasie obsadzić wszystkie potrzebne etaty na liniach komunikacyjnych. Na terenie okupacji austriackiej kolejarze skupili przy sobie ponad tysiąc osób i zgłosili gotowość przejęcia kontroli nad kolejami w każdej chwili. Jak się wkrótce okazało, poczynione przygotowania pozwoliły w listopadzie w krótkim czasie wywieźć do granicy wszystkie niemieckie jednostki okupacyjne. Pomimo nikłych osiągnięć politycznych Radzie Regencyjnej udało się pociągnąć rzesze Polaków do prac przygotowawczych zmierzających do sprawnego przejęcia władzy.

Również organizacje konspiracyjne sposobiły się do usunięcia okupantów z kraju. Pierwsze wytyczne do prowadzenia działań oswabdzających starano się wypracować już wiosną 1918 roku. Na przełomie kwietnia i maja 1918 w Krakowie odbyło się zebranie dowództwa Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). W opracowanych wówczas założeniach stwierdzono, że w wypadku porażki państw centralnych słabszym sojusznikiem są Austro-Węgry i to w tym państwie w pierwszej kolejności da o sobie znać kryzys instytucji państwowych, a być może dojdzie nawet do ich rozpadu. W tej sytuacji wyzwaniem ziem polskich należało rozpocząć od usunięcia wojsk i administracji z terenu okupacji austriackiej. Dopiero w następnej kolejności zamierzano podjąć działania na obszarach okupowa-

nich przez Niemcy. Jesienią 1918 roku, obserwując rozwój sytuacji, planami wyzwolenческими objęto również obszar Galicji (czyli zaboru austriackiego). Ostatecznie szybki rozwój wydarzeń zaskoczył konspiratorów i wypracowanego w październiku planu działania nie udało się nawet przekazać do wszystkich komórek POW. W tej sytuacji w listopadzie 1918 roku najczęściej górę brała szybkość działania i zdolność do improwizacji i niekonwencjonalnych posunięć.

Spośród konspiracyjnych organizacji niepodległościowych najliczniejsza była Polska Organizacja Wojskowa, która liczyła w tym czasie około 20 500 żołnierzy (w październiku na terenie okupacji niemieckiej było 12 000, a austriackiej 8500 osób). Do kryzysu przysięgowego komendantem głównym organizacji był Józef Piłsudski, a po jego internowaniu funkcję tę przejął Edward Rydz-Śmigły. Organizacja powstała na terenie Królestwa Polskiego w sierpniu 1914 roku i systematycznie rozbudowywała swoje konspiracyjne struktury, gromadziła broń i szykowała się do antyniemieckich wystąpień. POW prowadziła również działalność antybolszewicką na terenie Ukrainy, gdzie wspierana była finansowo i organizacyjnie przez wywiad francuski. Ponadto liczne były również drużyny Sokół – chociaż nie tworzyły one spójnej organizacji. Szacuje się, że w obu okupacjach działało około 17–18 tys. osób. Ważną organizacją był Związek Dowórczyków (głównie w Warszawie i Łodzi). Chociaż była to organizacja niezbyt liczna, to jednak grupowała osoby ze znacznym doświadczeniem frontowym. Poza tym w terenie działały liczne drużyny harcerzy, związków

akademickich, Organizacji Bojowej PPS i Organizacji Bojowej Narodowego Związku Robotników. Prowadziły one aktywną akcję propagandową mającą zmobilizować społeczeństwo do walki o niepodległość kraju. POW rozpoczęła również działania rozpoznawcze, pozwalające oszacować liczebność i stan dyscypliny w poszczególnych garnizonach niemieckich. Obserwowano zachowanie Niemców, pozycję oficerów i wyławiano Polaków w służbie niemieckiej. Tu pomocą służyła POW Zaboru Pruskiego, która przysłała do Królestwa dezertera z armii niemieckiej Józefa Jęczkowiaka. Dzięki jego aktywnej działalności udało się skupić w szeregach POW do 18 listopada około 800 osób, służących w okupacyjnej armii niemieckiej. Wreszcie POW zainicjowała również prowadzenie akcji dywersyjnych. Na początku października 1918 roku jej żołnierze zabili szefa policji politycznej w Warszawie Ericha Schultze, a w następnych dniach jeszcze kilku szpicli i policjantów. Przygotowywano również zamach bombowy na samego gubernatora Beselera, jednak tego ostatniego zamierzenia nie zrealizowano.

Wszystkie te działania zmobilizowały ludność polską, która powoli, zdając sobie sprawę z coraz większego paraliżu administracji okupacyjnej, zaczęła bojkotować zarządzenia administracji niemieckiej. W pierwszej kolejności te, które dotyczyły wykonywania obowiązkowych dostaw kontyngentów żywnościowych. Symbolem coraz odważniejszych wystąpień Polaków może być również deklaracja grupy posłów polskich zasiadających w parlamencie pruskim. W dniu 25 października 1918 roku ustami Wojciecha Korfantego zażądali

oni przyłączenia do odradzającego się państwa polskiego: Poznańskiego, Pomorza łącznie z Gdańskiem, części Prus Wschodnich i Prus Zachodnich oraz Górnego i tzw. średniego Śląska. W tym dniu zakończyła się historia Koła Polskiego w Parlamencie Rzeszy, a Korfanty powiedział: „Od tej chwili posłowie polscy nie będą uczestniczyli w pracach ciał ustawodawczych, są bowiem obywatelami państwa polskiego”.

W dniach, gdy posłowie polscy oficjalnie wysuwali w parlamencie niemieckim żądania terytorialne, wielonarodowe Austro-Węgry zaczęły się rozpadać pod ciężarem kosztów prowadzonej wojny. W dniu 28 października niepodległość ogłosili Czesi, którzy utworzyli ze Słowakami jedno państwo. Podobne wypadki miały miejsce w Zagrzebiu. Droga niepodległości podążyły Węgry. Utworzenie niepodległej Czechosłowacji miało bardzo istotny wpływ na sytuację polityczną ziem polskich. Nowe państwo odcięło Galicję od metropolii w Wiedniu i poniekąd ułatwiło działania środowisk niepodległościowych w Krakowie. (Świadomie pominięto lokalną Radę Narodową dla Księstwa Cieszyńskiego).

W ostatnich tygodniach szalejącej w Europie wojny, dnia 29 października 1918 roku powstała Polska Komisja Likwidacyjna. Na jej czele stanął lider ludowców Wincenty Witos. Konspiratorzy początkowo nie rozbroili garnizonów austriackich, ponieważ przewidywano, że jak rozpadnie się c.k. monarchia, to problem sam się rozwiąże. Zadaniem komisji miało być zlikwidowanie resztek władzy Austriaków w Galicji, a w pierwszej kolejności przejęcie kontroli nad magazynami wojskowymi i niedopuszczenie do grabieży zgro-

madzonego tam majątku. Ponieważ wojsko austriackie jeszcze w dniu 30 października starało się wywozić zapasy żywności z obszaru kontrolowanego przez PKL, potrzebne stało się jednak stanowcze wystąpienie Polaków. Akcję zainicjował porucznik 57 Pułku Piechoty stacjonującego w Krakowie – Antoni Stawarz.

W dniu 31 października, nie wzbudzając niczych podejrzeń, przyszedł on do swoich koszar wcześniej, ponieważ pełnił służbę oficera inspekcyjnego. Wartę na bramie powierzył zaufanym żołnierzom i podczas porannej herbaty wtajemniczeni konspiratorzy z bronią w rękę otoczyli żołnierzy pochodzenia niemieckiego. Stawarz ogłosił przejęcie dowództwa nad jednostką z rozkazu rządu polskiego. Do akcji dołączyli pozostali Polacy i popierający ich Czesi. Do godziny 6.30 koszary zostały opanowane, a Niemcy internowani. Podobnie przebiegły akcje w innych budynkach koszarowych garnizonu krakowskiego. O godzinie 10.30 wojsko polskie przejęło odwach w Krakowie. Biało-czerwona flaga zastąpiła czarnego orła. Do godziny 14.00 wszystkie punkty strategiczne w Krakowie znalazły się pod kontrolą Polaków. Jednocześnie uniemożliwiono uprowadzenie samolotów na lotnisku, a kolejarze przejęli na obszarze węzła krakowskiego liczne transporty kolejowe, w tym m.in. 150 wagonów z amunicją, 100 wagonów z ziemniakami, 15 wagonów z końmi i 69 z naftą. W podobny sposób potoczyły się wypadki w Tarnowie, Nowym Sączu, Nowym Targu, Rzeszowie, Sanoku. Teraz ważne zadanie, jakiego trzeba było się podjąć, stanowiło sprawne i szybkie odesłanie żołnierzy obcych narodowości do ich domów.

O ile w miarę sprawnie udało się przejąć kontrolę nad Galicją Zachodnią, nie powiodło się to w Galicji Wschodniej. Już w nocy z 31 października na 1 listopada ukraińscy mieszkańcy Galicji Wschodniej ogłosili powstanie Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej (ZURL) i rozpoczęli tworzenie struktur niepodległego państwa ukraińskiego. Swoimi działaniami objęli całą wschodnią część zaboru austriackiego aż po Przemyśl. W odpowiedzi na działania Ukraińców ludność polska mieszkająca we Lwowie podjęła desperacką walkę w obronie polskości tego miasta. W Krakowie starano się szybko zorganizować wyprawę z odsieczą, jednak nie dysponowano odpowiednimi oddziałami, które mogłyby wejść w skład takiego kontyngentu. Tak więc w pierwszych kilkunastu dniach listopada 1918 roku Polacy we Lwowie walczyli z Ukraińcami, nie mając praktycznie żadnej nadziei na przybycie odsieczy. Pierwsze efektywne działania w tym kierunku podjął dopiero po 11 listopada gen. Tadeusz Jordan-Rozwadowski, wówczas dowódca frontu Armii Wschód, który 19 listopada wysłał transportem kolejowym ok. 1400 żołnierzy pod dowództwem Michała Karaszewicza-Tokarszewskiego. Ekspedycja, korzystając z zachowania na całej długości linii kolejowej, 20 listopada dotarła do Lwowa. Wzmocnienie garnizonu lwowskiego pozwoliło na wyparcie Ukraińców z całego obszaru miasta, jednak walki o odblokowanie Lwowa trwały praktycznie do maja 1919 roku.

Zgodnie z przewidywaniami działaczy niepodległościowych pierwszym skrawkiem ziemi polskiej, na którym można było tworzyć zrębny odrodzonego państwa,

okazały się obszary austriackiej strefy okupacyjnej. Lublin w okresie okupacji stał się prawdziwym centrum polskiej konspiracji. Niezbyt restrykcyjna polityka generalnego gubernatora i brak surowej cenzury spowodowały, że w Lublinie mogły się ścierać wpływy różnych odłamów konspiracji polskiej. Siły polskie w mieście nie były wielkie. Składały się na nie: POW, która liczyła w Lublinie 140 osób, do tego dochodziło 200 byłych legionistów, 300 członków Straży Obywatelskiej złożonej w 2/3 z dowborczyków, a w 1/3 z uczniów. To dawało razem około 640 osób wobec 3 tysięcy żołnierzy austriackich będących do dyspozycji austriackiego gubernatora. Jednak morale wojsk okupacyjnych w ostatnich tygodniach wojny było niezwykle niskie. Atutem peowiaków był również fakt kontrolowania łączności garnizonu z dowództwem poprzez żołnierzy polskiego pochodzenia pełniących służbę przy telegrafii.

Rozwój wydarzeń na obszarze c.k. monarchii miał istotny wpływ na położenie wojsk okupacyjnych w Królestwie. Rozkład struktur państwowych cesarstwa oraz powszechny bojkot ze strony ludności polskiej zarządzeń wojskowych o rekwizycjach podzielały na austriackich żołnierzy bardzo deprymująco. O zagubieniu władz okupacyjnych może świadczyć fakt, że generał-gubernator Lipošćak w dniu 25 października 1918 roku poprosił przedstawicieli rządu Józefa Świerzyńskiego o pomoc, ponieważ ludność polska nie tylko nie chce przekazywać żywności na utrzymanie oddziałów austriackich, ale nawet blokuje wywóz żywności nabytej drogą kupna. Jednak prawdziwym przełomem stały się wydarzenia z ostatnich dni października, gdy wojska

okupacyjne zostały wręcz odizolowane od reszty kraju. Przewroty niepodległościowe w Czechach i Galicji przecięły dotychczasowe linie komunikacyjne prowadzące do Austrii. Wojsko i instytucje austriackie znalazły się w pułapce. Teraz wypadki potoczyły się bardzo szybko, a rozkazy w kwestiach wojskowych wydawano niemal równocześnie zarówno w sztabie POW, jak i w dowództwach związanych ze sztabem wojskowym gen. Rozwadowskiego. Już w nocy z 26 na 27 października dowódca lubelskiego POW major Burhardt-Bukacki wydał rozkaz o gotowości do rozbrajania Niemców z dniem 31 października. Znając te plany, Rada Regencyjna w dniu 29 października mianowała Juliusza Zdanowskiego Generalnym Komisarzem Rządu Polskiego na okupację austriacką, powierzając mu jednocześnie zadanie przejęcia władzy na tym terenie. W obliczu rozpadu monarchii nowo mianowany komisarz rozpoczął negocjacje z Austriakami. Uzgodniono, że z dniem 3 listopada władza na terenie okupacji austriackiej zostanie przekazana w ręce polskie, natomiast wojska okupacyjne będą miały prawo wywieźć całe posiadane mienie wraz z zapasami żywności, węgla i surowców. Jednak wypadki potoczyły się inaczej, niż ustalono. Na wieść o uzgodnieniach polsko-austriackich dowództwo POW oświadczyło Zdanowskiemu, że nie dopuści do wywieżenia z Lublina ani broni, ani żywności. Już wieczorem 31 października na sygnał wydany przez POW przystąpiono do przejmowania władzy w Lublinie. W pierwszej kolejności zajęto budynki dworca kolejowego oraz wojskowe magazyny z bronią i żywnością. Gmachy byłych okupacyjnych władz wojskowych obsadzono pol-

skimi załogami. Jednocześnie w dniu 1 listopada generał-gubernator Lipošćak otrzymał z Warszawy depeszę od Szefa Sztabu PSZ – gen. T. Rozwadowskiego – z informacją, że przejmuje on władzę wojskową na terenie Królestwa i Galicji, oraz z poleceniem, by najwyższym stopniem oficer polski w ciągu 24 godzin zaprzysiął wszystkich oficerów, żołnierzy i urzędników pochodzenia polskiego na wierność Radzie Regencyjnej.

Nowe władze polskie starały się opanować żywiołowo rozwijającą się sytuację i stworzyć zręby władzy oraz sił porządkowych. Starano się również doprowadzić do porozumienia z dowództwem POW. Zdanowski nie posiadał bowiem odpowiedniej liczby żołnierzy, by obsadzić nimi wszystkie ważne obiekty w mieście. Jednak wszelkie próby doprowadzenia do współdziałania zakończyły się niepowodzeniem. W myśl rozkazu przysłanego z Warszawy, w dniach 2 i 3 listopada Polacy, byli oficerowie i żołnierze garnizonu lubelskiego oraz byli urzędnicy administracji okupacyjnej pochodzenia polskiego złożyli przysięgę na wierność Radzie Regencyjnej. Do tej grupy dołączyli również żołnierze 2 Pułku Piechoty PSZ, którzy dotarli do Lublina w dniu 5 listopada. Jednak nie wszyscy podporządkowali się poleceniu z Warszawy. Nakazanej przysięgi nie złożyli powia- cy i milicja (300 ludzi), Straż Obywatelska (160 osób) oraz kadrówka strzelecka (100 osób). Tym samym w mieście zaczęła się swoista dwuwładza, a reprezentant Rady Regencyjnej nie był w stanie podporządkować sobie wszystkich grup militarnych działających w mieście. W dniu 3 listopada miasto było kontrolowane w całości przez Polaków. W tym samym czasie rozpoczęto rozbra-

janie żołnierzy austriackich także w innych miastach: Dęblinie, Puławach, Kraśniku, Zamościu, Hrubieszowie, Sandomierzu, Częstochowie, Olkusz, Kielcach.

W tym samym dniu (3 listopada) do Lublina dotarł komendant główny POW – Edward Rydz-Śmigły. Podczas rozmowy z Juliuszem Zdanowskim Śmigły w obecności świadków złożył przysięgę na wierność Radzie Regencyjnej, a następnie został mianowany komendantem wojskowym na byłą okupację austriacką. Przyjmując przysięgę od komendanta POW, Zdanowski liczył, że tym samym POW zostanie włączona w szeregi odradzającego się wojska polskiego. Tak się jednak nie stało. Tymczasem żołnierze byłej armii austriackiej pozostający na terenie miasta skupiali się w grupy narodowe, tworzyli swoje narodowe rady żołnierskie i starali się nie wchodzić sobie wzajemnie w drogę. Nawet były generał-gubernator Lipoścak chodził po mieście z przypiętą kokardą w barwach chorwackich. Wkrótce rozpoczęto negocjacje z polską administracją o możliwościach powrotu do domów. Ustalono, że każdy żołnierz będzie mógł wywieźć bagaż ważący do 100 kg. Od 5 listopada zaczęły z Lublina odjeżdżać większe transporty żołnierzy. Lipoścak w towarzystwie dwóch kompanii bośniackich i polskiej warty honorowej wyjechał z Lublina w dniu 8 listopada. Tymczasem do Lublina zaczęli zjeżdżać przedstawiciele lewicy niepodległościowej z zamiarem powołania w mieście pierwszego rządu o zasięgu ogólnokrajowym. Narady przygotowawcze do jego utworzenia prowadzone były w Warszawie już podczas tajnego XIV Zjazdu PPS we wrześniu 1918 roku. Ustalono wówczas, że w momencie rozpadu państw centralnych

lewica niepodległościowa powinna powołać rząd. Jednak ostateczna decyzja wykrystalizowała się przy okazji odbywającego się w Warszawie w dniach 1–2 listopada Kongresu PSL Wyzwolenie. Doszło wówczas do spotkania działaczy PSL, PPS oraz POW z obszaru Królestwa Polskiego, podczas którego głównym referentem był Edward Rydz-Śmigły. Stwierdził on, że w obliczu klęski państw centralnych, małej popularności w społeczeństwie Rady Regencyjnej oraz w celu uzyskania wsparcia mas robotniczych należy powołać rząd złożony z przedstawicieli lewicy niepodległościowej. Gabinet ten w założeniu miał działać do czasu powrotu Józefa Piłsudskiego z internowania. Nie podjęto wówczas żadnych konkretnych ustaleń co do programu rządu, poza potrzebą zbudowania armii i ochrony granic kraju przed burzami ze wschodu i zachodu.

Po tym zebraniu część uczestników udała się do Krakowa, aby powiadomić galicyjskich ludowców i socjalistów o podjętych decyzjach, a druga część (Stanisław Thugutt, Wacław Sieroszewski) udała się do Lublina, by poczynić przygotowania do powołania rządu. Przejęcie władzy przez Daszyńskiego odbyło się w atmosferze zamachu stanu. Po usunięciu władz austriackich swoją aktywność ujawniły ugrupowania lewicowe. Organizowano wiece, podczas których wzywano do stworzenia w Lublinie rządu złożonego z przedstawicieli lewicy niepodległościowej. W tym czasie do Lublina zjeżdżali się również działacze lewicy polskiej. W nocy z 5 na 6 listopada w Lublinie utworzono Radę Delegatów Robotniczych. Natomiast w dniu 6 listopada 1918 roku w Teatrze Rusałka odbył się wiec zwołany

przez PPS Frakcja Rewolucyjna, który poparł postulaty wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy, obalenia rządów Rady Regencyjnej i powołania rządu ludowego. Rada Delegatów Robotniczych nie zdobyła władzy, ale zainspirowała lewicę do bardziej zdecydowanych działań. Politycy lewicowi uznali, że sytuacja dojrzała do przeprowadzenia zamachu stanu. W nocy z 6 na 7 listopada ogłoszono powstanie Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej i rozplakatowano informacje o tym fakcie na murach Lublina. Internowano część oficerów mogących podjąć walkę z nowym rządem, komisarza Zdanowskiego oraz komendanta endeckiej Straży Bezpieczeństwa Publicznego. Wcześniej Stanisław Thugutt w emocjonalnym przemówieniu skutecznie przekonał część żołnierzy PSZ do poparcia nowego rządu. W tej sytuacji 7 listopada w pałacu Lubomirskich w Lublinie odbyło się pierwsze posiedzenie Rządu Republiki Polskiej. Do Lublina przyjechali z Krakowa Ignacy Daszyński i Wincenty Witos. Ten ostatni po zapoznaniu się z programem rządu domagał się, by dokooptować do składu rządu przedstawiciela endecji. Gdy wniosek został jednogłośnie odrzucony, Witos wyszedł z sali posiedzeń i powrócił do Krakowa. Tam rozpoczął rozmowy z przedstawicielami Międzypartyjnego Koła Politycznego, którzy byli sympatykami działającego w Paryżu Komitetu Narodowego Polskiego. Uzgodniono wówczas, że utworzy się Rząd Narodowy, na którego czele stanie Wincenty Witos. Koncepcji tej jednak w obliczu dynamicznie rozwijającej się sytuacji nie wcielono w życie.

Tymczasem w Lublinie opublikowano skład rządu. Na jego czele stanął legendarny socjalista polski Ignacy Daszyński. Tymczasowy Rząd Republiki Polskiej miał jednoznaczne oblicze lewicowe. W jego skład weszli członkowie PPSD, PPS, PSL Wyzwolenie, Partii Niezawisłości Narodowej i POW. Również program rządu Daszyńskiego miał charakter zdecydowanie lewicowy. Wśród zamieszczonych postulatów możemy wyczytać, że ministrowie zamierzali rozwiązać Radę Regencyjną, zwołać Sejm Ustawodawczy, upaństwowić niektóre gałęzie przemysłu, przeprowadzić reformę rolną, wprowadzić 8-godzinny dzień pracy i równouprawnienie wszystkich obywateli (w tym kobiet). Były to postulaty o tyle zrozumiałe, że ludność polska po czterech latach wojny, w obliczu zbliżającej się piątej zimy radykalizowała swoje postulaty wzorem działających już od roku bolszewików.

Coraz bardziej napięta sytuacja na terenie okupacji niemieckich, radykalizacja postaw społeczeństwa polskiego i związana z tym groźba rozlania się rewolucji bolszewickiej w sąsiedztwo państwa niemieckiego sprawiły, że coraz częściej w kalkulacjach politycznych zaczęto brać pod uwagę postać Józefa Piłsudskiego. W miarę zbliżania się końca wojny w oczach polityków berlińskich brygadier legionów mógł stać się tą osobą, która przedłuży niemieckie nadzieje na utrzymanie wpływów w Królestwie Polskim. Zwolnienia Piłsudskiego coraz intensywniej domagali się również członkowie Rady Regencyjnej, chcąc mu powierzyć dowództwo wojsk polskich. Jednak konsekwentnym przeciwnikiem tego rozwiązania był generał-guberna-

tor Beseler, który uważał, że powrót Piłsudskiego do polityki przysporzy Niemcom niepotrzebnych kłopotów. Jednak rząd w Berlinie nie przychylił się do opinii Beselera i 31 października wysłał do Magdeburga hrabiego Harry’ego Kesslera na rozmowy z Piłsudskim. Niemcy próbowali uzyskać od Komendanta zobowiązanie do niepodejmowania kroków zmierzających do odzyskania Pomorza i Śląska. Nie uzyskawszy żadnych konkretnych obietnic, Kessler wrócił do Berlina, by 8 listopada ponownie zameldować się w Magdeburgu z rozkazem uwolnienia Piłsudskiego i towarzyszącego mu Sosnkowskiego oraz odwiezienia ich do Berlina. Po krótkim pobycie w Berlinie, przynaglani rozwojem wydarzeń rewolucyjnych, w dniu 9 listopada Piłsudski i Sosnkowski zostali odesłani do Polski. Rano, 10 listopada, o godz. 7.00 Piłsudski dojechał do Warszawy. Na dworcu powitali go w imieniu Rady Regencyjnej książę Lubomirski, a w imieniu POW Adam Koc i paru przyjaciół. Piłsudski początkowo nie wiedział, co ma robić. Zamierzał dołączyć do Daszyńskiego w Lublinie, jednak po rozmowach przeprowadzonych z członkami Rady Regencyjnej postanowił pozostać w Warszawie, objąć dowództwo nad wojskiem i formować rząd polski w Warszawie. W tym samym czasie na ulicach Warszawy i innych miast okupacji niemieckiej członkowie konspiracyjnych organizacji militarnych rozpoczęli akcję rozbrajania Niemców i skłaniali ich do opuszczania ziem polskich. Obszar okupacji niemieckiej przeżywał podobne chwile jak kilka dni wcześniej Lubelszczyzna.

W dniu 11 listopada podpisano w Compiègne układ o zawieszeniu prowadzonych działań wojennych.

Skończyła się I wojna światowa, a świat rozpoczął przygotowania do konferencji pokojowej. Jednocześnie w Niemczech od 4 listopada rozprzestrzenił się na cały kraj bunt w armii, który wkrótce przerodził się w rewolucję niemiecką. Tym samym oddziały niemieckie przebywające w Królestwie Polskim zostały pozbawione informacji, jak reagować na działania Polaków. W szeregi armii niemieckiej wkradło się rozprężenie, a żołnierze marzyli o powrocie do domów. W tym samym dniu, 11 listopada 1918 roku Piłsudski objął z nadania Rady Regencyjnej dowództwo odradzających się wojsk polskich. Początkowo mógł liczyć na około 30 tysięcy żołnierzy (PSZ – 9373, rząd lubelski – 11 500 żołnierzy, resztki I Korpusu – 150 żołnierzy, oddziały podległe PKL – ok. 8250 osób). Trzy dni później, 14 listopada Rada Regencyjna przekazała mu pełnię władzy i podjęła decyzję o samorozwiązaniu. W tym samym dniu Ignacy Daszyński oddał do dyspozycji Komendanta rząd sformowany w Lublinie. Warto przy okazji zwrócić uwagę, że nie uczyniła tego krakowska Polska Komisja Likwidacyjna. Została rozwiązana dekretem Naczelnika Państwa dopiero w dniu 10 stycznia 1919 roku.

Analizując rozwój sytuacji politycznej w kraju oraz stan nastrojów społecznych, Piłsudski zamierzał początkowo stworzyć rząd składający się z przedstawicieli wszystkich najważniejszych nurtów polskiego życia politycznego. Plany te jednak zostały pokrzyżowane przez zwolenników prawicy, którzy nie chcieli zgodzić się na premierostwo Daszyńskiego, a później Jędrzeja Moraczewskiego. Widząc jednak radykalizację nastrojów społecznych w kraju, Piłsudski zdecydował się w dniu

18 listopada powołać rząd o charakterze lewicowo-centrowym pod prezesurą Jędrzeja Moraczewskiego. Jednym z pierwszych aktów prawnych opublikowanych przez nowy gabinet był dekret o tymczasowej organizacji władz naczelnych państwa z dnia 22 listopada. Ogłoszono w nim, że Polska będzie republiką, a władzę zwierzchnią będzie sprawował tymczasowy Naczelnik Państwa – Józef Piłsudski. Znając ówczesne nastroje Polaków, Piłsudski świadomie odwołał się do znanego i cenionego symbolu, jakim był Tadeusz Kościuszko – Naczelnik Insurekcji. W dniu 28 listopada 1918 roku opublikowano Dekret o przeprowadzeniu wyborów do sejmu ustawodawczego w dniu 26 stycznia 1919 roku wraz z listą okręgów wyborczych. Warto podkreślić, że okręgi wyborcze wyznaczono na wszystkich obszarach, które miały wejść w skład państwa polskiego. Można więc przyjąć, że był to jednocześnie program terytorialny ekipy rządzącej. Wśród wyznaczonych okręgów znalazły się również obszary będące jeszcze formalnie częścią Rzeszy niemieckiej. Wymieniono więc okręgi śląskie, wielkopolskie, pomorskie czy warmińskie i mazurskie (można tam znaleźć okręgi: Opole, Wschowa, Złotów, Wałcz, Gdańsk, Słupsk, Elbląg, Malbork, Olsztyn, Elk). Sprowokowało to stanowczy protest Berlina.

Obejmując władzę w kraju, Piłsudski musiał zaakceptować zwycięskich mocarstw. Z jednej strony nie można było dopuścić, by na przygotowywanej konferencji pokojowej zabrakło przedstawicieli Polski, z drugiej pod dowództwem ententy znajdowały się polskie siły zbrojne, które należało jak najszybciej ściągnąć do kraju. Były to nie tylko jednostki tzw. Błękitnej Armii

gen. Hallera stacjonujące we Francji, ale również oddziały gen. Żeligowskiego walczące w rejonie Odessy. Polska praktycznie od pierwszych chwil istnienia została uwikłana w walki o granice. Pozostała jeszcze do uregulowania sprawa najważniejsza. Od 1917 roku działał na terenie Francji Komitet Narodowy Polski pod kierownictwem politycznego konkurenta Naczelnika Państwa – Romana Dmowskiego. Przypomnijmy, że Komitet ten został w dniu 20 września 1917 roku uznany przez Francję, a potem pozostałe mocarstwa ententy za jedyne reprezentanta spraw polskich. Dmowski, podobnie jak inni politycy polscy, liczył na to, że zostanie pierwszym premierem odrodzonego państwa. Jednak gdy poruszył temat francuskiej pomocy wojskowej w powrocie do odrodzonego państwa, spotkał się z odmową.

Rząd francuski na podstawie raportu wywiadu uznał, że w obecnej chwili korzystniejsze dla rozwoju sytuacji w tej części Europy będą rządy mającego przeszłość lewicową i popularność w wojsku Józefa Piłsudskiego. Nie oznaczało to porzucenia współpracy z R. Dmowskim. Wszelkie próby nawiązania kontaktów z rządem francuskim czynione przez przedstawicieli Naczelnika Państwa spotykały się z przypomnieniem, że reprezentantem spraw polskich przed rządami ententy jest KNP. W tej sytuacji Piłsudski wysłał w dniu 21 grudnia 1918 roku list do Dmowskiego z propozycją nawiązania współpracy dla dobra sprawy polskiej. W rezultacie nawiązanych kontaktów ustalono, że stanowisko premiera w miejsce Jędrzeja Moraczewskiego obejmie związany z KNP wielki patriota, bardzo popularny w kraju pianista i kompozytor Ignacy Jan Paderewski. Przejmnie

on również stanowisko ministra spraw zagranicznych i będzie pełnił funkcję pierwszego delegata Polski na konferencję pokojową. Drugim delegatem został mianowany Roman Dmowski, a do składu KNP zostaną dokooptowani przedstawiciele Piłsudskiego. Dmowski przyjął propozycję Naczelnika Państwa. Z informacji napływających z kraju wiedział, że obecnie pozycja Piłsudskiego jest niezachwiana, a dobro sprawy polskiej wymaga zgodnej współpracy polityków wszystkich opcji.

Decyzje Naczelnika Państwa spotkały się z ostrą krytyką popierających go środowisk lewicowych i podkomendnych z wojska. Komendant jednak w dość ostrych słowach skomentował wątpliwości swoich współpracowników. Dla Piłsudskiego wprowadzone zmiany były nad wyraz korzystne. Uważał, że Paderewski był bardziej predestynowany do reprezentowania Polski na konferencji pokojowej, ponieważ jako artysta największego formatu już od dłuższego czasu obracał się wśród najważniejszych osób tego świata. Nie będzie więc czuł się skrępowany w negocjacjach dotyczących spraw polskich. Ponadto Naczelnik zdawał sobie sprawę, że na konferencji będą omawiane jedynie sprawy niemieckie. W Rosji szalała rewolucja bolszewicka i z decyzjami w sprawie wschodniego sąsiada postanowiono się wstrzymać do czasu utworzenia rosyjskiego rządu demokratycznego. Mający silnie antyniemieckie poglądy Dmowski dawał gwarancję, że dopilnuje, by przebieg granicy był korzystny dla Polski. Poza tym Dmowski, reprezentując Polskę w Paryżu, mniej uwagi będzie poświęcał sprawom polskim. Takie rozwiązanie umożliwiło Piłsudskiemu skupienie się na realizacji po-

lityki wschodniej. Warto przy okazji przypomnieć, że jej kształt i zasięg w niewielkim stopniu różnił się od linii wytyczonej przez Romana Dmowskiego.

W czasie gdy w Królestwie Polskim i Galicji Zachodniej organizowano pierwsze struktury administracji państwowej, w Wielkopolsce ludność polska, korzystając z zamieszania wywołanego wybuchem rewolucji, powoli szykowała się do walki o włączenie tych ziem w obręb odradzającego się państwa. W dniu 27 grudnia 1918 roku przyjazd Ignacego Jana Paderewskiego stanął się iskrą, która wznieci powstanie. W tym samym czasie mieszkańcy Lwowa toczyli uparty bój o włączenie swego miasta w obręb Polski, a na północy, w Wilnie samoobrona polska szykowała się do obrony miasta przed zbliżającymi się wojskami bolszewickimi. I choć drogi wiodące polityków różnych odcieni do odzyskania niepodległości były nad wyraz pogmatwane, ostatecznie na przełomie 1918 i 1919 roku wszyscy spotkali się w odrodzonej ojczyźnie, a każdy z nich wniósł swój wkład w odzyskanie niepodległości.

Wskazówki bibliograficzne

- Gaul Jerzy, *Polityczne aspekty uwolnienia Józefa Piłsudskiego z Magdeburga w listopadzie 1918 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2006, nr 3, s. 3–16
- Lewandowski Jan, *Rola Lublina i Lubelszczyzny w październiku i listopadzie 1918 r.*, „Rocznik Lubelski” 1979, s. 27–32
- Łossowski Piotr, *Zerwane pęta*, Warszawa 1986
- Sobieraj Maciej, *Wýbicie się Lublina na niepodległość w listopadzie 1918 r. Aspekt militarny*, „Roczniki Humanistyczne” 2006, t. 54, z. 2, s. 55–73

Warsztaty

Konstytucja marcowa i kwietniowa – dwie ustrojowe wizje państwa

Powstanie państwa to nie tylko ustalenie podległej mu przestrzeni terytorialnej (wyznaczenie granic) i ustanowienie suwerennej władzy, ale także określenie zasad funkcjonowania tego państwa i sposobu jego organizacji. Każde państwo musi posiadać bowiem jakiś ustrój, który – najczęściej opisany w konstytucji – wskazuje suwerena, określa formę rządów (monarchiczną lub republikańską), definiuje reżim polityczny (demokratyczny lub autokratyczny), opisuje ustrój terytorialny (jednolity lub federacyjny) i przedstawia swoje organy (ustawodawcze, wykonawcze i sądownicze) oraz określa ich kompetencje. Ponieważ państwo nie działa w próżni społecznej, tylko dotyczy obywateli (w przeszłości poddanych), konstytucje najczęściej wymieniają także ich prawa oraz wskazują obowiązki. Nie inaczej było w przypadku II Rzeczypospolitej – państwa, które odzyskało niepodległość po 123 latach niewoli. Nie można było przecież przenieść ustroju I Rzeczypospolitej i wraz z Konstytucją 3 maja z 1791 roku wpasować je w ramy XX wieku. Byłby to skrajny anachronizm.

1. Polska, ale jaka?

Odrodzenie państwa to skomplikowany i wieloetapowy proces. Dzień 11 listopada 1918 roku stanowi tylko datę – symbol, spełniający rolę mitu fundacyjnego (założycielskiego), zbudowany na potrzeby kultu Józefa Piłsudskiego i przypisujący mu zasadniczą zasługę w odzyskaniu niepodległości. Piłsudski – jako „ojciec” naszej wolności – miał jednak konkurentów w osobach Ignacego Daszyńskiego, Romana Dmowskiego czy Ignacego Paderewskiego. Żaden z nich nie posiadał jednakże więziennej karty z okresu I wojny światowej ani żaden z nich nie brał udziału w walkach frontowych. Piłsudski, internowany w lipcu 1917 roku przez Niemców, gdy odmówił złożenia przysięgi na wierność cesarzowi Niemiec (tzw. kryzys przysięgowy), mógł zatem uchodzić (i uchodził!) za męczennika. I tylko on jako dowódca I Brygady Legionów miał status bohatera, gdyż walczył jako żołnierz z armią carską. Wszystko to sprzyjało budowaniu legendy Piłsudskiego, która korespondowała z wyobrażeniami wielu Polaków na temat ich wymagowanego wodza – wyzwoliciela narodu. Wyobrażenia te zostały ukształtowane zarówno przez literaturę romantyczną (Mickiewicz, Słowacki, Krasiński), jak i neoromantyczną (Wyspiański).

Budowanie struktur państwa polskiego rozpoczęło się faktycznie z ogłoszeniem *Aktu 5 listopada* w 1916 roku. Manifest dwóch cesarzy nie tylko bowiem mówił o utworzeniu Królestwa Polskiego z ziem, które zostały „rosyjskiemu panowaniu wydarte”, ale określał też,

że będzie to „państwo samodzielne z dziedziczną monarchią i konstytucyjnym ustrojem”¹. Dokument nie wskazywał zatem bliżej granic państwa, ale wyznaczał jego monarchiczną formę i konstytucyjny ustrój. Warto podkreślić, że Tymczasowa Rada Stanu – organ ustanowiony do tworzenia instytucji powstającego państwa polskiego – już na swoim drugim posiedzeniu w dniu 17 stycznia 1917 roku powołała Komisję Sejmowo-Konstytucyjną i powierzyła jej zadanie opracowania projektu konstytucji². Projekt gotowy był w lipcu 1917 roku i stanął na gruncie monarchii konstytucyjnej. Nie przekształcił się jednak w konstytucję, gdyż zmieniły się uwarunkowania polityczne – klęska Niemiec w 1918 roku i upadek monarchii austro-węgierskiej przekreśliły postanowienia *Aktu 5 listopada*.

Kiedy zatem 10 listopada 1918 roku Piłsudski przybył do Warszawy (zwolniony z więzienia w Magdeburgu), władzę sprawowała w niej – i to od zaledwie kilkunastu dni – Rada Regencyjna, ciało powołane przez władze niemiecko-austro-węgierskie. Nie miała ona jednak ani autorytetu, ani nie pochodziła z wyboru Polaków, więc – co zrozumiale – nie cieszyła się popularnością i nie mogła być uznana za reprezentację

narodu polskiego. Zjawienie się zatem w stolicy Piłsudskiego – bohatera i męczennika – tak bowiem powszechnie go postrzegano – przesądzało sprawę. 11 listopada regenci przekazali mu władzę nad armią, a trzy dni później władzę cywilną i rozwiązali się. Piłsudski mógł zatem w specjalnym telegramie z 16 listopada 1918 roku notyfikować powstanie państwa polskiego, „obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski”³, a sześć dni później wydać *Dekret o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej*⁴. Ten ostatni dokument był *de facto* minikonstytucją, w której Piłsudski przesądził o republikańskiej formie państwa oraz określił ramy jego funkcjonowania do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego. W myśl tego postanowienia Piłsudski objął władzę jako Tymczasowy Naczelnik Państwa, z prawem powoływania (i odwoływania) odpowiedzialnego przed nim rządu. Ten ostatni, oprócz władzy wykonawczej, pełnił także funkcje prawodawcze, ale to Naczelnik ostatecznie zatwierdzał projekty ustaw. Dokument wskazywał również na władzę sądowniczą –

¹ *Akt 5 listopada* – cyt. za: *Wiek XX w źródłach. Wybór tekstów źródłowych z propozycjami metodycznymi dla nauczycieli historii, studentów i uczniów*, oprac. Melania Sobańska-Bondaruk, Stanisław Bogusław Lenard, Warszawa 1998, s. 64.

² *Konstytucje Polski. Studia monograficzne z dziejów polskiego konstytucjonalizmu*, t. 2, red. Marian Kallas, Warszawa 1990, s. 19.

³ Telegram J. Piłsudskiego, notyfikujący powstanie państwa polskiego prezydentowi Stanów Zjednoczonych oraz rządowi: angielskiemu, francuskiemu, włoskiemu, japońskiemu, niemieckiemu i rządowi wszystkich państw wojujących i neutralnych, Warszawa 16 listopada 1918 – cyt. za: *Dzieje Polski 1918–1939. Wybór materiałów źródłowych*, red. i oprac. Władysław A. Serczyk, Warszawa 1990, s. 39.

⁴ *Dekret o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej*, Warszawa, 22 listopada 1918 – cyt. za: *Dzieje Polski 1918–1939*, op. cit., s. 40.

sądy, które miały wydawać wyroki „w imieniu Republiki Polskiej”.

Już 28 listopada 1918 roku ogłoszono ordynację, która przyznawała prawo wyborcze wszystkim obywatelkom i obywatelom, którzy ukończyli 21 rok życia. Wybory odbyły się 26 stycznia 1919 roku, a Sejm Ustawodawczy zebrał się po raz pierwszy 10 lutego. Jego najważniejszym zadaniem było uchwalenie konstytucji, jednak przedtem musiał przyjąć rozwiązania tymczasowe, gdyż z chwilą zebrania się parlamentu tracił moc dekret z 22 listopada 1918 roku. Stąd 22 lutego 1919 roku podjął on uchwałę *O powierzeniu Józefowi Piłsudskiemu dalszego sprawowania urzędu Naczelnika Państwa*⁵, zwaną też małą konstytucją. Od tej pory najwyższą, „suwerenną i ustawodawczą” władzą w państwie był Sejm. Jednak pozostawiony na urzędzie Naczelnika Państwa (już nie „tymczasowego”) Józef Piłsudski, nadal – jako głowa państwa – powoływał rząd (choć w porozumieniu z Sejmem) i był „najwyższym wykonawcą uchwał Sejmu w sprawach cywilnych i wojskowych”. Choć podporządkowany Sejmowi, Naczelnik wciąż dysponował zatem olbrzymią władzą i posiadał zupełną samodzielność w sprawach wojskowych. Było to ważne ze względu na toczące się wówczas walki graniczne.

⁵ Uchwała Sejmu Ustawodawczego o powierzeniu Józefowi Piłsudskiemu dalszego sprawowania urzędu Naczelnika Państwa (tzw. mała konstytucja), Warszawa, 20 lutego 1919 – cyt. za: *Dzieje Polski 1918–1939*, op. cit., s. 50.

Prace nad przygotowaniem projektów konstytucji rozpoczęły się za rządu Jędrzeja Moraczewskiego – pierwszego premiera powołanego przez Piłsudskiego – i były kontynuowane przez gabinet Paderewskiego. W tym celu utworzone zostało Biuro Konstytucyjne Prezydium Rady Ministrów, w którym wypracowano trzy projekty: „amerykański”, tzw. ludowy i „francuski”⁶. Autorem pierwszego z nich – wzorowanego na konstytucji USA – był prof. Józef Buzek (1873–1936). Projekt przewidywał republikę prezydencką, składającą się z federacji złożonej z 70 ziem, z odrębnymi władzami federalnymi (centralnymi) i ziemskimi. Silna pozycja ustrojowa prezydenta odpowiadała z pewnością wizji Piłsudskiego, ale nie do zaakceptowania była dla niego zbyt daleko idąca decentralizacja państwa, niemająca nic wspólnego z jego federacyjnymi koncepcjami. Krążył wówczas nawet żart, że z taką konstytucją można rządzić w Busku, ale nie w Polsce⁷.

Autorem projektu „ludowego” był Mieczysław Niedziałkowski (1893–1940), publicysta i działacz socjalistyczny. Potoczna nazwa projektu wzięła się stąd, że określał on państwo mianem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Niedziałkowski przewidywał naczelną rolę jednoizbowego sejmu (jako władzy najwyższej), natomiast prezydent, wybierany w wyborach powszechnych i pośrednich, miałby prawo mianowa-

⁶ Zob. *Projekty konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1920.

⁷ Janusz Pajewski, *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Kraków 1995, s. 120.

nia rządu, który ponosiłby solidarną odpowiedzialność przed nim oraz przed parlamentem. Autorem projektu wzorowanego na Konstytucji III Republiki Francuskiej był najprawdopodobniej prof. Władysław Wróblewski (1875–1951). Projekt ten stał się pierwowzorem konstytucji marcowej⁸. Przewidywał dwuizbowy parlament (sejm i senat), prezydenta – wybieranego na 7 lat przez Zgromadzenie Narodowe (połączone izby parlamentu) oraz rząd, który sprawować miał faktyczną władzę wykonawczą i ponosić odpowiedzialność przed obiema izbami parlamentu.

Wszystkie trzy projekty zostały przedstawione specjalnej komisji, powołanej 25 stycznia 1919 roku przez Paderewskiego, która otrzymała nazwę „Ankieta dla oceny projektów konstytucji”. Na jej czele stanął prof. Michał Bobrzyński, zaś efektem był własny projekt konstytucji, który stanowił próbę syntezy modelu francuskiego z amerykańskim. Nie miał on jednak znaczenia praktycznego, gdyż rząd Paderewskiego przesłał go Sejmowi jako projekt „prywatny”, a nie projekt Rady Ministrów. Oznaczało to, że Sejm nie mógł go rozpatrywać, gdyż regulamin przewidywał zajmowanie się tylko projektami poselskimi lub rządowymi. Wiosną 1919 roku zaczęły wpływać do sejmu projekty poselskie: socjalistów (autorstwa Mieczysława Niedziałkowskiego), endeków (autorstwa Stanisława Głąbińskiego) i znany nam już projekt Józefa Buzka. Powołano Sejmową Komisję Konstytucyjną i rozpoczęto wielomiesięczną dys-

kusję polityczną, która zakończyła się 12 czerwca 1920 roku ogłoszeniem projektu konstytucji i wniesieniem go pod obrady plenarne. Podczas kilkumiesięcznej debaty sejmowej spierano się o wiele szczegółów, m.in. o to, czy senat jest potrzebny i jaką pozycję ustrojową ma zajmować prezydent. Ostatecznie 17 marca 1921 roku sejm przez aklamację uchwalił Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej, zwaną odtąd konstytucją marcową. Sądzone, że stanie się ona czynnikiem stabilizacji państwa. Tak się jednak nie stało, gdyż na jej ostateczny kształt zasadniczy wpływ miał ówczesny układ sił politycznych. Jak stwierdził Janusz Pajewski, na stronnictwa sejmowe i opinię publiczną „działał silniej argument *ad personam*” niż *ad meritum*, gdyż przewidywano, że po prezydenturę sięgnie Józef Piłsudski⁹.

2. Konstytucja marcowa – model demokratycznego państwa liberalnego

Uchwalona konstytucja opierała się na fundamentalnej zasadzie suwerenności narodu i składała się ze 126 artykułów, zawartych w siedmiu rozdziałach. Otwierała ją preambuła zaprojektowana przez księdza Kazimierza Lutosławskiego (1880–1924), posła i działacza narodowej demokracji. Rozpoczywały ją słowa: „W imię Boga Wszechmogącego!”, po których następowało podziękowanie złożone Opatrzności przez Naród Polski za

⁸ *Konstytucje Polski*, op. cit., s. 28.

⁹ J. Pajewski, op. cit., s. 124.

wyzwolenie „z półtorawiekowej niewoli”. Preambuła, nawiązując do „tradycji wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja” i walk narodowyzwolenńczych, formułowała zasadę ciągłości państwa. Podkreślała „wiekuistość zasad prawa i wolności” jako fundamentu niepodległości, potęgi i bezpieczeństwa państwa oraz ładu społecznego. Na treść konstytucji znaczny wpływ miały koncepcje demokratycznego państwa liberalnego, zakładające prymat jednostki nad zbiorowością. Znalazło to wyraz w rozbudowanym katalogu praw obywatelskich, które poprzedzone powszechnymi obowiązkami obywateli zostały wyszczególnione w rozdziale V. I tak art. 95 konstytucji zapewniał zupełną ochronę życia – bez różnicy pochodzenia, narodowości, języka, rasy lub religii. Wszystkim obywatelom gwarantowano równość wobec prawa, co oznaczało, że nie uznawano przywilejów rodowych, stanowych, jak również żadnych herbów, tytułów rodowych i innych, z wyjątkiem naukowych, urzędowych i zawodowych (art. 96). Gwarantowano nietykalność osobistą (art. 97) i zakaz tortur (art. 98), a także ochronę własności (art. 99). Każdy obywatel miał prawo do wynagrodzenia za szkody, jakie wyrządziły mu organy władzy państwowej, cywilnej lub wojskowej przez działalność urzędową, niezgodną z prawem lub obowiązkami służby. Obywatel mógł wnieść do sądu skargę przeciw państwu i przeciw urzędnikom (art. 121). Gwarantowano wolność słowa (art. 104), sumienia i wyznania (art. 111), prawo zachowania swej narodowości i mowy (art. 109), wolność nauki i nauczania (art. 117). Mieszkanie obywatela było nietykalne bez zgody sądu (art. 100).

Konstytucja – oprócz praw osobistych – wymieniała też niektóre prawa społeczne, które chroniła. Za główną podstawę bogactwa Rzeczypospolitej uznano pracę i stwierdzono, że będzie ona pod szczególną ochroną państwa. Każdy obywatel miał prawo do opieki państwa nad jego pracą, a w razie jej braku, choroby, nieszczęśliwego wypadku i niedołęstwa – do ubezpieczenia społecznego (art. 102). Prawo do opieki i pomocy ze strony państwa miały dzieci pozbawione dostatecznej opieki rodzicielskiej i zaniedbane pod względem wychowawczym. Konstytucja deklarowała też opiekę nad macierzyństwem i zakaz pracy zarobkowej dzieci poniżej 15 roku życia, pracy nocnej kobiet i robotników młodocianych w gałęziach przemysłu szkodliwych dla ich zdrowia (art. 103). Do praw społecznych zaliczyć też należy zasadę bezpłatności pobierania nauki w państwowych i samorządowych szkołach wszelkich szczebli oraz zobowiązanie państwa do zapewnienia uczniom wyjątkowo zdolnym, a niezamożnym stypendiów na utrzymanie w szkołach średnich i wyższych (art. 119). Do obowiązków obywatelskich zaliczono z kolei następujące: wierność dla Rzeczypospolitej (art. 89), obowiązek szanowania i przestrzegania Konstytucji oraz innych obowiązujących praw (art. 90), obowiązek służby wojskowej (art. 91), obowiązek ponoszenia ciężarów i świadczeń publicznych ustanowionych na podstawie ustaw (art. 92), obowiązek szanowania władzy prawowitej i ułatwiania wypełniania jej zadań (art. 93). Konstytucja wymagała też od swoich obywateli, aby wychowywali dzieci na prawych obywateli ojczyzny i zapewnili im co najmniej początkowe wykształcenie (art. 94).

Ustrój polityczny oparty został na zasadzie trójpodziału władzy, jednak z wyraźną przewagą władzy ustawodawczej. Konstytucja ustanowiła ostatecznie parlament dwuizbowy, złożony z sejmu i senatu, z kadencją jednolitą dla obu izb wynoszącą 5 lat. Sejm wyraźnie dominował nad senatem, którego kompetencje sprowadzały się do poprawiania ustaw. Sejm uznawany był za najważniejszego i w gruncie rzeczy jedynego wyraziciela woli całego społeczeństwa¹⁰. Od sejmu całkowicie zależniono rząd. Górował on też nad prezydentem, choć – jak to stwierdził Tomasz Nałęcz – w zawołowanej formie¹¹. Formalnie konstytucja gwarantowała głowie państwa całkowitą niezależność, ale w praktyce poprzez wszechobecną instytucję kontrasygnaty pozbawiała go faktycznych możliwości działania. Prezydenta wybierało Zgromadzenie Narodowe (połączone izby sejmu i senatu) na okres 7 lat. Prezydent nie posiadał inicjatywy ustawodawczej ani prawa weta. Był zwierzchnikiem sił zbrojnych, ale nie mógł być naczelnym wodzem na wypadek wojny. W ten sposób ugrupowania prawicowe, przewidując, że prezydentem zostanie Piłsudski, chciały ograniczyć jego polityczne możliwości działania. Wybory do sejmu i senatu odbywały się na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego. Były zatem powszechne, równe, bezpośrednie, tajne i stosunkowe (art. 11 i art. 36), czyli – mówiąc inaczej – proporcjo-

nalne. Nie przewidziano żadnych progów ograniczających proporcjonalność, co w rzeczywistości – na skutek dużej liczby ugrupowań parlamentarnych utrudniało wyłanianie stabilnej większości, zdolnej do utworzenia rządu. Cenzus wieku ustalono – w zakresie prawa czynnego – na lat 21 (sejm) i 30 (senat), a w zakresie prawa biernego – na lat 24 (sejm) i 40 (senat).

Konstytucja nie określała liczby posłów, stwierdzała jedynie, że liczba senatorów będzie równała się 1/4 liczby posłów (art. 36). Dopiero ordynacja wyborcza z 1922 roku ustaliła te liczby na 444 (sejm) i 111 (senat). Najmniej kontrowersji wzbudzał rozdział poświęcony sądownictwu. Konstytucja gwarantowała sędziom niezawisłość i ustanawiała Sąd Najwyższy, który w rzeczywistości istniał już od lutego 1919 roku¹². Sądy nie miały prawa badać ważności ustaw należycie ogłoszonych (art. 81). Do rozstrzygania sporów kompetencyjnych między władzami administracyjnymi a sądami miał natomiast zostać powołany osobny Trybunał Kompetencyjny (art. 86). Przewidziano też istnienie Trybunału Stanu (w rozdziale o władzy wykonawczej – art. 64) i Najwyższej Izby Kontroli (w rozdziale o władzy ustawodawczej – art. 9).

W konstytucji dość ogólnikowo zawarto zasady działania samorządu terytorialnego (w rozdziale o władzy wykonawczej). W art. 66 stwierdzono, że będzie się on opierał na zasadach dekoncentracji i udziału obywateli pochodzących z wyborów. Konstytucja milczała

¹⁰ Czesław Brzoza, Andrzej Leon Sowa, *Historia Polski 1918–1945*, Kraków 2006, s. 63.

¹¹ *Polska 1831–1939*, Madrid–Kraków 2007 („Biblioteka »Gazety Wyborczej«” t. 11), s. 356.

¹² *Konstytucje Polski*, op. cit., s. 107.

jednak na temat zasad prawa wyborczego do rad i sejmików. Wymieniała jednak szczeble samorządu terytorialnego: województwa, powiaty i gminy miejskie oraz wiejskie (art. 65). W rzeczywistości jednak – z wyjątkiem ziem byłego zaboru pruskiego – nie było w II Rzeczypospolitej samorządu wojewódzkiego. Wbrew zapisom konstytucji realizowany był model centralistyczny, a samorząd terytorialny ograniczał się do gmin, miast i powiatów¹³. Konstytucja marcowa była więc konstytucją na wskroś demokratyczną i liberalną. Dawała szeroki katalog praw obywatelskich, ale nie gwarantowała stabilizacji politycznej. Przyjęty w sposób skrajny system parlamentarny – system dominacji sejmu – wobec braku stałej większości w sejmie był dysfunkcyjny. Walka z tzw. sejmokracją stała się więc głównym hasłem obozu Piłsudskiego, który 12 maja 1926 roku zdecydował się na dokonanie zamachu stanu.

3. Konstytucja kwietniowa – model państwa autorytarnego

Po zdobyciu władzy przez Piłsudskiego przeprowadzono nowelizację konstytucji marcowej (nowela z 2 sierpnia 1926 r.), która wzmocniła pozycję prezydenta. Uprawniała go do rozwiązania parlamentu oraz do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, zatwierdzanych jednak później przez sejm. Dyscyplinowała też pracę posłów

nad budżetem – jeśli sejm nie uchwalił budżetu w ściśle określonym terminie, to nabierał on mocy ustawowej z woli prezydenta. Strategicznym jednak celem sanacji – bo taką nazwę przyjął obóz Piłsudskiego – było ustanowienie rządów prezydenckich poprzez zmianę konstytucji. Do tego potrzebna była jednak większość 2/3 w sejmie. Dopóki Piłsudski jej nie posiadał, systematycznie odsuwał sejm od wpływu na sprawowanie władzy i wprowadzał rządy *de facto* autorytarne. Prace nad projektem zmiany konstytucji rozpoczęły się dopiero w styczniu 1929, jednak wskutek rozwiązania parlamentu zostały one przerwane. Powrócono do nich po wyborach z roku 1930 (tzw. wybory brzeskie), które dały obozowi sanacji bezwzględną większość w sejmie, jednak ciągle zbyt małą, aby własnymi siłami zmienić ustawę zasadniczą.

W pracach Komisji Konstytucyjnej nad nowym tekstem konstytucji najważniejszą rolę odgrywał Stanisław Car, czołowy prawnik i polityk obozu rządzącego, ówczesny wicemarszałek sejmu. Projekt konstytucji był już gotowy w grudniu 1933 roku, należało go tylko przegłosować w sejmie. Sanacji brakowało jednak większości kwalifikowanej, stąd uciekła się do podstępu. 26 stycznia 1934 roku marszałek Kazimierz Świąłski poinformował izbę, że w jednym z punktów obrad znajduje się sprawozdanie Komisji Konstytucyjnej w postaci tez konstytucyjnych. Opozycja postanowiła zrezygnować z udziału w debacie, przypominając przed opuszczeniem izby, że nie jest to projekt, tylko tezy. Zgodnie z konstytucją marcową pod wnioskiem o zmianę konstytucji musiała się podpisać co najmniej 1/4 ustawo-

¹³ Tamże, s. 102.

wej liczby posłów i należało go zgłosić przynajmniej 15 dni przed dyskusją. Kiedy opozycja opuściła salę, posłowie sanacji uznali tezy konstytucyjne za wniosek nagły, co wicemarszałek Car zinterpretował jako okoliczność zwalniającą z przestrzegania normalnej procedury. Umożliwiło to zaakceptowanie też jako projektu. Kiedy opozycja wróciła w związku z tym na salę, mogła usłyszeć już tylko śpiew *Pierwszej Brygady*. Konstytucja została uchwalona – wbrew konstytucji marcowej i wbrew obowiązującym przepisom regulaminu sejmu.

Uchwalona „dowcipem i trikiem” – jak mawiano – konstytucja, w kolejnych miesiącach została poddana daleko idącym korektom w senacie, gdzie sanacja miała już wystarczającą większość. 23 marca 1935 roku sejm większością zwykłą przyjął poprawki senatu i uchwalił nową konstytucję. 23 kwietnia podpisał ją prezydent Mościcki oraz członkowie rządu, a dzień później ogłoszona w „Dzienniku Ustaw” weszła w życie. Przeszła do historii jako konstytucja kwietniowa. Konstytucja z 1935 roku odpowiadała koncepcji państwa autorytarnego, w której naczelną wartością nie jest jednostka, tylko państwo. Ideolodzy pilsudczykowscy uznali państwo za byt samoistny, obiektywny, mający własną świadomość i rządzący się swoimi prawami. Według nich ustroj państwa jest tylko środkiem, który należy wykorzystywać do wypełniania różnych misji stojących przed państwem¹⁴.

¹⁴ Waldemar Paruch, *Obóz pilsudczykowski (1926–1939)* [w:] *Więcej niż niepodległość. Polska myśl polityczna 1918–1939*, wyd. 2, red. Jan Jachymek, W. Paruch, Lublin 2005, s. 90–91.

Konstytucja kwietniowa składała się z 14 rozdziałów i 81 artykułów, i była tylko nieco krótsza niż konstytucja marcowa. Istotniejsze było to, że odrzuciła ona dwie fundamentalne dla standardów demokracji liberalnej zasady: zasadę trójpodziału władzy i suwerenności ludu. W ich miejsce wprowadziła zasadę jednolitości i niepodzielności władzy państwowej (art. 2). Państwo było pojmowane solidarystycznie, co znalazło odzwierciedlenie w art. 1: „Państwo Polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli”. Konstytucja normowała jednak stosunek obywatela do państwa pod kątem widzenia życia zbiorowego: „Państwo dąży do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnym współdziałaniu na rzecz dobra wspólnego” (art. 9). Konstytucja poręczała wolność osobistą, nietykalność mieszkania i tajemnicę korespondencji (art. 68). Państwo zapewniało też obywatelom „możność rozwoju ich wartości osobistych oraz wolność sumienia, słowa i zrzeczeń” (art. 5). Granicą tych wolności (które nie zostały wyodrębnione w osobny rozdział) było „dobro powszechne”. O tym jednak, co tym dobrem jest, decydować miał nie parlament – jako reprezentant suwerennych praw narodu – tylko autorytatywne kierownictwo reprezentujące państwo.

Konstytucja przed prawami i wolnościami stawiała obowiązki obywatela. Należały do nich wierność państwu oraz „rzetelne spełnianie nakładanych przez nie obowiązków” (art. 7), a także obowiązek służby wojskowej i świadczeń na rzecz obrony państwa (art. 61). W art. 1. zapisano też pokoleniowy obowiązek całego społeczeństwa wobec państwa. W patetycznej formie,

charakterystycznej dla retoryki państw autorytarnych, zapis ten miał następujące brzmienie: „Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmocnić siłę Państwa. Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i imieniem”. Nigdy wcześniej, ani nigdy później, prezydent nie miał w Polsce takiej władzy, jaką posiadał w świetle zapisów konstytucji kwietniowej. Stał on na czele państwa i w jego osobie skupiała się niepodzielna władza, sprawowana za pośrednictwem podległych mu organów: rządu, parlamentu, sądownictwa i sił zbrojnych.

Kadencja prezydenta trwała 7 lat, a wybierało go specjalne Zgromadzenie Elektorów, złożone z pięciu wirylistów (marszałek senatu – jako przewodniczący, marszałek sejmu, premier, pierwszy prezes Sądu Najwyższego i generalny inspektor sił zbrojnych) oraz 75 „obywateli najgodniejszych”, wskazanych przez sejm (50) i senat (25). Ustępujący prezydent miał jednak prawo wskazania własnego kandydata. Gdyby z tej możliwości skorzystał, to wybór miał nastąpić spośród dwóch kandydatów (Zgromadzenia Elektorów oraz prezydenckiego) w wyborach powszechnych. Prezydent w ramach swych uprawnień zwykłych był zwierzchnikiem sił zbrojnych, reprezentował państwo na zewnątrz, stanowił o wojnie i pokoju, mianował „według swego uznania” premiera i ministrów, zwoływał i rozwiązywał parlament. Przy sprawowaniu niektórych uprawnień potrzebna była jednak kontrasygnata (np. przy mianowaniu ministrów). Prezydent korzystał też z uprawnień osobistych, czyli tzw. prerogatyw. Należały do nich m.in.: prawo zarządzania głosowania powszech-

nego przy wyborach powszechnych, prawo mianowania i odwoływania premiera, powoływania 1/3 składu senatu, wyboru generalnego inspektora sił zbrojnych i naczelnego wodza, mianowania sędziów Trybunału Stanu czy wymienione już prawo wskazywania kandydata na swego następcę.

Konstytucja wzmacniała również pozycję rządu. Rada Ministrów miała bowiem kierować polityką państwa, a premier ustalał ogólne zasady polityki państwowej. Stosunkowo mało miejsca poświęcała konstytucja sejmowi. Był on wybierany na pięcioletnią kadencję, a posłów wybierali obywatele, którzy ukończyli 24 lata. Prawo bierne przysługiwało dopiero po ukończeniu 30. roku życia. Konstytucja kwietniowa nie wskazywała liczby posłów – ustaliła ją dopiero ordynacja wyborcza z 8 lipca 1935 roku. Miała ona wynosić 208. Ta sama ordynacja ustaliła także liczbę senatorów (96), przy czym konstytucja stanowiła, że 1/3 powołuje prezydent (32), a 2/3 miało pochodzić z wyborów. Cenzus wieku nie uległ zmianie, ale ordynacja drastycznie ograniczyła powszechność głosowania. Prawo wyborcze zostało bowiem w przypadku senatu uzależnione od zasług osobistych, wykształcenia lub zaufania obywateli.

Konstytucja kwietniowa utrzymała niezawisłość sędziów oraz pozostawiła Sąd Najwyższy (do spraw sądowych i cywilnych), Najwyższy Trybunał Administracyjny (do orzekania legalności aktów administracyjnych), Trybunał Kompetencyjny (do rozstrzygania sporów kompetencyjnych między sądami a innymi organami władzy) oraz wspomniany już Trybunał Stanu. Sprawy samorządu terytorialnego zostały potraktowane

bardzo lapidarnie. Powtórzono za konstytucją marcową podział kraju na województwa, powiaty oraz gminy miejskie i wiejskie. Istotniejsze było jednak „wtopienie samorządów w układ państwowej administracji”¹⁵.

Kwintesencją konstytucji kwietniowej był brak nie tylko politycznej, ale także konstytucyjnej odpowiedzialności prezydenta. Miał on bowiem odpowiadać za losy państwa tylko (a może aż?!) „wobec Boga i historii” (art. 2). Oznaczało to, że nawet gdyby hipotetycznie złamał konstytucję, nie można byłoby go postawić przed Trybunałem Stanu. Twórcy konstytucji wyszli najprawdopodobniej z założenia przyświecającego monarchii brytyjskiej, że „król nie może czynić źle”. W tym przypadku jednak zamiast do króla, zasada miała odnosić się do prezydenta. Taka konstrukcja ustrojowa była zgodna z zasadami państwa autorytarnego, które konstytucja kwietniowa urzeczywistniała. Trzeba przyznać jednak, że umieszczenie zapisu pozwalającego na wyznaczenie na czas wojny zastępcy prezydenta (art. 13) umożliwiło prawną ciągłość władzy państwowej po napaści Hitlera i Stalina na Polskę w 1939 roku. Było to ważne nie tylko w sensie symbolicznym.

Dzieje konstytucjonalizmu II Rzeczypospolitej – jak się wydaje – mogą być ciekawą i ciągle aktualną kwestią. Dwie konstytucje, dwie wizje państwa. Czy któ-

raś z nich byłaby bliższa współczesności? Wydaje się, że – pomimo pewnych słabości – konstytucja marcowa mogłaby być zastosowana (po pewnych korektach) we współczesnym państwie polskim. III Rzeczpospolita – jako kontynuatorka najlepszych tradycji I i II Rzeczypospolitej – jest przecież państwem demokracji liberalnej. Konstytucję kwietniową trudno chyba sobie wyobrazić w takiej roli. W jakimś sensie odpowiadała ona jednak europejskim standardom lat 30. XX wieku. W wielu krajach nastąpił wówczas odwrót od demokracji. W niektórych zapanował system totalitarny. Konstytucja kwietniowa była poszukiwaniem tzw. trzeciej drogi. Czy skutecznym? Pozostawiam to ocenie Czytelników.

Wskazówki bibliograficzne

- Ajnenkiel Andrzej, *Konstytucje Polski w rozwoju dziejowym 1791–1997*, Warszawa 2001
- Bombicki Maciej Roman, *Konstytucje Polski. Nowy podział administracyjny kraju*, Poznań 1998
- Brzoza Czesław, Sowa Andrzej Leon, *Historia Polski 1918–1945*, Kraków 2006, s. 57–72
- Dzieje Polski 1918–1939. Wybór materiałów źródłowych*, red. i oprac. Władysław A. Serczyk, Kraków 1990
- Garlicki Andrzej, *Pierwsze lata Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1989 („Dzieje Narodu i Państwa Polskiego” t. III-58).
- Garlicki Andrzej, *Pod rządami Marszałka*, Warszawa 1994 („Dzieje Narodu i Państwa Polskiego” t. III-61)
- Konstytucja marcowa*, oprac. Andrzej Burda, Lublin 1983
- Konstytucje Polski. Studia monograficzne z dziejów polskiego konstytucjonalizmu*, t. 2, red. Marian Kallas, Warszawa 1990, s. 5–236

¹⁵ *Konstytucje Polski*, op. cit., s. 192.

Konstytucje polskie dwudziestolecia międzywojennego. Doświadczenia, inspiracje, instytucje, red. Przemysław Czernicki, Bartłomiej Opaliński, Warszawa 2014

Nałęcz Tomasz, *Rządy Sejmu 1921–1926*, Warszawa 1991 („Dzieje Narodu i Państwa Polskiego” t. III-59)

Pajewski Janusz, *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Kraków 1995, s. 36–59, 117–132

Wiek XX w źródłach. Wybór tekstów źródłowych z propozycjami metodycznymi dla nauczycieli historii, studentów i uczniów, oprac. Melania Sobańska-Bondaruk, Stanisław Bogusław Lenard, Warszawa 1998

Więcej niż niepodległość. Polska myśl polityczna 1918–1939, wyd. 2, red. Jan Jachymek, Waldemar Paruch, Lublin 2005

Nowe nurty badań w polskiej dydaktyce historii*

Dydaktyka historii w polskiej refleksji naukowej to przede wszystkim dziedzina wiedzy zajmująca się edukacją historyczną społeczeństwa w przeszłości i współcześnie. Rozumiana jest także jako dyscyplina naukowa badająca przenikanie wiedzy historycznej do grup społecznych (zwłaszcza młodzieży) oraz kształtowanie się ich świadomości i kultury historycznej, a także działalność edukacyjną różnych instytucji w tym zakresie¹. Pojęcie „dydaktyka historii” pojawiło się w polskiej literaturze dydaktyczno-historycznej w okresie międzywojennym, funkcjonując wówczas obok innego określenia „metodyka nauczania historii”.

* Fragmenty niniejszego tekstu pochodzą z mojego artykułu, który ukazał się w czeskim czasopiśmie „Historica. Revue pro historii a příbuzné vědy” 2016, č. 1, pt. *Współczesne środowisko dydaktyków historii w Polsce*, s. 95–109.

¹ Jerzy Maternicki, *Teoretyczne i metodologiczne podstawy dydaktyki historii* [w:] J. Maternicki, Czesław Majorek, Adam Suchoński, *Dydaktyka historii*, Warszawa 1993, s. 23 oraz tegoż, *Dydaktyka historii* [w:] *Współczesna dydaktyka historii. Zarys encyklopedyczny dla nauczycieli i studentów*, red. J. Maternicki, Warszawa 2004, s. 43.

Oba te terminy przez jakiś czas były stosowane zamiennie, a nawet w latach 50. i 60. XX wieku metodyka nauczania historii wyparła w Polsce dydaktykę historii, naśladując słownictwo radzieckie. Jednak, jak przekonuje Jerzy Maternicki, dydaktyka historii jest pojęciem zdecydowanie szerszym, ponieważ obejmującym nie tylko praktyczną działalność w dziedzinie edukacji historycznej, ale również szeroko rozumiane badania nad upowszechnianiem historii². W przeciwieństwie do metodyki nauczania historii, która koncentruje się przede wszystkim na rozważaniach o charakterze instruktazowym, dotyczącym warsztatu dydaktycznego nauczyciela historii³. Niewątpliwie wzmocnieniu pozycji dydaktyki historii w systemie nauk pomogło wprowadzenie jej do zestawu przedmiotów akademickich w latach 20. XX wieku, a także powstanie zakładów dydaktyki historii w wielu szkołach wyższych na przełomie lat 60. i 70. tego wieku.

1. Zasadnicze kierunki badań dydaktyczno-historycznych

Polskie środowisko dydaktyczno-historyczne, zdaniem Jerzego Maternickiego, prowadzi badania w czterech zasadniczych kierunkach. Pierwszy z nich to badania

² J. Maternicki, *Teoretyczne i metodologiczne podstawy dydaktyki historii*, op. cit., s. 10.

³ Andrzej Stępnik, *Metodyka nauczania historii* [w:] *Współczesna dydaktyka historii*, op. cit., s. 191.

o charakterze historycznym nad dziejami edukacji historycznej i rozwojem myśli dydaktyczno-historycznej w poszczególnych epokach. Drugi to rozważania poświęcone teoretycznym i metodologicznym problemom dydaktyki historii, sposobom rozumienia historii, jej tradycji i społecznym funkcjom. Trzeci kierunek to badania empiryczne nad aktualną rzeczywistością edukacyjną i współczesną edukacją historyczną. Ostatni kierunek stanowią badania porównawcze, dotyczące systemów edukacyjnych w różnych krajach⁴. Prezentacji wyników tych badań lub szerszych refleksji powstałych na ich kanwie dokonuje się m.in. na łamach zbiorowych syntez i autorskich opracowań podsumowujących aktualny stan dydaktyki historii w Polsce. Fundamentalną publikacją w tym zakresie jest praca zbiorowa Jerzego Maternickiego, Adama Suchońskiego i nieżyjącego już Czesława Majorka pt. *Dydaktyka historii*⁵. Po raz pierwszy podsumowano w niej nie tylko najnowsze badania nad szkolną edukacją historyczną oraz metodami i środkami dydaktycznymi w nauczaniu historii, ale przede wszystkim zaprezentowano teoretyczne i metodologiczne podstawy dydaktyki historii. Cennym uzupełnieniem tej publikacji, zwłaszcza w odniesieniu do zmian, jakie dokonały się w nauczaniu historii po reformie systemu oświaty w Polsce w 1999 roku, jest opracowanie o charakterze encyklopedycznym pod redakcją Jerzego

Maternickiego – pt. *Współczesna dydaktyka historii. Zarys encyklopedyczny dla nauczycieli i studentów*⁶. W kolejnych latach na rynku wydawniczym pojawiły się także trzy autorskie książki dydaktyków historii (Marii Kujawskiej, Alojzego Zieleckiego i Marii Bieniek), stanowiące ich indywidualne podsumowanie najważniejszych przemian w nauczaniu historii w Polsce, zarówno w wymiarze teoretycznym, jak i praktycznym⁷. W 2006 roku środowisko krakowskie, skupione m.in. w ówczesnej Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej, zorganizowało ogólnopolską konferencję naukową poświęconą relacjom dydaktyki historii jako odrębnej dyscypliny akademickiej wobec wyzwań współczesności. Książka pokonferencyjna, która ukazała się dwa lata później, dokumentowała ówczesny stan polskiej dydaktyki historii w pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku i była znaczącym, całościowym opracowaniem na ten temat⁸. Ostatnim wydawnictwem o charakterze syntezy z zakresu dydaktyki historii jest seria Wydawnictwa Naukowego PWN, w ramach której ukazały się dwie książki: Ewy Choraży, Danuty Konieczki-Śliwińskiej i Stanisława Roszaka pt. *Edukacja historyczna w szkole*.

⁶ *Współczesna dydaktyka historii*, op. cit.

⁷ Maria Kujawska, *Problemy współczesnej edukacji historycznej*, Poznań 2001; Alojzy Zielecki, *Wprowadzenie do dydaktyki historii*, Kraków 2007; Maria Bieniek, *Dydaktyka historii. Wybrane zagadnienia*, Olsztyn 2007.

⁸ *Dydaktyka historii jako dyscyplina akademicka wobec wyzwań współczesności*, red. Lucyna Kudła, Czesław Nowarski, Kraków 2008.

⁴ J. Maternicki, *Problemy, metody i funkcje dydaktyki historii* [w:] J. Maternicki, Cz. Majorek, A. Suchoński, op. cit., s. 27–28.

⁵ J. Maternicki, Cz. Majorek, A. Suchoński, op. cit.

Teoria i praktyka oraz Janusza Korzeniowskiego i Małgorzaty Machałek pt. *Edukacja obywatelska w szkole. Teoria i praktyka*⁹. Stanowią one, jak do tej pory, najnowszą prezentację aktualnych problemów współczesnej dydaktyki historii w Polsce, wskazując m.in. na zupełnie nowe obszary refleksji, jakie pojawiły się w ostatnim czasie, np. obecność mitów i stereotypów w edukacji szkolnej, edukacyjne znaczenie miejsc pamięci, zastosowanie nowych technologii w nauczaniu historii, rozwój pozaszkolnych form edukacji historycznej, takich jak edukacja muzealna czy edukacja archiwalna.

W obrębie wyróżnionych przez J. Maternickiego czterech głównych kierunków badań historyczno-dydaktycznych dają się jeszcze wyodrębnić mniejsze nurty refleksji naukowej nad zagadnieniami kluczowymi dla tej dziedziny wiedzy. Jednym z takich nurtów są badania nad modelem kształcenia nauczyciela historii. Refleksja nad przygotowaniem nauczycieli historii towarzyszy bowiem rozwojowi polskiej dydaktyki historii już od czasów Komisji Edukacji Narodowej. Jednak dopiero rozbudowa seminariów nauczycielskich w XIX wieku, a przede wszystkim powołanie liceów pedagogicznych w latach 30. XX wieku zainicjowało szerszą dyskusję na ten temat¹⁰. Zdecydowany rozwój

badan naukowych nad optymalnym modelem kształcenia nauczycieli historii nastąpił wraz z rozwojem systemu oświaty w Polsce po II wojnie światowej, kiedy to nie tylko podejmowano analizę stanu i kierunków rozwoju kształcenia nauczycieli w Polsce Ludowej, ale zaczęto także interesować się tą problematyką w odniesieniu do wcześniejszych epok. Wśród wielorakich prac, zarówno w formie obszernych monografii, jak i mniejszych objętościowo artykułów, można wyróżnić cztery zasadnicze kierunki refleksji. Pierwszy z nich to badania historyczne poświęcone nauczycielom historii, ich kwalifikacjom naukowym i dydaktycznym w poszczególnych okresach historycznych¹¹. Drugi nurt stanowią badania dotyczące jednej z form kształcenia nauczycieli, takich jak np. seminaria nauczycielskie, licea pedagogiczne czy wyższe szkoły pedagogiczne¹². Trzeci nurt to z kolei badania poświęcone całociowemu procesowi kształcenia i doskonalenia nauczycieli, obejmującemu nie tylko kształcenie kandydatów do zawodu nauczycielskiego, ale także rozwijanie kompe-

¹¹ Zob. m.in.: Wanda Zwolska, *Nauczyciele historii w gimnazjach galicyjskich w dobie autonomicznej (1867–1914)*, „Rocznik Łódzki” 1971, t. 15, s. 183–199; Wit Górczyński, *Nauczyciele historii w szkołach średnich Królestwa Polskiego w latach 1815–1830*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1984, t. 26, s. 19–59.

¹² Zob. m.in.: Cz. Nowarski, *Akademickie kształcenie nauczycieli historii w Polsce (1945–1980)*, Kraków 1999; Jerzy Doroszewski, *Seminaria nauczycielskie w Polsce w świetle polityki oświatowej państwa (1918–1937)*, Lublin 2002; Anita Młynarczyk-Tomczyk, *Edukacja historyczna w liceach pedagogicznych (1944–1970). Teoria i praktyka*, Kielce 2009.

⁹ Ewa Choraży, Danuta Konieczka-Słowińska, Stanisław Roszak, *Edukacja historyczna w szkole. Teoria i praktyka*, Warszawa 2008; Janusz Korzeniowski, Małgorzata Machałek, *Edukacja obywatelska w szkole. Teoria i praktyka*, Warszawa 2011.

¹⁰ Hanna Wójcik-Łagan, A. Zielecki, *Kształcenie nauczycieli historii* [w:] *Współczesna dydaktyka historii*, op. cit., s. 160–162.

tencji zawodowych nauczycieli już pracujących w szkole¹³. Ostatnią grupę badań, najbardziej rozległą, reprezentują prace poświęcone wybranym kompetencjom nauczycieli historii oraz wynikającym z nich konsekwencjom dla procesu kształcenia i doskonalenia nauczycieli, także ze względu na przekształcenia systemu oświaty w Polsce¹⁴.

Problematyka badań nad modelem kształcenia nauczycieli historii w Polsce podejmowana była także w ramach międzynarodowych lub ogólnopolskich spotkań naukowych, stanowiąc główny lub poboczny temat konferencji. Pierwszą tego typu całościową dyskusję nad kształceniem nauczycieli historii podjęto podczas międzynarodowej konferencji naukowej w Poznaniu, zorganizowanej w dniach 21–23 września 1995 roku

¹³ Zob. m.in.: H. Wójcik-Łagan, *Nauczyciele historii szkół średnich i powszechnych w latach 1918–1939. Kształcenie, doskonalenie*, Kielce 1999; Danuta Koźmian, *Kształcenie i doskonalenie nauczycieli szkół podstawowych w województwie szczecińskim w latach 1945–1970*, Warszawa–Poznań 1986; *Kształcenie nauczycieli w Polsce Ludowej 1945–1975*, red. Jerzy Jarowiecki, Bogdan Nowecki, Zygmunt Ruta, Kraków 1983.

¹⁴ Zob. m.in.: Violetta Julkowska, *Kompleksowe przygotowanie nauczycieli i studentów historii do realizacji zadań edukacyjnych szkoły XXI wieku* [w:] *Nauczanie blokowe i zintegrowane przedmiotów humanistycznych w zreformowanej szkole*, red. Tomasz Jaworski, Bogumiła Burda, Małgorzata Szymczak, Zielona Góra 2002, s. 73–83; Małgorzata Strzelecka, *Nowe wyzwania w procesie kształcenia nauczycieli historii* [w:] *Tradycja i mity w edukacji historycznej w dobie reformy. Toruńskie Spotkania Dydaktyczne, Toruń 2004*, red. S. Roszak, M. Strzelecka, Mariusz Ziółkowski, Toruń 2004, s. 289–301.

pod hasłem „Nauczyciel historii – ku nowej formacji dydaktycznej”¹⁵. Istotny wkład w rozwój badań nad praktycznym kształceniem nauczycieli miał również ośrodek krakowski, który dwukrotnie (w 1995 i 1997 r.) zorganizował tzw. Szkołę Dydaktyków Historii, poświęconą dogłębnej analizie akademickiego kształcenia nauczycieli historii (m.in. przygotowaniu studentów historii do lekcji próbnych, praktykom pedagogicznym, organizacji zajęć na specjalności nauczycielskiej)¹⁶.

Drugim, niezwykle istotnym dla rozwoju polskiej dydaktyki historii nurtem badań są rozważania nad szkolnym podręcznikiem historii. Wśród różnorodnej problematyki podręcznikowej można wyróżnić kilka zespołów zagadnień, wokół których toczyła się dotychczasowa dyskusja i prowadzone były badania szczegółowe. Pierwszy zespół problemowy dotyczy szeroko rozumianej roli i funkcji szkolnego podręcznika historii, postrzeganych w kontekście celów, jakie ma urzeczywistniać i warunków, w jakich spełnia swoje zadanie. Dyskusja w tym zakresie prowadzona jest niejako równolegle: w obrębie dydaktyki ogólnej (podręcznik szkolny) oraz dydaktyki historii (podręcznik historii)¹⁷.

¹⁵ *Nauczyciel historii – ku nowej formacji dydaktycznej*, red. M. Kujawska, Poznań 1996.

¹⁶ *Organizacja studiów historycznych (stacjonarnych i zaocznych) w uniwersytetach i wyższych szkołach pedagogicznych*, red. Janina Mazur, A. Zielecki, Kraków 1996; *Praktyczne kształcenie kandydatów na nauczycieli historii*, red. J. Mazur, A. Zielecki, Rzeszów 1998.

¹⁷ Na gruncie dydaktyki ogólnej ten nurt badań nad podręcznikiem odzwierciedlają prace: Konstanty Lech, *Systemy na-*

Drugi nurt badawczy zajmuje się przede wszystkim strukturą i treścią podręcznika, jego elementami składowymi, pełnionymi przez nie funkcjami oraz ich doborem i układem. Wyraźnie w tym nurcie wyodrębniają się także badania nad obecnością historii regionalnej w treściach i strukturze podręczników dla poszczególnych typów szkół¹⁸. Trzeci zespół problemowy związa-

uczania, Warszawa 1964; Wincenty Okoń, *Wprowadzenie do dydaktyki ogólnej*, Warszawa 1984; Dymitr D. Zujew, *Podręcznik szkolny*, tłum. Józef Żygierewicz, Warszawa 1986; Józef Skrzypczak, *Podręcznik szkolny: wymagania, ocena, rozbudowa, metodyka stosowania*, Poznań 2003. Natomiast w odniesieniu do podręczników historii szczegółowe badania i klasyfikacje pełnionych przez nie funkcji prowadzili głównie A. Zielecki, J. Maternicki i W. Kojs. Zob. prace: A. Zielecki, *Rola i funkcje podręcznika historii*, Rzeszów 1984; tenże, *Wprowadzenie do dydaktyki historii*, Kraków 2007; J. Maternicki, *O nowy kształt edukacji historycznej*, Warszawa 1984; Wojciech Kojs, *Uwarunkowania dydaktycznych funkcji podręcznika*, Warszawa 1975.

¹⁸ Por. prace m.in.: D.D. Zujew, op. cit.; W. Kojs, op. cit.; *Z badań nad podręcznikiem szkolnym*, red. Barbara Koszewska, Warszawa 1980; Cz. Majorek, *Struktura informacji w podręczniku do nauczania historii*, „Wiadomości Historyczne” 1977, nr 3, s. 108–112; Jerzy Mika, *Koncepcja podręcznika historii regionalnej – Śląsk Opolski* [w:] *Podręcznik historii – perspektywy modernizacji*, red. M. Kujawska, Poznań 1994, s. 129–132; Józef Półciwarteł, *Historia regionalna i lokalna w podręcznikach historii dla szkoły w Polsce XXI wieku* [w:] *Przeszłość w szkole przyszłości. Materiały Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Podręczniki historii dla szkoły XXI wieku”*, Częstochowa 20–22 V 1997, red. Jan Walczak, A. Zielecki, Częstochowa 1997, s. 125–136; B. Burda, *Koncepcja podręcznika regionalnego dla Środkowego Nadodrza* [w:] *Przeszłość w szkole przyszłości*, op. cit., s. 137–142.

ny jest z analizą rodzajów (typów) podręczników, zarówno na kanwie typologii wypracowanych na gruncie dydaktyki ogólnej, jak i szczegółowo w odniesieniu tylko do podręczników historii¹⁹. Grupę czwartą stanowią badania nad formą graficzno-językową podręcznika. W jej zakres wchodzi także analiza szeroko rozumianej obudowy dydaktycznej, wyrażanie treści, ich przystępność, czytelność i edytorstwo oraz badanie recepcji treści podręcznika²⁰. Odrębny zespół zagadnień stanowią metody i techniki badań podręczników historii na trzech etapach ich opracowywania, dające się podzielić na badania diagnostyczne, badania podczas pracy autorsko-wydawniczej, badania gotowych podręczników

¹⁹ Ogólne typologie rodzajów podręczników proponowanych na gruncie dydaktyki ogólnej przedstawił i szeroko omówił J. Skrzypczak w swojej pracy pt. *Konstruowanie i ocena podręczników*, Poznań–Rzeszów 1997. W dydaktyce historii natomiast funkcjonują głównie typologie J. Maternickiego oraz koncepcja M. Kujawskiej. Por. prace: J. Maternicki, *Trzy typy szkolnego podręcznika historii*, „Wiadomości Historyczne” 1975, nr 4, s. 162–169; M. Kujawska, *Podręcznik obudowany do nauczania i uczenia się historii* [w:] *Podręcznik historii – perspektywy modernizacji*, op. cit., s. 55–65.

²⁰ Por. prace m.in.: A. Zielecki, *Dydaktyczna koncepcja podręcznika historii i jego obudowy* [w:] *Przeszłość w szkole przyszłości*, op. cit., s. 13–29; Anna Glimos-Nadgórska, *Krytyczna analiza koncepcji dydaktycznej podręczników szkolnych historii dla szkoły podstawowej obowiązujących w Polsce Ludowej w latach 1945–1980*, „Wiadomości Historyczne” 1984, nr 1, s. 55–65; Mieczysław Kreutz, *Rozumienie tekstów*, Warszawa 1968; M. Bieniek, *Obudowa dydaktyczna polskich podręczników historii 1795–1914*, Olsztyn 2001.

funkcjonujących w praktyce szkolnej²¹. Dość wyraźny nurt badawczy zajmuje się także badaniem możliwości wykorzystania podręczników w edukacji szkolnej oraz w samokształceniu ucznia²². Wśród podanych zagadnień dodatkowo można jeszcze wyróżnić charakterystyczne badania nad zagranicznymi podręcznikami historii²³, badania sondażowe oceny i odbioru podręczników szkolnych wśród uczniów i nauczycieli²⁴ oraz badania nad narracją podręcznikową²⁵.

²¹ Por. prace: Władysław Zaczynski, *Praca badawcza nauczyciela*, wyd. 6, Warszawa 1995; Tadeusz Parnowski, *Merytoryczne i edytorskie problemy podręczników*, Warszawa 1976.

²² Czesław Szybka, *Samodzielna praca uczniów na lekcjach historii*, wyd. 3, Warszawa 1964.

²³ Zob. prace Jerzego Centkowskiego dotyczące niemieckich podręczników historii: J. Centkowski, *Poszukiwanie nowoczesnego modelu podręcznika historii w Niemczech* [w:] *Podręcznik historii – perspektywy modernizacji*, op. cit., s. 87–93; tenże, *Współczesne niemieckie podręczniki historii* [w:] *Przeszłość w szkole przyszłości*, op. cit., s. 297–305 oraz inne prace na temat europejskich doświadczeń podręcznikowych, np.: Marta Kuźniar, *Współczesny podręcznik historii w Austrii* [w:] *Przeszłość w szkole przyszłości*, op. cit., s. 305–309; Grażyna Pańko, *Obudowa dydaktyczna czeskich podręczników do historii z lat dziewięćdziesiątych* [w:] *Przeszłość w szkole przyszłości*, op. cit., s. 315–320.

²⁴ Zob. prace: Marian Dąbrowa, *Podręczniki szkolne w ocenie nauczycieli i uczniów* [w:] *Podręcznik historii – perspektywy modernizacji*, op. cit., s. 132–137; M. Kujawska, *Polskie podręczniki historii – rzeczywistość i perspektywa zmian* [w:] *Przeszłość w szkole przyszłości*, op. cit., s. 29–37.

²⁵ Zob.: D. Konieczka-Śliwińska, *Retoryka we współczesnych szkolnych podręcznikach historii*, Poznań 2001; Halina Tomalska, *Współczesne uwarunkowania narracji w podręczniku historii* [w:]

W ostatnim dziesięcioleciu rozwinął się szczególnie nurt badań nad dziejami edukacji historycznej w okresie po II wojnie światowej. Przemiany społeczno-polityczne w Polsce po 1989 roku, otwarcie archiwów i dostęp do materiałów źródłowych m.in. Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej czy Instytutu Pamięci Narodowej umożliwiły przeprowadzenie nowych poszukiwań badawczych i ukazanie rzeczywistości edukacyjnej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w świetle nowych interpretacji i ocen. Dotyczy to zarówno szerszych problemów, jak np. strategia wychowawcza w PRL czy ideologizacja komunistyczna szkolnej edukacji historycznej w tym okresie, jak i węższych zagadnień poświęconych nauczaniu historii w określonym typie szkół²⁶. Oczywistym bodźcem pobudzającym badania nad współczesną edukacją historyczną były także ostatnie reformy systemu oświaty w Polsce z lat 1999 i 2008/2009. Wprowadzone wówczas nowe rozwiązania organizacyjne (skrócono m.in. szkoły podstawowe, wprowadzono gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne), programowe (pojawiała się *Podstawa programowa kształ-*

Edukacja historyczna a współczesność. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi dr. hab. Adamowi Suchońskiemu w czterdziestej pracy dydaktycznej i naukowej oraz z okazji siedemdziesiątych urodzin, red. Barbara Kubis, Opole 2002, s. 475–485.

²⁶ Zbigniew Osiński, *Nauczanie historii w szkołach podstawowych w Polsce w latach 1944–1989. Uwarunkowania organizacyjne oraz ideologiczno-polityczne*, Toruń 2006; A. Młynarczyk-Tomczyk, op. cit.; Barbara Wagner, *Strategia wychowawcza w PRL*, Warszawa 2009; Józef Brynkus, *Komunistyczna ideologizacja a szkolna edukacja historyczna w Polsce (1944–1989)*, Kraków 2013.

cenia ogólnego), dydaktyczne czy egzaminacyjne niejako wymogły na środowisku dydaktyków historii zajęcie się tymi problemami i udzielenie wsparcia nauczycielom historii w realizacji nowych zadań, jak np. korelacja i integracja wiedzy, nauczanie blokowe, ścieżki międzyprzedmiotowe czy system egzaminów zewnętrznych²⁷. Innym znaczącym impulsem do rozwoju badań dydaktyczno-historycznych było niewątpliwie przystąpienie Polski do Unii Europejskiej i związane z tym otwarcie się na edukację regionalną, edukację europejską oraz edukację międzykulturową. W kilku znaczących ośrodkach naukowych w Polsce zorganizowano wówczas konferencje naukowe (np. w Białymstoku, Zielonej Górze, Częstochowie), podejmujące tę problematykę w odniesieniu do nauczania historii, poszukując genezy tych zjawisk m.in. w doświadczeniach polskiej szkoły okresu Drugiej Rzeczypospolitej, jak i starając się odpowiedzieć na pytanie, jak należy współcześnie uczyć historii w warunkach integracji europejskiej i społeczeństwa wielokulturowego²⁸.

²⁷ Zob. np.: *Uczeń w nowej szkole. Edukacja humanistyczna*, red. M. Kujawska, Poznań 2002; *Edukacja historyczna i obywatelska w szkolnictwie ponadgimnazjalnym*, red. G. Pańko, J. Wojdon, Toruń 2003; *Nauczanie blokowe i zintegrowane przedmiotów humanistycznych*, op. cit.; *Nauczanie blokowe i zintegrowane w praktyce szkolnej*, red. Tadeusz Srogosz, Beata Urbanowicz, Częstochowa 2003; *Korelacja – integracja wiedzy – szansa dla ucznia*, red. G. Pańko, J. Wojdon, Wrocław 2006.

²⁸ Por. np.: *Edukacja w procesie integracji europejskiej*, red. Hanna Konopka, Białystok 2003; *Wielokulturowość w nauczaniu historii*, red. B. Burda, Bogdan Halczak, Zielona Góra 2004;

Stałym obszarem refleksji polskiego środowiska dydaktyczno-historycznego, ale dość nierównomiernie rozwijającym się, ponieważ uzależnionym od ciągłych zmian, jakie wywołuje dokonujący się postęp technologiczny, jest problematyka szeroko rozumianych mediów edukacyjnych i wykorzystania technologii informacyjnej w edukacji historycznej. W 2001 roku w Bydgoszczy ówczesna Akademia Bydgoska (dzisiejszy Uniwersytet Kazimierza Wielkiego) zorganizowała ogólnopolską konferencję naukową po raz pierwszy poświęconą zagadnieniom multimediów w edukacji historycznej i społecznej. Dyskutowano tam m.in. o wpływie nowych mediów na teorię dydaktyki historii i wiedzy o społeczeństwie, a także o wykorzystaniu komputera, Internetu i innych środków audiowizualnych w nauczaniu historii²⁹. Problematyka ta powróciła ponownie w 2012 roku podczas międzynarodowej konferencji naukowej w Lublinie, kiedy to wspólnie historycy i archiwiści rozważali kwestię multimediów i źródeł historycznych w nauczaniu i badaniu³⁰.

Grażyna Okła, *Wielokulturowość w nauczaniu historii w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, Kielce 2008; Izabela Lewandowska, *Historyczna świadomość regionalna. Z badań nad młodzieżą licealną Warmii i Mazur*, Olsztyn 2003; „*Duża i mała ojczyzna*” w *świadomości historycznej, źródłach i edukacji*, red. B. Burda, M. Szymczak, Zielona Góra 2010.

²⁹ *Multimedia w edukacji historycznej i społecznej*, red. Janusz Rulka, Barbara Tarnowska, Bydgoszcz 2002.

³⁰ *Multimedia a źródła historyczne w nauczaniu i badaniach*, red. Mariusz Ausz, Małgorzata Szabaciuk, Lublin 2015.

2. Nowe nurty badań dydaktyczno-historycznych

Jak w każdej dziedzinie nauki, tak i w dydaktyce historii okresowo pojawiają się nowe nurty badawcze, inspirowane problematyką obecną w najnowszych poszukiwaniach nie tylko historyków, ale także przedstawicieli innych dyscyplin naukowych (socjologów, kulturoznawców, archeologów, historyków sztuki). To pojawienie się nowych nurtów badawczych odbywa się zazwyczaj w różnych formach i różnym stopniu nasilenia. Część z nich związana jest najczęściej z istniejącym już kierunkiem badań dydaktyczno-historycznych, ale eksponuje w nich nowe problemy, które do tej pory nie były podejmowane przez dydaktyków historii. Do takich nurtów należy m.in. kwestia obecności kobiet w programach i podręcznikach szkolnych³¹ lub zagadnienie pamięci w edukacji historycznej³². Na razie sy-

³¹ Zob. np.: M. Szymczak, *Kobiety w polskich programach i podręcznikach do nauczania historii dla szkoły średniej po II wojnie światowej*, Zielona Góra 2011; Iwona Chmura-Rutkowska, Edyta Głowacka-Sobiech, Izabela Skórzyńska, „Niegodne historii”? O nieobecności i stereotypowych wizerunkach kobiet w świetle podręcznikowej narracji historycznej w gimnazjum, Poznań 2015.

³² Zob. np. *Miejsca pamięci w edukacji historycznej*. VI Toruńskie Spotkania Dydaktyczne, red. S. Roszak, M. Strzelecka, A. Wiczorek, Toruń 2009 oraz cykl publikacji krakowskich: *Historia – pamięć – tożsamość w edukacji humanistycznej*, t. 1: *Historia i edukacja*, red. Bożena Popiołek, Agnieszka Chłosta-Sikorska, Urszula Kicińska, Kraków 2013; *Historia – pamięć – tożsamość w edukacji humanistycznej*, t. 2: *Literatura i kultura*, red.

gnalizowane są one pojedynczymi konferencjami czy publikacjami, ale wyraźnie można zaobserwować tendencję do ich rozwoju i bardziej pogłębionej refleksji w odniesieniu do problematyki szeroko rozumianego nauczania historii.

Część aktualnych zainteresowań dydaktyków historii związana jest także z kontynuacją istniejących już kierunków badań. Nie są to *stricte* nowe nurty badawcze, bo częstokroć podejmowana problematyka interesowała ich już od dawna, ale zdecydowanie następujące jej ożywienie i ujęcie w nowych, niespotykanych do tej pory kontekstach. Przykładem takiego właśnie nurtu badawczego jest wątek biograficzny, który przejawia się m.in. w problematyce wykorzystania autobiografii w nauczaniu historii³³, obecności bohaterów i antybohaterów w podręcznikach szkolnych³⁴ czy praktycznego

Zofia Budrewicz, Maria Sienko, Kraków 2013; *Historia – pamięć – tożsamość w edukacji humanistycznej*, t. 3: *Pamięć człowieka, pamięć miejsca, miejsca pamięci*. *Studia historyczno-antropologiczne*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, Agnieszka Słaby, Kraków 2015; *Historia – pamięć – tożsamość w edukacji humanistycznej*, t. 4: *Archiwum jako „strażnik pamięci”*. *Studia historyczno-archiwalne*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, A. Słaby, Kraków 2016.

³³ Zob. m.in. A. Suchoński, *Możliwości wykorzystania oraz funkcje literatury pamiętnikarskiej w nauczaniu historii*, „Wiadomości Historyczne” 1981, nr 6, s. 385–390; J. Maternicki, *Materiały autobiograficzne, ich funkcja poznawcza i dydaktyczna*, „Wiadomości Historyczne” 1989, nr 1, s. 27–39; B.K. Kubis, *Historia w pamiętnikach zapisana. Wybrane zagadnienia*, Opole 2003.

³⁴ Zob. np. J. Brynkus, *Bohaterowie dziejów polskich w podręcznikach szkolnych XIX wieku*, Kraków 1998.

zastosowania biografistyki na lekcjach historii³⁵. Głównym punktem odniesienia tej refleksji i źródłem jej podstaw metodologicznych są przede wszystkim badania historyków w ramach tzw. nurtu biografistyki historycznej³⁶, ale warto także zauważyć inspiracje płynące z innych dziedzin nauki, w tym zwłaszcza z zastosowania biografistyki w szeroko rozumianej pedagogice (jak np. biografia edukacyjna lub biografia dydaktyczna)³⁷.

Coraz częściej jednak dydaktycy historii poświęcają swoją uwagę na rozwinięcie problematyki, która do tej pory nie była przedmiotem ich naukowej refleksji lub stanowiła domenę instytucji niezwiązanych z szeroko rozumianą edukacją, jak np. muzea czy placówki archiwalne. Instytucje te przechodzą w ostatnich latach

dość poważną zmianę w określeniu swoich podstawowych funkcji i zadań, nastawiając się coraz bardziej na cele edukacyjne. Muzea i archiwa jako instytucje o specyficznym zakresie działania, związanym nie tylko z działalnością kulturalną, wpisują wręcz w zakres swojej aktywności działalność edukacyjną. I choć jednym z podstawowych zadań, jakie wykonują, jest upowszechnianie szeroko rozumianej kultury, to mogą realizować je m.in. przez: sprawowanie opieki nad dobrami kultury, umożliwienie członkom społeczeństwa odbioru wytworów kultury (uczestnictwo bierne) i tworzenia kultury (uczestnictwo czynne), ale także poprzez edukowanie i tworzenie warunków do rozwoju zainteresowań kulturalnych³⁸. Narastająca w ostatnim dziesięcioleciu dyskusja środowiska muzealnego i archiwistycznego nad działalnością edukacyjną muzeów i archiwów nie tylko zwraca coraz większą uwagę na różnorodne aspekty teoretyczne i praktyczne tego zagadnienia³⁹, ale doprowadziła również do podjęcia konkretnych inicjatyw, jak np. powstanie w 2015 roku

³⁵ Chodzi tu przede wszystkim o przykłady scenariuszy zajęć uwzględniających elementy biografistyki, wyłaniane często w wyniku konkursów redakcji „Wiadomości Historycznych”, jak np. Maria Jadczyk, *Zastosowanie pierwiastka biograficznego w zakresie ścieżki filozoficznej i w nauczaniu historii*, „Wiadomości Historyczne” 2004, nr 2, s. 95–100.

³⁶ Por. Tadeusz Łepkowski, *Kilka uwag o historycznej biografistyce*, „Kwartalnik Historyczny” 1964, z. 3, s. 711–716; Gwidon Zalejko, *Przeciw metodzie (biograficznej). Refleksje nad historycznością biografistyki* [w:] *O biografii i metodzie biograficznej*, red. Teresa Rzepa, Jacek Leoński, Poznań 1993, s. 15–24 oraz J. Brynkus, *Biografistyka historyczna* [w:] *Współczesna dydaktyka historii*, op. cit., s. 26–28.

³⁷ Zob. np. *Biografie i uczenie się*, red. Elżbieta Dubas, Joanna Stelmaszczyk, Łódź 2015 oraz *Badania biograficzne i narracyjne w perspektywie interdyscyplinarnej. Aplikacje – egzemplifikacje – dylematy metodologiczne*, red. Magdalena Piorunek, Poznań 2016.

³⁸ Ambroży Mituś, *Tworzenie i funkcjonowanie państwowych i samorządowych instytucji kultury* [w:] Robert Barański i inni, *Vademecum dyrektora instytucji kultury*, Warszawa 2016, s. 7.

³⁹ Zob. np. *Edukacja muzealna w Polsce. Sytuacja, kontekst, perspektywy rozwoju. Raport o stanie edukacji muzealnej w Polsce*, red. Marcin Szelaż, Warszawa 2012; *Edukacja muzealna w Polsce. Aspekty, konteksty, ujęcia*, red. Wiesław Wysok, A. Stępnik, Lublin 2013 oraz Hubert Mazur, *Od prac kulturalno-oświatowych do edukacji w archiwach państwowych. Dzieje myśli popularyzatorskiej i przegląd piśmiennictwa z lat 1930–2014*, „Archeion” 2015, t. 116, s. 244–290.

Forum Edukatorów Archiwalnych⁴⁰ oraz Forum Edukacji Muzealnej w 2018⁴¹ czy organizacja corocznych spotkań poświęconych szeroko rozumianej edukacji muzealnej i archiwalnej. Od 2007 roku problematyka działalności edukacyjnej archiwów stanowi także stały punkt programu powszechnych zjazdów archiwistów polskich⁴². Edukacja muzealna czy edukacja archiwal-

⁴⁰ Zob. strona internetowa Forum Edukatorów Archiwalnych: <http://edukacjaarchiwalna.pl/> [dostęp: 1.07.2018], na której znajdują się m.in. informacje i sprawozdania z pierwszych trzech spotkań FEA w Toruniu i Warszawie. Forum komunikuje się także poprzez portal społecznościowy Facebook: www.facebook.com/ForumEdukatorowArchiwalnych [dostęp: 1.07.2018]. Szerzej o inicjatywie FEA: A. Rosa, *W stronę nowej jakości w działalności edukacyjnej archiwów*, „Wiadomości Historyczne” 2016, nr 1, s. 15–16.

⁴¹ Zob. strona internetowa „Portal Edukacji Muzealnej” oraz znajdująca się tam zakładka dotycząca Stowarzyszenia „Forum Edukatorów Muzealnych”: <http://edukacjamuzealna.pl/news/powstalo-stowarzyszenie-forum-edukatorow-muzealnych> [dostęp: 1.07.2018]

⁴² Podczas V Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich w Olsztynie w 2007 r. odbył się odrębny panel pt. „Problemy edukacyjnych i popularyzatorskich funkcji archiwów”. Wygłoszone referaty i głosy w dyskusji opublikowano w: *Archiwa w nowoczesnym społeczeństwie. Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Olsztyn 6–8 września 2007 r.*, red. Jarosław Poraziński, Krzysztof Strykowski, Warszawa 2008. Z kolei podczas VI Zjazdu w 2012 r. odbyły się warsztaty „Edukacja w archiwum”, a w publikacji pozjazdowej znalazło się kilka artykułów poświęconych praktycznym aspektom funkcji edukacyjnej archiwów. Zob. *Zatrzymać przeszłość, dogonić przyszłość. Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich*, Wrocław

na (lub edukacja w archiwach) zaczynają się zatem wyraźnie wyodrębniać jako oddzielne nurty refleksji, wymagające nie tylko praktycznego czy metodycznego namysłu, ale przede wszystkim zbudowania odpowiednich podstaw teoretycznych tego typu działalności edukacyjnej. Środowisko dydaktyczno-historyczne, z racji swojego wieloletniego zajmowania się problematyką edukacji historycznej w muzeach i archiwach, stało się niejako naturalnym zapleczem naukowym tych nowych nurtów badawczych⁴³. Szczególną aktywność naukową i publikacyjną na tym polu podejmują m.in. Agnieszka Rosa i Hubert Mazur, którzy systematycznie prezentują różne zagadnienia edukacji archiwalnej⁴⁴. W efekcie tych wystąpień głos zabrali również

5–7 września 2012 r., red. Waldemar Chorążyczewski, Krzysztof Strykowski, Warszawa 2013.

⁴³ Zob. m.in. Piotr Unger, *Muzea w nauczaniu historii*, Warszawa 1988; *Muzeum w nauczaniu historii*, red. A. Zielecki, Rzeszów 1989; A. Zielecki, *Archiwa [w:] Współczesna dydaktyka historii*, op. cit., s. 13–14.

⁴⁴ Zob. np. A. Rosa, *Funkcja edukacyjna archiwów. Pojęcie i zakres [w:] Muzea i archiwa w edukacji historycznej. IV Toruńskie Spotkania Dydaktyczne*, red. S. Roszak, M. Strzelecka, Toruń 2007, s. 15–20; H. Mazur, *Edukacja historyczna w archiwach – bilans, perspektywy, postulaty [w:] Kierunki badań dydaktycznych. Kierunki zmian edukacji historycznej. X Toruńskie Spotkania Dydaktyczne*, red. S. Roszak, M. Strzelecka, A. Wiczorek, Łukasz Wróbel, Toruń 2013, s. 298–309; A. Rosa, H. Mazur, *Lekcje archiwalne – w kierunku efektywności i innowacyjności kształcenia [w:] Tradycja i nowoczesność w edukacji historycznej. XI Toruńskie Spotkania Dydaktyczne*, red. S. Roszak, M. Strzelecka, A. Wiczorek, Ł. Wróbel, Toruń 2016, s. 83–93.

dydaktycy historii⁴⁵, upatrując nowych wyzwań we współpracy szkoły, archiwum i muzeum na gruncie edukacji historycznej i regionalnej, oceniając jednocześnie, że historia jest najlepszą z dyscyplin dla współpracy edukatorów szkolnych, muzealnych, archiwalnych i przedstawicieli innych placówek kulturalnych⁴⁶. Pojawia się nawet propozycja, by wyraźnie wyodrębnić nowe dziedziny refleksji, jak np. pedagogika archiwalna⁴⁷ lub dydaktyka archiwalna⁴⁸, zajmujące się *stricto* tymi zagadnieniami.

⁴⁵ Zob. np.: S. Roszak, *Nauczyciel historii w archiwum – archiwista w szkole. Czy istnieją pola współpracy?* [w:] *Archiwa w nowoczesnym społeczeństwie*, op. cit., s. 441–448 lub J. Wojdon, *Internetowe zasoby archiwów w nauczaniu historii – marzenia i rzeczywistość*, „Archeion” 2004, t. 107, s. 333–353; A. Stępnik, *Dydaktyka historii wobec wyzwań edukacyjnych w muzeach* [w:] *Edukacja muzealna w Polsce*, op. cit., s. 69–81.

⁴⁶ Zob.: D. Konieczka-Śliwińska, S. Roszak, *Między szkołą, muzeum i archiwum. Dylematy współpracy i konkurencji w edukacji historycznej*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2015, nr 2 (33), s. 43–61.

⁴⁷ A. Rosa, *Funkcja edukacyjna archiwów*, op. cit., s. 146 i następne oraz H. Mazur, *Niemiecka pedagogika archiwalna i polska edukacja muzealna – dwa wzorce dla działalności edukacyjnej archiwów państwowych* [w:] *Nowe funkcje archiwów*, red. Irena Mamczak-Gadkowska, K. Strykowski, Poznań 2015, s. 141–156.

⁴⁸ H. Mazur, *Między dydaktyką a archiwistyką. Interdyscyplinarność archiwistyki w kontekście edukacyjnej funkcji archiwów* [w:] *Nowa archiwistyka. Archiwa i archiwistyka w ponowoczesnym kontekście kulturowym*, red. W. Chorążyczewski, W. Piasek, A. Rosa, Toruń 2014 („Toruńskie Konfrontacje Archiwalne” t. 4), s. 163–188.

Z problematyką edukacji muzealnej wiąże się również inny nurt zainteresowań współczesnych dydaktyków historii, dotyczący edukacji historycznej w miejscach pamięci. Podobnie jak w przypadku edukacji archiwalnej, inspiracją i podstawą rozważań na gruncie polskim jest niemiecka pedagogika pamięci (lub bardziej zgodnie z tłumaczeniem „pedagogika miejsc pamięci”)⁴⁹. W Polsce przyjęła ona w praktyce przede wszystkim formę refleksji nad działalnością muzeów w byłych obozach koncentracyjnych w Oświęcimiu, na Majdanku i w Sztutowie⁵⁰. Jednak w ostatnich latach coraz częściej podejmowane są także naukowe dyskusje nad podstawami teoretycznymi edukacji historycznej w tych miejscach⁵¹. Pojawiają się również propozycje, by traktować te zainteresowania jako subdyscyplinę dydaktyki, ponieważ stanowi ona jedną z „form edu-

⁴⁹ Por. Tomasz Kranz, *Pedagogika miejsc pamięci* [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 4, red. Tadeusz Pilch, Warszawa 2005, s. 170–173.

⁵⁰ Zob. m.in. *Auschwitz i Holokaust – dylematy i wyzwania polskiej edukacji*, red. Piotr Trojański, Oświęcim 2008; *Pamiętamy, pamiętam... Pomorze Gdańskie i obóz Stutthof 1939–1945. Materiały edukacyjne*, red. merytoryczny Elwira Górczak-Ulman, red. Katarzyna Pawlaczyk, Marcin Owsiański, Warszawa–Sztutowo 2012; *Wizyty edukacyjne w Państwowym Muzeum na Majdanku. Poradnik dla nauczycieli*, red. T. Kranz, Lublin 2012.

⁵¹ T. Kranz, *Edukacja historyczna w miejscach pamięci. Zarys problematyki*, wyd. 2 zm., Lublin 2009; Anna Ziębińska-Witek, *Historia w muzeach. Studium ekspozycji Holokaustu*, Lublin 2011; *Auschwitz i Holokaust. Edukacja w szkole i w miejscu pamięci*, red. P. Trojański, Oświęcim 2014.

cji społeczno-historycznej propagującą aktywne obcowanie z przeszłością, którego celem jest z jednej strony podtrzymywanie pamięci o ofiarach zbrodni nazistowskich, z drugiej zaś kształcenie pożądanych postaw i zachowań społecznych”⁵².

Trudno nie oprzeć się wrażeniu, że w polskich badaniach dydaktyczno-historycznych możemy zaobserwować w ostatnim czasie coraz większe skupienie nie tyle na edukacji historycznej w szkole, co poza nią, odbywającą się np. we wspominanych już muzeach, archiwach lub innych instytucjach kultury. To „nachylenie” w kierunku pozaszkolnej edukacji historycznej nie wynika – jak się wydaje – jedynie z potrzeby poszukiwania nowych obszarów badawczych, ale jest pożądaną reakcją na coraz szerszą dyskusję nad obecnością historii w życiu społecznym, polityce i kulturze, nad celami i rolą, jaką ona pełni czy pełnić powinna. Wiąże się także z ogólnościowym zainteresowaniem tzw. *public history*, przetłumaczonym na polskim gruncie jako „historia w przestrzeni publicznej”⁵³. Jej adaptacją do badań dydaktyczno-historycznych zajmuje się przede wszystkim ośrodek wrocławski, gdzie w 2014 roku uruchomiono kierunek studiów tej problematyce poświęcony, a z inicjatywy Joanny Wojdon z Uniwersytetu Wrocławskiego ukazała się praca zbiorowa podejmująca próbę

pierwszego w Polsce podsumowania i uporządkowania badań związanych z obecnością historii w przestrzeni publicznej⁵⁴. Co warto zauważyć, refleksja ta nie tylko łączy w sobie dotychczasowe zainteresowania edukacją historyczną w muzeach, archiwach czy bibliotekach, ale proponuje także zupełnie nowe obszary dyskusji: nad polityką i pamięcią historyczną, turystyką historyczną, odtwórstwem historycznym, historią mówioną (*oral history*), historią wizualną, historią w komiksach i popularnych magazynach prasowych, w filmach historycznych, programach radiowych i telewizyjnych, w muzyce rozrywkowej i w szeroko rozumianej technologii informacyjnej. Skłania tym samym do zastanowienia się nad kompetencjami i przygotowaniem osób, które w praktyce zajmują się edukacją historyczną w przestrzeni publicznej. Jak można przypuszczać, ten właśnie nurt badawczy dydaktyki historii będzie rozwijać się w najbliższej przyszłości.

* * *

Nie ulega wątpliwości, że podstawą rozwoju polskiej dydaktyki historii mogą być tylko rozwijające się prężnie badania naukowe. Niestety, nie sprzyja im aktualna (nienajlepsza) pozycja humanistyki polskiej, a co za tym idzie – także samej dydaktyki historii. Coraz trudniej jej bowiem funkcjonować zarówno pod względem

⁵² A. Stępnik, *Dydaktyka historii wobec wyzwań edukacyjnych w muzeach*, op. cit., s. 75.

⁵³ Zob. J. Wojdon, *Public history, czyli historia w przestrzeni publicznej*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2015, nr 3 (34), s. 25–41.

⁵⁴ *Historia w przestrzeni publicznej*, red. J. Wojdon, Warszawa 2018.

personalnym, jak i instytucjonalnym, co – jak wiemy – stanowi niezbędne zaplecze do kontynuacji dotychczasowych kierunków badań i do rozwoju nowych nurtów refleksji.

Wskazówki bibliograficzne

Bieniek Maria, *Dydaktyka historii. Wybrane zagadnienia*, Olsztyn 2007

Chorąży Ewa, Konieczka-Śliwińska Danuta, Roszak Stanisław, *Edukacja historyczna w szkole. Teoria i praktyka*, Warszawa 2008

Historia w przestrzeni publicznej, red. Joanna Wojdon, Warszawa 2018

Maternicki Jerzy, Majorek Czesław, Suchoński Adam, *Dydaktyka historii*, Warszawa 1993

Współczesna dydaktyka historii. Zarys encyklopedyczny dla nauczycieli i studentów, red. Jerzy Maternicki, Warszawa 2004

Zielecki Alojzy, *Wprowadzenie do dydaktyki historii*, Kraków 2007

JUSTYNA ŻARCZYŃSKA

Edukacyjna wartość zbiorów Muzeum Historii Miasta Poznania

Muzeum Historii Miasta Poznania istniejące od 1954 roku w tej chwili posiada zbiór ponad trzydziestu tysięcy obiektów. Co więcej – zbiór ten w dalszym ciągu co roku powiększa się, głównie dzięki darowiznom (fotografiom, pocztówkom, przedmiotom codziennego użytku etc.), ale również – w przypadku szczególnie ważnych i ciekawych obiektów – zakupom. W samym roku 2017 przyjęliśmy do naszych zbiorów aż 992 obiekty. Większość darów pochodzi od mieszkańców miasta lub okolic Poznania, chociaż zdarzają się również przypadki, kiedy otrzymujemy propozycje darowizny od osób z dalszych zakątków Polski, a nawet z zagranicy. Wspólnym mianownikiem jest jednak zazwyczaj rodzinne powiązanie z historią miasta. Nawet w przypadku osób mieszkających poza granicami kraju tego typu koneksje istnieją, choć osoby te często niewiele wiedzą już na temat miejsca urodzenia i zamieszkania rodziców, dziadków czy też pokoleń jeszcze wcześniejszych oraz nie są w stanie przekazać nam bardziej wyczerpujących informacji na temat przekazywanych obiektów. W dużej części przekazywane rzeczy to pamiątki rodzinne, odkrywane w efekcie porządkowania

spuścizny po członkach rodziny. Są one więc związane w dużej mierze z konkretnymi osobami czy rodzinami, jednak pojedyncze historie, jak wiemy, składają się na historię ogólną i pomagają odtworzyć dzieje miasta, firm tutaj działających, organizacji, instytucji oraz całej społeczności miejskiej.

Zbiory Muzeum Historii Miasta Poznania inwentaryzujemy, dzieląc je na kilka głównych kategorii. Największy zbiór obiektów liczy katalog oznaczony jako „MNP D”, do którego zazwyczaj wpisywane są nowe rzeczy. W tej chwili wpisano do niego 14 361 pozycji inwentarzowych. Pod tą kategorią ukrywają się zarówno fotografie, jak i pocztówki, dokumenty, rysunki, obrazy, przedmioty użytkowe, ubrania, mapy i inne, a pochodzą one z różnych lat. Można znaleźć w nim zarówno przedmioty takie jak szesnastowieczne statuty cechowe, jak i rzeczy zupełnie współczesne, związane np. z wydarzeniami odbywającymi się w ostatnim czasie w Poznaniu. Duża część zbioru pochodzi z XIX wieku i dwudziestolecia międzywojennego, a także lat powojennych.

Inny charakter ma katalog oznaczony jako „MNP DE”, do którego wpisywane są wszelkie obiekty związane z fotografią. Znajdują się tu m.in. aparaty Kodak, Practica, Leica, Nikon. Zbiór obejmuje również wszelkie inne urządzenia i narzędzia przydatne w fotografii: obiektywy, softboxy, światłomierze, zestawy preparatów do wywoływania zdjęć, filtry, lampy błyskowe, statywy, ramki do kopiowania, kasety magazynowe, powiększalniki, płuczkę z wkładką do wywoływania klisz, a nawet stół laboratoryjny czy prasę do zdjęć. Sygnatu-

ra „DE” opisane są także fotografie. Przede wszystkim te pochodzące z rozmaitych poznańskich zakładów fotograficznych, ale nie tylko – w skład kolekcji wchodzi też zdjęcia wykonane we francuskich czy niemieckich atelier. Jest ich jednak zdecydowanie mniej. Wiele osób ze zdjęć nie jest nam znanych, ale ich wartością jest fakt wykonania w konkretnym atelier (np. „Rubens”, „Iris”, „Foto – Express”, „Wimar”, „Rivoli”) lub przez określonego fotografa (np. Emmę Mirską, Józefa Engelmana, Romana Stefana Ulatowskiego, Jana Korpala). Zbiór obejmuje również fotografie niezidentyfikowane tak pod względem osoby sfotografowanej, jak i fotografującej. Wiele z nich znalazło się u nas dzięki osobom, które przekazały nam je jako darowiznę, nie udzielając przy tym szczegółowych informacji na ich temat. Inną kategorią mogą być te fotografie, na których utrwalono wizerunek miasta, nawet jeśli nie wiadomo, kto dane zdjęcie wykonał. Zbiór obejmuje w tej chwili 2259 pozycji inwentarzowych.

Kolejna kategoria to „MNP DA”, która liczy 388 pozycji inwentarzowych. Oznaczone są w taki sposób różnego rodzaju przedmioty użytkowe, w tym te o większych gabarytach. Jednymi z pierwszych obiektów, które wpisano do tego inwentarza, były m.in. osiemnastowieczne kraty ze świetlikami powstałe w warsztatach poznańskich, mosiężna blacha z herbem Poznania z lat 80. XVIII wieku, szesnastowieczne piaskowcowe fragmenty belki z łacińskimi inskrypcjami czy również pochodzący z tego czasu kapitel kolumny z warsztatu architekta Jana Baptysty Quadro, a także trzynastowieczne zworniki sklepienne. Ostatnimi

wpisanymi obiektami są natomiast choćby neon baru „TEMPO”, niekompletne stanowisko próżniowe służące do przygotowywania metalowych neonowych rurek, łóżeczko dziecięce, szyld firmy „Agol” oraz tablica nagrobna Albrechta Bauera zmarłego w 1854 roku. Wiele z tych obiektów przekazały nie tylko osoby prywatne, ale również instytucje, organizacje, stowarzyszenia czy firmy. Wśród darczyńców znaleźć można m.in. Pracownię Staromiejską Miastoprojektu, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Pracownię Konserwatora Zabytków czy Stowarzyszenie na rzecz Ratowania Pamięci FRYDHOF. Niektóre obiekty trafiły do Muzeum niemalże prosto z wykopalisk archeologicznych prowadzonych na terenie Poznania (jak np. baszta przy ul. Szkolnej) czy prac budowlanych, jakie toczyły się przy bramie głównej Zakładów Hipolita Cegielskiego.

Muzeum Historii Miasta Poznania zostało również jednym z głównych dysponentów zbiorów dawnego Muzeum Zakładowego HCP. W 2011 roku został nam przekazany bogaty i niezwykle różnorodny zbiór pamiątek i dokumentów związanych z działalnością firmy od początków jej istnienia. W kolejnych latach wpisywaliśmy inne obiekty związane z funkcjonowaniem fabryki, które znalazły się w naszym posiadaniu. Cała kolekcja ma niepodważalną wartość historyczną. W zbiorze znajdują się zarówno dokumenty podpisane przez samego Hipolita Cegielskiego, jak i później trzymającego pieczę nad jego rodziną i majątkiem Władysława Bentkowskiego oraz spadkobiercy, który później zarządzał fabryką – Stefana Cegielskiego. Zbiory dostarczają wiedzy na temat zmieniającej się oferty firmy,

a także jej rozwoju, czyli budowy nowych obiektów fabrycznych. Zachowały się plany sytuacyjne oraz projekty budowy poszczególnych części fabryki z początków jej istnienia. Oprócz dokumentów, planów czy projektów dysponujemy wieloma zdjęciami z okresu międzywojennego, czasów okupacji oraz okresu powojennego, w tym fotografiami z obchodów rozmaitych uroczystości państwowych i miejskich, w jakich udział brali pracownicy fabryki, fotografie z zebrań komitetów partyjnych etc. Znaczną część przekazanego zbioru stanowią także okolicznościowe medale oraz dyplomy, głównie otrzymane przez zakład w latach 70. i 80. XX wieku, a także kalendarze przez niego wydawane w tym okresie. W tej chwili inwentarz oznaczony jako „MNP DHCP” liczy ponad 930 pozycji inwentarzowych.

Osobne oznaczenie ma zbiór fotografii wykonanych przez Jerzego Unierzyckiego, poznańskiego fotografa, który podarował naszemu Muzeum zarówno odbitki swoich zdjęć, jak i negatywy, które zostały zeskanowane i skatalogowane w bazie komputerowej. Powstawały od lat 50. XX wieku do pierwszej dekady XXI wieku. Unierzycki jako reporter pracował dla różnych gazet, m.in. „Expressu Poznańskiego”. Przekazane zdjęcia dotyczą rozmaitych dziedzin, obrazują życie społeczne, kulturalne, polityczne oraz rozwój miasta. Wiele pokazuje zmiany, jakie zaszły w przestrzeni miasta w tym czasie, przedstawia Poznań zmieniający się, przebudowywany, budowany. Budowa nowych osiedli, remonty w głównych punktach miasta, nie brakuje też zdjęć uwieczniających wizyty przedstawicieli władz państwowych, wnętrza lubianych przez poznanianków

kawiarni czy restauracji, fotografie z pokazów mody, a także z najczęściej odwiedzanych przez mieszkańców miejsc o charakterze wypoczynkowym, wernisaży, uroczystości. Fotografie Unierzyckiego wykorzystywane są teraz w rozmaitych publikacjach o mieście i w wystawach organizowanych przez Muzeum.

Każde zdjęcie wykonane przez Jerzego Unierzyckiego oznaczone jest numerem i opisane według dostarczonych przez ich autora informacji, które umieścił na kopertach z negatywami i odbitkami. Pomaga to nam w identyfikacji osób i miejsc, a także daje wiedzę o czasie powstania i nierzadko miejsca publikacji danej fotografii w prasie. Naszą rolą w trakcie opracowywania kolekcji jest również uzupełnianie opisu zdjęć i dodawanie słów kluczowych, które mogą pomóc w kwerendach. Kolejnym krokiem mającym na celu możliwie jak najpełniejsze opracowanie zbioru będzie przeglądanie gazet, dla których Jerzy Unierzycki pracował, i wpisywanie w katalogu komputerowym dat publikacji konkretnych zdjęć. Przekazana kolekcja liczy około 30 tysięcy fotografii.

Oprócz tych najważniejszych i wymienionych wyżej głównych, niemałych zbiorów znajdują się u nas także inwentarze o znacznie skromniejszej, jednak również ważnej zawartości. Są to: „MNP DF”, „MNP Dep.” oraz „MNP DR”. „MNP DF” to zbiór 115 obiektów, będących kopiami zarówno ważnych z punktu widzenia historii miasta dokumentów, jak i monet, druków oraz przedmiotów liturgicznych.

Sygnaturą „MNP Dep.” oznaczone są obiekty będące u nas w depozycie. Wiele z przedmiotów znajduje

się na naszej ekspozycji stałej. „MNP DR” to z kolei wszystkie obiekty związane z istnieniem bractw kurkowych tak w Poznaniu, jak i na terenie całej Wielkopolski. Są to fotografie, dokumenty, ale przede wszystkim klejnoty kurkowe, nagrody przyznawane członkom bractw w rozmaitych konkursach i turniejach, tarcze strzelnicze i medale. Znajdujący się u nas zbiór tworzą obiekty pochodzące z różnych lat. Wśród najstarszych wymienić należy księgę pamiątkową bractwa toruńskiego, w której pierwsze wpisy opatrzone są datą 1352 i która spisywana była do roku 1927, oraz pamiątki po bractwie wągrowieckim: dokumenty z lat 1547 i 1658. Pozostałe obiekty pochodzą głównie z przełomu XIX i XX wieku oraz dwudziestolecia międzywojennego.

Program edukacyjny, który obowiązuje dziś w Muzeum Historii Miasta Poznania, ulega ciągłym zmianom i przekształceniom tak, by sprostać oczekiwaniom grup szkolnych, które nas odwiedzają. Podstawą tworzenia programu jest przede wszystkim ekspozycja stała, której narracyjny charakter ma za zadanie „opowiedzenie” historii Poznania od powstania grodu na Ostrowie Tumskim do otwarcia w budynku ratusza Muzeum. Od momentu reorganizacji pracy Działu Edukacyjnego Muzeum Narodowego w Poznaniu każdy z oddziałów Muzeum Narodowego zobowiązany został do przejęcia odpowiedzialności za swoją, oddziałową, działalność edukacyjną. Zobowiązanie to wpłynęło na niezależność i samodzielność oddziałów w tej kwestii, ale równocześnie stało się niemałym wyzwaniem.

Początkowo kontynuowaliśmy program, który obowiązywał przed wspomnianymi zmianami. Najlicz-

niejszą grupą uczestniczącą w naszych lekcjach muzealnych są dzieci ze szkół podstawowych – przede wszystkim klas I–III oraz przedszkolaki, choć z biegiem czasu odnotowaliśmy duże zainteresowanie naszymi zajęciami ze strony starszych klas szkół podstawowych, niegdyśszych gimnazjów oraz liceów. Jakie zajęcia mogliśmy zaproponować im na początku i jakie proponujemy obecnie? Najczęściej wybraną przez wychowawców niższych klas szkół podstawowych lekcją jest ta zatytułowana *Jak powstało miasto Poznań*. Jak wskazuje sama nazwa – dotyczy ona historii miasta od początków jego istnienia do dziś. Lekcja cieszyła się i nadal zresztą cieszy dużym zainteresowaniem, ponieważ porusza wszystkie wątki nie tylko związane z rozwojem Poznania, co z pewnością na gruncie lokalnym stanowi niepowtarzalną wartość, ale dotyczy również rozmaitych kwestii związanych z historią Polski w ogóle. Jest oczywiste, że każda z grup wiekowych, które zgłaszają się do nas, wymaga innego potraktowania i innej dawki wiedzy dostosowanej do wieku uczestników. Inaczej pewne zagadnienia omawiamy z dziećmi z I klasy szkoły podstawowej, a inaczej przedstawiamy je dzieciom starszym czy młodzieży z liceów.

Doświadczenie pokazało jednak, że nie jest to jedyny słuszny kierunek, którym warto byłoby pójść w kontekście przygotowywania zajęć dla dzieci i młodzieży. Jest oczywiste, że lekcja typu „Jak powstało miasto Poznań” sprawia, że można po jej zakończeniu skonstatować, że powiedziało się wszystko na temat zagadnień związanych z rozwojem miasta, jednak z drugiej strony wszelkie podtematy, jakie warto byłoby poruszyć,

wszystkie niuanse historyczne sprawiają, że można temat ten podzielić ze spokojem na mniejsze, skupiające uwagę uczniów na konkretnych wydarzeniach, a także bardziej wykorzystujące nasze bogate zbiory eksponowane na wystawie stałej. Każda z sal muzealnych pozwala omówić kolejne etapy zmian, jakie przechodził Poznań. Ekspozycje pomagają zwizualizować naszą opowieść, skoncentrować uwagę dzieci, jednak rozległy temat, który staramy się zamknąć w godzinie lekcyjnej, każe nierzadko omijać inne równie ciekawe przedmioty i „przeskakiwać” z dziećmi w stronę kolejnej epoki.

Z tego też względu zaczęliśmy podejmować działania, których celem jest wyodrębnienie pewnych zagadnień, a tym samym skupienie się na tym, co pokazujemy w muzealnych gablotach i na muzealnych ścianach, a co do tej pory z braku czasu i w wyniku konieczności traktowaliśmy nieco po macoszemu. Obecnie opracowany został program, który – szczególnie dla najmłodszych uczestników naszych spotkań – będzie bardziej odpowiadał takiemu założeniu i pozwoli przemówić rozmaitym obiektom, stworzy szansę na lepsze ich poznanie. Ostatecznie podzieliliśmy tę jedną tak powszechną lekcję na mniejsze, dające możliwość najmłodszemu wnukowi wniknięcia w dany temat. Pomagać mają w tym również warsztaty. Niemal każda z oferowanych lekcji występuje w dwóch wersjach – z warsztatami lub bez nich. W przyszłości planujemy położyć jeszcze większego nacisku na część warsztatową czy też praktyczną, która z pewnością pomoże dzieciom lepiej zapamiętać, o czym mówiliśmy. Należy przy tym pamiętać o pewnym dwoistym charakterze naszego Muzeum.

Jak to rozumieć? Zbiory, które posiadamy, jak wykazała wcześniejsza część tego tekstu, posiadają niebywałą wartość historyczną i ich prezentacja na ekspozycji stanowi pewnego rodzaju podstawę i bodziec dla prowadzenia zajęć, jednak z drugiej strony musimy pamiętać, w jakim miejscu Muzeum zostało ulokowane. Ratusz sam w sobie stanowi niezwykle impuls do snucia opowieści o mieście. Jako budynek, w którym mieściła się przez wieki siedziba władz miasta, był świadkiem najważniejszych wydarzeń, sam przechodząc rozmaite przekształcenia i metamorfozy. W obecnej renesansowej formie stanowi przykład wysokiej klasy architektury szesnastowiecznej. Z tego powodu dla dzieci i młodzieży proponujemy zajęcia związane właśnie z samą architekturą ratusza i bogatym programem dekoracji fasady oraz wnętrza – przede wszystkim Sali Renesansowej, zwanej kiedyś Wielką Sienią. Wychowawcy klas licealnych niejednokrotnie proszą nas o przeprowadzenie lekcji o charakterze nawiązującym bardziej do historii sztuki. Często przyjeżdżają do nas goście spoza Poznania, z nieco dalszych regionów Polski – np. Pomorza czy Śląska. Aby sprostać ich oczekiwaniom, przygotowaliśmy lekcję *Renesansowe oblicze poznańskiego ratusza*. Dla młodszych dzieci mamy w ofercie zajęcia zatytułowane *Tajemnice Wielkiej Sieni*, podczas których skupiamy się na dekoracji sklepienia tej sali. W trakcie warsztatów mogą one zaprojektować własne sklepienie.

W tym roku wprowadziliśmy do naszego programu lekcję *Wielkopolska droga ku niepodległości*, którą kierujemy zarówno do dzieci młodszych, jak i starszych.

W trakcie zajęć uczestnicy w oparciu o specjalnie przygotowaną prezentację multimedialną oraz ekspozycję stałą mogą zdobyć wiedzę na temat powstania wielkopolskiego – jego przyczyn, przebiegu oraz konsekwencji. Nie wszystko jednak uległo zmianie. Wiele lekcji, a przede wszystkim te przeznaczone dla młodzieży licealnej, nie zmieniły się, szczególnie te dotyczące Poznania w XIX wieku czy w dwudziestolecu międzywojennym. Zazwyczaj prowadzone są one w konkretnych salach, gdzie ekspozycja dotyczy właściwej epoki w historii miasta, choć staramy się poprzez oprowadzenie po wszystkich pomieszczeniach zbudować obraz Poznania rozwijającego się aż do tego właściwego, omawianego okresu.

Nasza działalność edukacyjna wykracza poza lekcje muzealne dla dzieci i młodzieży. Zgłaszają się do nas również grupy studentów, seniorów, w tym studentów uniwersytetów trzeciego wieku, nauczycieli i przewodników PTTK. Te dwie ostatnie grupy często traktują spotkanie z nami jako element doszkalający w pracy dydaktycznej bądź kursie przygotowawczym na przewodnika miejskiego. Jesteśmy też zawsze otwarci na spotkania z innymi muzealnikami, którzy zajmują się działalnością edukacyjną w swoich placówkach i instytucjach. Zdajemy sobie bowiem sprawę, że wymiana doświadczeń pozytywnie wpływa na polepszenie jakości naszych propozycji skierowanych do różnych grup wiekowych. Z tego też względu staramy się w miarę naszych możliwości uczestniczyć w szkoleniach i warsztatach organizowanych nie tylko w Poznaniu, ale też poza nim.

Organizujemy lub współorganizujemy cykliczne programy edukacyjne, które odbywają się w naszym Oddziale w ramach prowadzonych przez Muzeum Narodowe projektów. Należą do nich: „Ferie w muzeum”, „Wakacje w muzeum” czy „Muzeum bez ścian”. Dwa pierwsze – jak wskazują tytuły – odbywają się w okresie wolnym od zajęć szkolnych. Zazwyczaj są to dwa spotkania w czasie przerwy zimowej i cztery w lecie. Zapraszamy na nie indywidualnych chętnych, którzy zapisywać mogą się telefonicznie i mailowo. Wszystkie z tych zajęć odbywają się w Muzeum Historii Miasta Poznania w godzinach popołudniowych i wszystkie związane są bądź z ekspozycją stałą, bądź też obiektami znajdującymi się w magazynie, ale bardzo ciekawymi i wartymi pokazania najmłodszym. Przykładem są zajęcia, podczas których prezentujemy przedmioty codziennego użytku, które znajdują się w naszych zbiorach i pochodzą przede wszystkim z XIX i początku XX wieku, jak choćby domek dla lalek z 1945 roku, otrzymany w darze w 2017 roku. Uważamy, że spotkania podczas ferii czy wakacji są szansą na zainteresowanie dzieci muzeum jako miejscem ciekawym i wartym częstszych wizyt. Ważne jest dla nas również to, aby w spotkaniu aktywnie uczestniczyły nie tylko dzieci, ale również towarzyszący im dorośli – rodzice oraz dziadkowie, którzy przy tej okazji, sięgając pamięcią do swojej przeszłości i wspomnień, mogą dzielić się z najmłodszymi wiedzą i historią rodzinną.

„Muzeum bez ścian” to szczególnie program. Muzeum jest w stałym kontakcie z oddziałami dziecięcymi w poznańskich i pozapoznańskich szpitalach

i ośrodkach sanatoryjnych. Zajęcia odbywają się właśnie w tych placówkach i mają wychodzić naprzeciw potrzebom tych, którzy nie mogą opuścić szpitalnych murów. Zazwyczaj na spotkania przygotowujemy specjalne prezentacje multimedialne i karty zadań na wcześniej przemyślany temat. Najbardziej popularne zajęcia dotyczą symboli Poznania oraz poznańskiej gwary, ponieważ tematy te pozwalają włączać się do zajęć różnym grupom wiekowym, stając się pretekstem nie tylko do zdobycia podstawowej wiedzy na temat miasta, ale i wspólnej zabawy. Część dzieci, która pochodzi spoza Poznania, ma wówczas dodatkową okazję

dowiedzieć się ciekawostek o miejscu, w którym się znajduje. Organizujemy także okazjonalne zajęcia oraz warsztaty związane z aktualnymi wystawami czasowymi lub takimi okolicznościami jak np. Dzień Dziecka, 25-lecie koziółków czy urodziny Muzeum Historii Miasta Poznania.

W chwili obecnej stoimy w przededniu wielkich przemian i wyczekiwanego remontu gotyckich piwnic – najstarszej części budynku, która przez ostatnie lata była niedostępna dla zwiedzających. Zmiany stworzą kolejną szansę na wprowadzenie ulepszeń i urozmaicenie naszego programu edukacyjnego.

Setna rocznica odzyskanej wolności w perspektywie działalności edukacyjnej Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu

Wydarzenia związane z 100. rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości i zwycięskiego powstania wielkopolskiego stały się dla wielu instytucji inspiracją do szeregu działań o charakterze edukacyjnym. Upamiętnienie długiego okresu wytrwałości w działaniu i odwagi w bojach to hołd złożony społeczeństwu polskiemu żyjącemu w czasach niewoli. „Święto Niepodległej” i dla nas stanowi wyzwanie, choć misją naszej codziennej pracy jest upowszechnianie wielkopolskiej drogi do niepodległości. Realizujemy ją poprzez szeroko rozumianą społeczną edukację, której towarzyszą inne działania, takie jak gromadzenie, naukowe opracowywanie, konserwacja i zabezpieczanie muzealnych zbiorów.

Swą ofertę edukacyjną kierujemy do różnych grup docelowych. Wśród nich są uczniowie przedszkoli, szkół podstawowych i ponadpodstawowych, w tym wygaszanych gimnazjów, liceów, techników i szkół zawodowych. Studentom uczelni wyższych proponujemy praktyki, staże i szkolenia. Jesteśmy otwarci na szeroko rozumiany wolontariat merytoryczny i techniczny. Naszymi partnerami są nauczyciele i wykładowcy akade-

miccy, których często zapraszamy do współpracy. Chcemy „edukować” także gości indywidualnych – rodziny z dziećmi, osoby dorosłe, seniorów. Swą propozycję adresujemy również do osób z niepełnosprawnościami. Nawiązujemy kontakty z instytucjami o charakterze kulturalnym, naukowym i edukacyjnym, by wspólnie z nimi realizować szereg projektów. Uczymy się od siebie nawzajem i jesteśmy otwarci na nowe formy i kierunki działania.

Edukację muzealną pojmujemy jako interdyscyplinarną dziedzinę wiedzy, otwartą na potrzeby szeroko rozumianej publiczności¹. Różnorodność wystaw stałych i czasowych, oprowadzania i lekcje muzealne, wycieczki terenowe i gry miejskie, inscenizacje i rekonstrukcje historyczne, konkursy i projekty, konferencje i publikacje to tylko niektóre z naszych propozycji.

Wielkopolskie Muzeum Niepodległości składa się aż z pięciu oddziałów. Każdy z nich łączy wspólna tematyka niepodległościowa, choć dotyczą różnych wydarzeń i okresów historycznych, co daje duże możliwo-

¹ Szerzej o kontekście teoretyczno-praktycznym edukacji muzealnej pisali m.in. Renata Pater, *Edukacja muzealna – wychowanie do aktywnego uczestnictwa w kulturze*, „Parezia” 2017, nr 1, s. 74–92; też, *W poszukiwaniu standardów edukacji muzealnej*, „Muzealnictwo” 2012, nr 53, s. 134–143; Gerard Radecki, *Obszar wydzielony czy nowe otwarcie? Edukacja muzealna jako muzeologia* [w:] *ABC edukacji w muzeum. Muzea sztuki współczesnej, rezydencjonalne, wielooddziałowe i interdyscyplinarne*, Warszawa 2015, s. 6–23; Dariusz Kacprzak, Krystyna Milewska, *Edukacja w muzeum wielooddziałowym i wielodyscyplinarnym* [w:] *ABC edukacji w muzeum*, op. cit., s. 61–80.

ści działań edukacyjnych. Wszystkie oddziały mieszczą się w zabytkowych obiektach zlokalizowanych w ważnych dzielnicach Poznania.

Muzeum Powstania Wielkopolskiego 1918–1919 znajduje się w budynku Odwachu, w samym centrum Starego Miasta. Jego wystawę rozpoczyna prezentacja różnych form walki z germanizacją. To tu nasi zwiedzający poznają dzieje narodowych tradycji powstańczych, pracy organicznej, pracy u podstaw i co warto podkreślić – odkrywają wagę patriotycznego wychowania w czasach, gdy Polski nie było na mapach Europy. Stąd udają się w okopy I wojny światowej, która choć krwawa, znów daje nadzieję na narodową wolność. 11 listopada 1918 roku formalnie przynosi upragnioną niepodległość, jednak nie kończy zmagania o wyzwalenie ziem spod okupacji obcych wojsk. Tak nasi goście docierają do przedednia powstania wielkopolskiego, śledzą pierwsze dni walk, potem tygodnie. Odkrywają różne formy walki, od tej podstawowej – zbrojnej po cywilną. Wsparcie materialne społeczeństwa, pomoc lekarzy, sanitariuszek, organizacja kuchni polowej, to tylko niektóre z nich. Ekspozycje pamiętające czasy XIX i początków XX wieku wprowadzają zwiedzających w klimat minionych lat.

Muzeum Uzbrojenia, mieszczące się w schronie amunicyjnym Cytadeli Poznańskiej, to nie lada gratka, zwłaszcza dla fanów militariów. Ekspozycja składa się z kilku wystaw stałych. Pierwsza z nich o charakterze plenerowym prezentuje ciężki sprzęt wojskowy z XX wieku. Na wystawie zgromadzono czołgi, samoloty, śmigłowce, pojazdy pancerne, artylerii polowej, prze-

ciwlotniczej i przeciwpancernej, sprzęt radiolokacyjny, lotniczy, drogowo-przeprawowy oraz służb kwatermistrzowskich. Do najbardziej atrakcyjnych eksponatów należą czołgi T-34/76 i T-34/85 wyprodukowane w okresie II wojny światowej. Wśród samochodów specjalnego przeznaczenia warto zwrócić uwagę na standardową wyrzutnię rakietową BM-13N „Katiusza”, zamontowaną na podwoziu amerykańskiej ciężarówki Studebaker US-6. Samochód jest sprawny technicznie do dziś! Do unikatów należy również samochód ZiS-5/12 z reflektorem przeciwlotniczym. Ekspozycja druga ukazuje mundury, uzbrojenie i oporządzenie formacji wojskowych z lat 1914–1945. Wśród eksponatów znaleźć można uzbrojenie lotnika, marynarza, sapera czy spadochroniarza, ponadto przedmioty codziennego użytku. Wyjątkową pamiątką jest ornat kapelana Wojska Polskiego czy przenośny ołtarz. Trzecia wystawa opowiada o udziale poznaniaków w bitwie o swoje miasto, w styczniu i lutym ostatniego roku wojny.

Oddział kolejny naszego muzeum mieści się w korytarzu kazamatowym, będącym Estakadą Zachodnią dawnego Fortu Winiary. **Muzeum Armii „Poznań”**, o którym mowa, prezentuje na swej wystawie eksponaty związane z historią Wojska Polskiego, ze szczególnym uwzględnieniem jednostek wielkopolskich tworzących Armię „Poznań”. To opowieść o kampanii wrześniowej z 1939 roku, którą zwieńczyła wielka bitwa nad Bzurą. Wspomnienia uczestników walk, prasa, dokumenty, mapy, odłamki pocisków, sztandary, elementy uzbrojenia i umundurowania to tylko niektóre pamiątki,

które odnaleźć można na wystawie. Do cennej kolekcji należy również zbiór zdjęć przedstawiających życie i służbę żołnierską w wielkopolskich garnizonach. Narracja wystawy eksponuje też inny ważny temat, choć wyczytać go trzeba „między wierszami”. To ochrona dziedzictwa przeszłości. Wśród szeroko rozumianych militariów warto zwrócić uwagę na szczególnie zespół obiektów, znalezionych właśnie nad Bzurą w latach 60. i 70. ubiegłego wieku przez kolekcjonera i badacza tematu – Juliusza Molskiego. Obecne na wystawie ślady przeszłości, wraz z mapą znalezisk, wielu z naszych gości skłania do refleksji.

Poznański Fort VII to jeden z najlepiej zachowanych elementów systemu fortecznego powstałego na przełomie XIX i XX wieku, który przyciąga pasjonatów fortyfikacji. Jednak Fort VII ma też trudniejszą historię. W czasie II wojny światowej pełnił on funkcję pierwszego obozu koncentracyjnego, który Niemcy utworzyli w okupowanej Polsce. Dziś w tym miejscu znajduje się **Muzeum Martyrologii Wielkopolań – Fort VII**. W przestrzeniach udostępnionych dla zwiedzających jest kilka stałych wystaw. Pierwsza z nich opowiada historie polskich rodzin, które zostały przymusowo wysiedlone z Wielkopolski do Generalnego Gubernatorstwa w latach 1939–1941. Ich tułaczkę, życie w tymczasowym Obozie Przesiedleńczym przy ul. Głównej w Poznaniu obrazują liczne przedmioty codziennego użytku, w tym fotografie i dokumenty. Warto wymienić choćby dziennik Andrzeja Kandziory, który w momencie wysiedlenia miał 7 lat. Idąc dalej, nasi zwiedzający doświadczają kolejnych trudnych hi-

storii. Poznają losy więźniów Fortu VII i innych obozów III Rzeszy – Dachau, Mathausen-Gusen, Auschwitz, Sachsenhausen, Ravensbrück. Obozową codzienność i męczeństwo prezentują fotografie, kartki pocztowe z obozu, pamiątniki na skrawkach materiału, zrobione ręcznie różańce – ze sznurka i chleba, karty do gry, haftowane chusteczki z życzeniami dla dzieci, rysunki wykonane węglem, wiersze... Walka o zachowanie człowieczeństwa często kosztowała życie.

Minęły lata, wojna się skończyła, ale dla narodu polskiego rozpoczęło się kolejne zniewolenie – komunizm. I znów o „niepodległość” walczą poznaniacy. Ich historię usłyszeć można w **Muzeum Powstania Poznańskiego – Czerwiec 1956**, które mieści się w dawnym Zamku Cesarskim. Narracja zwiedzania toczy się wokół kilku wątków. Nasz gość wchodzi do typowego pokoju mieszkalnego z czasów powojennych, skromnego, ale bogatego w patriotyczne pamiątki, następnie udaje się na poznańską ulicę, symbolicznie wyłożoną brukiem, jak w dawnych latach. Dostrzega salę konferencyjną Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej – to ona nieformalnie rządziła państwem. Wchodzi do pomieszczenia wystylizowanego na Fabrykę im. Józefa Stalina, choć założoną przez XIX-wiecznego organicznika Hipolita Cegielskiego. Poznaje tam trudne warunki robotników, biedę, niesprawiedliwe traktowanie. Gdy po próbach rozmów z władzami robotnicy zostają oszukani... wychodzą na ulicę. Rozpoczynają się strajki. Wystawa jest pełna fotografii i znamiennych pamiątek z Poznańskiego Czerwca. Opowiada o przyczynach, dramatycznym

przebiegu i skutkach, o pacyfikacji miasta, aresztowaniach i procesach.

W maju 2018 roku otwarto nową ekspozycję w **Przeciwatomowym Schronie dla Władz Miasta Poznania**, prezentującą plakaty i meble z okresu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Tematyka i forma plakatów jest charakterystyczna zarówno dla pierwszej połowy lat 50. XX wieku, jak i okresu tzw. odwilży. Na wystawie wyeksponowano również plakaty filmowe przedstawiające historię kina polskiego. Wśród nich oglądać można dzieła twórców polskiej szkoły plakatu – Edwarda Dwurnika i Alfreda Lenicy. Choć obiekt otwarty jest na razie okolicznościowo dla grup szkolnych i turystów indywidualnych, jego zwiedzanie cieszy się dużym zainteresowaniem.

Każdy z przedstawionych wyżej oddziałów ze względu na swą specyfikę proponuje różnorodne formy edukacyjne. Grupy szkolne przyjeżdżające do naszych oddziałów wybierają najczęściej oprowadzanie po ekspozycjach stałych i czasowych lub decydują się na lekcję muzealną. Obie formy dostosowane są do potrzeb i wieku uczestników. Podczas oprowadzań wykorzystuje się różne metody podające – m.in. storytelling, i aktywizujące – między innymi metodę symulacyjną. Różnorodność kolekcji, wielość tematów i ogromna wiedza pracowników merytorycznych pozwalają „doświadczyć” przeszłości. Tematy lekcji są różnorodne, tak jak nasze oddziały. Przygotowujemy je zgodnie z podstawą programową nauczania. Nasz program edukacyjny poddajemy ewaluacji i wzbogacamy z każdym nowym rokiem szkolnym. Wśród dotychczasowych lekcji re-

alizowanych w różnych oddziałach wymienić warto choć kilka. Jedną z nich jest „Moja pierwsza wizyta w muzeum”, podczas której dzieci dowiadują się, czym jest muzeum, jak należy się w nim zachowywać, jakie skarby (ekspozaty) są w nim przechowywane, a także po co i w jakim celu pielęgnujemy pamięć o przeszłości. W czasie lekcji najmłodsi poznają, na czym polega praca muzealnika oraz dowiadują się o istnieniu innych muzeów w kraju i na świecie. Młodzieży dedykujemy między innymi zajęcia poświęcone walkom o Poznań w 1945 roku, barwie i broni Wojska Polskiego, twórczości więźniów Fortu VII, żołnierzom wyklętym, drugiej konspiracji w Wielkopolsce, powstaniu wielkopolskiemu czy Poznańskiemu Czerwcowi 1956. Większość lekcji składa się z dwóch części. W pierwszej uczniowie wprowadzani są do tematu przewodniego, zwiedzając ekspozycję. W drugiej części – warsztatowej proponujemy metody aktywizujące, między innymi pracę w grupach, burzę mózgów, prezentacje obejmujące różne techniki plastyczne.

Lekcje i oprowadzania muzealne adresowane są także do uczniów z niepełnosprawnościami. Przykładem takiego działania były warsztaty „Fort VII oczami niewidomych”, zorganizowane przy współpracy z Kołem Naukowym Audiodeskryberów Uniwersytetu im. Adam Mickiewicza w Poznaniu. Zajęcia składały się z dwóch części. W pierwszej kolejności młodzież poznała historię Fortu VII, zwiedzając wystawy stałe i czasowe. Podczas oprowadzania uczestnicy mogli dotknąć wybranych ekspozatów, w części warsztatowej lepiли figury wyrażające ich emocje towarzyszące Zwie-

dzaniu. Efektem końcowym warsztatów była wystawa prac przygotowanych przez młodzież.

Osoby niesłyszące mogły wziąć udział w warsztacie „Językiem migowym o Forcie VII”, przygotowanym we współpracy z Towarzystwem Osób Niesłyszących „TON”. Uczestnicy zajęć poznawali losy więźniów Fortu VII, m.in. księdza dr. Bolesława Sułki, pierwszego kapelana osób niesłyszących, dyrektora Królewskiego Zakładu dla Głuchoniemych w Poznaniu.

W czasie wakacji letnich i ferii zimowych zapraszamy do naszych oddziałów na tematyczne półkolonie. Tradycją okresu Bożego Narodzenia stały się już warsztaty „Czas ubrać choinkę” w Muzeum Powstania Poznańskiego – Czerwiec 1956, podczas których dzieci przygotowują ozdoby choinkowe oraz dowiadują się o tradycjach i zwyczajach związanych ze świętami Bożego Narodzenia w dawnych czasach i obecnie.

Poza oprowadzaniem i warsztatami muzealnymi młodzieży proponujemy również ogólnoszkolne konferencje, które organizujemy we współpracy ze szkołami. Wspomnieć wypada choćby ostatnią z nich – II Ogólnoszkolną Konferencję „Młodych rozprawa nad Czerwcem '56”. Podczas konferencji uczniowie wygłosili referaty, przygotowali filmy, zaprezentowali utwory poetyckie i muzyczne związane z Poznańskim Czerwcem. Konferencja składała się z czterech bloków tematycznych: „Bohater”, „Wydarzenie”, „Miejsce” i „Pamięć”.

Wśród innych form cieszących się dużym zainteresowaniem wymienić trzeba Młodzieżowy Tydzień Pamięci (podczas którego bilety dla grup szkolnych

są dostępne w cenie promocyjnej), spacerów historycznych ulicami miasta lub po stokach poznańskiej Cytadeli, spotkania młodzieży ze świadkami historii. Zorganizowana akcja „Światelko dla Czerwca '56” została wybrana Wydarzeniem Historycznym Roku 2017! Cykliczna akcja skierowana jest przede wszystkim do dzieci i młodzieży. Jej zasięg wykracza już daleko poza Poznań – do Warszawy, Wrocławia czy Krakowa. Uczniowie zaangażowanych szkół opiekują się grobami ofiar i uczestników Czerwca '56, zapalają znicze oraz poznają historię powstania i jego bohaterów.

Konkursy stanowią ważny element współpracy ze szkołami. W pierwszym półroczu zorganizowane zostały między innymi dwa, które z okazji setnej rocznicy poświęcone były powstaniu wielkopolskiemu. Pierwszy z nich, „Orły powstania wielkopolskiego 1919–1919”, adresowany był do przedszkolaków i uczniów z pierwszych klas szkoły podstawowej. Dlaczego orły? Wraz z wybuchem powstania wielkopolskiego na czapkach noszonych przez powstańców pojawiły się orły. Większość z nich wykonywana była przez miejscowych grawerów i złotników, którzy sprzedawali je jako biżuterię patriotyczną, Wizerunek orła nawiązywał do tradycji godła Korony z XIII wieku; charakteryzowała go zamknięta korona, skrzydła uniesione do góry, prosty i krótki ogon. Podstawowym celem konkursu było przybliżenie tej historii najmłodszym, ale również inspiracja do samodzielnej inwencji twórczej oraz poszerzanie wiedzy z zakresu różnych technik plastycznych. Drugim wspomnianym konkursem był konkurs fotograficzny „Miejsca związane z Powstaniem Wiel-

kopolskim 1918–1919” zorganizowany dla uczniów szkół podstawowych z klas IV–VII oraz wygaszanych gimnazjów z klas II–III. Główną ideą konkursu było zwrócenie uwagi naszych uczestników na sposoby, w jakie można upamiętnić ważne wydarzenie historyczne, a przy okazji rozwijać pasję z zakresu różnych technik fotografowania. Wspomnieć trzeba, że nie tylko tematyce rocznicowej poświęcone były tegoroczne konkursy. Muzeum Martyrologii Wielkopolan – Fort VII wsparło II edycję konkursu „Losy mojej rodziny w czasie II wojny światowej”, którego organizatorem było Stowarzyszenie Rodzin Polskich Ofiar Obozów Koncentracyjnych. Na konkurs dla uczniów starszych klas szkoły podstawowej oraz szkół średnich zostały nadesłane prace z Wielkopolski, Śląska, Małopolski i województwa łódzkiego. W Muzeum Martyrologii Wielkopolan – Fort VII miało miejsce uroczyste rozstrzygnięcie konkursu z udziałem autorów nadesłanych prac, ich rodziców i dziadków, którzy podzielili się z uczestnikami swą wiedzą o przeszłości. Finałowi konkursu towarzyszyła prelekcja Wiesławy Karczewskiej-Grabias, autorki książki *Przetrwalić czas nieludzki*.

Wielkopolskie Muzeum Niepodległości jest organizatorem i partnerem wielu wydarzeń dedykowanych szerszej publiczności, w tym inscenizacji. Warto wspomnieć o rekonstrukcjach: listopadowego wjazdu Jana Henryka Dąbrowskiego i Józefa Wybickiego do miasta, odbywającego się na Starym Rynku w Poznaniu, grudniowego przyjazdu Ignacego Jana Paderewskiego do Poznania, który przebiega na terenie Dworca

Letniego w Poznaniu, czy następujących później walk powstańców wielkopolskich przed poznańskim Odwachem na Starym Rynku. Kilka razy w roku można również zobaczyć odprawy warty honorowej Ochotniczego Reprezentacyjnego Oddziału Ułanów Miasta Poznania w barwach 15 Pułku Ułanów Poznańskich. Dnia 3 maja zapraszamy na wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych pod hasłem „Witaj, majowa jutrzeńko”. Ważne rocznice historyczne są dla nas okazją do uczczenia pamięci o doniosłych wydarzeniach w historii naszego kraju i lekcją współczesnego patriotyzmu, w którym uczestniczą nawet kilkudziesięczne tłumy. Wspomniane działania stanowią tylko część naszych propozycji. Oferta edukacyjna Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości jest stale wzbogacana. Informacje o niej znajdują się na stronie internetowej Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w zakładce EDUKACJA.

Dane kontaktowe:

Wielkopolskie Muzeum Niepodległości
www.wmn.poznan.pl

Muzeum Powstania Wielkopolskiego 1918–1919

Stary Rynek 3, Odwach
61-772 Poznań
tel./fax +48 (61) 8531 993

Muzeum Armii „Poznań”

al. Armii Poznań, Park Cytadela-Mała Śluza
61-663 Poznań
tel./fax +48 663 866 414

Muzeum Martyrologii Wielkopolan Fort VII

al. Polska

60-591 Poznań

tel./fax +48 (61) 8483 138

Muzeum Uzbrojenia

al. Armii Poznań, Park Cytadela

61-663 Poznań

Muzeum Powstania Poznańskiego – Czerwiec 1956

ul. Święty Marcin 80/82 (Zamek)

61-809 Poznań

tel./fax +48 (61) 8529 464

Konspekty warsztatów

MARTA KALISZ-ZIELIŃSKA

Od fascynacji starożytnościami po samodzielną dyscyplinę naukową – początki archeologii

I. Materiały źródłowe

Do przeprowadzenia zajęć wykorzystane zostaną źródła historyczne, w których zawarto przekaz o wielkich odkryciach w zakresie archeologii. Włączając źródło archeologiczne i historyczne w proces edukacji historycznej, urozmaicamy proces poznawczy uczniów. Jednym z celów kształcenia w szkole średniej jest nabycie przez ucznia umiejętności analizy wydarzeń, zjawisk i procesów historycznych, jak również rozpoznawanie różnych rodzajów źródeł i ocena ich przydatności w wyjaśnianiu problemu historycznego. W pracy z artefaktem oraz źródłem historycznym uczeń ma możliwość doświadczenia innej perspektywy badawczej, którą można wykorzystać do próby rekonstrukcji przeszłości.

Podczas warsztatów „Od fascynacji starożytnościami po samodzielną dyscyplinę naukową – początki archeologii” wykorzystane zostaną zarówno fragmenty różnych dzieł, np. *Dziejów* Herodota, jak również cytaty/wybrane części opracowań, dzienników wypraw, relacji, tekstów autorów takich jak: Jean-François Cham-

pollion, Artur Evans, Howard Carter, Johann Joachim Winckelmann, William Flinders Petrie, Napoleon Bonaparte i inni. W realizacji tematu nieocenioną pomoc będą stanowiły także źródła archeologiczne – artefakty (naczynia lub fragmenty naczyń, narzędzia, kopie zabytków, plany płaskie wykopalisk archeologicznych i inne).

II. Problematyka warsztatów

Archeologia i tym samym archeolodzy w najbardziej sensacyjnym ujęciu postrzegani są jako odkrywcy monumentalnych świątyń, imponujących grobowców czy też wspaniałych skarbów. Na stałe przylgnął do nich obraz poszukiwaczy przygód zajmujących się wyłącznie spektakularną przeszłością. Przywykliśmy do wyobrażenia, iż to dzięki tym najbardziej widocznym odkryciom archeologicznym (np. grób Tutanchamona, Mykeny, Pompeje itd.) odczytane zostały nasze dzieje. Zapomina się jednak w tym wszystkim, co spektakularne w archeologii, że przede wszystkim jest to poważna nauka, która opiera się na solidnych podstawach metodologicznych i żmudnej pracy oraz współpracy z innymi dziedzinami nauki. Jeszcze około sto pięćdziesiąt lat temu wierzono, że świat i tym samym dzieje ludzkości liczą sobie zaledwie kilka tysięcy lat. Wystarczy porównać te poglądy z wiedzą o przeszłości, jaką dysponujemy dziś, aby docenić, jak wiele do nauki o nas samych, w bardzo niedługim czasie, wniosła archeologia.

Jako dyscyplina naukowa archeologia powstała dopiero w XIX wieku. Wcześniej pozostałościami po najodleglejszych dziejach ludzkości zajmowali się zbieracze starożytności. Próby rozwikłania zagadek z przeszłości podejmowano natomiast m.in. w gabinetach osobliwości. Te miejsca dały podwaliny wielu współczesnych nauk, w tym i archeologii. Do największych osiągnięć tej nauki nie należą jednak te szalenie popularne odkrycia, lecz przede wszystkim dowiedzenie kwestii znacznie „nudniejszych” i zdecydowanie mniej eksponowanych, jak np. udowodnienie starożytności gatunku ludzkiego, wykorzystanie pojęcia ewolucji w badaniach nad przeszłością czy też opracowanie i przyjęcie systemu trzech epok. To te zagadnienia zmieniły oblicze archeologii jako nauki oraz postrzeganie historii świata i tym samym dziejów ludzkości. Natomiast za wybitnych archeologów należałoby uznać przede wszystkim tych, którzy swoimi małymi badaniami i odkryciami stopniowo i skrupulatnie uzupełniali wiedzę o przeszłości gatunku ludzkiego. Współcześnie archeologia jest nowoczesną nauką, czerpiącą z nowatorskich osiągnięć wielu dziedzin. Jej obecna interdyscyplinarność pozwala także na weryfikację wielu dotychczasowych teorii i badań dotyczących ludzkości, wnosząc przy tym do dyskusji nowe wątki w tym zakresie.

Zajęcia prowadzone będą w oparciu o prezentację multimedialną oraz pracę z materiałem źródłowym i artefaktem. Poprzez liczne zadania do wykonania w małych grupach, uczestnicy zostaną zaktywizowani i tym samym będą mogli zapoznać się ze specyfiką

metod pracy archeologów, jak również problemami, z którymi zmagają się oni na co dzień.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Bahn P., *Archeologia*, tłum. R. Oracz, Warszawa 1997
 Ceram C.W., *Bogowie, groby i uczeni*, tłum. J. Nowacki, wyd. 6, Warszawa 1987
 Diamond J., *Trzeci szympan. Ewolucja i przyszłość zwierzęcia zwanego człowiekiem*, tłum. J. Weiner, wyd. 2, Warszawa 1998
 Gąsowski J., *Z archeologią za pan brat*, Warszawa 1983
 Grobicki A., *Skarby na dnie mórz*, Gdańsk 1974
 Hodder I., *Czytanie przeszłości. Współczesne podejścia do interpretacji w archeologii*, tłum. E. Wilczyńska, Poznań 1995
 Kuncewicz P., *Antyk zmęczonej Europy*, Warszawa 1982
 Łukasiewicz M., *Co nowego w starożytności?*, Warszawa 1976
 Nowicka E., *Świat człowieka – świat kultury*, wyd. 5, Warszawa 2002
 Renfrew C., Bahn P., *Archeologia. Teorie, metody, praktyka*, tłum. M. Kasprzycka i in., Warszawa 2002

RADOSŁAW TARASEWICZ

Walka o wolną Babilonię w VII wieku przed Chrystusem

I. Materiały źródłowe

- *Mane, Tekel, Fares. Źródła do dziejów Babilonii chaldejskiej*, przeł. i wyboru dokonał S. Zawadzki, Poznań 1996, s. 29–41
- *Dokument NBC 4747* – prezentacja multimedialna

II. Problematyka warsztatu

Historia Babilonii w I tysiącleciu przed Chrystusem mogłaby posłużyć za scenariusz hollywoodzkiego thrillera. Jest pełna zwrotów akcji, przewrotnych momentów, wielkich triumfów oraz bolesnych porażek. Nie brakuje w niej również tajemnic – podokresów, w których źródła milczą, a my snujemy się w wyobraźni, dopowiadając coraz to nowe wątki.

Jeszcze pod koniec II tysiąclecia, wskutek działań militarnych Asyryjczyków i Elamitów, dokładnie w połowie XII wieku przed Chrystusem, upada Babilonia, w której rządy od ponad 400 lat sprawowali Kasyci. Na południu Mezopotamii powstaje Druga Dynastia z Isin (1157–1026). Nabuchodonozor I (panował pomiędzy 1121 a 1100) był najsłynniejszym władcą tej dynastii. Ustabilizował on na tyle sytuację w kraju, że prawdopodobnie za jego panowania spisano *Enuma Elisz*, wielkie dzieło teologiczne przypisujące Mardukowi rolę demiurga, który zwyciężył chaos i stworzył uporządkowany świat. Jednak już w drugiej połowie XI wieku Babilonia nękana była kolejnymi atakami Asyryjczyków, głównie za panowania Tiglat-pilesa I (1114–1076).

Historia Babilonii w pierwszych dwustu latach I tysiąclecia okryta jest tajemnicą, a powoli wyłania się z mroków od początku VIII wieku. Za jedną z podstawowych przyczyn takiego stanu rzeczy uznaje się napływ do Mezopotamii mówiących po aramejsku plemion semickich, a dla dziejów Babilonii – szczególnie znaczących Chaldejczyków, którzy zaczynają odgrywać

istotną rolę już w IX wieku. *Babilońska lista królów A*, *Babilońska lista królów B* oraz *Kronika dynastyczna* zdają nam sprawozdanie z tego mglistego okresu. Źródła te dzielą wydarzenia w południowej Mezopotamii na okresy sprawowania władzy przez Drugą Dynastię Kraju Nadmorskiego (1025–1005), Dynastię z Bazi (1004–985), Dynastię Elamicką (984–979) oraz Dynastię E (978–732). Natomiast od VIII wieku istotną rolę w formowaniu państwa na terenie Babilonii zaczyna odgrywać Chaldejczycy. W 731 roku próbę podjął, wywodzący się z plamienia Bit-Amukani, Mukin-zeri. W latach 721–710, a później także w epizodzie z 703 roku, władzę w Babilonie sprawował Marduk-apla-iddina (biblijny Merodach-baladan) wywodzący się z plemienia Bit-Jakini.

Niestety poczynając od połowy VIII wieku Babilonia wchodzi w ścisłą zależność od Asyrii. Po raz pierwszy dzieje się tak w roku, kiedy Tiglat-pilesa III utworzył z Babilonii zależne państwo (728). Ten kierunek polityki względem Babilonii zmienił Sennacheryb (704–681). Początkowo wyznacza na króla Babilonu marionetkowego władcę Bel-ibniego, Babilończyka, chcąc tym samym pozyskać przychylność Babilończyków. Po stłumieniu buntu wywołanego przez Bel-ibniego, Sennacheryb osadził na tronie swojego najstarszego syna, Aszur-nadin-szumiego, zdradzonego, pojmanego i zgładzonego przez Elamitów. W odwecie Sennacheryb stał Babilon na proch. Po tych krwawych wydarzeniach przyszedł okres ocieplenia w stosunkach obu państw za panowania Asarchaddona. Ale już w latach 652–648 doszło do kolejnych krwawych walk

w trakcie bratobójczej walki między królem asyryjskim Aszurbanipalem a królem babilońskim Szamasz-szum-ukinem. Po zdławieniu buntu Aszurbanipal wyznaczył Kandalanu na zarządcę Babilonii.

Śmierć Kandalanu (627) oraz osłabienie państwa asyryjskiego umożliwiło innemu Chaldejczykowi, o niejasnym pochodzeniu, podjąć kolejną próbę wydarcia Babilonii z asyryjskich rąk. Nabopolasar rozpoczął przygodę w 626 roku przed Chrystusem. Niepełną relację z tych wydarzeń śledzimy w *Kronice babilońskiej*. Pierwsze lata rządów Nabopolasara to okres walk o utrzymanie niezależności Babilonii (626–617). Następne lata, 616–612, to okres walk z Asyrią, na północy Mezopotamii. Babilończycy samodzielnie albo w przymierzu z Medami ostatecznie wymazują państwo asyryjskie z mapy ówczesnego świata. Ostatni okres panowania Nabopolasara wiąże się z ugruntowaniem władzy w Mezopotamii i rozciąganiem wpływów poza nią, szczególnie na terenie Syro-Palestyny.

Zakres i charakter źródeł dla dziejów Babilonii w okresie aktywności polityczno-militarnej Nabopolasara nie jest zadowalający. *Kroniki babilońskie* są tylko podstawowym kalendarium wydarzeń, często pozbawione całego tła politycznego. *Inskrypcje królewskie* władców Babilonii są niezwykle oszczędne w przekazywaniu informacji o charakterze politycznym. *Biblia* na swój, często subiektywny, sposób uzupełnia naszą wiedzę. *Utwory autorów antycznych* są niezwykle pomocne i niejednokrotnie potwierdziły swoją przydatność. Pamiętać musimy, że kiedy powstały, to o państwie babilońskim krążyły już legendy. Sytuacja nie

jest jednak beznadziejna. Z pomocą przychodzą *dokumenty ekonomiczne*, które powstały w archiwach prywatnych i instytucjonalnych. Tabliczki gliniane, na których skrybowie skrupulatnie odciskali znaki pisma klinowego, stają się często podstawowym rzemiosłem historyka dziejów starożytnej Mezopotamii.

Przedmiotem warsztatu będzie analiza dokumentu ekonomicznego o numerze NBC 4747, przechowywanego wspólnie w Yale Babylonian Collection w New Haven, w kontekście wydarzeń z 19. roku panowania Nabopolasara. Dokument jest bardzo prosty w swojej naturze i dotyczy przekazania 32 osłów oraz 1 wielbłąda pracownikom świątyni Eanny z Uruk na wyprawę do obozu królewskiego. Dokumenty takie jak NBC 4747 dają możliwość pełniejszego wejrzenia w sposób prowadzenia królewskich kampanii wojskowych, organizacji armii czy zaopatrzenia.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Joannès F., *Historia Mezopotamii w 1. tysiącleciu przed Chrystusem*, przekł. S. Zawadzki, Poznań 2007
- Roux G., *Mezopotamia*, tłum. B. Kowalska, J. Kozłowska, Warszawa 1998, s. 219–327
- Van De Mieroop M., *Historia starożytnego Bliskiego Wschodu ok. 3000–323 p.n.e.*, tłum. M. Komorowska, Kraków 2008, s. 175–292

ANNA TATARKIEWICZ

Towar rodzimy czy importowany? Czym handlowano na rzymskich targowiskach i w sklepach i co najczęściej kupowali Rzymianie. Wybrane zagadnienia

I. Materiały źródłowe

- prezentacja multimedialna – wybrane źródła ikonograficzne omawiane w trakcie warsztatu
- fragmenty poezji Juwenalisa, Marcjalisa: Marcjalis, *Epigramy*, tłum. S. Kołodziejczyk, Warszawa 1971 (wybrane teksty); *Trzej satyrycy rzymscy. Horacy – Persjusz – Juwenalis*, tłum. J. Sękowski, wstęp i komentarz L. Winniczuk, Warszawa 1958
- plany miast antycznych (Pompeje, Ostia, Rzym)
- wybrane (i przełożone na j. polski) źródła epigraficzne dotyczące omawianego zagadnienia z CIL-u [*Corpus Inscriptionum Latinarum*]

II. Problematyka warsztatu

Handel detaliczny/codzienny stanowił jedynie drobną część gospodarki rzymskiej. Prowadzony był na niewielką skalę i nie cieszył się zbyt dużym poważaniem, choć naturalnie w życiu „zwykłych” mieszkańców miast odgrywał istotną funkcję. W czasie warsztatu zastanowimy się, jak wyglądały codzienne zakupy mieszkańców rzymskich miast. Jak wyglądały sklepy i stragany,

co można było znaleźć w sklepach, co kupowano, ile to kosztowało i czym płacono. Kupiecką mentalność mieszkańców Pompejów świetnie pokazuje odnaleziona w tym mieście inskrypcja: „Zysk zawsze mile widziany”.

Członkom senatu i ich rodzinom zakazano zajmowania się handlem. „Biznesem” na dużą skalę zajmowali się za to ekwici. Przygotowywali oni transakcje i umowy. Inną rolę pełnili plebejusze i wyzwolenicy, którzy zarządzali sklepami. Niewolnicy natomiast zajmowali się najcięższą pracą, czyli transportem produktów. Sami zresztą byli doskonałym towarem. Wśród osób żyjących z handlu musimy rozróżnić *negotiatores* i *mercatores*. *Negotiatores* byli po części bankierami, ponieważ dawali pożyczki na różne cele oraz sprzedawali ogromne ilości podstawowych produktów („hurtownicy”). *Mercatores* (zwykle plebejusze i wyzwolenicy) zajmowali się sprzedażą w sklepach i na straganach.

W trakcie warsztatów zobaczymy, jak wyglądały starożytne hale targowe, targi, stragany na ulicach, a także odnaleziony w Pompejach *index nundiaris*, który podaje kalendarz dni targowych w sąsiednich miastach. Już w starożytności obliczano, że dzienny koszt wyżywienia jednej osoby w wyjątkowo skromnych warunkach wynosił około 2 asów (1/2 sesterca). Prace wykopaliskowe prowadzone w Pompejach doprowadziły do odkrycia m.in. domowych rachunków, które wskazują, że wydatki dzienne na 4 osoby wynosiły około 8 asów. Przeanalizujemy również wybrane inskrypcje, aby prześledzić, jak wyglądał cennik najpotrzebniejszych towarów (CIL IV 5380) i na co było stać zwykłych mieszkańców miasta.

W Pompejach początkowo kupcy skupiali się wokół forum, a z biegiem czasu dzielnica handlowa rozrosła się w kierunku północno-zachodnim miasta. Właściciele domów wynajmowali lokale sklepowe albo obcym ludziom, albo też swoim klientom czy niewolnikom. Jedną z najważniejszych ulic Pompejów – Via dell'Abbondanza zamieniła się z czasem w ciąg handlowy złożony ze sklepów i tawern. Wspólnie dokonamy analizy fresków odkrytych na terenie posesji Julii Felix. Malowidła te ukazują piekarzy przy sprzedaży chleba, sprzedawców obuwia, sprzedawcę tkanin czy handel sprzętami gospodarstwa domowego.

W każdej piekarni, w której wyrabiano i pieczono chleb, znajdował się również – przynajmniej niewielki – punkt jego sprzedaży. Do ważniejszych wyrobów pompejańskich należała wełna i w mieście było sporo warsztatów, w których przygotowywano tkaniny. W pobliżu warsztatów tkackich znajdowały się sklepy, w których można było kupić gotowe wyroby. Codzienny handel odbywał się głównie na targowisku, *macellum*. Mieścili się tam sklepy, kaplice, kramy z warzywami i owocami, budynek, w którym sprzedawano ryby. Odnalezione freski wskazują, że także w wąskich uliczkach i na placu koło amfiteatru roiło się od drobnych handlarzy, domokrażców, którzy rozkładali *ad hoc* swoje prowizoryczne stragany.

Uczestnicy spotkania zobaczą, jak wyglądał oficjalny wzorzec wag i miar, a także poznają standardowe miary wag i pojemności. Miary pojemności wywodzą się z naczyń, w których przechowywano produkty, zarówno płynne, jak i sypkie. Podstawową jednostką dla

płynów był *sextarius*. Natomiast do mierzenia substancji sypkich stosowano *modius* i *semimodius*. Podstawową jednostką wagową była *libra*, nazywana też *pondus*.

Opiekunem handlu był w Rzymie Merkury (którego podopiecznymi oprócz handlarzy i ludzi interesu byli także celnicy oraz złodzieje). Święto Merkurego (*Mercuralia*) przypadało 15 maja. Kupcy oddawali wtedy cześć bóstwu, prosili o przebaczenie za oszukiwanie klientów i współników. Tego dnia w Rzymie właściciele sklepów i kramów skrapiali swoje towary wodą ze studni Porta Capena.

Pojęcia: W trakcie warsztatu wyjaśnione zostaną podstawowe pojęcia związane z detalicznym/codziennym handlem m.in.: *amphora capitolina*, *as*, *libra*, *modius*, *abacus*, *macellum*, *Forum Boarium*, *Forum Holitorium*, *Forum Piscarium*, *Forum Suarium*, *Forum Vinarium*.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Beard M., *Pompeje. Życie rzymskiego miasta*, przeł. N. Radomski, Poznań 2010 (szczególnie rozdział 5: *Ludzie pracy: piekarz, bankier i wytwórca garum*, s. 183–223)
- Carcopino J., *Życie codzienne w Rzymie w okresie rozkwitu Cesarstwa*, przeł. M. Pąksińska, Warszawa 1966
- Giardina A., *Kupiec* [w:] *Człowiek Rzymu*, red. A. Giardina, tłum. P. Bravo, Warszawa 1997, s. 303–333
- Winniczuk L., *Ludzie, zwyczaje i obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*, wyd. 4 zm., Warszawa 2008

ROMAN DEIKSLER

**„Widzisz te potężne budowle?
Nie zostanie tu kamień na kamieniu, który
by nie był zwalony” (Mk 13,2).
Próba oszukania przeznaczenia
przez Żydów w walce z Rzymianami
w I wieku po Chr.**

I. Materiały źródłowe

- Józef Flawiusz, *Wojna żydowska*, tłum., wstęp, koment. J. Radożycki, wyd. 3 popr. i uzup., Warszawa 1995; tenże, *Dawne dzieje Izraela*, cz. 1–2, tłum. Z. Kubiak, J. Radożycki, koment. J. Radożycki, Warszawa 1997; tenże, *Autobiografia* [w:] *Przeciwni Apionowi; Autobiografia*, tłum., wstęp, koment. J. Radożycki, wyd. 2 popr. i uzup., Warszawa 2010
- Tacyt, *Dzieje* [w:] *Dzieła*, tłum. S. Hammer, wyd. 2, Warszawa 2004; tenże, *Roczniki* [w:] *Dzieła*, tłum. S. Hammer, wyd. 2, Warszawa 2004
- *Biblia Tysiąclecia*, tłum. W. Prokulski, J. Drozd, M. Wolniewicz, W. Gnutek, wyd. 5, Poznań 2000
- „L'Année Épigraphique” 1963, wyd. A. Merlin
- Y. Meshorer, *Ancient Jewish Coinage*, vol. 2: *Herod the Great Through Bar Cochba*, New York 1982

II. Problematyka warsztatu

Choć Judea w I wieku po Chr. była niewielką prowincją rzymską, to dość kłopotliwą ze względu na wyjąt-

kowo silną niechęć do zwierzchnictwa Rzymu. Specyfika tej części Imperium polegała na odmiennej od rzymskiej religii, wierze Judejczyków w Jednego Boga. Właśnie kwestie religijne miały wielki wpływ na mentalność społeczeństwa, które nie zgadzało się z poddaństwem wobec Rzymian. Dlatego Żydzi podejmowali nierówną walkę z Rzymem, walcząc o swoją niezależność na wiele sposobów: poprzez nauczanie, niechęć do płacenia podatków, wybijanie własnych monet w czasie powstania żydowskiego, a przede wszystkim walkę zbrojną. Judejczycy próbowali nie tylko odzyskać utraconą w I wieku przed Chr. niepodległość, ale również nie dopuścić, aby pro-roctwo Jezusa z Nazaretu, który wspominał o zburzeniu Świątyni w Jerozolimie, wypełniło się. Ciągłe działania na rzecz wyzwolenia zamiast upragnionej wolności ostatecznie spowodowały złupienie i zniszczenie Miasta Świętego podczas pierwszego powstania żydowskiego.

W trakcie trwania warsztatu zostanie podjęta próba odpowiedzi na pytania: czy Żydzi byli w stanie zapobiec zniszczeniu Jerozolimy?, jakie działania wyzwolenie podejmowali Judejczycy w I wieku po Chr. i jakie skutki one przyniosły? Uczniowie będą mieli możliwość analizy źródeł historiograficznych, ikonograficznych, epigraficznych i numizmatycznych dotyczących dziejów Judei w I wieku po Chr.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Bloom J.J., *The Jewish Revolts Against Rome, A.D. 66–135. A Military Analysis*, Jefferson–London 2010
- Cieciuląg J., *Palestyna w czasach Jezusa. Dzieje polityczne*, Kraków 2000

- Cieciela J., *Polityczne dziedzictwo Heroda Wielkiego. Palestyna w epoce rzymsko-herodiańskiej*, Kraków 2002
- Cieciela J., *Poncjusz Pilat, prefekt Judei*, Kraków 2003
- Cieciela J., *Żydzi w okresie Drugiej Świątyni 538 przed Chr. – 70 po Chr.*, Kraków 2011
- Daniel-Rops H., *Życie codzienne w Palestynie w czasach Chrystusa*, tłum. J. Lasocka, Warszawa 1994
- Grant M., *Dzieje dawnego Izraela*, tłum. J. Schwakopf, Warszawa 1991
- Mason S., *A History of the Jewish War A.D. 66–74*, Cambridge 2016
- Millar F., *The Roman Near East 31 BC – AD 337*, London 1996
- Montefiore S.S., *Jerozolima. Biografia*, tłum. M. Antosiewicz, W. Jeżewski, Warszawa 2011
- Popović M., *The Jewish Revolt against Rome*, Leiden 2011
- Prigent P., *Upadek Jerozolimy*, tłum. L. Rutowska, wyd. 2 nieocenzone, Warszawa 1999
- Sartre M., *Wschód rzymski. Prowincje i społeczeństwa prowincjonalne we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego w okresie od Augusta do Sewerów (31 r. p.n.e.–235 r. n.e.)*, tłum. S. Rościcki, Wrocław–Warszawa–Kraków 1997
- Smallwood E.M., *The Jews under Roman Rule from Pompey to Diocletian. A Study in Political Relations*, Leiden 1981
- <http://jewishencyclopedia.com>

ANNA KOTŁOWSKA

Ideał kobiecości w Bizancjum

I. Materiały źródłowe

- tłumaczone na j. polski z j. starogreckiego fragmenty romansu bizantyńskiego z edycji: Elisabeth Jeffreys, *Four Byzantine Novels*, Liverpool 2012

II. Problematyka warsztatu

W dziejach ludzkości wszelka kultura tworzyła własny kanon piękna. Był on wyrazem uczuć i wrażliwości ówczesnej zbiorowości. Wyrażał – coś z tego, że zazwyczaj nieosiągalny – ideał, do którego należy dążyć i w relacji względem którego oceniano rzeczywistość. Nie powinno być dla nikogo zaskoczeniem, iż specyficzne miejsce w takim pejzażu wyobrażeń zajmowały postaci kobiece. Budziły zawsze najwięcej emocji, a ludzie pióra podkreślali w nich zawsze to, co dyktowała wrażliwość serca danego miejsca i czasu. Jakże odmienne są obrazy kreślone chociażby przez Safonę od prozy Balzaka, jakże wiele dzieli ich oboje. Niemniej oboje uchwycili w swojej twórczości różne aspekty jednego wyobrażenia. Odmienność czasu, obyczajów, realiów społecznych jest tu odświeżająca, wzbogacająca doznania estetyczne i duchowe każdego odbiorcy. Dlatego wartością samą w sobie jest poznawanie rozmaitych wizji powstałych na przestrzeni tysiącleci ludzkiej cywilizacji.

Przedmiotem niniejszych rozważań będzie prezentacja obrazu kobiety doskonałej, jaki powstał w kręgu

poetów dworskich Cesarstwa Bizantyńskiego w wieku XII. W stuleciu tym odrodził się romans, nawiązujący w wielu elementach fabularnych do romansu antycznego. Aby zaprezentować subtelność detalu, wybrano dzieło Niketasa Eugenianos, *Drosilla i Charikles*. Należy pamiętać, iż grecki przymiotnik καλός („piękny”) ma sens o wiele szerszy aniżeli jego odpowiednik w języku polskim. Stosuje się go nie tylko do wyrażenia piękna fizycznego, lecz także duchowego albo jeszcze precyzyjniej: do stwierdzenia nieusuwalnej jedności obu. Ktoś, kto jest piękny fizycznie, posiada zarazem piękną duszę. Wszakże, co ważniejsze: piękno duszy oddziałuje na piękno cielesne. Posłużmy się przykładem Sokratesa. Nie był on przystojny na pierwsze wrażenie, nie omieszkają o tym wspomnieć współcześni. Jednak miał osobowość tak niezwykłą, że wielu Ateńczyków, m.in. tak różni ludzie jak Alkibiades czy Platon, było nim zauroczonych. Takie odczuwanie piękna jest fundamentalną cechą starożytnej greckiej mentalności. W czasach późniejszych nie było ono już wyrażane tak dobitnie i bezpośrednio, ale nigdy nie zaginęło. Natomiast kiedy bizantyńscy erudyci powrócili w swojej twórczości do odtwarzania kultury klasycznej, przywrócili także właściwe jej rozumienie piękna, oczywiście dostosowując je do ówczesnej, chrześcijańskiej wrażliwości, co wyrażało się głównie poprzez liczne aluzje do piękna etycznego i unikanie dosłowności.

Celem warsztatów będzie, poprzez dokonanie przez uczestników samodzielnej analizy tekstu źródłowego, uświadomienie sobie i zrozumienie troszkę odmiennego od współczesnego ideału kobiecego piękna. Nie

mniej istotne jest poznanie języka delikatnej metafory erotycznej, która obowiązywała w elitarnych kręgach kulturalnych Bizancjum, czyli cywilizacji greckiego średniowiecza. Celem drugoplanowym będzie zaznajomienie uczniów z fragmentami literatury bizantyńskiej, wciąż bardzo egzotycznej w naszym kraju, ze szczególnym uwzględnieniem powieści XII-wiecznej.

III. Wskazówki bibliograficzne

Kotłowska A., „Ty, która posiadasz wszelki piękna wdzięk”. *Ideał kobiecości w romansie bizantyńskim* [w:] *Kulturowe wzorce a społeczna praktyka. Studia z dziejów kobiet*, red. A. Jakuboszczak, P. Matusik, Poznań 2012, s. 39–50

ŁUKASZ RÓŻYCKI

Słowianie i Awarowie na Bałkanach w świetle rzymskich źródeł

I. Materiały źródłowe

- *Das Strategikon des Maurikios*, ed. G.T. Dennis, tłum. E. Gamillscheg, Wien 1981
- John of Ephesus, *Lives of the Eastern saints*, ed. E.W. Brook, „Patrologia Orientalis” 1923, vol. 17; 1924, vol. 18; 1926, vol. 19
- Teofilakt Simokatta, *Historia powszechna*, tłum., wstęp i komentarz A. Kotłowska, Ł. Różycki, Poznań 2016

II. Problematyka warsztatu

Ostatnie lata przynoszą ponowne ożywienie w dyskusji na temat etnogenezy Słowian oraz ich najdawniejszych dziejów. Kolejni autorzy, często będący historykami amatorami, podejmują próby rewizji naszej wiedzy na temat starożytnych Słowian, chętnie wykorzystując źródła w sposób daleki od metody historycznej.

Celem warsztatów jest przybliżenie uczestnikom problemów związanych z pojawieniem się Słowian na arenie dziejowej, zwłaszcza na Bałkanach. W toku warsztatów zostaną przedstawione najważniejsze źródła historyczne i archeologiczne traktujące o bytności plemion słowiańskich w VI wieku na limesie dunajskim. Dzięki analizie źródeł pisanych (w polskim tłumaczeniu) uczestnicy będą mieli okazję poznać opinie o barbarzyńcach elit intelektualnych Konstantynopola oraz dowódców wojskowych strzegących granic. Dyskusji poddane zostaną również źródła archeologiczne, w tym związane ze słowiańskim osadnictwem wzdłuż cieków wodnych i przy lasach.

III. Wskazówki bibliograficzne

Kurnatowska Z., *Słowiańszczyzna południowa*, Wrocław 1977

Ostrogorski G., *Dzieje Bizancjum*, tłum. pod red. H. Evert-Kappesowej, Warszawa 1967 (najlepiej wydania od roku 2008)

Skowronek J., Tanty M., Wasilewski T., *Historia Słowian południowych i zachodnich*, Warszawa 1977, s. 15–44

MAŁGORZATA DELIMATA-PROCH

„[...] w bólu będziesz rodziła dzieci”, czyli o ciąży, porodzie i połogu w Polsce do XVI wieku

I. Materiały źródłowe

- Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, tłum. R. Grodecki, wstęp i oprac. M. Plezia, wyd. 7, Wrocław 1996
- [ks. Surnantowski (Surmatowski)], *Prospekt Wesoły, Miłosiernych Oczu, Przenajświętszej Maryi, Na smutne ludzkie niedole przypadki*, z Gory S. Gostynskiej, łaskawie obrocony. Albo zebranie cudów Przy Obrazie Najświętszej Bogarodzice Panny przed Gostyniem doznanych, Poznań 1726
- *Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski*, tłum. J. Pleziowa, wstęp i oprac. M. Plezia, Warszawa 1987
- J.A. Wojtczak, *Średniowieczne życiorysy bł. Kingi i bł. Salomei*, Warszawa 1999

II. Problematyka warsztatu

Pozornie wydaje się, że materiał źródłowy, zwłaszcza ten rozświetlający średniowieczne czasy, zawierał dane dotyczące wyłącznie świata wielkiej polityki, bitew, układów, traktatów, walki o granice, historii gospodarczej. Nic bardziej mylnego. Zarówno kroniki, jak i część piśmiennictwa hagiograficznego umożliwia-

ją rekonstrukcję obrazów życia prywatnego. W ramach tego obszaru wymienić należy szczególny czas, jakim była ciąża, a ponadto urodzenie dziecka oraz pierwsze jego chwile.

W materiale kronikarskim opisano niecierpliwe oczekiwanie księżących i królewskich par na potomstwo. Szczególnie pożądany był syn, który przedłużał linię rodu oraz obejmował w przyszłości tron. Warto zadać pytanie, jakie zabiegi podejmowali przedstawiciele dynastii, aby ten upragniony potomek zawitał na świecie. Kogo obarczano „odpowiedzialnością” za okresową bezpłodność? Czy wyłącznie kobiety? Kolejne zagadnienie to czas ciąży i porodu, o którym czytamy w księgach cudów i łask. Opisano w nich prośby kierowane do Boga za pośrednictwem kandydatów na świętych oraz terapeutyczne efekty tych nadprzyrodzonych interwencji. W związku z tym księgi cudów i łask z jednej strony służyły jako podstawa prac komisji kościelnych (weryfikacja świętości za pośrednictwem cudów), z drugiej natomiast były eksplorowane w ramach studiów nad historią medycyny. Umożliwiły one udzielenie odpowiedzi na pytanie o liczbę kobiet, które doświadczyły komplikacji w okresie ciąży i porodu; o procent urodzeń martwych oraz porodów trudnych. Poza danymi statystycznymi księgi łask stanowiły podstawę diagnozy stanów zagrażających życiu matki i dziecka (np. gestozą); dawały wgląd w świat „procedur medycznych”, które wdrażano, aby ocucić dziecko pozornie umarłe lub po prostu sprawdzić, czy przyszło na świat żywe.

W tych trudnych chwilach kobiety niekiedy nie doświadczały „fachowej” opieki lub pomocy ze strony

innych osób. Mogły jedynie liczyć na wsparcie matki, babki lub męża. W skrajnych przypadkach, o czym informowały nas księgi, rodziły samotnie. W nieco lepszym położeniu były kobiety, do których wzywano „baby” (obecnie akuszerki). Ten słabo wykwalifikowany, bo bazujący jedynie na własnym doświadczeniu „personel medyczny” w obliczu trudnego porodu często okazywał bezradność i porzucał rodzące.

Podczas warsztatów poddamy analizie fragmenty kronik oraz ksiąg cudów w celu rekonstrukcji wspomnianych obszarów życia prywatnego: oczekiwania na dziecko, ciąży, porodu oraz połogu; odpowiemy na pytanie o umieralność okołoporodową, udział i zaangażowanie „akuszerek” oraz stosowane „procedury medyczne”. Gdy te zawiodły, liczone na nadprzyrodzoną interwencję kandydatów na świętych. W związku z tym odbiorcy warsztatów zapoznają się z praktykami religijnymi, którym się oddawano, a które miały wymusić szczęśliwe donoszenie ciąży oraz urodzenie żywego i zdrowego dziecka.

III. Wskazówki bibliograficzne

Delimata M., *Dziecko w Polsce średniowiecznej*, Poznań 2004

Sioda T., *Historia ożywiania noworodków w Polsce*, Poznań 2015

Tyszkiewicz J., *Człowiek w środowisku geograficznym Polski średniowiecznej. Związki i uwarunkowania przyrodniczo-kulturowe*, Warszawa 1981

Zaborowska B., *Pomoc przy porodach w Rzeczypospolitej w epoce nowożytnej w świetle zielników i poradników medycznych [w:] Wśród córek Eskulapa. Szkice z dziejów medycyny i higieny w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, red. A. Karpiński, Warszawa 2009, s. 279–312

ALEKSANDRA LOSIK-SIDORSKA

Słów kilka o sztuce dobrego umierania

I. Materiały źródłowe

- *Dziaryusz czterodniowego pogrzebu ś.p. Jmci Pana Jozefa z Potoka na Stanisławowie, Brodach, Xięstwie Zbaraskim y Niemierowie Potockiego Kasztelana krakowskiego Hetmana Wielkiego Koronnego w Stanisławowie w Kościele Kolegiackim anno millesimo septingentesimo quinquagesimo primo, expedyowanego*, syg. BK 37444 [dostępne również w wersji elektronicznej: <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=110630>]
- [Marcin Siemieński], *Monumenta Ecclesiae metropolitanae gnesnensis*, Poznań 1815
- Maksymilian Cercha, Stanisław Cercha, *Pomniki Krakowa Maksymiliana i Stanisława Cerchów z tekstem Feliksa Kopery*, t. 1–2, Kraków 1904
- prezentacja multimedialna przedstawiająca źródła ikonograficzne

II. Problematyka warsztatu

Zwyczaj pogrzebowy szlachty polskiej w okresie Rzeczypospolitej szlacheckiej są jednym z najbardziej interesujących elementów kultury sarmackiej. Uderzająca jest ich wielowymiarowa symbolika, teatralność i przepych. Warsztat ma za zadanie przedstawienie wszystkich rytuałów związanych z pochówkiem sar-

maty. Omówione zostaną zatem poszczególne elementy liturgii pogrzebowej: od chwili śmierci przez przygotowanie do ceremonii pochówku i sam pogrzeb aż po fundacje mające na celu upamiętnienie zmarłego.

Zajęcia będą podzielone na kilka części, w trakcie których zaprezentowane zostaną różne typy źródeł przydatnych do analizowania zwyczajów pogrzebowych. Pierwszy etap poświęcony będzie podręcznikom *ars bene moriendi*. Uczestnicy spróbują określić, czym była owa „sztuka dobrego umierania”, jaka postawa była z nią związana i jakie miała konsekwencje dla liturgii pogrzebowej.

Przedmiotem analizy będzie dziaryusz z pochówku Józefa z Potoka Potockiego, który pozwoli na opisanie poszczególnych etapów pogrzebu – uroczystości trwających łącznie nawet kilka dni. W tej części zajęć omówione zostaną takie zagadnienia jak *castrum doloris*, portret trumienny, odzież grobowa, chorągwie pogrzebowe, a także miejsce muzyki w liturgii pogrzebowej.

Warsztat zakończy prezentacja multimedialna, w trakcie której uczestnicy zapoznają się z podstawowymi typami obiektów sepulkralnych, czyli nagrobkami, epitafiami oraz płytami nagrobnymi.

Celem zajęć jest przekazanie uczestnikom podstawowej wiedzy na temat zwyczajów pogrzebowych szlachty polskiej, a także zaznajomienie z metodami badawczymi historii sztuki, epigrafiki i heraldyki, szczególnie zaś zaprezentowanie podstawowych zasad analizy źródeł ikonograficznych, w tym interpretacji symboliki sztuki renesansowej i barokowej, wyrażeń heraldycznych, pisma epigraficznego, a także treści inskrypcji sepulkralnych.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Ariès Ph., *Człowiek i śmierć*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 1992
- Baczewski S., *Propagandowa rola szlacheckiego pogrzebu z XVII wieku w świetle kazań pogrzebowych* [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby. Kultura życia i śmierci*, red. H. Suchojad, Warszawa 2001
- Chrościcki J., *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974
- Gombin K., *Uroczystości pogrzebowe w Warszawie po śmierci Eustachego i Marianny Potockich*, „Roczniki Humanistyczne” 2004, t. 52, z. 4, s. 479–485
- Włodarski M., *Ars moriendi*, Kraków 1978

AGNIESZKA JAKUBOSZCZAK

Rewolucja francuska szansą na „niepodległość” kobiet w końcu XVIII wieku?

I. Materiały źródłowe

- Roland M.-J., *Pamiętniki*, przeł. I. Wachlowska, Warszawa 1976
- Rousseau J.J., *Emil, czyli o wychowaniu*, cz. 1–2, przeł. W. Husarski, Wrocław 1955
- Wollstonecraft M., *Wołanie o prawa kobiety*, Warszawa 2011

II. Problematyka warsztatów

Rewolucja francuska (1789–1799) wstrząsnęła monarchiami europejskimi końca XVIII wieku. Burzliwe wydarzenia doprowadziły do zgilotynowania Ludwika XVI, który stał się obywatelem Ludwikiem Kapetem (1792), co zapowiedziało całkowite przewrótowanie ładu politycznego i społecznego. Wydana w 1789 roku *Deklaracja praw człowieka i obywatela* otworzyła zupełnie nowy rozdział w historii. Jednostka, zwłaszcza jako obywatel, nie była już postrzegana przez pryzmat swojego urodzenia czy majątku, lecz według zasady „Wolność, równość, braterstwo albo śmierć” (1793). Francuska szlachta, obawiając się o swoje życie, opuszczała kraj, by szukać schronienia na emigracji. Fala agresji i terroru narastała.

W tych trudnych warunkach kobiety coraz śmielej zabierały głos w sprawach dotyczących ich losu. Warto przywołać takie postaci jak Marie de Roland, Mary Wollstonecraft czy Olimpia de Gouges. Każda z nich zabiera głos w sprawach dotyczących roli niewiasty nie tylko w rodzinie, ale i społeczeństwie. Wyraźnym głosem w dyskusji stała się *Deklaracja praw kobiety i obywatelki* autorstwa Olimpii de Gouges opublikowana w 1791 roku. Była to wyraźna odpowiedź na zrównanie praw, ale jedynie mężczyzn. Kobiety znalazły się w grupie wykluczonych z prawa do postulowanej wolności i równości.

Celem warsztatów jest zapoznanie się z problematyką aspiracji kobiet w okresie rewolucji francuskiej, które pozwoliłyby na zmianę ich pozycji społeczno-prawnej.

Po zapoznaniu się z materiałem źródłowym podejmemy próbę odpowiedzi na pytanie, czy w końcu XVIII wieku była szansa na „wybicie się na niepodległość” żon i matek i czy one same głosiły potrzebę niezależności.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Baszkiewicz J., *Historia Francji*, wyd. 5 popr. i uzupeł., Wrocław 2004
- Bogucka M., *Gorsza pleć. Kobieta w dziejach od antyku po wiek XXI*, Warszawa 2005
- Głazewski J., *Pani Roland i trauma Rewolucji*, „Napis” 2013, nr 19, s. 41–52
- Grabowska B., *Mary Wollstonecraft, czyli oświecone początki feminizmu*, „Kultura i Wartość” 2015, nr 16, s. 63–81
- Jeske-Choiński T., *Kobiety rewolucji francuskiej*, Warszawa 1906
- Malinowska M., *Sytuacja kobiety w siedemnastowiecznej Francji i Polsce*, Warszawa 2008
- Wysłobocki T., *Obywatelki. Kobiety w przestrzeni publicznej we Francji przełomu wieków XVIII i XIX*, Kraków 2014

MARCIN GRABAN

Amerykańska droga do niepodległości

I. Materiały źródłowe

- *Deklaracja niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki*, <http://www.kolousa.wssm.edu/pl/res/deklaracja.pdf>
- *Konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki*, <http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/konst/usa.html>

II. Problematyka warsztatu

Amerykańska wojna o niepodległość (1775–1783) i ukonstytuowanie się trzynastu kolonii brytyjskich w niepodległe Stany Zjednoczone Ameryki ma głębokie podłoże w najistotniejszych sferach życia: społecznej, gospodarczej i politycznej. Narastające niezadowolenie kolonistów wynikało z polityki ograniczania życia w koloniach w wymienionych wyżej aspektach. Najbardziej dotkliwe były ograniczenia dotyczące autonomii kolonii i handlu. Z czasem dojrzały idee demokracji i rządów republikańskich, ukształtowała się również wspólna tożsamość kolonistów, która przerodziła się w powstanie nowego narodu.

Polityka brytyjska wobec kolonii zmieniła się po zakończeniu wojny siedmioletniej i podpisaniu pokoju w Paryżu w 1763 roku. Mimo wsparcia, jakiego udzielili koloniści w czasie wojny z Francją, nie doczekali się należytej rekompensaty. Ucisk ekonomiczny ze strony metropolii wzrósł jeszcze bardziej. Kolonie amerykańskie zostały sprowadzone do roli wspierającej budowę finansowej i militarnej potęgi Wielkiej Brytanii. Zależności od metropolii dawały jednak aspiracje, które przerodziły się w dążenie do niepodległości. Na drodze do niepodległości stały jednak oddziały brytyjskie stacjonujące w koloniach i na ich koszt. Kolejne ustawy wydawane dla kolonii, np. *Revenue Act*, *Sugar Act*, *Stamp Act*, traktowane były jako rodzaj ekonomicznej presji. Rewolucja wykształciła swoich bohaterów: Benjamin Franklin, Thomas Jefferson, George Washington, Alexander Hamilton, James Madison, Thomas Paine, Sa-

muel Adams, John Adams, James Otis, Patrick Henry, John Dickinson – byli to głównie politycy i prawnicy, którzy wykorzystywali brytyjskie ustawodawstwo do walki o prawa kolonistów. Część z wymienionych zaliczana jest do tzw. ojców założycieli, którzy podpisali *Deklarację niepodległości*. Wszyscy brali udział w tworzeniu podstaw politycznych i prawnych nowego państwa.

Warsztaty mają na celu analizę zjawisk społecznych, politycznych i gospodarczych, które doprowadziły do rewolucji amerykańskiej i powstania Stanów Zjednoczonych Ameryki, a także przedstawienie specyfiki nowego państwa poprzez analizę najistotniejszych dokumentów założycielskich: *Deklaracji niepodległości* i Konstytucji. Kolejnym zagadnieniem jest formowanie się nowego państwa pod względem politycznym, ekonomicznym i społecznym w pierwszych latach istnienia Stanów Zjednoczonych Ameryki.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, t. 2: 1763-1848, red. B.W. Sheehan, I. Wawrzyczek, Warszawa 1995
- Jones M.A., *Historia USA*, przekł. P. Skurowski, P. Ostaszewski, Gdańsk 2003
- Lewicki Z., *Historia cywilizacji amerykańskiej. Era tworzenia 1607–1789*, Warszawa 2009
- Rusinowa I., *Geneza Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej (Unia lat 1774–1783)*, Warszawa 1974
- Zinn H., *Ludowa historia Stanów Zjednoczonych: od roku 1492 do dziś*, tłum. A. Wojtasik, Warszawa 2016

MAGDALENA BINIAŚ-SZKOPEK

Jak nauczyć się języka tureckiego w siedem tygodni? (XIX-wieczna opowieść o zapomnianym udziale Polek w wojnie krymskiej)

I. Materiały źródłowe

- *Jadwiga Zamoyska w domu rodzinnym i na emigracji. Wspomnień część I*, wyd. E. Bątkiewicz, M. Biniaś-Szkopek, Kórnik 2013
- *Jadwiga Zamoyska między Londynem a Stambulem. Wspomnień część II*, wyd. E. Bątkiewicz-Szymanowska, M. Biniaś-Szkopek, Kórnik 2014

II. Problematyka warsztatu

Wojna krymska i Polki? Sadyk Pasza, Władysław Zamoyski owszem, ale gdzie tam miejsce dla dziewczyn? Przyjdźcie na warsztat i pozwólcie się zadziwić. Kobiety – panny sprowadzane do osady męskiej, by w ciemno zostać żonami żołnierzy i historia kobiety, która w siedem tygodni dla swego męża uczy się języka tureckiego – to wszystko przed Wami.

Główną bohaterką naszego spotkania będzie Jadwiga z Działyńskich Zamoyska – słynna Generałowa – „kobieta mózg” i jedna z najciekawszych polskich postaci przełomu XIX i XX wieku. Urodziła się 4 lipca 1831 roku w Warszawie, w dniach, w których przegrane dla Polaków powstanie listopadowe dobiegało

końca. Dzieciństwo spędziła z rodzicami na wygnaniu. Pomimo tego odebrała staranne wykształcenie i w wieku 20 lat była doskonałą kandydatką na żonę. W 1852 roku Jadwiga została wydana za mąż za brata swojej matki – generała Władysława Zamoyskiego. Po ślubie wraz z mężem, znanym politykiem, zamieszkała we Francji. Stała się jego towarzyszką, powierniczką, sekretarką.

W kolejnych latach, zaledwie w kilka miesięcy po urodzeniu pierwszego dziecka, Jadwiga opuściła gościnny Paryż i dołączyła do swego męża organizującego polski oddział w ramach wojny krymskiej. Niesamowita egzotyka miejsca, zupełnie inna kultura oraz karkołomna nauka języka, który dzięki swym niezwykłym zdolnościom Jadwiga opanowała w 7 tygodni, stanowią bardzo ciekawy epizod z jej życia. Druga podróż, którą odbyła w towarzystwie dwójki małych synków, to jedna wielka przygoda i wyzwanie, o którym naprawdę warto się dowiedzieć.

W ramach warsztatu uczniowie otrzymają wybrane fragmenty *Wspomnień* Jadwigi, opisujące najciekawsze tureckie przygody głównej bohaterki. Do każdego tekstu źródłowego dołączony zostanie kwestionariusz pytań, który pozwoli na analizę jej działań i okoliczności, z którymi przyszło jej się zmierzyć. Wspólnie zastanowimy się nad tym, jakie były największe problemy Polaków i Polek wyjeżdżających do Turcji w tym okresie oraz spróbujemy odpowiedzieć na pytania o ich przyczyny i możliwości rozwiązań, jakie stawały przed emigrantami. Poznamy też Jadwigowy system nauki języków obcych i razem z nią na statku poszukamy wol-

nych kobiet, by przywieźć żony samotnym żołnierzom oddalonym od ojczyzny i zatrzymanym w odległej Turcji. To wszystko na tle rozgrywających się działań wojny krymskiej, która przez krótki czas dla Polaków była źródłem nadziei na odbudowę polskości.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Czachowska K., *Generałowa Jadwiga Zamoyska (1831–1923). Życie i dzieło*, Poznań 2011
- Czachowska K., „W kręgu Hotelu Lambert”. *Działalność polityczna Jadwigi Zamoyskiej*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2005, z. 27, s. 3–27
- Dach K., *Działalność Michała Czajkowskiego (Sadyka Paszy) i Władysława Zamoyskiego na ziemi rumuńskiej w czasie wojny krymskiej*, „Studia Historyczne” 1985, R. 28, z. 1
- Dopierała K., *Adampol-Polonezköy. Z dziejów Polaków w Turcji*, Poznań 1983
- Dopierała K., *Emigracja polska w Turcji w XIX i XX wieku*, Lublin 1988
- Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, cz. 1, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, wyd. 2 popr., Warszawa 1995
- Nowak J., *Władysław Zamoyski. O sprawę polską w Europie (1848–1868)*, Poznań 2002
- Nowak J., *Źródła do dziejów wojny krymskiej w Bibliotece Kórnickiej* [w:] *Polacy i ziemie polskie w dobie wojny krymskiej*, red. J.W. Borejsza, G.P. Bąbiak, Warszawa 2008, s. 214–232
- Skowronek J., *Polityka bałkańska Hotelu Lambert (1833–1856)*, Warszawa 1976

LUCYNA BŁAŻEJCZYK-MAJKA

Hipolit Cegielski: humanista w świecie businessu

I. Materiały źródłowe

- prace Hipolita Cegielskiego dostępne w ramach Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej
- fragmenty filmu *Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy* (1979–1981; reż. Jerzy Sztwiertnia)
- fragmenty filmu *Poezja i maszyny* (2013; reż. Jacek Kubiak)

II. Problematyka warsztatu

Praca organiczna w Poznaniu, [...] ma za zadanie obronę żywotnych interesów narodowych przed narastającą ekspansją ekonomiczną i polityczną ze strony Prusaków¹.

Hipolit Cegielski jest bezsprzecznym bohaterem dziewiętnastowiecznej Wielkopolski. To organicznik, humanista, nauczyciel, który świetnie sprawdził się, prowadząc własną działalność gospodarczą i przemysłową. Czy możliwe jest funkcjonowanie jednocześnie jako humanista i efektywny przedsiębiorca? Czy humanista może nie tylko produkować, ale ulepszać maszyny rolnicze? Czy osobisty sukces ekonomiczny

może być traktowany jako walka z okupantem? Czy Hipolit Cegielski, prowadząc swój business, pamiętał o ideałach pracy organicznej i o swoich pasjach literackich? Z drugiej strony czy jako humanista prowadzący działalność gospodarczą wyróżniał się w sposobie zarządzania w bezwzględnym świecie rodzącego się kapitalizmu? Czy business zabija humanizm?

Świat cały zmienia się jak gdyby w jeden wielki warsztat dla myśli i pracy – jedna praca umysłu i ręki prześciga drugą. [...] Zaiste! przeznaczeń świata nie zmienimy, potęgi myśli i rozumu nie złamiemy, zapędu i kierunku narodów i ludzkości nie wstrzymamy, prac ducha i rąk nie zniszczymy; ale jeśli zamiast oburacz wziąć się do wspólnej pracy, z założonymi rękoma przypatrywać się jej będziemy, jeśli zamiast ubiegać się myślą i pracą z spieszącymi do mety – w złym humorze i z ukosa na nich i roboty ich patrzeć będziemy – zostaniemy na uboczu małuczczy i ubodzy wobec wielkich i bogatych, bezsilni wobec potężnych, nieświadomi wobec umiętynnych, śludzy wobec panów, zapędzeni może i użyci do obsługi owych wynalazków, robót i systemów, których myśli, przyczynę i cel kto inny rozumie, którymi kto inny kierować będzie. A przyjdzie czas rachunku sumienia wobec siebie i wobec kraju².

Podczas warsztatów zostaną zaprezentowane przykłady działalności i osiągnięć Hipolita Cegielskiego jako humanisty i przedsiębiorcy. Zadaniem uczestników warsztatu będzie przegląd dzieł literackich Hipolita Cegielskiego, przypomnienie jego największych osiągnięć gospodarczych oraz zaznaczenie ich na osi

¹ Hipolit Cegielski – za L. Słowiński, *Hipolit Cegielski jako filolog i pedagog*, „Kronika Miasta Poznania” 1980, R. 48, nr 3.

² Tamże (słowa Hipolita Cegielskiego).

czasu. Materiał ten będzie punktem wyjścia do przeanalizowania ścieżki kariery zawodowej Hipolita Cegielskiego. Natomiast przykłady jego decyzji ekonomicznych zostaną skonfrontowane ze współczesnymi zasadami organizacji i zarządzania w obszarze kultury organizacji, społecznej odpowiedzialności biznesu czy zarządzania kapitałem ludzkim. Warsztaty zostaną przeprowadzone w sali komputerowej.

[...] ale to wiem tylko, że Cegielski doktor filozofii, człowiek dystyngowany, kółka jednego nie wypuści z fabryki, którego by nie obejrzał: palec wbity w bronę próbuje, czy dobrze obsadzili. Sumienność przede wszystkim i przejęcie się włożonym dobrowolnie na siebie obowiązkiem³.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Griffin R.W., *Podstawy zarządzania organizacjami*, tłum. M. Rusiński, wyd. 2 zm., Poznań 2010
- Grot. Z., *Hipolit Cegielski*, Poznań 2000
- Kraszewski J.I., *Ideal męża wieku XIX*, wstęp i oprac. J. Kubiak i Z. Przychodniak, Poznań 2013 (pierwodruk 1868)
- Rezler M., *Hipolit Cegielski 1813–1868*, Poznań 2000
- Słowiński L., *Hipolit Cegielski jako filolog i pedagog*, „Kronika Miasta Poznania” 1980, R. 48, nr 3
- Słowiński L., *Hipolit Cegielski 1813–1868*, Poznań 1983

³ Fragment przemówienia, które Hipolit Cegielski wygłosił na posiedzeniu Towarzystwa Pomocy Naukowej, za L. Słowiński, *Hipolit Cegielski 1813–1868*, Poznań 1983, s. 26.

ANITA NAPIERAŁA

Organizacje kobiece w walce o niepodległość na ziemiach polskich w latach 1913–1918

I. Materiały źródłowe

- Białynia Chołodecki J., *Kobieta polska w obronie ojczyzny. Odczyt wygłoszony z ramienia „Uniwersytetu Żołnierskiego” w „Ochotniczej Legii Kobiet” we Lwowie dnia 13-go czerwca 1919 roku*, Lwów 1919 (fragmenty)
- *Pomoc kobiet polskich Legionom polskim* [w:] *Kobieta polska. Jednodniówka*, Radom–Lublin–Kielce 1916, s. 3–5
- Halny R. [właśc. Próchnik A.], *Aleksandra Piłsudska, komendantka wywiadu kobiecego*, Warszawa 1934 (fragmenty)
- *Ustawa Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego*, Lublin 1916
- druki ulotne Ligi Kobiet Polskich oraz materiały ikonograficzne Ochotniczej Legii Kobiet udostępniane przez Federację Bibliotek Cyfrowych

II. Problematyka warsztatu

Zaangażowanie kobiet w działalność niepodległościową od czasów powstania listopadowego przybierało różnorakie formy. Na terenie trzech zaborów powstawały organizacje kobiece, które stawiały sobie

cele patriotyczno-niepodległościowe (Towarzystwo Dobroczynności Patriotycznej, Związek Kobiet, Stowarzyszenie „Piątek”, Komitet Niewiast, Koła Kobiet, Towarzystwo „Warta” oraz koła gospodyń wiejskich). Polki działały na polu edukacji i oświaty, organizowały akcje charytatywne i pomocowe (zbiórki pieniędzy, szycie odzieży, opieka nad rannymi, pomoc rodzinom poległym), włączały się również w działania konspiracyjne o charakterze propagandowo-agitacyjnym. Najczęściej, ze względów obyczajowych, ich działalność miała charakter społeczno-oświatowy, ale znane są również nazwiska kobiet, które brały udział w działaniach wojennych, jak np. owiana legendą Emilia Plater czy Anna Pustowójtówna. Wiele kobiet włączało się również w organizację pomocy dla powstańców (Bibianna Moraczewska). Przed wybuchem I wojny światowej sytuacja w tym aspekcie uległa zasadniczej zmianie. Powstały bowiem w tym czasie organizacje kobiece o szerokim zakresie oddziaływania, które miały na celu aktywny i czynny udział na rzecz odzyskania niepodległości.

Podstawowym celem warsztatu jest scharakteryzowanie działalności utworzonych wówczas trzech największych organizacji kobiecych: **Ligi Kobiet Polskich** (Liga Kobiet Polskich Pogotowia Wojennego, Liga Kobiet Naczelnego Komitetu Narodowego w Galicji), **Ochotniczej Legii Kobiet** powstałej we Lwowie w 1918 roku, której członkinie brały udział w walkach o Lwów oraz uczestniczyły w wojnie polsko-bolszewickiej, oraz żeńskich oddziałów uformowanych w ramach **Drużyn Strzeleckich**, a następnie Polskiej Organiza-

cji Wojskowej, które zasłynęły z doskonale prowadzonych akcji kurierskich i wywiadowczych. Na podstawie wybranych materiałów źródłowych (druków ulotnych, broszur, statutów oraz fotografii) omówione zostaną główne postulaty patriotyczno-niepodległościowe wymienionych wyżej organizacji w kontekście istotnych wówczas dążeń emancypacyjnych, w tym problemów związanych z walką o prawa polityczne i ekonomiczne kobiet.

III. Wskazówki bibliograficzne

Dufrat J., *Kobiety w kręgu lewicy niepodległościowej. Od Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego do Ochotniczej Legii Kobiet (1908-1918/1919)*, Toruń 2002

Dufrat J., *Powstanie Ligi Kobiet i działalność w okresie I wojny światowej*, http://ligakobietpolskich.pl/wp-content/uploads/2013/12/Powstanie-Ligi-Kobiet-i-dzia%C5%82alno%C5%9B%C4%87-w-okresie-I-wojny-%C5%9Bwiatowej_dr_Dufrat.pdf [dostęp: maj 2018]

Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym), [t. 1], red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, Warszawa 2008

Grabowski I., *O aktywności niepodległościowej Polek i ich wpływie na sfeminizowanie pojęcia rycerskości w okresie pierwszej wojny światowej*, „Colloquium Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych” 2014, nr 3, s. 29–44

MAGDALENA HERUDAY-KIELCZEWSKA

I wojna światowa widziana z bliska

I. Materiały źródłowe

- I. Cassagnau, *Okopowe requiem. Pamiętnik artylerzysty 1914–1916*, przeł. M. Kozłowska, Kraków 2006, s. 90–93
- *Porucznik Stefan Wertman – niemiecki oficer medycyny* [w:] M. Arthur, *Pierwsza wojna światowa*, tłum. O. Knopińska, Warszawa 2013, s. 121, 129
- *Marjorie Llewellyn – uczennica z Sheffield* [w:] M. Arthur, *Pierwsza wojna światowa*, tłum. O. Knopińska, Warszawa 2013, s. 140
- *Mabel Lethbridge – pracownica fabryki* [w:] M. Arthur, *Pierwsza wojna światowa*, tłum. O. Knopińska, Warszawa 2013, s. 142, 144
- *Heinrich Bentow – uczeń niemiecki* [w:] M. Arthur, *Pierwsza wojna światowa*, tłum. O. Knopińska, Warszawa 2013, s. 169

II. Problematyka warsztatu

Pierwsza wojna światowa, zwana Wielką Wojną, wstrząsnęła światem na początku XX wieku i odcisnęła swoje piętno na wielu narodach, dla których pamięć o niej jest ciągle żywa. Była ona pierwszym konfliktem zbrojnym, do którego zbadania dysponujemy tak ogromną ilością źródeł, na które składają się dokumenty oficjalne, pamiętniki i wspomnienia, źródła kartograficzne, fotograficzne czy filmowe. Były to ponadto pierwsze działa-

nia wojenne, które rozgrywały się na tak dużym obszarze i angażowały tak wiele osób – cywilów i wojskowych. Mnogość źródeł pozwala przyrzeć się konfliktowi nie tylko w sensie globalnym, a więc pod względem stosunków międzynarodowych, ale również w sensie jednostkowym, czyli uwikłania jednostki w rozwój wydarzeń. Co więc o Wielkiej Wojnie powiedzieć nam mogą francuski artylerzysta, niemiecki lekarz, angielska uczennica, niemiecki uczeń i pracownica angielskiej fabryki zbrojeniowej?

Uczestnicy usłyszą krótkie wprowadzenie na temat I wojny światowej – jej przyczyn, przebiegu i skutków – oraz źródeł, które są dostępne na jej temat. Formą źródeł, które zostaną wykorzystane, będą wspomnienia, dzięki którym można przyrzeć się z bliska ludziom, ich losom i postawom. Fragmenty przedstawiają punkt widzenia kilku osób o różnym pochodzeniu i różnej narodowości. Każdy fragment odnosi się do innego aspektu, takiego jak walka w okopach, praca w fabryce, przeżywanie wojny w mieście i w szkole, sytuacja w szpitalu. Wspólnym mianownikiem jest jednak okrucieństwo wojny, dramat pojedynczej osoby, wszechobecna śmierć i ranni. Klamrą spinającą wszystkie wspomnienia jest rok 1916 i czas bitwy pod Verdun. Kolejnym etapem będzie wskazanie elementów, które pokazują osobiste obserwacje autorów wspomnień, ich przeżycia, życie codzienne, ich osobiste uwikłanie w wojnę jako konflikt zbrojny, który dotyczy wielu aspektów życia ludności. Na podstawie tych rozważań zostanie przeprowadzony ostatni element warsztatów, a więc przygotowanie krótkiego scenariusza filmu dokumentalnego, którego osią będą elementy wojennej rzeczywistości i postawy uczestników konfliktu.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Chwalba A., *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914–1918*, Kraków 2014
- Corda H., *Bitwa pod Verdun*, tłum. A. Stebłowski, Przasnysz 2004
- Eksteins M., *Święto wiosny. Wielka wojna i narodziny nowego wieku*, przeł. K. Rabińska, Warszawa 1996
- Englund P., *Piękno i smutek wojny. Dwadzieścia niezwykłych losów z czasu światowej pożogi*, przekł. E. Fabisiak, Kraków 2011
- Front wschodni I wojny światowej. Studia z dziejów militarnych i polityczno-społecznych*, red. M. Baczkowski, K. Ruszała, Kraków 2013
- Neiberg M.S., *Taniec furii. Wybuch pierwszej wojny światowej oczami Europejczyków*, tłum. B. Gutkowska-Nowak, Kraków 2013
- Pajewski J., *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, wyd. 2 popr., Warszawa 1998
- Wielka wojna poza linią frontu*, red. nauk. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok 2013

IZABELLA KOPCZYŃSKA

„Rozczochrane feministki” – historia poznańskich działaczek w walce o niepodległość

I. Materiały źródłowe

- *Alfabet Zofii Sokolnickiej*, „Kurier Poznański” 1928, nr 518, s. 7
- Rzepecka Z., *Wspomnienia*, „Kronika Wielkopolski” 2004, nr 3, s. 78–97
- Sokolnicka Z., *O pracy tajnej Towarzystwa Tomasza Zana pod jarzmem pruskim. Kilka wspomnień*, Warszawa 1921
- Tułodziecka A., *III Wiec Kobiet Wielkopolskich odbyty w Poznaniu dnia 30-go października 1904 r. Rezolucja*, Poznań 1904
- *Z Archiwum Zofii Sokolnickiej. W dziesięciolecie Traktatu Wersalskiego*, „Kurier Poznański” 1929, nr 294, s. 7

II. Problematyka warsztatu

Na przełomie XIX i XX wieku w Poznaniu działaczki społeczne i narodowe odgrywały ważną rolę w wychowaniu patriotycznym dzieci i młodzieży. Na tym polu duże zasługi miały poznanianki, które w 1894 roku utworzyły Towarzystwo Przyjaciół Wzajemnego Pouczania się i Opieki nad Dziećmi „Warta”. Wśród grona członkiń „Warty” znalazły się wybitne kobiety, takie jak: Aniela Tułodziecka, Zofia Sokolnicka oraz Zofia Rzepecka. Te trzy pośród wielu innych działaczek wyróżniały się w pracy społecznej i narodowej oraz politycznej. Pierwsza z nich, Aniela Tułodziecka, pełniła przez okres 27 lat funkcję przewodniczącej Towarzystwa „Warta”, wychowując dzieci w duchu narodowym poprzez organizowanie tajnego nauczania języka polskiego i historii. Włączała się w wiele inicjatyw o charakterze patriotycznym: wspierała strajki szkolne dzieci w roku 1906 i 1907 oraz organizowała obchody jubileuszowe ku pamięci słynnych Polaków. Zwoływała z ramienia

Towarzystwa „Warta” pierwsze wiece kobiet przeciwko germanizacji oraz nawoływała do budzenia świadomości narodowej. Za swoją działalność była represjonowana przez władze pruskie, a w 1913 roku została skazana na dwunastodniową karę więzienia. Należała do najwybitniejszych działaczek ruchu kobiecego w Wielkopolsce. Następna działaczka, Zofia Sokolnicka, włączała się w działalność polityczną oraz narodową. W 1903 roku została członkiem Ligi Narodowej i z jej ramienia została opiekunką tajnego Towarzystwa Tomasza Zana oraz żeńskiej drużyny harcerskiej im. Emilii Plater. Pełniła również funkcję łączniczki pomiędzy Wielkopolską a Centralną Agencją Polską w Lozannie, przewożąc tajne instrukcje i informacje. Ważną rolę w powstaniu spełniła w czasie działań wojennych, jako kurierka przekradając się z narażeniem życia przez front i zrewolucjonizowane Niemcy do Paryża do Komitetu Narodowego. Znalazła się wśród członków mianowanych na Polskim Sejmie Dzielnicowym do Naczelnej Rady Ludowej. W 1919 roku weszła w skład Komisji Organizacyjnej Narodowej Organizacji Kobiet w Poznaniu, po czym została nominowana do Rady Naczelnej w Warszawie. W latach 1919–1922 została wybrana posłanką do Sejmu Ustawodawczego. Trzecia działaczka, Zofia Rzepecka, była jedną z inicjatorek pomysłu utworzenia Towarzystwa „Warta” oraz pełniła w niej rolę nauczycielki oraz organizatorki biblioteki tego Towarzystwa. Jedną z założycielek Czytelni dla Kobiet, a następnie utworzonego w 1909 roku Zjednoczenia Towarzystw Kobiecych Oświatowych na Rzeszę Niemiecką. W czasie powstania wielkopolskiego pomagała w szpitalu

w Buku oraz uczestniczyła w wiecach oświatowych i narodowych. Wspólnie z Ludwiką Dobrzyńską-Rybicką powołały Narodową Organizację Kobiet w Poznaniu. W 1919–1929 pełniła funkcję prezeski Katolickiego Związku Kobiet. Aniela Tułodziecka, Zofia Sokolnicka i Zofia Rzepecka zostały wybrane delegatkami na Polski Sejm Dzielnicowy, który odbył się w Poznaniu w dniach 3–5 grudnia 1918 roku.

Wielu wychowanków Towarzystwa „Warta” oraz Towarzystwa Tomasza Zana i drużyny harcerskiej im. Emilii Plater wzięło udział w powstaniu wielkopolskim. Przez udział w wiecach kobiet działaczki określane były przez poznańską prasę mianem „rozczochranych feministek”, bowiem czynnie włączyły się w walkę z zaborcą i mówiły o potrzebie pracy kobiet na rzecz narodu. Poświęcały się bez reszty swojej działalności i przyczyniły się tym do wychowania w duchu narodowym dzielnych bojowników sprawy polskiej. Celem warsztatu jest zapoznanie uczestników z działalnością narodową i społeczną Anieli Tułodzieckiej, Zofii Sokolnickiej oraz Zofii Rzepeckiej. Przedstawiona historia tych działaczek ma na celu pokazanie, że w czasach zaboru pruskiego praca tych wybitnych poznanianek stała się płaszczyzną działań w walce o niepodległość. Podczas warsztatów będą analizowane wspomnienia Zofii Rzepeckiej i Zofii Sokolnickiej, a także relacje zamieszczone w prasie poznańskiej.

III. Wskazówki bibliograficzne

Baszko A., *Organizowanie się kobiet polskich w Poznańskim na przełomie XIX i XX wieku* [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich*

do 1918 roku (na tle porównawczym), red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, Warszawa 2008, s. 287–305.

Kolska K., *Tajne organizacje kobiet w byłym zaborze pruskim [w:] Pamiętnik I Zjazdu Niepodległościowców byłej dzielnicy pruskiej w Poznaniu 14 stycznia 1934 r.*, red. M. Jabczyński, Poznań 1935, s. 63–68

Skopowski C., *Towarzystwo „Warta” w Poznaniu w latach 1894–1939*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1960, t. 6, z. 2, s. 173–208

Wyder G., *Szli wtedy wszyscy... Powstanie wielkopolskie w przekazach jego uczestniczek*, „Kronika Miasta Poznania” 2011, nr 1, s. 97–110

REGINA PACANOWSKA

W stulecie niepodległości. Rzecz o firmach, znakach towarowych i markach II Rzeczypospolitej

I. Materiały źródłowe

- karty pracy ukazujące historię wybranych firm i znanych marek przedwojennych
- fragment filmu ukazującego przedwojenną Warszawę (*Prudential. Miał dorównać nowojorskim wieżowcom*, Ale Historia, odc. 29)
- zdjęcia z telefonizacji stolicy
- ranking marek światowych (Millward Brown) http://brandz.com/admin/uploads/files/BZ_Globa_2018_DL.pdf [dostęp: 12.05.2018]

II. Problematyka warsztatu

Świat współczesnej konsumpcji zdominowany został przez markety, galerie i centra handlowe, oferujące marki znanych globalnych koncernów. Historia minionego stulecia pokazuje, że również na ziemiach polskich doszło do uformowania rozpoznawalnych na rynku firm i marek. I choć krótki okres niepodległości nie sprzyjał powstaniu nowych, prężnie działających firm o polskiej proveniencji, a uznanie klientów zyskiwały firmy zakładane w okresie wcześniejszym, to szereg aspektów ówczesnego życia społeczno-gospodarczego oczekuje na nową interpretację i właściwe wyeksponowanie. Należy do nich także problematyka historii biznesu, w tym historii marek, znaków towarowych czy historii przedwojennej reklamy.

Warsztaty mają na celu zwrócenie uwagi na działalność największych firm międzywojennego dwudziestolecia, a także grono ówczesnych przedsiębiorców lub też według określeń z epoki – kupców czy przemysłowców. Środowisko ówczesnych ludzi biznesu nie było liczne: znajdowali się wśród nich reprezentanci różnych narodowości, zarówno kontynuujący działalność zapoczątkowaną w okresie zaborów, jak i rozpoczynający już w wolnej Polsce. Mimo słabości na arenie międzynarodowej nowego państwa na polskim rynku obecni byli także zagraniczni inwestorzy. O ich działaniach przed wejściem na polski rynek świadczy w sposób pośredni liczba zarejestrowanych do ochrony – w utworzonym w końcu 1918 roku dekretem Naczelnika Państwa Urzędzie Patentowym – znaków towarowych.

Odnajdziemy wśród nich znaki towarowe tak znanych firm jak Kodak, Singer, Colgate, Lindt czy Coca-Cola. W trakcie warsztatu poznamy sylwetki znanych przedwojennych przemysłowców, jak i historię założonych przez nich firm. Dowiemy się, jak przebiegała telefoniczna przedwojennej Warszawy, kto budował w stolicy pierwsze „wysokościowce” i jak funkcjonował największy na ziemiach polskich dom handlowy.

W końcowej części spotkania zwrócimy uwagę na najstarsze powstałe na ziemiach polskich do dziś obecne na rynku marki. W podsumowaniu warsztatu postawione zostanie pytanie dotyczące szerszego zjawiska związanego ze wzrastającą rolą marek we współczesnym życiu gospodarczym: czy znane organicznikowskie hasło „Swoje do swego po swoje” zyskuje nowe znaczenie w dzisiejszym zglobalizowanym świecie?

III. Wskazówki bibliograficzne

- Barbasiewicz M., *Ludzie interesu w przedwojennej Polsce. Przedsiębiorcy, filantropi, kapitaliści*, Warszawa 2013
- Kostrzewski L., Miączyński P., *Fortuna po polsku. Dynastie, sukces i pieniądze w wielkim stylu*, Warszawa 2016
- Łazarewicz C., *Sześć piętér luksusu. Przerwana historia Domu Braci Jabłkowskich*, Kraków 2013
- Pacanowska R., *Marki i produkty markowe w gospodarce (nie tylko) wolnorynkowej* [w:] *Gospodarka wolnorynkowa. Doświadczenia przeszłości i wskazania na przyszłość*, red. S. Kamosiński, J. Laskowska, Bydgoszcz 2017, s. 308–326
- Pacanowska R., *Wiarygodność i zaufanie. Formy reklamy polskich instytucji bankowych z początku XX wieku* [w:] *Okno na przeszłość. Szkice z historii wizualnej*, red. D. Skotarczak, Poznań 2015, s. 215–224

- Pacanowska R., Kamosiński S., *Produkt. Marka. Konsument. Uwagi wprowadzające* [w:] *O marce. Kontekst historyczny i kulturowy*, red. S. Kamosiński, R. Pacanowska, Poznań 2018, 2018, s. 11–22

KAROL KOŚCIELNIAK

O „wolność i niepodległość” na kontynencie afrykańskim. Charakterystyka działań militarnych w Kenii, Algierii i Kongu po II wojnie światowej

I. Materiały źródłowe

- Kościelniak K., Piątek J.J., *Fenomen walki partyzanckiej. Aspekt historyczno-wojskowy*, Toruń 2014
- Leśniewski M., Pawelczak M., *Kongo-Katanga 1960–1965* [w:] *Konflikty kolonialne i postkolonialne w Afryce i Azji 1869–2006*, red. P. Ostaszewski, Warszawa 2006, s. 410–428
- Modrzejewska-Leśniewska J., *Wojna w Algierii 1954–1962* [w:] *Konflikty kolonialne i postkolonialne w Afryce i Azji 1869–2006*, red. P. Ostaszewski, Warszawa 2006, s. 374–383
- Pawelczak M., *Ruch Mau-Mau w Kenii 1950–1957* [w:] *Konflikty kolonialne i postkolonialne w Afryce i Azji 1869–2006*, red. P. Ostaszewski, Warszawa 2006, s. 355–373

II. Problematyka warsztatu

Druga wojna światowa doprowadziła do kryzysu wielu państw, w tym dawnych potęg kolonialnych, które ze względu na własne problemy, jak również nowe idee nie były w stanie utrzymać swoich dotychczasowych posiadłości zamorskich. W związku z tym rozpoczął się proces dekolonizacji. Według definicji dekolonizacja to proces wyzwiania się narodów z zależności kolonialnej i tworzenia niepodległych państw na dawnych terytoriach zależnych. Może następować za porozumieniem stron, czyli w sposób pokojowy, lub na skutek powstania, rewolucji czy innego konfliktu zbrojnego. Bardzo często okazywało się, że niezależność, niepodległość i wolność należało sobie wywalczyć z bronią w ręku. Interesujące jest to, że w latach 1945–1990 na świecie toczyło się 145 konfliktów zbrojnych, większość z nich o wolność i niepodległość. Nie do końca były to działania konwencjonalne, czyli takie, gdzie przeciwnik jest znany i widziany. Częściej były to walki o charakterze partyzanckim i antypartyzanckim, z całą swoją specyfiką.

Warsztat „O »wolność i niepodległość« na kontynencie afrykańskim po drugiej wojnie światowej – charakterystyka działań militarnych” ma na celu przedstawienie różnych sposobów prowadzenia walki w celu uzyskania niepodległości. Najczęściej były to działania partyzanckie, przybierające różne formy na poszczególnych obszarach. Aby to zobrazować, wykorzystane zostaną podczas warsztatów materiały filmowe, fotograficzne i narracyjne, które zostaną poddane analizie

przez uczestników. Podjęta zostanie próba oceny efektów poszczególnych przykładowych działań zbrojnych.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Czerwiński S., *Konflikt w Sudanie 1955–2006* [w:] *Oblicza konfliktów. Zbiór analiz i studia przypadków*, red. J.J. Piątek, R. Podgórzńska, Toruń 2008, s. 13–22
- Gebru S., *Konflikt etiopsko-erytrejski* [w:] *Zbrojne konflikty i spory międzynarodowe u progu XX wieku. Analiza problemów i studia przypadków*, red. W. Malendowski, Wrocław 2003, s. 225–242
- Kasznik-Christian A., *Wojna algierska 1954–1962. U źródeł niepodległej państwowości*, Łódź 2001
- Konflikty kolonialne i postkolonialne w Afryce i Azji 1869–2006*, red. P. Ostaszewski, Warszawa 2006
- Van Creveld M., *Zmienne oblicze wojny. Od Marny do Iraku*, przekł. J. Szkudliński, Poznań 2008
- Ziółkowski B., *Konflikty zbrojne we współczesnej Afryce. Stan obecny na tle historycznym – zarys*, Toruń 2002

JAN MIŁOSZ

Więzienia w okresie stalinowskim w Wielkopolsce

I. Materiały źródłowe

- T. Wolsza, *Więzienia stalinowskie w Polsce. System, codzienność, represje*, Warszawa 2013
- „Śladami zbrodni”, projekt naukowo-badawczy Instytutu Pamięi Narodowej, <http://slady.ipn.gov>

pl/sz/wolnytekst/5923,Tekst-strona-glowna.html [dostęp: 14.06.2017]

- *Śladami zbrodni. Przewodnik po miejscach represji komunistycznych lat 1944–1956*, red. T. Łabuszewski, Warszawa 2012
- P. Woźniak, *Zapluty karzeł reakcji. Wspomnienia AK-owca z więzień w PRL*, Paris 1982
- zbiór fotografii z zakładów karnych i aresztów śledczych w Wielkopolsce – archiwum własne, Jan Miłosz

II. Problematyka warsztatu

Lata stalinowskie w Polsce (1944–1956) to najbardziej mroczny okres w XX-wiecznej historii Polski, okres, w którym przyniesiona na bagnety Armii Czerwonej władza komunistyczna poprzez wprowadzenie bezwzględного terroru starała się złamać niepodległościowe dążenia i ducha oporu narodu polskiego. Cały obszar kraju został opleciony siecią miejsc, w których więziono, torturowano i pozbawiano życia tych, którzy nie chcieli poddać się nowej komunistycznej okupacji. Więzienia, areszty i obozy podlegały Departamentowi Więziennictwa i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, o ich liczbie świadczą poniższe dane: 1945 r. – 113 więzień; 1946 r. – 131 więzień; 1947 r. – 123 więzienia, w tym: 14 karnych, 101 karno-śledczych, 1 kolonia rolna, 7 ośrodków pracy; 1950 r. – 126 więzień, w tym: 16 karnych, 4 specjalne, 102 karno-śledcze, 4 kolonie rolne; 1954 r. – 179 więzień, w tym: 51 centralnych, 85 karno-śledczych, 29 węglowych, 2 dla młodocianych. Osadzonych w nich

więźniów dzielono na kategorie według rozporządzenia MBP z 1950 r.: **A** – „najbardziej niebezpieczni dla ładu społecznego”, z wyrokami powyżej 10 lat (dzielono ich na podgrupy: członkowie sztabów wojskowych organizacji podziemnych, dowódcy oddziałów, kierownicy obwodów, szpiedzy, sabotażyści, faszyci, recydywiści); **B** – rokujący nadzieję na przyszłość, byli jedynie członkami nielegalnych organizacji – z wyrokami do 10 lat (dzielono ich na podgrupy: obcy klasowo, obszarnicy, kapitaliści, bogacze wiejscy, spekulanci, żyjący z wyzysku); **C** – najmniej niebezpieczni społecznie – „zdeprawowani warunkami wojennymi, obyczajami kapitalistycznymi, o bardzo niskim stopniu uświadomienia politycznego”, także skazani za nadużycie władzy, odmawiający służby wojskowej (dla nich utworzono sieć ośrodków pracy więźniów, kolonii rolnych i warsztatów przy więzieniach). Na terenie Wielkopolski istniała również sieć więzień, aresztów i obozów, oparta na dwóch najsłynniejszych w kraju więzieniach karnych – w Rawiczu i we Wronkach.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Pawlak K., *Za kratami więzień i drutami obozów. Zarys dziejów więziennictwa w Polsce*, wyd. 2, Kalisz 1999
- Szkolenie polskiej kadry penitencjarnej w latach 1918–2012*, red. K. Pawlak, Kalisz 2014
- Śladami zbrodni. Przewodnik po miejscach represji komunistycznych lat 1944–1956*, red. T. Łabuszewski, Warszawa 2012
- Wolsza T., *Więzienia stalinowskie w Polsce. System, codzienność, represje*, Warszawa 2013
- Woźniak P., *Zapluty karzeł reakcji. Wspomnienia AK-owca z więzień w PRL*, Paryż 1982

ANNA IDZIKOWSKA-CZUBAJ

Kultura młodzieżowa w PRL

I. Materiały źródłowe (fragmenty w wyborze)

- fragmenty Polskiej Kroniki Filmowej ukazujące kulturę młodzieżową, w tym: subkulturę bikiniarzy, chuliganów (pojęcia w oficjalnych enuncjacjach uznawane często za synonim), V Światowy Festiwal Młodzieży w 1955 roku, festiwale jazzowe w Sopocie w 1956 i 1957 roku
- filmy dokumentalne o festiwalu w Jarocinie (wybór z lat 1980–1989)
- filmy fabularne poruszające problematykę kultury młodzieżowej: *Pingwin* (reż. J.S. Stawiński, 1964), *Mocne uderzenie* (reż. J. Passendorfer, 1967)
- archiwalne audycje radiowe (Archiwum Polskiego Radia, Oddział Warszawa): *O czym marzy dziewczyna*, audycja problemowa nt. młodzieży w okresie odwilży z 27.11.1957 roku, sygn. B 941
- *Młodzież polska roku 1976*, reportaż dźwiękowy z 14.04.1976 roku zawierający wypowiedzi ówczesnego młodego pokolenia Polaków o swoim życiu, sygn. 13435/4

II. Problematyka warsztatu

W kulturze młodzieżowej w naszym kraju można wyróżnić kilka etapów rozwoju. Na jej obraz składało się to, co udało się stworzyć na miejscu w połączeniu z nowinkami z Zachodu, które z różną intensywnością

docierały do Polski. Kultura młodzieżowa rozwijała się w warunkach dużego uzależnienia od państwowego monopolu, w społeczeństwie, gdzie istniała silna tradycja paternalistycznego stosunku dorosłych względem młodzieży. Generowała ciekawe zjawiska, które zyskiwały zainteresowanie młodych ludzi, ogółu społeczeństwa i rządzących, którzy starali się je wykorzystywać do własnych celów.

Kluczowe znaczenie w kulturze młodzieżowej ma kategoria protestu, buntu. W powojennej Polsce protesty młodzieżowe przejawiały się rozmaicie. Początkowo był to bunt wyłącznie w sferze obyczajowej: od kolorowych skarpetek bikiniarzy poprzez krótkie spódniczki dziewcząt po szaleństwo twista. Sytuacja ta zmieniła się z czasem, jednak fakt, iż pojawianie się nowych zjawisk w kulturze młodzieżowej było uzależnione od łaskawego oka władzy, wpłynął na kształt tej kultury.

Kultura młodzieżowa była w Polsce tworzona obok lub w opozycji do ustalanych przez państwową politykę kulturalną reguł, również jako sprzeciw wobec tworzonej odgórnie „kultury dla młodzieży”. Młodzież – czy to po październiku 1956, czy w końcu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych – odrzuciła model patronacki realizowany przez państwowe media, organizacje młodzieżowe, szkołę, tworząc lub współtworząc, a następnie kultywując to, co uznawała za kulturę własną, w której mogła się rozpoznać jako jej podmiot. Przejawiało się to głównie w zamknięciu się we własnych kręgach, tworzeniu własnej przestrzeni symbolicznej, na prywatkach, fajfach, dyskotekach, koncertach. Widać to na przykład w fil-

mach fabularnych z tamtego okresu – *Mocne uderzenie*, Pinguin itp.

Kultura młodzieżowa wniosła także nowe, trwałe wartości w życie społeczne. Na pewno nie miała takiego wpływu na społeczeństwo jak kultura młodzieżowa na Zachodzie, z tego względu, że trwała w ograniczonym wymiarze. Coś jednak zmieniła – wprowadziła innowacyjne wątki w życie społeczne, współtworzyła społeczeństwo obywatelskie i opór przeciwko upaństwowieniu życia.

Warsztat ma na celu przedstawienie wiedzy na temat kultury młodzieżowej w PRL. Wraz z uczestnikami warsztatu, korzystając z zaprezentowanych materiałów źródłowych, spróbujemy opisać i określić znaczenie tej kultury. Postaramy się również porównać współczesną kulturę młodzieżową z tą z poprzedniej epoki historycznej. Uczestnikom warsztatu proponujemy: poznanie i analizę ciekawych źródeł historycznych, pracę w zespole, przygotowanie merytoryczne w zakresie znajomości kultury młodzieżowej w PRL.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Dominik T., Karewicz M., *Złota młodzież, niebieskie ptaki. Warszawa lat 60.*, Warszawa 2003
- Fatyga B., *Dzicy z naszej ulicy. Antropologia kultury młodzieżowej*, Warszawa 1999
- Idzikowska-Czubaj A., *Rock w PRL-u. O paradoksach współistnienia*, Poznań 2011
- Kosiński K., *Nastolatki '81. Świadomość młodzieży w epoce „Solidarności”*, Warszawa 2002

Kosiński K., *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, Warszawa 2006

Wertenstein-Żuławski J., *Miedzy nadzieją a rozpaczą. Rock, młodzież, społeczeństwo*, Warszawa 1993

TOMASZ BAZYLEWICZ

Historia zamknięta w kadrach: rola kultury popularnej w kształtowaniu polityki historycznej

I. Materiały źródłowe

Pokazanie mechanizmów polityki historycznej na przykładzie komiksów opublikowanych na rynku amerykańskim, japońskim oraz polskim. Rodzima twórczość została podzielona na dwa okresy: PRL i po 1990 roku. Wybrane tytuły publikowane w Polsce Ludowej to: *Kapitan Żbik*, *Podziemny front*, *Polscy podróżnicy*, *Polacy na olimpijskich arenach*, *Cena wolności*, *Tytus*, *Kajko i Kokosz*.

Wybrane pozycje opublikowane po upadku ustroju komunistycznego: *Bradł*, *Epizody z Auschwitz*, *Pierwsza Brygada* i wiele więcej. Zostaną również uwzględnione obcojęzyczne komiksy opublikowane na rodzimym rynku wydawniczym, jak choćby *Berlin* czy *Marzi*. Ponadto uzupełnieniem dyskusji będą inne formy narracji wizualnej, takie jak film, animacja oraz współczesne gry komputerowe.

II. Problematyka warsztatu

Krótką dyskusja z uczestnikami – od 45 do 60 minut. Na bazie wybranych tytułów komiksów, gier i animacji zostanie omówiony problem, w jakim stopniu obrazy kultury popularnej wpisują się w nowoczesną politykę historyczną. W jaki sposób przekazują społeczeństwu wiedzę o historii świata i własnego państwa, a także czy jednostka ma szansę obronić się przed ewentualną manipulacją w postaci propagandy. Warto nad tym się zastanowić, ponieważ polityka historyczna wpływa niemal na każdy aspekt naszego życia, pobudzając do kreatywnych, a czasem (niestety) destrukcyjnych działań.

Polityka historyczna jest pojęciem istniejącym w rodzimej przestrzeni publicznej od kilku lat. Trudno wyznaczyć ścisłą datę jego wejścia do języka polskiego, choć korzeni powinniśmy najpierw doszukiwać się w niemieckiej debacie nad przeszłością.

Cele: Historia jako dyscyplina naukowa zdaje się nieskończenie rozgałęziać. Przykładem będzie kultura popularna, będąca jednym z najważniejszych filarów współczesnej polityki wobec pamięci. Dlatego nie ma rzetelnej historiografii bez świadomości granicy między rzeczywistością a tym, gdzie władzę sprawuje fikcja. Głównym założeniem panelu będzie poznanie złożonego procesu komunikacji odbiorca – tekst, podstaw funkcjonowania kultury popularnej i masowej, a także roli kontekstu kulturowego oraz historycznego; zrozumienie i umiejętne zastosowanie w praktyce terminów takich jak: polityka historyczna, propaganda, praca

pamięci i źródło historyczne. Uczestnicy poznają różne sposoby funkcjonowania historii we współczesnym społeczeństwie, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Kluczowa będzie próba odpowiedzi na pytanie: czy teksty popkultury mogą stać się narzędziem walki o pamięć historyczną?

III. Wskazówki bibliograficzne

45-89. *Comics behind the iron curtain*, Poznań 2009

Andrychowicz-Skrzeba J., *Polityka historyczna w Polsce i Niemczech po roku 1989*, Gdańsk 2014

Antoszewski Z.E., *Manowce polityki historycznej. Manipulowanie świadomością historyczną narodu*, Warszawa 2013

Bauman Z., *Kultura w płynnej nowoczesności*, Warszawa 2011

Bomba R., *Gry komputerowe w perspektywie antropologii codzienności*, Toruń 2014

Dovey J., Kennedy H.W., *Kultura gier komputerowych*, przekł. T. Macios, A. Oksiuta, Kraków 2011

Jaworski M., „Urodzony, żeby rysować”. *Twórczość komiksowa Jerzego Wróblewskiego*, Toruń 2015

Komiks i jego konteksty, red. I. Kiec, M. Traczyk, Poznań 2014

Kontekstowy MIKS. Przez opowieści graficzne do analiz kultury współczesnej, red. G. Gajewska, R. Wójcik, Poznań 2011

Mańkowski P., *Cyfrowe marzenia. Historia gier komputerowych i wideo*, Warszawa 2010

Zieliński Z., *Kłopoty z tożsamością. Historia na wysypisku*, Toruń 2014

MACIEJ DORNA

Fotografia i historia

I. Materiały źródłowe

- Narodowe Archiwum Cyfrowe: <https://www.nac.gov.pl/>
- Civil War Photos: <https://www.archives.gov/research/military/civil-war/photos>
- M. Warkoczewska, *Poznań na starej fotografii*, Poznań 1967
- D. King, *Stalins Retuschen. Foto- und Kunstmanipulationen in der Sowjetunion*, Hamburg 1997

II. Problematyka warsztatu

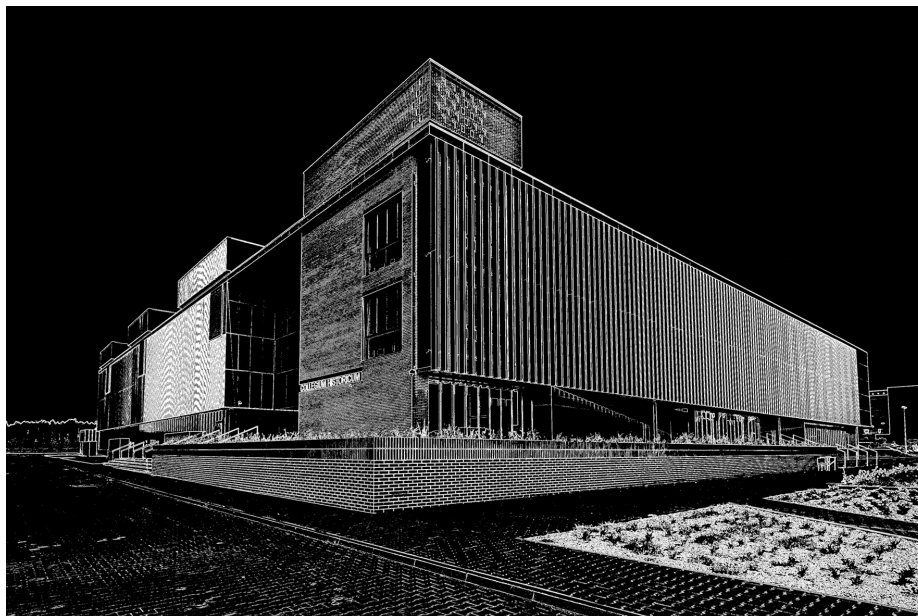
Tematem warsztatu będzie fotografia jako nośnik informacji o przeszłości. Uczestnicy będą mieli okazję zastanowić się nad specyfiką fotografii jako źródła historycznego oraz uświadomić sobie szanse i trudności związane z wykorzystywaniem fotografii w dociekania historycznych. W trakcie warsztatu nie zabraknie również odniesień do historii fotografii oraz do rozmaitych form nadużyć, jakim medium to podlegało w różnych okresach historycznych. Podstawą wspólnych analiz będzie bogaty materiał ilustracyjny, reprezentujący wszystkie okresy w dziejach fotografii i obejmujący zarówno fotografie mało znane, jak i zdjęcia-ikony, należące do swoistego fotograficznego kanonu ludzkości i kształtujące masowe wyobrażenia o zdarzeniach historycznych.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Brauchitsch B. von, *Mała historia fotografii*, przeł. J. Koźbial, B. Tarnas, Warszawa 2004
- Kowalska M., Bech A., *Od „Lotnej” do „Sztandaru chwały”. Zdjęcia – symbole i historie, które się nie wydarzyły* [w:] *Foto-historia. Fotografia w edukacji historycznej*, red. V. Julkowska, Poznań 2012, s. 175–183
- Malczewska-Pawelec D., *II Rzeczpospolita widziana na fotografiach, ponuro (o manipulacjach zdjęciami w prasie polskiej doby stalinowskiej)* [w:] *Foto-historia. Fotografia w przedstawianiu przeszłości*, red. V. Julkowska, Poznań 2012, s. 149–164
- Nadar B.F., „Fotografia” 1962, nr 4, s. 93–97
- Sempoliński L., *Michał Szweycer (1809–1871) fotograf Adama Mickiewicza*, „Fotografia” 1962, nr 10, s. 235–238
- Żdźarski W., *Zaczął się od Daguerre’a... Szkice z dziejów fotografii XIX w.*, Warszawa 1977

INFORMATOR INSTYTUTU HISTORII
UNIwersYTETU im. ADAMA MICKIEWICZA
W POZNANIU

Opracowała Agnieszka Jakuboszczak



O studiowaniu w Instytucie Historii

Instytut Historii wczoraj...

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu powołano do życia w 1919 roku jako Wszechnicę Piastowską (potem Uniwersytet Poznański). Studia historyczne już wtedy kierowane były przez najwybitniejszych polskich historyków, jak Kazimierz Tymieniecki czy Adam Skalkowski. Trudny czas wojny nie zniechęcił poznańskich historyków, którzy prowadzili działalność naukowo-dydaktyczną w konspiracji. Poznańscy Profesorowie kontynuowali swoją działalność w Warszawie, będąc inicjatorami Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich, który działał w latach 1940–1944. Po 1945 roku powrócono do Poznania. Z inspiracji wybitnego historyka profesora Janusza Pajewskiego, ówczesnego dziekana Wydziału Filozoficzno-Historycznego, w 1955 roku patronem Uniwersytetu został Adam Mickiewicz. W 1956 roku powołano do życia Instytut Historii, który istnieje do dzisiaj. Funkcję dyrektorską objął sławny mediewista profesor Henryk Łowmiański. Od 1975 roku historię można było studiować w ramach Wydziału Historycznego. W swoich dziejach Instytut zmieniał kilkakrotnie siedzibę, gdyż mieścił się m.in. w Collegium Iuridicum oraz w Collegium Novum. Od 1990 roku do 2015 roku studenci odbywali zajęcia w gmachu Collegium Historicum przy ul. Święty Marcin 78, od września 2015 roku Instytut rezyduje w nowym gmachu w Kampusie Morasko przy ul. Umultowskiej 89 D.

dziś...

Instytut Historii jest jedną z 6 jednostek, które wchodzi w skład Wydziału Historycznego, na którym studiuje około 1500 studentów w trybie studiów stacjonarnych, niestacjonarnych i podyplomowych oraz zatrudnia ponad 200 pracowników naukowo-dydaktycznych.

Obecnie Instytut Historii składa się z 16 zakładów oraz 3 pracowni merytorycznych i 2 technicznych (łącznie ponad 100 osób).

Obecnie studiuje w naszym Instytucie około 700 studentów w trybie dziennym i zaocznym; w październiku 2017 roku przyjęliśmy ponad 250 studentów.

Spełniamy wszystkie wymagania stawiane przez Państwową Komisję Akredytacyjną, jeżeli chodzi o poziom merytoryczny i liczbę kadry naukowej.

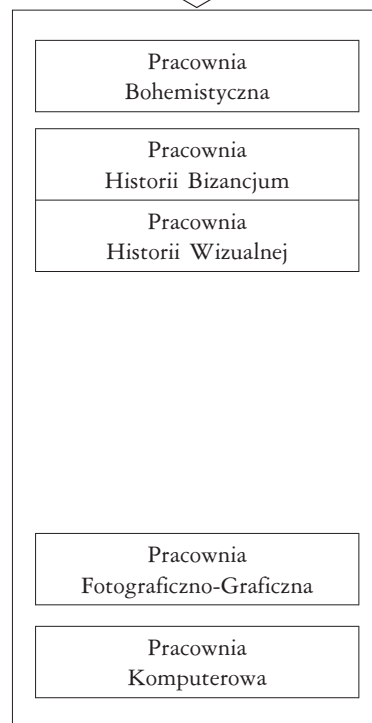
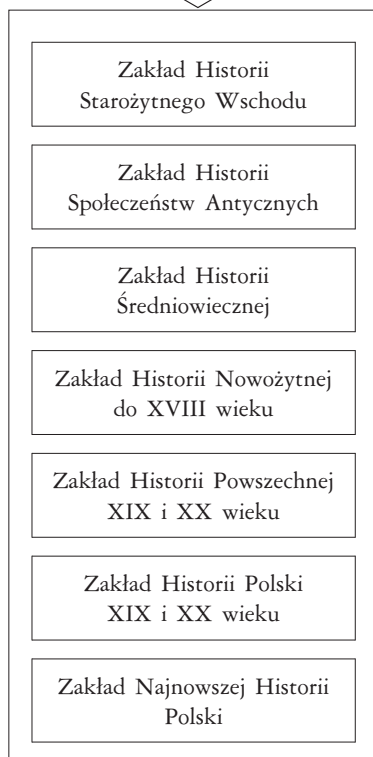
Nasza oferta programowa została w ostatnich latach dostosowana do potrzeb rynku pracy.

Stosujemy nowoczesne kształcenie zdalne w formie e-learningu i b-learningu.

Ze stypendiów zagranicznych Unii Europejskiej w ramach programu ERASMUS+ może skorzystać ponad 70 studentów w kilkunastu krajach, w tym w Norwegii, Francji, Hiszpanii, Włoszech, Niemczech, Turcji, Czechach, Austrii czy na Litwie i Cyprze. Umożliwiają one nie tylko studiowanie na najlepszych europejskich uczelniach, ale także

Instytut Historii UAM
ul. Umultowska 89D, 61-614 Poznań

e-mail: history@amu.edu.pl



Szczegóły na <http://www.historia.amu.edu.pl/index.php/zakady-i-pracownie>

odbycie praktyk w różnego rodzaju instytucjach poza granicami kraju (archiwach czy firmach).

Studentom francuskojęzycznym proponujemy za sprawą programu MASTER przygotowanie pracy magisterskiej, która pozwala na uznanie tytułu magistra nie tylko w Polsce, ale również we Francji.

Zapraszamy na wykłady uczonych z całego świata, którzy dzielą się z naszymi studentami swoją wiedzą i doświadczeniami.

Intensywnie współpracujemy z Polskim Towarzystwem Historycznym na gruncie merytorycznym oraz włączamy się w organizację Olimpiady Historycznej.

Biblioteka Instytutu Historii oferuje około 200 tysięcy woluminów, które wypożyczyć może każdy student historii drogą internetową.

w przyszłości planowane jest...

- wprowadzenie kierunku Historia o specjalności anglojęzycznej nie tylko dla cudzoziemców, ale również dla polskich studentów (w trakcie realizacji);

- poszerzenie oferty studiów zagranicznych oraz wymiany międzynarodowej, zwłaszcza z Czechami oraz krajami bałkańskimi m.in. poprzez cyklicznie organizowane konferencje;

- zacieśnianie współpracy z Kolegium Europejskim w Gnieźnie;

- rozwijanie działalności „klas akademickich”, dzięki którym już w szkole ponadgimnazjalnej można poszerzać wiedzę historyczną pod okiem naszych pracowników naukowych;

- kontynuowanie ekspedycji archeologicznych działających w Instytucie Historii: Ekspedycji Archeologicznej „Łekno” oraz Międzynarodowej Interdyscyplinarnej Ekspedycji Archeologicznej „Novae”.

Dla kogo jest studiowanie historii?

Nasza oferta programowa skierowana jest do każdego, kto chce swoją przyszłość zawodową oprzeć na solidnej, szerokiej wiedzy humanistycznej i doświadczeniu zdobytym w czasie praktyk zawodowych proponowanych w ramach naszych specjalności.

3 + 2 = ? a może 3 + 2 + 4 = ? Kilka słów o tym, jak się studiuje historię

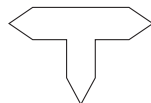
Zajęcia w naszym Instytucie prowadzone są dwustopniowo – przez trzy lata uczysz się, by uzyskać tytuł licencjata (studia I stopnia). W tym momencie możesz zakończyć studia lub przez dwa kolejne lata odbyć studia magisterskie (studia II stopnia).

Masz ochotę na więcej? Jeszcze cztery lata i zostajesz doktorem nauk humanistycznych (studia doktoranckie – III stopnia). Na każdym etapie studiów Twoje prawa studenta reprezentuje opiekun roku, wybrany spośród pracowników, a każdy dyplom przygotowujesz pod okiem kompetentnego pracownika naukowego.

Dopasuj tryb studiowania do swoich potrzeb

Możesz studiować:

zaocznie,
czyli w soboty i niedziele



eksternistycznie,
czyli w indywidualnym trybie

stacjonarnie,
czyli od poniedziałku do piątku

Chcesz wiedzieć więcej, a masz

licencjat?



uzupełniające studia magisterskie
(studia II stopnia)

proponujemy

magisterium?



studia doktoranckie
(studia III stopnia)

studia podyplomowe

Instytut Historii wprowadził obowiązujący w Europie system punktów zaliczeniowych ECTS, który umożliwia każdemu studentowi zaliczenie przez macierzystą uczelnię okresu studiów za granicą. Szczegóły znajdziesz na stronie: <https://ects.amu.edu.pl/pl/>

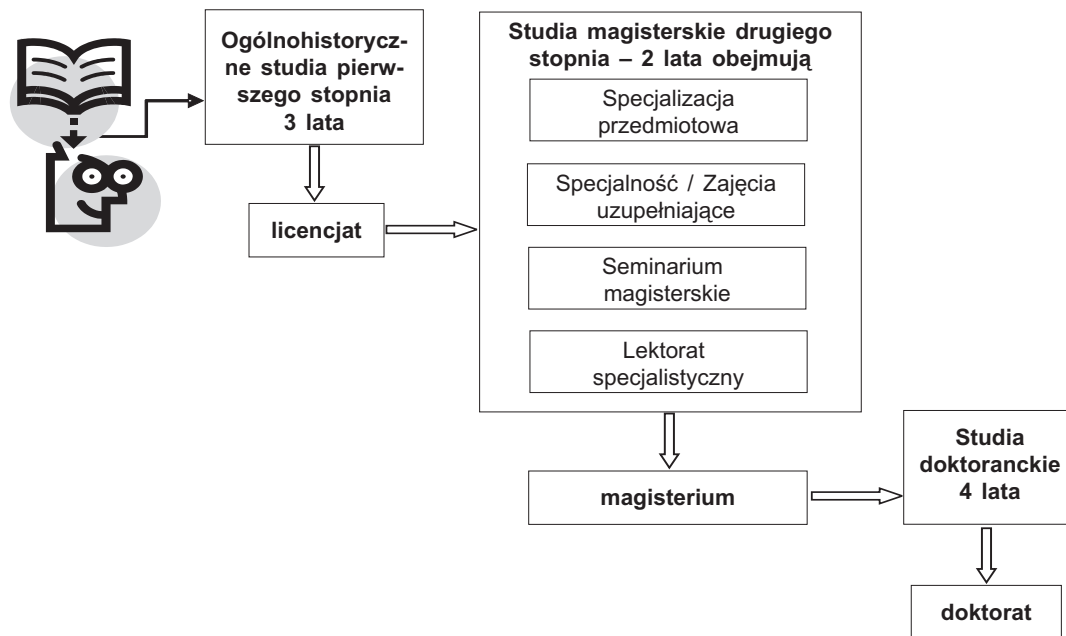
Co trzeba zrobić, żeby studiować historię?

KROK 1 – ZDAJESZ MATURĘ I WYBIERASZ JEDNĄ Z 7 SPECJALNOŚCI

HISTORIA OGÓLNA

Jest to specjalność na kierunku HISTORIA dla tych, którzy chcą uzyskać zarówno szeroką erudycję, jak i pogłębioną wiedzę w zakresie konkretnej specjalności, którą jednak wybierasz na poziomie magisterskim. Pierwsze trzy lata studiów zakończone licen-

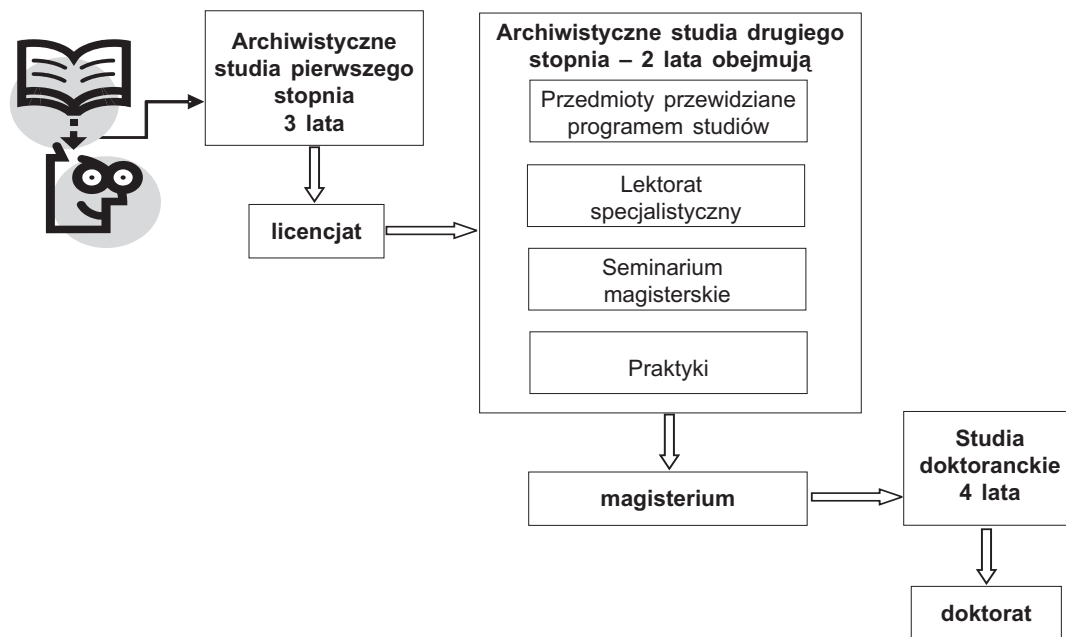
cjatem to poznawanie historii od starożytności po XXI wiek. Ponadto poszerzasz znajomość wybranego przez siebie jednego języka obcego, także w ramach lektoratów specjalistycznych. Ten okres studiów sprawi, że zdobędziesz wiedzę w zakresie zagadnień politycznych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych. Opanujesz warsztat historyka. Swojemu potencjal-



nemu pracodawcy zaoferujesz nie tylko wiedzę, ale także obycie w zakresie zagadnień politycznych, społecznych, gospodarczych czy kulturalnych. Doświadczenia możesz wzbogacić również poprzez uczestnictwo w zajęciach uzupełniających prowadzonych także przez zagranicznych wykładowców oraz specjalizacji przedmiotowej. Zachęcamy również do korzystania z wyjazdów w ramach programu ERASMUS+ czy MOST.

HISTORIA – specjalność Archiwistyka i zarządzanie dokumentacją

Jest to specjalność na kierunku HISTORIA dla tych, którzy chcą opanować umiejętność pracy z dokumentami papierowymi oraz elektronicznymi. Program studiów przygotowany w systemie 3 + 2 (licencjat, a następnie magisterium) ma na celu przygotowanie do pracy w archiwach oraz firmach różnego typu. Absolwenci pracę będą mogli znaleźć w instytucjach państwowych, naukowych, kościelnych, archiwach

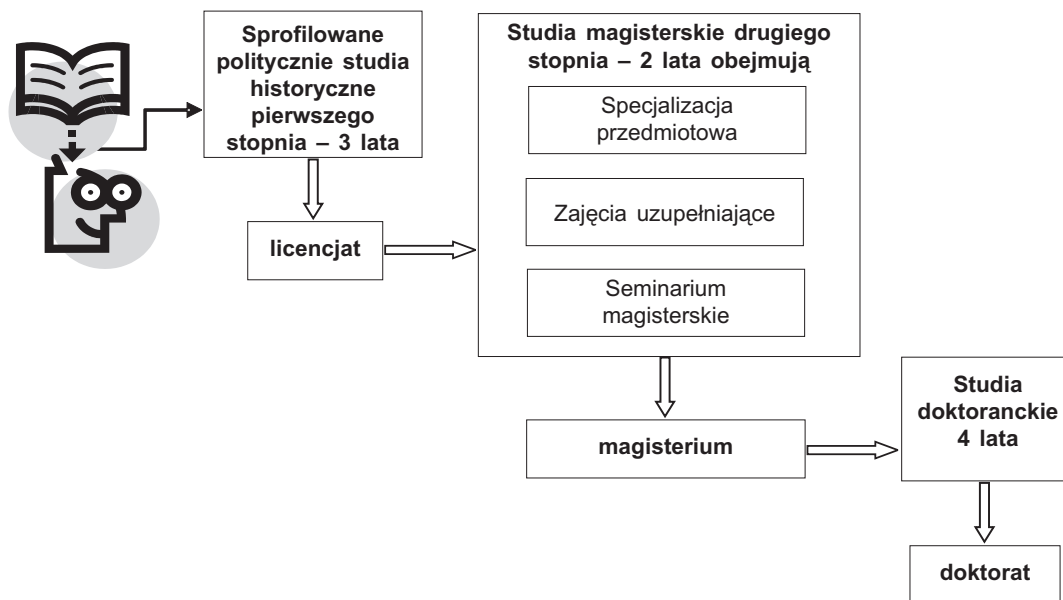


banków, urzędów administracji samorządowej oraz w kancelariach. Program kształcenia jest uniwersalny i nowoczesny, dostosowany do potrzeb zmieniającego się rynku usług archiwizacyjnych. Stąd nie brakuje w programie zajęć dotyczących teorii i metodyki archiwalnej, prawa archiwalnego, prawa administracyjnego, ochrony dziedzictwa kulturowego oraz zarządzania dokumentacją (*records management*). Integralnym elementem kształcenia są przedmioty z informatyki oraz zarządzania i informacji naukowej, gdzie studenci skupiają się na praktycznym zastosowaniu komputera w archiwach i biurowości, problematyce kancelarii

współczesnych oraz archiwów elektronicznych i archiwalnych bazach danych. Każdy student ma możliwość zweryfikowania swojej teoretycznej wiedzy w czasie praktyk i staży zawodowych, także za granicą, tak cenionych przez pracodawców.

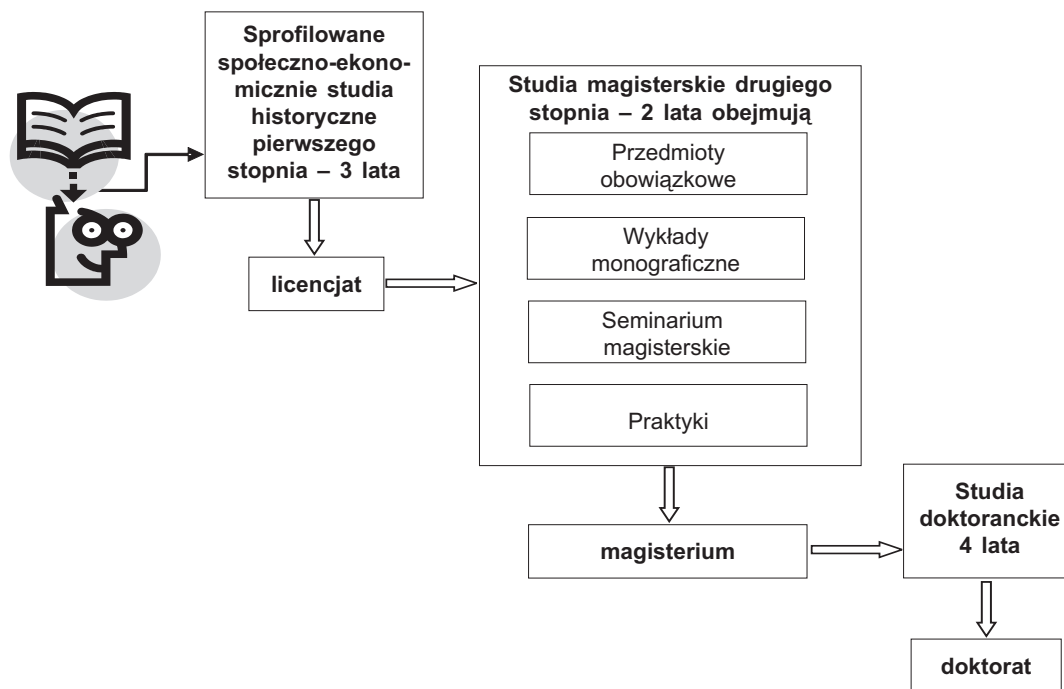
HISTORIA – specjalność Polityka i media w dziejach

Jest to specjalność na kierunku HISTORIA dla tych, którzy chcą rzetelnie i kompetentnie analizować dawną i obecną scenę polityczną. Proponujemy studia, które stawiają na samorealizację. W toku nauki po-



znajesz fakty historyczne i zdobywasz wiedzę o bieżących wydarzeniach politycznych. Mniej istotne jest budowanie modeli systemowych, pozostających często jedynie na papierze. Dlatego studenci zachęceni są do aktywności w ramach kół naukowych i wyrażania swych przekonań politycznych i rzeczowej argumentacji na ich rzecz. Program nauczania jest interdyscyplinarny, gdyż obok historii poznawanej przede wszystkim w aspekcie politycznym zaproponowano zajęcia z pogranicza socjologii i politologii. Dodat-

kowe doświadczenia można zdobyć w czasie praktyk i staży w TV, Urzędzie Miasta Poznania i w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, w biurach parlamentarzystów i eurodeputowanych. Dzięki zajęciom uzupełniającym zdobywasz przygotowanie do aktywnego uczestniczenia w życiu politycznym. Otrzymujesz również narzędzia do kompetentnej analizy społeczno-politycznej przydatnej między innymi w zawodzie dziennikarza czy urzędnika.



HISTORIA – specjalność Socjoekonomika

Jest to specjalność na kierunku HISTORIA dla tych, którzy chcą zdobyć wiedzę będącą połączeniem historii, socjologii, ekonomii i nauk pokrewnych. Program studiów opiera się na trzech filarach: wykształceniu ogólnym historycznym (zajęcia obejmujące historię od starożytności po dzień dzisiejszy), jednak z elementami socjologii, geografii ekonomicznej i demografii; wykształceniu podstawowym, na które składa się mikro- i makroekonomia, prawo gospodarcze oraz psychologia społeczna; wykształceniu kierunkowym budowanym na zajęciach z modelowania procesów społeczno-gospodarczych, monitoringu życia publicznego oraz marketingu.

HISTORIA – specjalność Historyczno-ekonomiczna

Adresowana jest do studentów II stopnia. Absolwenci studiów mogą szukać pracy w sektorze małych i średnich przedsiębiorstw, instytucjach doradztwa finansowego i gospodarczego, w roli analityków, doradców oraz ekspertów gospodarczych i społecznych. Jest to możliwe dzięki proponowanym praktykom i stażom w biznesie, fundacjach i samorządach. Uczysz się przede wszystkim pracy w zespole, ale także kierowania ludźmi.

HISTORIA – specjalność Nauczycielska

Jest to specjalność na kierunku HISTORIA dla tych, którzy chcą uzyskać kwalifikacje pozwalające podjąć pracę w charakterze nauczyciela edukacji historycznej i wiedzy o społeczeństwie w szkole podstawowej (absolwenci stu-

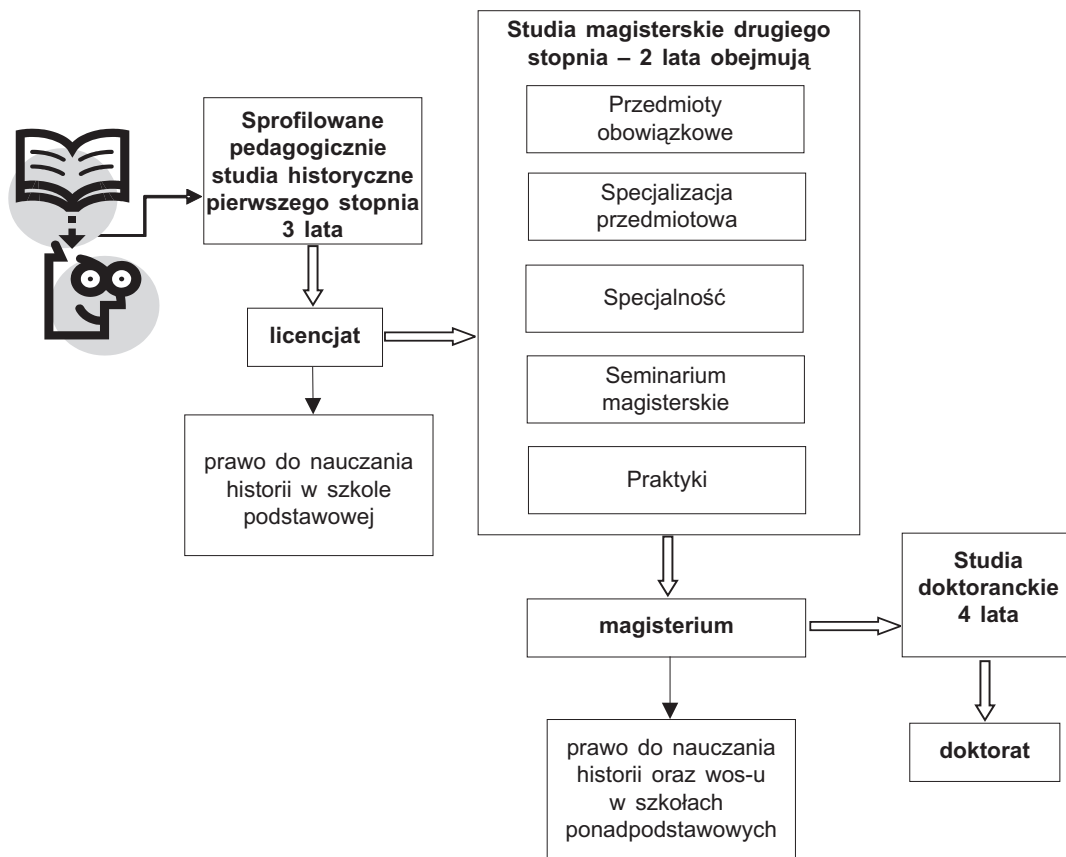
diów I stopnia). Po ukończeniu studiów II stopnia możesz uczyć historii i wiedzy o społeczeństwie w szkołach ponadpodstawowych. To jednak nie wszystko, gdyż program studiów nauczycielskich daje potencjał pozwalający opanować sztukę rozmowy w zarządzaniu ludźmi oraz w życiu publicznym, czyli w sferze szeroko rozumianej kultury komunikowania się. Jest to możliwe dzięki interdyscyplinarnemu kształceniu z zastosowaniem następujących form dydaktycznych: wykładów, seminariów, konwersacji i warsztatów wzbogaconych o praktyki zawodowe i aktywny udział w życiu kulturalnym. Naszym studentom nieobca jest działalność w wolontariacie, ponieważ ich czas wypełnia nie tylko nauka, ale także aktywność społeczna.

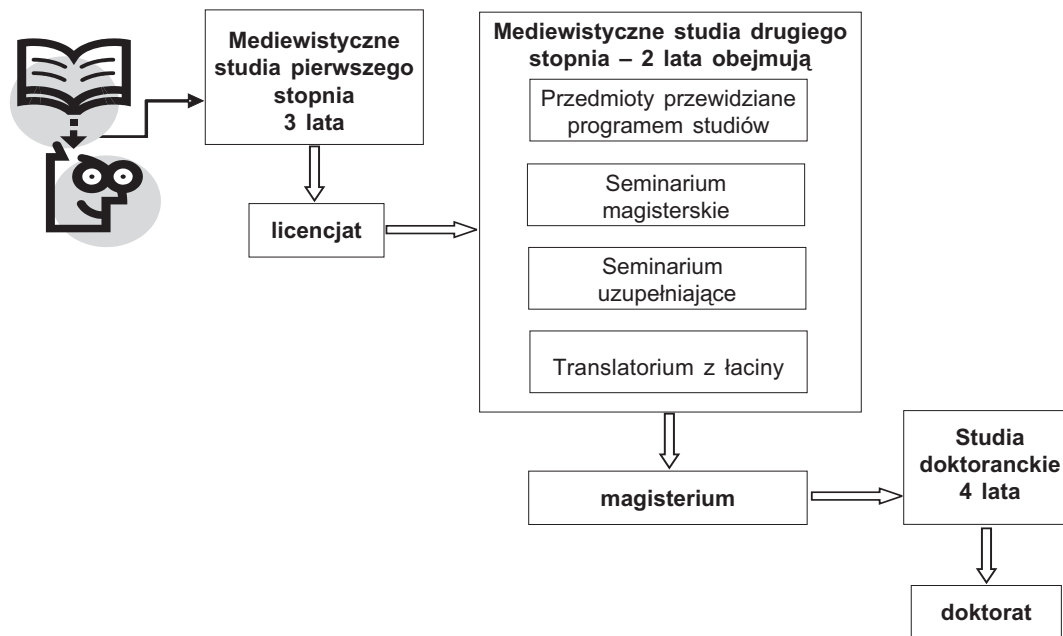
HISTORIA – specjalność Mediewistyka

Jest to specjalność na kierunku HISTORIA dla tych, którzy chcą uzyskać wszechstronną wiedzę z historii Polski i historii powszechnej od starożytności po wiek XX, szczególnie zaś z okresu średniowiecza. Wyniesione ze studiów umiejętności analityczne, wiedza interdyscyplinarna, samodzielność myślenia i umiejętność zarówno problematyzowania, jak i rozwiązywania problemów w pracy indywidualnej oraz zespołowej przygotowują do działania w wielu zawodach wymagających kreatywności. Realizowane w trakcie studiów, zarówno I, jak i II stopnia, sprawne posługiwanie się komputerem w procesie dydaktycznym pozwoli zdobyte umiejętności zaadaptować do zadań

stawianych przez większość pracodawców. Znaczna liczba wymaganych przy zaliczeniach poszczególnych przedmiotów prac pisemnych wykształci swobodę operowania słowem pisanym i nauczy sprawnego wy-

rażania swoich myśli w formie pisemnej. Absolwent mediewistyki będzie posiadał unikatową w Polsce gruntowną i wszechstronną wiedzę w zakresie historii średniowiecza oraz umiejętności warsztatowe potrzeb-





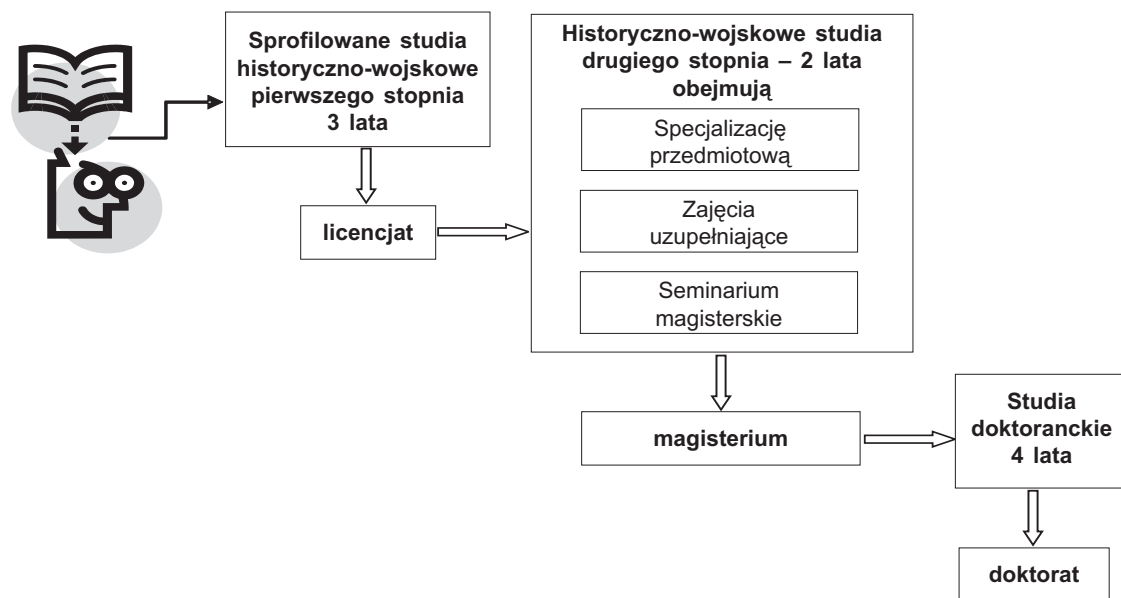
ne historykowi w pracy z materiałem źródłowym. W trakcie studiów II stopnia istnieje wymóg uczestnictwa w drugim seminarium, które pozwoli zapoznać się z problematyką badawczą i warsztatową typową dla dziejów innych okresów niż średniowiecze, dając zawsze niezbędną dodatkową erudycję i umiejętności.

HISTORIA – specjalność **Historia wojskowości**

Proponujemy zupełnie nową specjalność związaną z historią wojskowości, obejmującą studia pierwszego i drugiego stopnia. Pragniemy w ten sposób za-

prezentować i przekazać pogłębioną wiedzę na temat dziejów militarnych człowieka od starożytności do XXI wieku. Program został tak skonstruowany, aby pozwolić na rozwinięcie własnych zainteresowań.

Podając studia na specjalności historia wojskowości, oferujemy Wam doświadczoną kadrę i atrakcyjnie prowadzone zajęcia. Program studiów pierwszego stopnia pozwala na poznanie dziejów militarnych człowieka w ujęciu chronologicznym, natomiast studia drugiego stopnia prezentują historię wojskową w ujęciu problemowym. Każdy znajdzie coś dla siebie.



Zachęcamy wszystkich tych, którzy interesują się historią wojskowości i pragną pogłębić swoją wiedzę w tym zakresie. Oferta studiów skierowana jest także do tych wszystkich, którzy wiążą swoją przyszłość z armią zawodową lub Narodowymi Siłami Rezerwowymi.

Uatrakcyjnijając nasz kierunek, proponujemy uczestnictwo w kole naukowym Sekcji Historyków Wojskowości, konferencje naukowe studentów historii wojskowości, objazdy naukowe, studium terenowe związane z dziejami oręża polskiego, jak również szkolenie żołnierskie na poligonie wojskowym.

KIERUNEK Gospodarka i ekonomia w dziejach
Studia stacjonarne pierwszego stopnia

NOWOŚĆ!!!

Jest to kierunek dla tych, którzy chcą zdobyć wiedzę będącą połączeniem historii rozwoju cywilizacyjnego i gospodarczego świata, myśli ekonomicznej oraz teorii ekonomicznych. Uczymy także gromadzenia, analizowania i interpretowania danych gospodarczych i społecznych. Z nami dowiesz się, jak wykorzystać specjalistyczne oprogramowanie (Excel z VBA, Statistica, Język R, Big Data). Absolwenci kierunku będą mogli szukać zatrudnienia jako analitycy rynku i specjaliści ds. gromadzenia i przetwarzania danych w firmach produkcyjnych i usługowych, sektorze bankowym i ubezpieczeniowym, mediach i firmach zajmujących się marketingiem oraz instytucjach państwowych, samorządowych i pozarządowych.

Kierunek **GOSPODARKA I EKONOMIA W DZIEJACH** to nasza odpowiedź na chęć połączenia **TWOJEJ** pasji do przeszłości z potrzebą przygotowania się do **TWOJEJ** przyszłości.

ZAPRASZAMY



Możesz poczytać o programie studiów każdej specjalności,
poznać listę przedmiotów oraz formę ich zaliczenia na stronie

<http://www.historia.amu.edu.pl/index.php/program-studiow>

KROK 2 – PRZYSTĄPIENIE DO REKRUTACJI

W wyznaczonym przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza terminie należy zarejestrować się drogą internetową, a następnie złożyć w Instytucie Historii wymagane dokumenty oraz uiścić opłatę egzaminacyjną.

PAMIĘTAJ! Na każdą z oferowanych przez nas specjalności prowadzona jest oddzielna rekrutacja, a więc należy przygotować osobne komplety dokumentów oraz dowody wpłaty.

Więcej znajdziesz na stronie <http://rejestracja.amu.edu.pl/>

KROK 3 – PODJĘCIE STUDIÓW

Mając indeks studenta historii, otwierasz przed sobą nowe perspektywy. Zawsze możesz poszerzać swoje kwalifikacje, podejmując studia na drugim kierunku (drugi fakultet). Najczęściej jest to równoległe

studiowanie historii i prawa lub historii i europeistyki czy politologii. Istnieje możliwość odbycia studiów historycznych (I semestr) na innej polskiej uczelni w ramach programu MOST.

Naszych najlepszych studentów premiuje systemem stypendialnym, a najlepszą pracę magisterską i licencjacką Nagrodą im. Kazimierza Tymienieckiego!

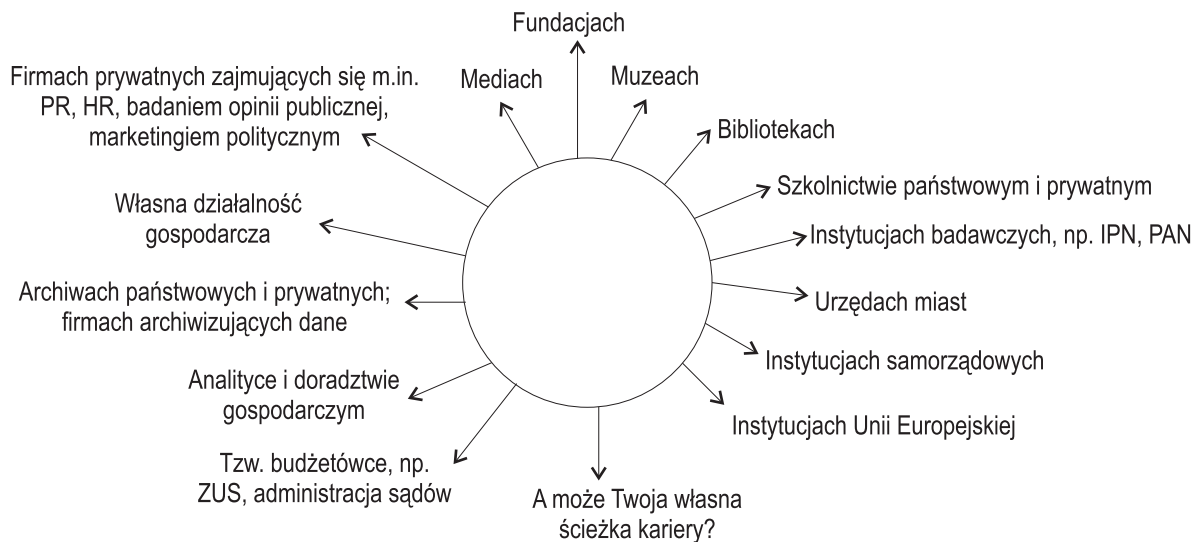


Perspektywy zawodowe

Przyszłość po skończeniu studiów historycznych najczęściej kojarzy się z pracą badawczą w placówkach naukowych lub też pracą w zawodzie nauczyciela. Nie są to jednak jedyne możliwości. Absolwentów historii można spotkać w wielu dużych firmach prywatnych, jak i państwowych. Są oni archiwistami i pracownikami banków, urzędów, konsulatów, instytucji pożytku

publicznego. Zostają politykami, dziennikarzami i biznesmenami. Ich ścieżki kariery mogą być bardzo różne i prowadzić także poza granice Polski i Europy. Kluczem do sukcesu zawodowego mogą stać się oferowane w trakcie studiów staże w Poznaniu, na terenie kraju lub za granicą. Bogata oferta stypendiów unijnych ERASMUS otwiera kolejne perspektywy. Ale ów klucz do dobrego startu w życie zawodowe jest w Twoich rękach. Spójrz, co wybrali nasi absolwenci.

Nasi absolwenci znaleźli zatrudnienie m.in. w:



Z NAMI WARTO BUDOWAĆ SWOJĄ PRZYSZŁOŚĆ ZAWODOWĄ

Doktorat – etap kariery zawodowej?

Kilka słów o praktycznej stronie studiów III stopnia (studiów doktoranckich).

Masz cztery lata na napisanie rozprawy doktorskiej i następnie odbycie jej publicznej obrony.

Uczestniczysz w zajęciach zorganizowanych na Wydziale Historycznym specjalnie dla doktorantów, zakończonych egzaminami i zaliczeniami. Pozwalają one na poszerzenie wiedzy humanistycznej oraz podniesienie kwalifikacji dydaktycznych.

Prowadzisz ćwiczenia ze studentami już od I roku studiów doktoranckich.

Możesz napisać swoją rozprawę, mając za współpromotorów profesorów z krajów Unii Europejskiej.

PAMIĘTAJ!

Najlepsi doktoranci otrzymują stypendium doktorskie.

Istnieje bogata oferta stypendiów krajowych i zagranicznych oraz grantów ministerialnych i Unii Europejskiej pozwalających na częściowe lub całościowe finansowanie projektów młodych badaczy.

Absolwenci zatrudnienie mogą znaleźć na uczelniach państwowych i prywatnych oraz w instytucjach badawczych w Polsce i poza jej granicami.

Dwa oblicza życia studenckiego

Samorząd Studencki

Kim jesteśmy?

Członkami Samorządu są wszyscy studenci Uniwersytetu, zaś ich reprezentację stanowią dziesięcioosobowe Rady Samorządu Studentów, wybierane co roku na każdym wydziale.

Po co istniejemy?

Podstawowym zadaniem jest pomoc studentom oraz obrona ich praw i interesów w ramach struktur wydziału i instytutu.

Czym zajmuje się Wydziałowa Rada Samorządu Studentów?

Jej członkowie uczestniczą:

- w posiedzeniach Rad Naukowych wydziału i instytutu,
- w pracach Wydziałowej Komisji Ekonomicznej (zajmującej się pomocą materialną dla studentów),
- w egzaminach komisyjnych, posiadają także prawo głosu w wyborach uczelnianych władz.

Warto pamiętać, że za naszym pośrednictwem studenci mają wpływ na kształt programu studiów, członkowie bowiem mają prawo głosu w sprawach dotyczących dydaktyki, mogą także przedstawiać własne projekty.

Czyje interesy reprezentujemy?

Członkowie Samorządu służą studentom pomocą w rozwiązywaniu wszelkich problemów formalnych, związanych z wewnętrznymi regulacjami prawnymi Uniwersytetu i odnalezieniu się w gąszczu przepisów.

Angażujemy się w przedsięwzięcia ogólnowydziałowe!

Działalność Samorządu nie ogranicza się do uczestnictwa w posiedzeniach Rad i Komisji. Od wielu lat pomagamy w organizacji „drzwi otwartych”, warsztatów i targów edukacyjnych. Na początku paź-

dziernika witamy nowych studentów, pomagając im odnaleźć się w nowej sytuacji. Jako współorganizatorzy uroczystości absolutoryjnych towarzyszymy im także w chwili, gdy kończą studia.

Nasze najważniejsze inicjatywy

Samorząd Studencki zajmuje się również organizowaniem wydarzeń kulturalnych oraz umiłowaniem czasu wolnego studentom Uniwersytetu. Dzięki pracy osób działających w Samorządzie Studenckim odbywają się imprezy okolicznościowe, takie jak „otrząsiny”, „andrzejki” czy „ostatki”. Efektem współpracy braci akademickiej są Juwenalia oraz Wielkie Grillowanie, dwa wielkie wydarzenia, na których co roku możemy wspólnie się bawić razem ze studentami wszystkich wydziałów UAM oraz innych poznańskich uczelni.

Zajrzyj na nasze forum!

<http://rsswh.home.amu.edu.pl/>

Przylącz się do nas!

Współpraca z Samorządem pozwoli Ci realizować Twoje pomysły i zdobyć doświadczenie, przede wszystkim zaś dać innym coś z siebie.

Studenckie Koło Naukowe Historyków

Kim jesteście?

Studenckie Koło Naukowe Historyków działające w Instytucie Historii UAM skupia studentów, których zainteresowania rozciągają się od najwcześniejszych lat starożytności aż po najnowszą historię XX wieku.

Po co istniejemy?

Chcemy propagować historię przystępną dla każdego młodego człowieka.

Chcemy kształtować aktywną postawę wobec zjawisk minionych wieków oraz teraźniejszych wydarzeń.

Chcemy pokazać, że historia to nie tylko martwe litery dostępne jedynie dla naukowców, ale żywe słowo, obraz i przedmiot, który można badać już w trakcie studiów.

Czym się zajmujemy?

Zgłębiaamy umiejętności praktyczne warsztatu historyka pod okiem specjalistów danej epoki, którzy znaj-

dują czas nie tylko na wspólne analizowanie dokumentów, ale także ciekawe wyjazdy krajoznawczo-warsztatowe.

Jak działamy?

Istnieje 12 sekcji, m.in. Sekcja Myśli i Kultury Politycznej, Sekcja Historii PRL, Sekcja Historii Wojskowości. Każda z sekcji liczy od 8 do 15 osób, zapewniając kontakty oraz sprawniejszą organizację. Spotykamy się regularnie 1–2 razy w miesiącu.

Warto wiedzieć, że nawiązaliśmy współpracę z licznymi ośrodkami akademickimi na terenie całego kraju. Kontakty te zaowocowały wieloma wspólnymi projektami badawczymi oraz konferencjami: w Krakowie, Lublinie, Wrocławiu, Białymstoku, Warszawie. Koło Naukowe wydaje także pismo „Nasze Historie”, na łamach którego studenci publikują swoje artykuły będące wynikiem ich dociekań.

O Studenckim Kole Naukowym Historyków możesz poczytać na <http://sknh.amu.edu.pl/>

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych do współpracy!

POŁĄCZ PRZESZŁOŚĆ Z PRZYSZŁOŚCIĄ – STUDIUJ HISTORIĘ!

HUMANISTYKA W SZKOLE POLONISTYCZNO-HISTORYCZNE STUDIA NAUCZYCIELSKIE

Studia licencjackie o profilu ogólnoakademickim

Studia, które kompleksowo przygotowują Cię do zawodu nauczyciela w zakresie dwóch przedmiotów: historii i języka polskiego!

HUMANISTYKA W SZKOLE to nowoczesna, interdyscyplinarna propozycja studiów przygotowana wspólnie przez Instytut Filologii Polskiej i Instytut Historii. Dzięki temu połączeniu studenci mają możliwość zdobycia specjalistycznej wiedzy z zakresu dwóch kierunków humanistycznych oraz uzyskania kwalifikacji zawodowych do nauczania historii i języka polskiego w szkole podstawowej. Praktyczny profil i modułowy program studiów zapewniają pełne i rzetelne przygotowanie do pracy zawodowej, co zwiększa szanse absolwentów tego kierunku na rynku pracy.

Jedna edukacja – więcej możliwości, czyli to, co nas wyróżnia

- specjalistyczna wiedza z zakresu dydaktyki języka polskiego i historii oraz wiedza pedagogiczno-psychologiczna;
- praktyczny wymiar studiów – 180 godzin praktyk z zakresu dydaktyki historii i języka polskiego, ale również z pedagogiki i psychologii;
- modułowy program studiów z mocno zaznaczonym wymiarem praktycznym.

Wiedza – rozwój – praktyka, czyli co zyskujesz?

- dyplom licencjata i kwalifikacje zawodowe w zakresie nauczania języka polskiego i historii w szkole podstawowej;
- specjalistyczną, nowoczesnie zaprezentowaną wiedzę z zakresu dydaktyki i pedagogiki;
- profesjonalne przygotowanie do pracy w szkole;
- możliwość kontynuowania edukacji na studiach II stopnia – wybierając albo studia historyczne, albo studia polonistyczne lub łącząc te dwa kierunki.

Informacje:

www.historia.amu.edu.pl

www.polonistyka.amu.edu.pl

Z NAMI WARTO ROZWIJAĆ SIE I PO MAGISTERCE!!!

Nasza oferta STUDIÓW PODYPLOMOWYCH to:

Studia Podyplomowe Archiwistyki i Zarządzania Dokumentacją

Tu zdobędziesz kompetencje zawodowe archiwistów i zarządców dokumentacji

Na studia mogą być przyjmowane osoby legitymujące się dyplomem ukończenia studiów wyższych na poziomie licencjackim i magisterskim.

Oraz

Podyplomowe Studia Historii i Wiedzy o Społeczeństwie

Tu zdobędziesz przygotowanie merytoryczne oraz dydaktyczno-metodyczne do nauczania historii w szkole podstawowej (już po licencji), historii i wiedzy o społeczeństwie w szkołach ponadpodstawowych (po studiach magisterskich).

Na studia mogą być przyjęte osoby posiadające dyplom ukończenia studiów wyższych na poziomie licencjackim lub magisterskim oraz posiadające przygotowanie pedagogiczne.

Szczegóły znajdziesz na:

<http://historia.amu.edu.pl/index.php/studia-podyplomowe>

